

Andrzej Antowski

Poznańscy leśnicy

w służbie Wielkopolski Walczącej
1939-1945



Andrzej Antowski

**POZNAŃSCY LEŚNICY
W SŁUŻBIE
WIELKOPOLSKI WALCZĄCEJ**

1939-1945

*Z dziejów Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych
w Poznaniu*

Andrzej Antowski
Poznańscy leśnicy w służbie Wielkopolski Walczącej 1939-1945
Z dziejów Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu

Konsultacja merytoryczna
prof. dr hab. Władysław Chałupka

Projekt okładki
Adam Wójkiewicz

Skład i druk
Ośrodek Rozwojowo-Wdrożeniowy
Lasów Państwowych w Bedoniu

ISBN 978-83-942898-5-0



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych
w Poznaniu

Na zlecenie
Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu



Niniejsze opwanie powstało dzięki wsparciu finansowemu
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Poznaniu

Wprowadzenie

Ponad pięcioletnia krwawa okupacja niemiecka naszego kraju podczas II wojny światowej była jednocześnie czasem niebywałego rozkwitu działalności konspiracyjnej i oporu Narodu przeciwko eksterminacji. Polskie Państwo Podziemne, ewenement w skali Europy, funkcjonowało ze wszystkimi swoimi strukturami przez całą okupację, mimo wielu strat, dekonspiracji i porażek, a formy jego działania uzależnione były od części kraju i ich okupacyjnego statusu.

Z pewnością najtrudniejsze warunki pracy konspiracyjnej istniały w Wielkopolsce, rozumianej jako województwo poznańskie w granicach z 1 lipca 1938 r. Ten obszar został wcielony do Rzeszy z wyraźnym celem eksterminacji Polaków i zasiedleniem go przez Niemców. O ile w 1939 r. Niemcy stanowili około 9,5% ludności województwa poznańskiego, o tyle już w 1944 roku udział ludności niemieckiej wzrósł do niemal 28%. W takich warunkach jakakolwiek działalność konspiracyjna była niezwykle utrudniona, często okupiona wielkimi stratami i siłą rzeczy miała inny charakter, niż na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

W 1998 roku Instytut Zachodni w Poznaniu wydał ponad 800-stronicowe dzieło zbiorowe pt. „Encyklopedia Konspiracji Wielkopolskiej 1939-1945” pod redakcją dr. Mariana Woźniaka. We wstępie do tego dzieła autorzy napisali: „... pisząc o konspiracji wielkopolskiej, należy ujmować łącznie działalność Wielkopolan w Kraju Warty oraz w rejonach ich wojennego zamieszkania. Tylko w takim ujęciu upadną mity o bierności niepodległościowej Wielkopolski w latach okupacji”.

We wspomnianym wyżej dziele pomieszczono 1213 haseł: 264 z nich stanowią szersze opracowania dotyczące systemu okupacyjnego Kraju Warty, funkcjonowania struktur i organizacji oraz innych aspektów działalności konspiracyjnej. Pozostałe hasła w liczbie 949 to biogramy żołnierzy i członków konspiracji, stanowiące zresztą tylko drobną część spośród 12 000 informacji osobowych zebranych przez dr. Woźniaka.

Wśród przytoczonych w Encyklopedii biogramów znalazły się także życiorysy niektórych leśników wielkopolskich, a dane na ten temat można także znaleźć w wielu innych opracowaniach, dotyczących różnych wydarzeń konspiracyjnych o skali lokalnej. Rozproszenie informacji w licznych, często lokalnych publikacjach, utrudnia całościowy ogląd tematu udziału leśników wielkopolskich w konspiracji czasu II wojny światowej. Zdarza się także, że podawane w tych publikacjach informacje nie podlegały żadnej weryfikacji i zawierają mniejsze lub większe pomyłki.

Najnowszym w literaturze przedmiotu jest przedstawiane czytelnikom niniejsze opracowanie autorstwa Andrzeja Antowskiego. Autor, podleśniczy z Nadleśnictwa Jarocin, to jeden z coraz większej grupy leśników – pasjonatów historii. Swoje zainteresowania koncentruje przede wszystkim na najnowszych dziejach leśnictwa wielkopolskiego. Przykładem tego jest rozdział jego autorstwa pt. „Z kart historii Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu”, zamieszczony w zbiorowym opracowaniu „Lasy. Od pokoleń dla pokoleń”, wydanym w 2015 roku z okazji 95 lat istnienia RDLP w Poznaniu. Zainspirowany tą rocznicą, a także 70 rocznicą zakończenia II wojny światowej, Andrzej Antowski podjął się całościowego opracowania zagadnienia udziału leśników wielkopolskich w walce z niemieckim okupantem w latach 1939-1945.

Do napisania tego dzieła przygotowywał się przez dłuższy czas gromadząc zarówno dane publikowane wcześniej, jak i nigdzie dotąd niepublikowane dane biograficzne, dokumenty i fotografie. Docierał w swoich kwerendach do dokumentacji różnych instytucji, lokalnej prasy i niepublikowanych wspomnień a przede wszystkim czerpał z wielu, wcześniej nieudostępnianych archiwów rodzinnych i kontaktów osobistych z rodzinami swych bohaterów. Te działania umożliwiły nie tylko odkrycie nowych faktów i uzupełnienia znanych już wcześniej informacji, ale przede wszystkim pozwoliły na weryfikację wielu pomyłek i nieścisłości w dotychczasowych publikacjach. Wielką zasługą autora jest także zgromadzenie niezwykle bogatego materiału ilustracyjnego, w tym wielu zdjęć uzyskanych z archiwów rodzinnych, dotąd niepublikowanych.

Warto sięgnąć po książkę „Poznańscy leśnicy w służbie Wielkopolski Walczącej 1939-1945”, która ukazuje bardzo szerokie spektrum form działalności konspiracyjnej leśników wielkopolskich w Kraju Warty, zarówno tych zaprzysiężonych w różnych strukturach organizacyjnych (przede wszystkim Armii Krajowej), jak też niezwiązanych z tymi strukturami. Książka ta to prawdziwe kompendium wiedzy o leśnikach - konspiratorach, prowadzonych przez nich działaniach, w tym akcjach zbrojnych, a także o miejscach ich działalności - leśniczówkach, osadach leśnych, lokalach konspiracyjnych, bunkrach i schronach.

Oby jak najwięcej czytelników zapoznało się z książką Andrzeja Antowskiego, która jest pięknym hołdem autora dla leśników walczących o wolność Ojczyzny w najtrudniejszych warunkach okupacji niemieckiej. Wielu z nich zapłaciło najwyższą cenę, cenę życia za swą działalność konspiracyjną. Ta wielka ofiara nie okazała się jednak daremna i warto, by o tym pamiętały kolejne pokolenia wielkopolskich leśników.

Władysław Chałupka

Od autora

Czytając publikacje poświęcone tematyce II wojny światowej odnoszące się do obszaru Wielkopolski natrafiamy w nich na miejsca i ludzi bezpośrednio związanych z leśnictwem. Niestety, opublikowane wcześniej materiały są bardzo rozproszone, co przy chęci zapoznania się z tym zagadnieniem powoduje długotrwałe odszukiwanie potrzebnych informacji. Chcąc temu zaradzić podjąłem się zebrania w całość dostępnych danych. Punktem wyjściowym do rozpoczęcia pracy był „Almanach Polskich Leśników Kombatantów” autorstwa dr. Macieja Borczyńskiego oraz prace Komisji Kombatanckiej działającej przy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

Szczególnym zadaniem, które sobie postawiłem, była weryfikacja znanych już biogramów pracowników leśnictwa, którzy pracę w zawodzie podjęli przed wybuchem II wojny światowej, lub rozpoczęli ją w trakcie niemieckiej okupacji. Przeprowadzone poszukiwania doprowadziły do odkrycia wielu nowych faktów i dokumentów, co pozwoliło zarówno na uzupełnienie danych biograficznych, jak i na korektę wielu publikowanych wcześniej informacji. Dopełnieniem przekazu są bogate niepublikowane materiały archiwalne, w większości ikonograficzne.

Publikacja terytorialnie obejmuje wielkopolskie kompleksy leśne administrowane przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Poznaniu według ostatniego podziału administracyjnego Lasów Państwowych i województwa poznańskiego przed wybuchem II wojny światowej. Drobne wyjątki dotyczą wydarzeń lub osób umiejscowionych na pograniczu regionu. Pod względem czasowym praca obejmuje okres od momentu powołania polskiej administracji leśnej w regionie w 1920 r. aż do zakończenia okupacji hitlerowskiej w Wielkopolsce w lutym 1945 r.

We wstępnych rozdziałach przedstawiono strukturę wielkopolskiej administracji leśnej w II Rzeczypospolitej. W kolejnych odsłonach omówiono jakie znaczenie dla obronności kraju stwarzał las i w jaki sposób wykorzystano w tym przedsięwzięciu personel leśny, powołując do życia największą w kraju paramilitarną organizację Przysposobienie Wojskowe Leśników, działającą także w Wielkopolsce.

We fragmencie wspomnień przedstawiona została sytuacja na pograniczu polsko-niemieckim i udział leśników w przygotowaniach obronnych zachodniej granicy na odcinku województwa poznańskiego oraz pierwsze godziny rozpoczynającej się hitlerowskiej okupacji Wielkopolski. Opisano system zarządzania i administrowania zasobami

leśnymi w okupowanym regionie a także wpływ powołanej w Warszawie Rady Głównej Leśnictwa na działania, których mieli się podjąć polscy leśnicy w walce z okupantem. W tej części zawarte zostały biogramy oraz bogaty materiał ikonograficzny, który w moim odczuciu pozwoli zachować w pamięci te osoby.

Publikacja zawiera również inwentaryzację osad leśnych, które stały się „zielonymi bastionami” walczącej Wielkopolski. Biogramy leśników i opis ich działalności usystematyzowany został w taki sposób, by odpowiednio pokrywał się z ówczesnym podziałem województwa poznańskiego na powiaty oraz leśne jednostki administracyjne nadzorujące lasy różnej własności (państwowe i prywatne). Dokonano w ten sposób swoistej rekonstrukcji historycznej, opisującej ówczesne realia.

Przedstawieni bohaterowie na tle przemian historycznych są świadectwem obywatelskiej postawy i przykładem dla następnych pokoleń. Działania, których podjęli się polscy leśnicy na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego w Wielkopolsce powinny być powodem narodowej dumy, utrwalającej w pamięci naszą historię.

Według dzisiejszej wiedzy, na frontach II wojny światowej walczyło około 400 wielkopolskich leśników, natomiast na terenie samej Wielkopolski w walkę z okupantem włączyło się ok. 140 osób, zawodowo związanych z leśnictwem. Walkę podejmowali zarówno zaprzysiężeni jak i nienależący do organizacji podziemnych. Działania polegały w głównej mierze na sabotowaniu zarządzeń władz okupacyjnych, wypełniając w ten sposób postanowienia konspiracyjnej Rady Głównej Leśnictwa. Wobec panującego terroru bronili honoru Polaka oraz godności polskiego leśnika, dając przykład umiłowania Ojczyzny i lasów.

**Z myślą o następnych pokoleniach leśników
i moim synu Szymonie.
„DARZ BÓR” – Autor.**

SPIS TREŚCI

OD AUTORA

I. WIELKOPOLSKIE LEŚNICTWO W II RZECZPOSPOLITEJ	15
II. ZANIM WYBUCHŁA WOJNA	22
III. ZAŁOGI NADLEŚNICTW DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH W POZNANIU	38
IV. POGRANICZE W OGNIU	49
V. AUSROTTEN – WYTĘPIĆ (SYTUACJA W OKUPOWANEJ WIELKOPOLSCE)	56
VI. WARUNKI GEOGRAFICZNE I LESISTOŚĆ WIELKOPOLSKI A MOŻLIWOŚCI PODJĘCIA WALKI ZBROJNEJ	59
VII. GOSPODARKA LEŚNA POD NADZOREM LANDESFORSTAMT POSEN	61
VIII. DZIAŁANIA WOJENNE. RADA GŁÓWNA LEŚNICTWA	67
8.1 Encyklopedyczne zestawienie rzeczowych haseł dotyczących działań konspiracyjnych służby leśnej w Wielkopolsce	69
IX. KARTY LEŚNEJ CHWAŁY	77
9.1. Lasy Fundacji „Zakłady Kórnickie”	77
9.1.1. Placówka NOB „Topola”/AK „Smoła” Lokale konspiracyjne – Leśniczówki: Drapałka I, Mieczewo, Czmoń I, Czołowo – powiat Śrem	77
9.1.2. Drukarnia prasy podziemnej – „Dla Ciebie Polsko” Leśniczówka Podgaj – powiat Środa	82
9.1.3. Punkt przerzutowy prasy konspiracyjnej „Dla Ciebie Polsko” Leśnictwo Zwola – „Biały Gościńiec” – powiat Śrem	86

9.2. Lasy prywatne majątku Konarzewo	87
9.2.1. Drukarnia prasy podziemnej „Dla Ciebie Polsko”	
Gajówka Kamionka I – powiat Śrem	87
9.3. Prywatne Nadleśnictwo Orliniec	89
9.3.1. Placówka NOB/ZWZ w Brześnicy	
Punkt nasłuchu radiowego	
Leśniczówka Ziomek – powiat Śrem	89
9.4. Lasy prywatne majątku Mechlin – powiat Śrem	
Bataliony Chłopskie w Wielkopolsce	91
9.4.1. Lasy prywatne majątku Luciny	96
9.4.1.1. Punkt nasłuchu radiowego	
Gajówka Grobelka – powiat Śrem	96
9.5. Lasy prywatne majątku Brzozowiec – Koszuty	98
9.5.1. Placówka – PN,ZWZ/AK „Puszczyk”	
Eksterytorialny punkt kontaktowy IR AK Leszno „Ptaszarnia” ..	
Leśniczówka Brzozowiec – powiat Środa	
9.6. Inspektorat Rejonowy AK Środa – „Mleczarnia”	104
9.6.1. Lasy prywatne majątku Wyszakowo	105
9.6.1.1. Placówka - ZWZ/AK Wyszakowo – „Dąb”	
Lokal konspiracyjny i siedziba referatu „Uprawa”	
Leśniczówka Ludwikowo – powiat Środa	105
9.6.2. Lasy prywatne majątku Gułtowy	109
9.6.2.1. Placówka „Proso II” nr 1402	
Siedziba placówki zrzućowej oraz sztabu	
Inspektoratu Rejonowego AK Środa	
Leśniczówka Janowo – powiat Środa	109
9.7. Prywatne Nadleśnictwo Miłosław – Bagatelka	115
9.7.1. Siedziba placówki zrzućowej	
Leśniczówka Stoki – powiat Września	115
9.8. Prywatne Nadleśnictwo Rajmundowo	116
9.8.1. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem	
Gajówka Zosinek – powiat Środa	116

9.9. Lasy prywatne majątku Klęka – powiat Jarocin	117
9.10. Lasy prywatne majątku Parzęczew	119
9.10.1. „Punkt” kolportażu prasy konspiracyjnej „Dla Ciebie Polsko” Leśniczówka Smolarnia – powiat Jarocin	119
9.11. Lasy prywatne majątku Jedlec	121
9.11.1. Zapasowy punkt nasłuchu radiowego oraz punkt kontaktowy Placówki AK „Gronostaj”	121
Leśniczówka Jedlec – powiat Jarocin	121
9.12. Inspektorat Rejonowy AK Ostrów (Wielkopolski) Kryptonimy: „Biskupin”, „Koks”, „Źródło”, „Orzeł”, „Dąb”, „Gwiazda”	123
9.12.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Glińnica	133
9.12.1.1. „Przechowalnia” oraz punkt kontaktowy ZWZ/AK w Ostrowie Leśniczówka Nowy Staw (Karski) – Ostrów/miasto	133
9.12.1.2. „Przechowalnia” oraz punkt kontaktowy AK w Ostrowie Gajówka Fabryka – powiat Ostrów	135
9.12.1.3. Wysunięta Placówka AK nr 16 Leśniczówka Łąkociny – powiat Ostrów	137
9.12.2. Lasy miejskie Miasta Ostrów	138
9.12.2.1. Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny ZWZ/AK w Ostrowie Leśniczówka Rąbczyn – Szczygliczka, Ostrów/miasto	138
9.13. Zarząd Lasów w Korytach – powiat Krotoszyn	140
9.14. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wielowieś	142
9.15. Lasy prywatne majątku Karolew	148
9.15.1 Punkt nasłuchu radiowego Leśniczówka Stawiszyn – powiat Krotoszyn	148
9.16. Rejon Krotoszyński	149
9.17. Samodzielny Obwód Zewnętrzny AK Ostrzeszów/Kępno – „Reduta”	152
9.17.1 Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wanda	152
9.17.1.1 Lokal konspiracyjny Batalionu AK „Howerla” Gajówka Przytocznica – powiat Kępno	154

9.17.1.2 Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny Batalionu AK „Howerla”	
Leśniczówka Omieciny – powiat Kępno	155
9.17.2 Lasy Państwowego Nadleśnictwa Rychtal	157
9.17.2.1 Lokal konspiracyjny Batalionu AK „Łomnica”	
Leśniczówka Wesola – powiat Kępno	159
9.17.3. Lasy prywatne majątku Słupia	164
9.17.3.1 Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny Batalionu AK „Łomnica”	
Leśniczówka Słupia – powiat Kępno	164
9.17.4. Lasy prywatne majątku Siemianice	165
9.17.4.1 Punkt nasłuchu radiowego	
Leśniczówka Marianka – powiat Kępno	165
9.17.5. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Bralin	170
9.17.5.1. Lokal konspiracyjny Kompanii AK Bralin	
Leśniczówka Czermin – powiat Kępno	172
9.17.5.2 Lokal konspiracyjny Batalionu AK „Giewont”	
Gajówka Miechów – powiat Kępno	173
9.18. Inspektorat Rejonowy AK Gniezno – „Ślusarnia”	175
9.18.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Skorzęcin	176
9.18.2. Lasy prywatne majątku Modliszewo	176
9.18.2.1. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem	
Leśniczówka Koreczno – powiat Gniezno	176
9.19. Samodzielny Obwód AK Mogilno – „Młotek”, „Młyny”	177
9.19.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Gołębki	177
9.19.1.1. Placówka AK w Rogowie Żnińskim „Ryba”	
Leśniczówka Głębozek – powiat Żnin	177
9.19.1.2. Placówka AK Gołębki „Kąkol”	
Siedziba Państwowego Nadleśnictwa Gołębki – powiat Żnin	178
9.20. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo	184
9.20.1. Punkt nasłuchu radiowego	
Leśniczówka Promno – powiat Poznań	184
9.21. Samodzielny Obwód AK Poznań/Powiat – „Mąka”	185

9.22. Państwowe Nadleśnictwo Kąty	186
9.22.1. Leśnictwo Maniewo – powiat Oborniki	186
9.22.1.1. Siedziba Państwowego Nadleśnictwa Kąty – powiat Oborniki	187
9.22.1.2. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem Leśniczówka Łoskoń – powiat Oborniki	192
9.23. Inspektorat Rejonowy AK Zachód – „Puszcza”, „Szaniec”	195
9.23.1. Obwód AK Oborniki „Okno”	195
9.23.1.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Oborniki	195
9.23.1.1.1. Leśniczówka Mycin – powiat Oborniki	195
9.23.1.2. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Boruszynek	197
9.23.1.2.1. Lokal konspiracyjny Obwodu AK Oborniki/siedziba placówki zrzutowej Leśniczówka Lipka – powiat Oborniki	197
9.23.1.3. Lasy Prywatnego Nadleśnictwa Zielonagóra	198
9.23.1.3.1. Zapasowy punkt kontaktowy Obwodu AK Oborniki Leśniczówka Niemieczkowo – powiat Oborniki	198
9.23.2. Obwód AK Chodzież „Chodnik”	200
9.23.2.1. Lasy prywatne majątku Jaktorowo	202
9.23.2.1.1. Punkt kontaktowy Obwodu AK Chodzież Leśniczówka Jaktorowo – powiat Chodzież	202
9.23.3. Obwód AK Szamotuły „Sznur”	208
9.23.3.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wronki	208
9.23.3.1.1. Lokal konspiracyjny ZWZ/AK placówki we Wronkach Leśniczówka Głuchowiec – powiat Szamotuły	208
9.23.3.1.2. Punkt kontaktowy ZWZ/AK placówki we Wronkach Leśniczówka Zamość – powiat Szamotuły	212
9.23.3.1.3. Lokal konspiracyjny ZWZ/AK placówki we Wronkach Gajówka Żelazko – powiat Szamotuły	214
9.23.4. Obwód AK Międzychód – „Mina”, „Mięczaki”	218
9.23.4.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Bucharzewo	218
9.23.4.1.1. Leśniczówka Samita – powiat Szamotuły	219
9.23.4.2. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Sieraków	221
9.23.4.2.1. Placówka terenowa Szostaki Lokal konspiracyjny ZWZ/AK w Sierakowie Leśniczówka Szostaki – powiat Szamotuły	221

9.23.4.2.2. Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny ZWZ/AK w Sierakowie	
Leśniczówka Gospódka – powiat Międzychód	223
9.23.4.3. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Międzychód	234
9.23.5. Obwód AK Czarnków „Czerep”, „Czułkowice”	236
9.23.5.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Drawsko	245
9.23.5.1.1. „Punkty” pomocy żywnościowej	
Leśniczówka Łężno – powiat Czarnków	245
9.23.5.1.2. „Punkt” pomocy żywnościowej	
Leśniczówka Przecznik – powiat Czarnków	246
9.24. „W powiecie nowotomyskim”	255
9.24.1. Placówka ZWZ Lwówek/Pniewy – powiat Nowy Tomyśl	255
9.24.2. Ośrodek Szarych Szeregów w Buku	256
9.24.2.1. „Leśna harcówka”	
Gajówka Niepruszewo/Huby – powiat Nowy Tomyśl	257
9.24.3. Lasy prywatne Majątku Jastrzębniki – powiat Nowy Tomyśl	258
9.25. Lasy prywatne majątku Rakoniewice	259
9.25.1. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem	
Leśniczówka Rakoniewice – powiat Wolsztyn	259
9.25.2. Lasy prywatne majątku Siekówko	261
9.23.2.1. Punkt nasłuchu radiowego i „przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem	
Leśniczówka Siekówko – powiat Kościan	261
9.26. Lasy prywatne majątku Czacz	266
9.26.1. Punkt kwaterunkowy kapelana NOW – AK Obwodu Kościan	
Leśniczówka Księginki – powiat Kościan	266
9.27. Lasy prywatne majątku Turew	267
9.27.1. Placówka ZWZ/AK w Krzywiniu	
Punkt kontaktowy i punkt nasłuchu radiowego	
Gajówka Wronowo – powiat Kościan	267
X. UDZIAŁ LEŚNIKÓW W ZAGADNIENIU	
TZW. „CICHEGO FRONTU”	270
10.1. Rejon Północnej Wielkopolski	273

10.1.1. Nadleśnictwo Prywatne Zielony Gaj	273
10.1.2. Lasy prywatne majątku Sławno	275
10.1.2.1. Punkt kontaktowy oddziału ppor. Sergiusza Iliaszewicza ps. „Zygmunt Sokołowski”	
Gajówka Jaglina – powiat Czarnków	275
10.2. Rejon Poznania	279
10.2.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Zielonka	280
10.2.1.1. Punkt kontaktowy oddziału sierżanta Konstantego Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”	
Gajówka Siodłowo – powiat Poznań	280
10.2.1.2. Punkt kontaktowy oddziału sierżanta Konstantego Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”.	
Leśniczówka Sęszewko – powiat Poznań	281
10.3. Rejon Wschodniej Wielkopolski	282
10.3.1. Las wsi Białobłoty	284
10.3.1.1. Punkt kontaktowy oddziału młodszego lejtnanta Konstantego Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”	
Gajówka Melanówek – powiat Konin	284
10.3.2. Lasy Prywatnego Nadleśnictwa Biała Królikowska	284
10.3.2.1. Punkt kontaktowy połączonych oddziałów „Sokołowskiego” i „Merkuriusza”	
Leśniczówka Ciświca Nowa – powiat Konin	284
10.4. Rejon Południowej Wielkopolski	285
10.4.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Węglewice	287
10.4.1.1. Punkt kontaktowy Obwodu AK Wieluń oraz punkt kontaktowy oddziału kpt. Grigorija S. Timczenki ps. „major Tim”.	
Gajówka Płęsy – powiat Wieluń	287
10.4.1.2. Zapasowy punkt kontaktowy oddziału kpt. Grigorija S. Timczenki	
Leśniczówka Brzeziny – powiat Wieluń	288
10.4.2. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo	292
10.4.2.1. Skrytka konspiracyjna	
Leśniczówka Sarnice – powiat Września	293
10.5. Rejon Zachodniej Wielkopolski	294

XI. NOTY BIOGRAFICZNE	299
XII. WYKAZ RYCIN I SKRÓTÓW	357
XIII. BIBLIOGRAFIA	373

I. Wielkopolskie leśnictwo w II Rzeczypospolitej

Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu powołana została 31 stycznia 1920 r. wraz z trzema innymi: w Gdańsku, Bydgoszczy i Toruniu. Zarządzenie ministra Władysława Seydy, kierownika w Ministerstwie byłej Dzielnicy Pruskiej dało początek państwowej administracji leśnej na terenie byłego zaboru pruskiego¹. Wymienione wyżej dyrekcje podlegały bezpośrednio Sekcji Leśnej tego Ministerstwa, którą kierował Antoni Pacyński.

W chwili utworzenia dyrekcji poznańskiej, obszar objętych przez nią lasów państwowych wynosił 199,6 tys. ha, powiększony w 1923 r. do 219,9 tys. ha. Stanowiło to 43,3% ogólnej powierzchni leśnej ówczesnego województwa. Podstawowym problemem raczkującej administracji był niedobór wykwalifikowanych kadr, zwłaszcza leśniczych. Na skutek restrykcyjnej polityki rządu pruskiego Polacy z wykształceniem leśnym mogli uzyskać pracę tylko u polskich właścicieli ziemskich. Po odzyskaniu niepodległości część z nich przeszła do pracy w administracji lasów państwowych.

Sytuacja uległa poprawie po utworzeniu w Poznaniu wyższego szkolnictwa leśnego. W 1919 r. zaczął funkcjonować Uniwersytet Poznański z Wydziałem Rolniczo-Leśnym, który w 1923 r. „oddał” do dyspozycji administracji leśnej pierwszych absolwentów – inżynierów leśnictwa. Dwa lata później, w październiku 1921 r., zaczęła również funkcjonować w Margoninie Państwowa Szkoła dla Leśniczych kształcąca średni personel leśny. Niedobory wykwalifikowanego personelu uzupełniano również w inny sposób, organizując doszkalanie niższego personelu. Świadczą o tym kursy dla państwowych leśniczych zorganizowane w 1926 r. we Włoszakowicach oraz dla borowych – podleśniczych, organizowane w Kórniku i Wolsztynie przez Wielkopolską Izbę Rolniczą w Poznaniu. W marcu 1938 r. pod jej patronatem otwarto Publiczną Szkołę Leśną w Krotoszynie, kształcąca leśników lasów prywatnych. Uruchomienie na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu średniego szkolnictwa leśnego oraz organizowanie kursów doszkalających zabezpieczało posiadanie wykwalifikowanego personelu administracyjnego. Dotyczyło

to zarówno funkcjonariuszy Lasów Państwowych, jak i leśników nadzorujących gospodarkę w lasach prywatnych.

W połowie lat trzydziestych struktura administracyjna Lasów Państwowych była stabilna i stanowiła doskonały przykład gospodarki narodowej. Również prowadzenie gospodarki leśnej prywatnej własności nie odbiegało znacząco od modelu państwowego. Właściciele, zwłaszcza większych majątków, stawiali na fachowy nadzór, zatrudniając w nich wykształconych leśników.

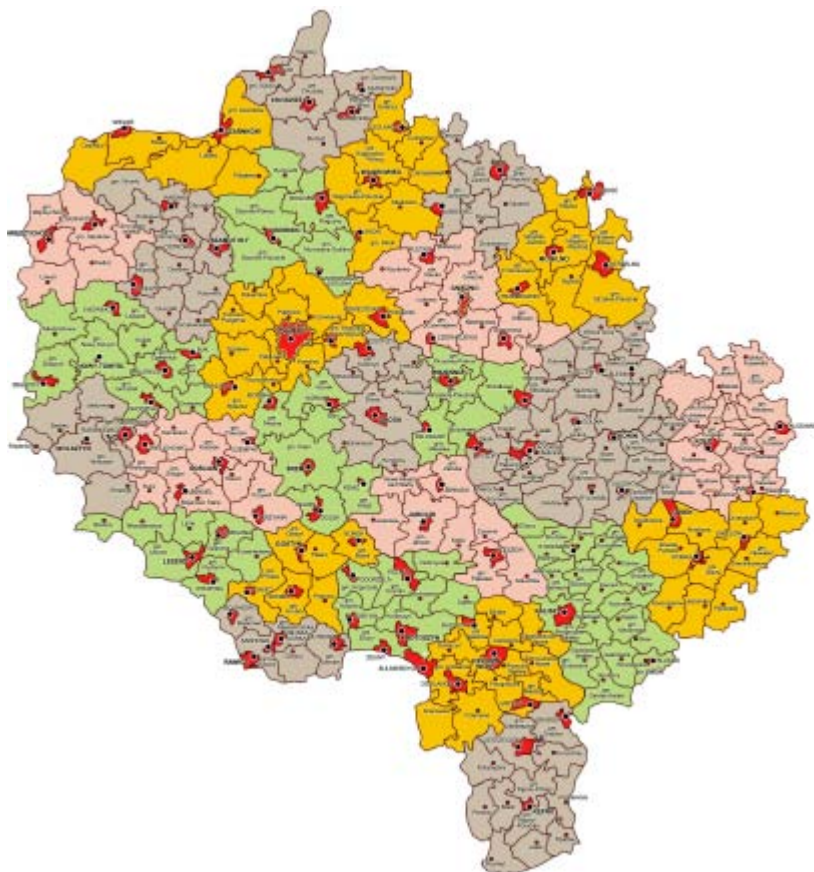
Wskutek zmian w podziale administracyjnym, poczynwszy od 1920 r. do ostatniego ogólnopolskiego podziału administracyjnego (w tym i lasów) w roku 1938 (wg stanu na 1939 r.), na obszarze Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu znajdowały się 52 nadleśnictwa i 3 inne jednostki. Obszar dyrekcji poznańskiej obejmował wówczas 375,6 tys. i rozciągał się na jej północnych rubieżach aż za Bory Tucholskie, łukiem od Świecia nad Wisłą przez Tucholę i Chojnice do granicy polsko-niemieckiej, wykraczając znacznie poza obszar Wielkopolski. W granicach regionu zlokalizowanych było 35 nadleśnictw państwowych (Bolevice, Boruszynek, Bralin, Bucharzewo, Czeszewo, Drawsko, Durowo, Glińnica, Gołąbki, Grabowno (częściowo), Jasnepole, Kąty, Koło, Leszno, Margonin Wieś, Międzychód, Miradz, Mochy, Mosina, Oborniki, Podanin, Potrzebowice, Promno, Runowo, Rychtal, Sieraków, Skorzęcin, Szczepanowo, Świeca, Uniejów, Wanda, Wielowieś, Włoszakowice, Wronki, Zielonka i częściowo Węglewice (należące do dyrekcji warszawskiej) oraz przeszło 25 nadleśnictw gospodarujących w lasach stanowiących własność prywatną² (duże majątki ziemskie, fundacje i ordynacje).

Przypisy:

1. Józef Broda „Dzieje najnowsze leśnictwa w Polsce 1918-2006”, Tom 1. Wyd. PTL, Warszawa 2007 r.
2. Zinventaryzowano na podstawie map Wojskowego Instytutu Geograficznego z lat 1933-1936.



Ryc. 1. Wycinek mapy Lasów Państwowych z Okręgiem Poznańskim, po ogólnopolskim podziale administracyjnym z 1939 r. Opracował Wł. Karolak 1939 r.



Ryc. 2. Nowe granice województwa poznańskiego – plan z 1938 r.



Ryc. 3. Pałac w Margoninie – siedziba Państwowego Nadleśnictwa Margonin Wieś oraz Państwowej Szkoły dla Leśniczych



Ryc. 3.1. Pamiątkowa odznaka PSL w Margoninie



Ryc. 4. Uroczyste wręczenie świadectw ukończenia szkoły, świadectwo wręcza dyr. Witold Łuczkiewicz – Margonin 1935 r. Tytuł „Margonińczyka” zobowiązywał, ale i zapewniał łatwiejszy start przyszłym kandydatom na stanowisko leśniczego.



Ryc. 4.1. Patki mundurowe uczniów Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie: wzór używany do 1930 r.



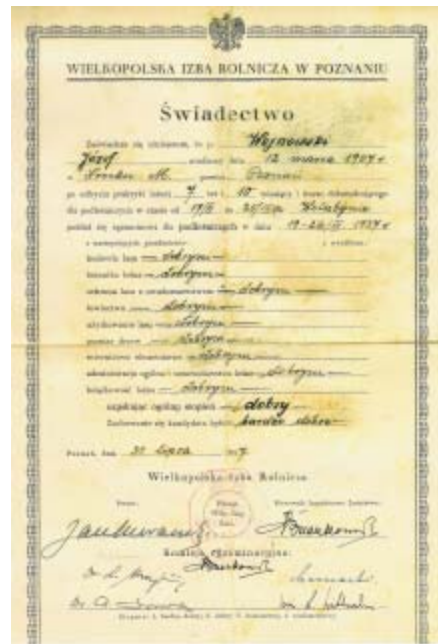
Ryc. 4.2. Wzór obowiązujący w latach 1930-1939



Ryc. 5. Pamiątkowe tableau z Margonina leśniczego Stanisława Zielińskiego, rok szkolny 1936/1937/1938



Ryc. 6. Świadcstwo ukończenia kursu dla borowych w Kórniku z 1931 r.



Ryc. 7. Świadcstwo ukończenia kursu dla podleśniczych w Wolsztynie z 1937 r.



Ryc. 8. Pałac w Krotoszynie, siedziba Publicznej Szkoły Leśnej



Ryc. 9. Uroczyste otwarcie Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie
– marzec 1938 r.

II. Zanim wybuchła wojna

Sztab Główny Wojska Polskiego już od połowy lat trzydziestych zdawał sobie sprawę z realnego zagrożenia ze strony Niemiec. Nie wykluczono też włączenia się Związku Sowieckiego w działania przeciwko Polsce, choć Ministerstwo Spraw Zagranicznych podpisało z tym państwem pakt o nieagresji¹.

Oprócz liniowych jednostek Wojska Polskiego, wspomaganych przez Straż Graniczną i Korpusy Ochrony Pogranicza, zaistniała potrzeba powołania do życia dodatkowej struktury kontrwywiadu. Ministerstwo Spraw Wojskowych uznało, że idealną grupą zawodową, którą można dodatkowo przeszkolić i powierzyć jej zadania specjalne będą leśnicy. Lasy Państwowe stanowiły doskonale zorganizowany system, dysponujący odpowiednim potencjałem ludzkim, co nie pozostawało bez znaczenia w tym czasie. Wielu leśników miało już odpowiednie przeszkolenie wojskowe nabyte podczas I wojny światowej, jak i podczas walk niepodległościowych. W 1933 r. Naczelny Dyrektor Lasów Państwowych Adam Loret podpisał z Ministrem Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeuszem Kasprzyckim umowę o zorganizowaniu szkolenia leśników w ramach powołanej paramilitarnej organizacji Przysposobienie Wojskowe Leśników².

Organizacja ta pozostawała pod wspólnym zarządem poszczególnych dyrekcji Lasów Państwowych i odpowiadających im terytorialnie Dowództwom Okręgów Korpusów. Jej celem było, oprócz krzewienia kultury fizycznej i sportu, przygotowanie leśników do zadań, które miały być im przydzielone na wypadek wojny. Pod koniec lat trzydziestych szkoleniem ogólnym w Przysposobieniu Wojskowym Leśników objęto około 12 tys. leśników i robotników leśnych. W każdym nadleśnictwie działał pluton PWL. Specjalistyczne szkolenia przeprowadzano w większych ośrodkach, głównie na terenie szkół dla leśniczych. Na terenie dyrekcji poznańskiej była to Państwowa Szkoła dla Leśniczych w Margoninie. Również w otwartej w marcu 1938 r. Publicznej Szkole Leśnej w Krotoszynie w ramach zajęć lekcyjnych prowadzono szkolenia wojskowe. Rolę wojskowego ośrodka szkoleniowego dla wielkopolskich leśników w ramach PWL pełnił poligon Biedrusko, podlegający dowództwu garnizonu w Poznaniu. Na komendantów kursów wyznaczano przeważnie inżynierów leśników będących oficerami rezerwy. Wykładowcami byli oficerowie

i podoficerowie poszczególnych specjalności wojskowych z wybranych jednostek Wojska Polskiego, oddelegowani przez DOK.



Ryc. 1. Adam Lorek. Naczelný Dyrektor Lasów Państwowych



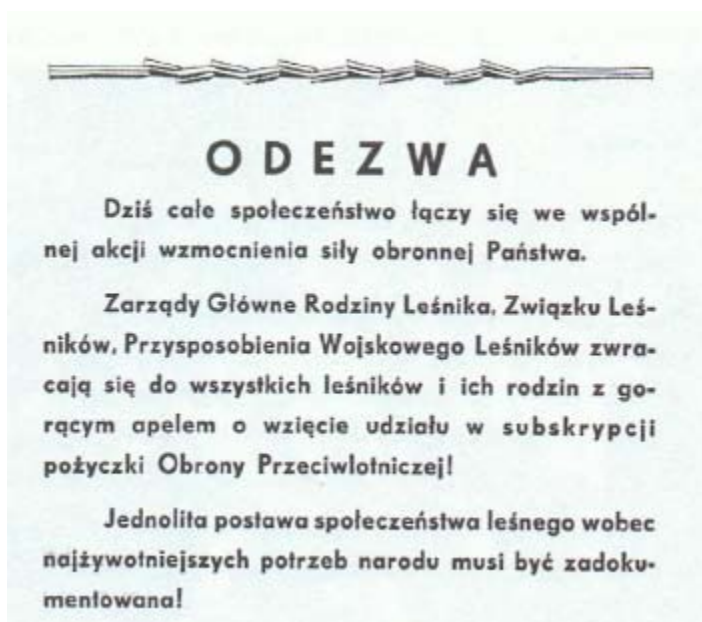
Ryc. 2. Gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki



Ryc. 3 i 4. Dokumenty potwierdzające założenie kół PWL w Państwowych Nadleśnictwach Czeszewo i Bolewice



Ryc. 5. Plakat przygotowany na „Dzień Lasu”, propagujący jego walory obronne, jakże wymowny w kontekście nowo powołanej organizacji Przyposobienia Wojskowego Leśników. Święto celebrowane było na terenie całego kraju pod patronatem Prezydenta RP



Ryc. 6. Odezwa zarządów głównych Rodziny Leśnika, Związku Leśników Polskich i Przysposobienia Wojskowego Leśników



Ryc. 7. Dzień lasu w Państwowym Nadleśnictwie Rychtal – 1938 r. Obok wozu paradnego stoi główny organizator uroczystości leśniczy Bernard Reimann. Uwagę zwracają symbole narodowe biało-czerwone flagi: duża z napisem Dzień Lasu, druga z orłem w koronie (wykonanym z szyszek świerkowych) i literami LP – Lasy Państwowe

Relacja Floriana Budniaka o kursie PWL w Margoninie z 1938 r.³

„Jeden z takich kursów odbył się w 1938 r. w Margoninie na terenie Państwowej Szkoły dla Leśniczych. Na kurs ten powołanych zostało 50-ciu gajowych, którzy mieli już za sobą odbytą służbę wojskową, a kurs na który zostali powołani odbył się w ramach normalnych 6-ciotygodniowych ćwiczeń wojskowych. Na komendanta tego kursu został wówczas wyznaczony, powołany na ćwiczenia wojskowe, por. inż. Mieczysław Tarchalski, adiunkt z Nadleśnictwa Bartodzieje. Do pomocy administracyjno-gospodarczej został mu przydzielony jako tzw. szef kompanii, sierżant zawodowy z najbliższego pułku piechoty. Na kurs ten w charakterze instruktorów zostali przydzieleni instruktorzy z zakresu minerstwa i innych specjalności wojskowych, oraz instruktorzy wychowania fizycznego i tresury psa służbowego.

[...] Na kurs ten zostałem oddelegowany przez Dyрекcję Lasów Państwowych w Poznaniu – z Nadleśnictwa Wierzychlas. Wówczas byłem tam adiunktem. Zadaniem moim było przeprowadzenie wykładów i ćwiczeń z wybranych dziedzin leśnictwa. Jako por. rezerwy artylerii przeprowadziłem również ćwiczenia z zakresu topografii, umiejętności posługiwania się mapami i przewodnictwem. Na kursie tym byłem nie tylko instruktorem, ale sam również wiele z niego skorzystałem. Szczególnie interesujące były wykłady z zakresu robienia zawałów na wybranych odcinkach dróg leśnych i to nie tylko przy użyciu pił i siekier, ale również przy użyciu materiałów wybuchowych, służących do szybkiego ścięcia i obalania drzew. Interesujący był również program szkolenia psa służbowego oraz metody unieszkodliwiania przeciwnika, między innymi przy zastosowaniu modnych chwytów »dziu-dzi-tsu«. Informacje o tym kursie wzbogacone fotografiami ukazały się w „Echach Leśnych” w 1938 r. Przedstawiony skrótowo program daleki był od programu szkolenia stosowanego w okresie wojny w szkoleniu „cichociemnych”. W każdym razie działalność Przysposobienia Wojskowego Leśników była pożyteczna w aspekcie zadań, które już wkrótce przypadły w udziale leśnikom zaangażowanym w ruch oporu i działaniach partyzanckich”.



Ryc. 8. Inż. Mieczysław Tarchalski
– komendant kursu



Ryc. 9. Inż. Florian Budniak
– zastępca komendanta
i wykładowca na kursie PWL



Ryc. 10 i 11. Unieszkodliwianie przeciwnika metodą „dżu-dzi-tsu”
oraz tresura psa służbowego



Ryc. 12. Pamiątkowe zdjęcie uczestników kursu PWL w Margoninie. W środku, w otoczeniu kursantów stoi inż. Florian Budniak. Kursanci w letnich mundurach drelichowych wz. 26, pochodzących z demobilu Wojska Polskiego



Ryc. 13. Przyszli członkowie PWL - uczniowie Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie podczas zajęć z musztry. Meldunek przyjmuje por. Florian Budniak – Margonin 1938 r. Uzbrojenie stanowią karabiny syst. Mauser wz. 1871

W tym miejscu należy wspomnieć o wyposażeniu i uzbrojeniu oraz technice walki jaką miały stosować plutony PWL na wypadek obrony i walki w kwartałach leśnych. Na podstawie wcześniejszych postanowień ministerialnych w sprawie obronnego wykorzystania polskich lasów sztabowcy Wojska Polskiego wraz z leśnikami opracowali zbiór zasad zamieszczonych w „Przewodniku Gajowego”, który instruował jak postępować w razie wojny. Jako przykład podano doświadczenia wcześniejszych zmagañ Polaków w zrywach narodowych, w których las niejednokrotnie odgrywał kluczowe znaczenie. Doświadczenia minionych dekad wzbogacone o nowoczesne w tym czasie instrukcje metod walki sprawiły, że „Przewodnik Gajowego” stał się lekturą praktyczną, którą jak się niebawem okazało trzeba było wypróbować i sprawdzić w podległym służbowo terenie.

„(...) Dla oddziału wojska, który ma przejść przez las, będzie on zawsze tajemniczy. Mogą się w nim kryć niespodzianki, zasadzki. Nieprzyjaciel będzie starał się dobrze spatrolować i rozeznac w lesie, zanim wkroczy większymi siłami (...). Drogi muszą być jak najwęższe. Im mniejsza szerokość, tym większa trudność dla napastnika. Droga wąska jest łatwiejsza do zniszczenia, łatwiejsza do zatarasowania (...). Im gęstsza ściana będzie po obu stronach drogi, im więcej odpowiedniego materiału na zawalę, tym łatwiejsze zadanie obrońców (...)”⁴

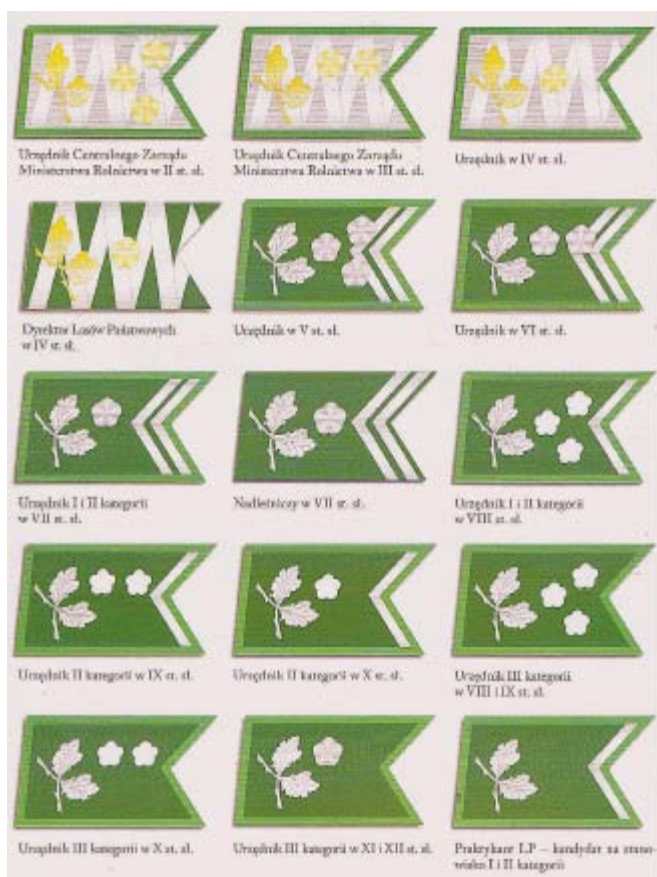


Ryc. 14, 15, 16. Przewodnik Gajowego oraz instrukcje w nim zawarte dotyczące użycia środków i metod minerskich służących do tarasowania dróg leśnych

Istotnym elementem wyróżniającym leśników spośród grup zawodowych oraz organizacji paramilitarnych istniejących przed wojną w II Rzeczypospolitej był mundur. Siegał swym rodowodem czasów Królestwa Polskiego, jednak różnił się w poszczególnych regionach kraju. W 1930 r. rozporządzeniem Rady Ministrów wprowadzono jego nowy wzór, porządkując w ten sposób dotychczas trwający „mundurowy bałagan”. Powyższe rozporządzenie obejmowało też wprowadzenie nowego systemu dystynkcji mundurowych. System szeregowania poszczególnych kategorii służbowych był, jak się okazało, bardzo skomplikowany. Na przykład stanowisko leśniczego podzielone było na trzy kategorie: leśniczy mianowany, kontraktowy czy prowizoryczny, co odpowiadało odpowiednim dystynkcjom, w efekcie system był dosyć kłopotliwy dla samych użytkowników. Rozporządzenie sprawiło jednak, że Administracja Lasów Państwowych uzyskała w ten sposób swój niepowtarzalny, jednolity wygląd i wojskowy charakter. Kolejnym etapem było uzbrojenie oraz wyekwipowanie tworzonych przy nadleśnictwach kół PWL, stanowiących odwzorowanie plutonu wojska. Obowiązek zmilitaryzowania spoczywał w całości na intendenturze Wojska Polskiego. Do nadleśnictw zaczęły docierać transporty z bronią i innym sprzętem wojskowym. W rzeczywistości stan i wiek przekazywanego uzbrojenia pozostawiał wiele do życzenia. W większości była to broń starszych typów wycofywana z jednostek liniowych polskiej armii, takich jak niemieckie Mausery wz. 1871, 1871/84, 1888, austriackie Manlichery wz. 1886, 1890 czy francuskie Lebele wz. 1886/93. W kontekście nowoczesnej wojny tak archaiczne już wtedy egzemplarze mogły służyć jedynie jako przysłowiowy „straszak” a nie narzędzie walki. Mimo niedostatków nowoczesnego uzbrojenia posiadanie w rezerwie tzw. „pospolitego ruszenia” dawało społeczeństwu poczucie dodatkowego zabezpieczenia w razie konfliktu zbrojnego. Leśnikom pełniącym służbę zwłaszcza w nadleśnictwach nadgranicznych wydawano dodatkowo broń krótką. Wyróżnieniem był przydział legendarnego już dziś polskiego pistoletu Vis wz. 35. Dodatkowym orężem w ewentualnej walce mogła stać się też broń myśliwska, której stan posiadania w skali całego kraju był naprawdę imponujący. Do indywidualnej ochrony przeciwgazowej dostarczano leśnikom różnego rodzaju maski przeciwgazowe, przeważnie typu RSC produkcji polskiej. Leśnicy, członkowie PWL, otrzymywali legitymację oraz odznakę organizacji, którą nosili do munduru codziennego na służbie oraz w wersji „mini” do ubioru cywilnego.



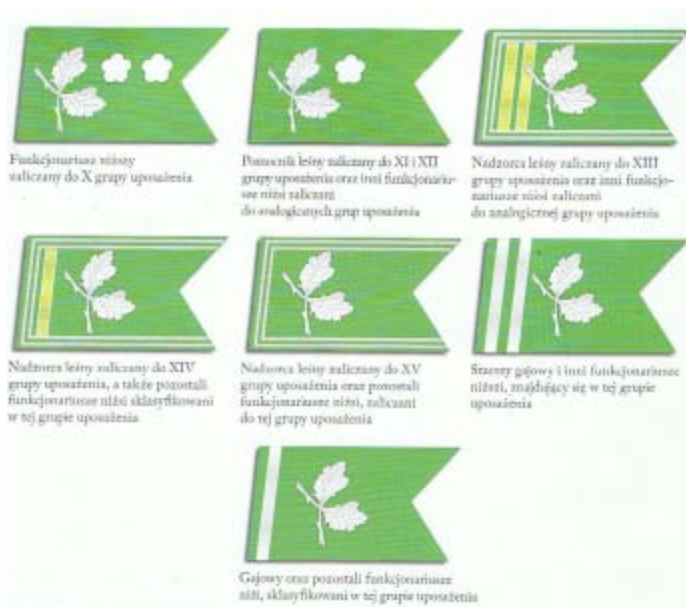
Ryc. 17, 18, 19. Odznaka PWL⁵, legitymacja członkowska Przysposobienia Wojskowego Leśników⁶ oraz zaświadczenie o prawie noszenia broni służbowej (w tym krótkiej)⁷



Ryc. 20. Wzory patek mundurowych z rozporządzenia dla funkcjonariuszy Lasów Państwowych I, II i III kategorii służbowej obowiązujące w latach 1930-1939⁸



Ryc. 21.1, 21.2, 21.3. Przykłady oryginalnych patek: 1 – nadleśniczy, 2 – podreferendarz, 3 – leśniczy



Ryc. 22. Wzory patek mundurowych z rozporządzenia funkcjonariuszy Lasów Państwowych (personel niższy)



Ryc. 23.1, 23.2. Przykłady oryginalnych patek: 1 – nadzorca leśny (XV grupa uposażenia), 2 – starszy gajowy



Ryc. 24.1, 24.2, 24.3, 24.4. Przykłady oryginalnych orłów i gałązek dębowych noszonych na czapkach: 1 – haft bajorkiem, 2 – metalowy



Ryc. 25. Przykłady oryginalnych patek leśników lasów prywatnych używanych zamiennie dla personelu wyższego i niższego: 1 – haft bajorkiem, 2 - metalowy

Kolejnym elementem szkoleń w ramach PWL było zapoznanie się leśników z możliwością wykorzystania środków transportu, pomagającego łatwiej i wygodniej pełnić obowiązki służbowe. Od połowy lat trzydziestych zaczęto propagować wśród funkcjonariuszy LP „rowerową” służbę leśną, a także reklamowano „cudowny” pojazd, jakim był motocykl. Różnego rodzaju testy terenowe miały przekonać i wpłynąć na kierownictwo Lasów Państwowych, by w miarę możliwości pomagały wyposażać leśników w ten sprzęt. Niestety, plany te pokrzyżował wybuch wojny.



Ryc. 26. Reklama Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie reklamująca rowery, w tym przypadku dla leśników (Echa Leśne, 1935, nr 31)



Ryc. 27. Rekonstrukcja historyczna. Podleśniczy Lasów Państwowych w umundurowaniu jesienno-zimowym wz. 1930, rower polskiej marki Herold model 1939 produkowany w Ostrowie Wlkp.

Relacja prof. Floriana Budniaka o margonińskim rajdzie motocyklowym.

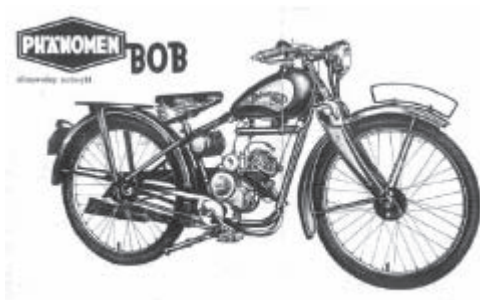
„W tym miejscu chciałbym wspomnieć o działalności, jaką organizacja ta rozwijała między innymi w dziedzinie motoryzacji leśnictwa. W latach trzydziestych następował stopniowy rozwój motoryzacji i problemem tym zaczęli interesować się również leśnicy. Celem zdobycia minimum wiadomości z tej dziedziny oraz zdobycia umiejętności i uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, wprowadzono w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie odpowiednie szkolenie uczniów w ramach zajęć nadobowięzkowych. Potrzebny do nauki samochód i motocykl nabyto za pieniądze zarobione przez uczniów szkoły przy pracach – ćwiczeniach związanych z pozyskaniem drewna, odnowieniem i pielęgnowaniem lasu. Nabycie własnego pojazdu, chociażby zwykłego motoroweru, ze względu na duży koszt kupna, nie było rzeczą łatwą. Ponadto były podzielone zdania odnośnie celowości użycia pojazdu mechanicznego w służbie leśnej. Starsze pokolenia leśników odnosiły się do tego wręcz sceptycznie. Dla spopularyzowania oraz zbadania przydatności motocyklu w służbie leśnika Koło Przysposobienia Wojskowego Leśników przy Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie, przy pomocy Motoklubu „UNIA” z Poznania, zorganizowało w czerwcu 1939 r. rajd po drogach i bezdrożach leśnych. Łączna długość trasy wyniosła około 50 km i była utrudniona koniecznością przejazdu przez strumyki i pokonania stromego piaszczystego wzniesienia. Założono, że obok sprawdzania umiejętności posługiwania się motocyklem w trudnych warunkach terenowych, uczestnicy rajdu będą musieli wykazać się umiejętnościami ze znajomości topografii. Każdy z uczestników rajdu otrzymał wycinek mapy wojskowej trasy w skali 1:100000, na którym oznaczono ukryte punkty kontrolne, które

trzeba było odnaleźć. Przed samą metą było strzelanie obronne z pistoletu do sylwetki. W rajdzie wzięły udział różne motocykle o pojemności od 100 do 500 cm³. Na starcie stanęło 22 zawodników, z których rajd ukończyło 19. Zawody wykazały dobitnie, że dla leśników najbardziej odpowiednie są małolitrażowe motocykle tzw. „setki”. Zajęły one wszystkie czołowe miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Blizsze szczegóły o tym rajdzie zawiera informacja zamieszczona w „Echach Leśnych” nr. 30-31 z 1939 r. Rajd wywołał duże zainteresowanie nie tylko wśród uczestników ale również w kierownictwie Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Obiecano daleko idącą pomoc w rozwoju motoryzacji wśród leśników. Niestety nadchodząca wojna przekreśliła te zamiary”.



Ryc. 28. Samochód „treningowy” marki Praga Picollo M 1928



Ryc. 29. Zwycięska marka margonińskiego rajdu, niemiecka „setka” Phenomen

Leśny raid motocyklowy

Motoryzacja zaczyna u nas nabierać coraz większego rozmachu. Zagadnieniem tym interesują się szczególnie leśnicy, nie tylko z racji uprzyjemniania sobie wolnych chwil, których w naszym zawodzie jest naprawdę niewiele, ale z prostej konieczności. Nasze warsztaty pracy nieraz niezwykle rozległe i oddalone od skupisk ludzkich, wymagają dla sprostania obecnemu tempu pracy przede wszystkim dobrego środka lokomocji. Nie trzeba podkreślać, że zagadnienie motoryzacji jest związane z ulepszeniem naszych metod pracy jak również ze sprawą obronności Państwa. Przysposobienie Wojskowe Leśników Okręgu Poznańskiego z inicjatywy i staraniem Kola Margonin zorganizowało w dniu 11 czerwca br. Leśny Raid Motocyklowy przy współudziale Motoklubu „Unja” z Poznania.

Celem raidu było wykazanie przydatności motocykla w trudnych warunkach terenowych leśnych, fizycznej sprawności zawodników oraz umiejętności posługiwania się mapą wojskową w skali 1:100000. Trasa raidu przebiegała przez tereny n-ctw Margonin i Podania i długość jej wynosiła około 45 km, z czego zaledwie 8 km wypadło na drogi bita, a reszta na drogi gruntowe nieraz bardzo trudne do przebycia. Każdy z zawodników pod groźbą otrzymania sporej ilości punktów karnych musiał przebyć specjalne przeszkody terenowe a mianowicie przejazd w bród przez wodę oraz podjazd pod stromą, piaszczystą górę. Na trasie raidu znajdowała się strzelnica, gdzie każdy z zawodników oddał po 6 strzałów z pistoletu do aylwetek. (Strzelanie obronne). Niemalą trudność sprawiało zawodnikom odszukanie w terenie punktów kontrolnych, które zostały oznaczone na otrzymanych przez zawodników mapach.

W raidzie wzięło udział 21 zawodników na różnych kategoriach motocykli. Odbity raid wykazał zupełną przydatność motocykla do jazdy terenowej leśnej, przy czym szczególnie dobrze spisały się motocykle lepsze t. zw. setki, które w ogólnej klasyfikacji zdobyły 5 pierwszych miejsc przed motocyklami 200, 250 i 500 ccm. Cel raidu został w całej pełni osiągnięty, — uczestnicy raidu wynieśli jaknajlepsze wrażenia, zdobywając równocześnie sporo doświadczenia. Ogólnie wyrażano życzenia aby podobne raidy były nadal kontynuowane. Na zakończenie raidu odbyła się wspólna kolacja poczem p. V-dyr. Tokarski dokonał wręczenia nagród i dyplomów.

Nagrody ufundowane dla członków P.W.L. otrzymali:

1. Inż. Budniak Florian Kolo Margonin na Phaenomen 97 ccm (Zegar na biurko — Nagroda Dyrekcji Lasów Państw.), 2. Kiedrowski Ignacy Kolo Wierzchlas na Phaenomen 97 ccm (Srebrna papierosnica — Nagroda Pagedu), 3. Pucek Konstanty Kolo Gołabki na D.K.W. 200 ccm (Teczka skórzana), 4. Wolas Wincenty Kolo Wierzchlas na Zundapp 250 ccm (Portfel skórz.), 5. Luberski Jan Kolo Margonin na Matchless 250 ccm (Nóż fiński), 6. Ciepluch Jan Kolo Wierzchlas na Ardie 100 ccm (Szytork).

Nagrody przeznaczone dla członków Motoklubu „Unja” otrzymali:

1. Lemański Ignacy na B.M.W. 500 ccm — 9 miejsc, 2. Jankowiak Klawery na B.M.W. 500 ccm — 11 m., 3. Inż. Modzelewski J. na B.M.W. 350 ccm — 14 m., 4. Inż. Kozuchowski W. na T.W.N. 350 ccm — 15 m.

Nagrody ufundowane przez poszczególne firmy otrzymali: Schiek Fr. — opona motocykl., — nagr. „Stomilu”, Luberski Jan — dętka motocykl., — nagr. „Stomilu”, Inż. Budniak Fl. — latarka — nagr. Warszawskiej Spółki Myśl., Kiedrowski Ignacy — okulary motocykl. — nagr. f-my „Wulgum”, Lemański Ignacy — kapa i okulary — nagr. f-my „Motor”, Luberski Jan — wskaźnik elektryczny — nagr. f-my Falkiewicz. F. B.

Wzrostle zdjęcie — H. Tomaszewski.



Ryc. 30. Artykuł inż. Floriana Budniaka zamieszczony w „Echach Leśnych”⁹

Inny przebieg miał kurs w ramach Przysposobienia Wojskowego, odbywający się w Publicznej Szkole Leśnej w Krotoszynie, kształcącej przyszłych leśników „niepaństwowych”, tj. prowadzących gospodarkę leśną we własnościach innych niż państwowa¹⁰. Szkolenie odbywało się w ramach zajęć lekcyjnych i miało charakter ogólny. Kurs podzielono na dwa stopnie: I stopień (pierwszy rok nauki) obejmował musztrę, organizację jednostek wojskowych, stopnie wojskowe i naukę o broni, a II stopień (drugi rok nauki) – terenoznawstwo i taktykę na szczeblu dowodzenia drużyną i plutonem. Ten etap szkolenia nie został dokończony, ponieważ wybuchła wojna.



Ryc. 31. Wykładowcy Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie. Pożegnanie prof. Bogumiła Magdzińskiego 1.04.1939 r. Od lewej siedzą: Kazimierz Sylwester Wojczyński, prof. Bogumił Magdziński, dyr. inż. Antoni Szulczyński, ks. Dworak. Od lewej stoją: inż. Pycia, inż. Jaškowiak, prof. Trojan, dr Weinert



Ryc. 32. Kursanci Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie podczas zajęć strzeleckich, 1938 r. Z lewej strony Czesław Przybecki

Przypisy:

1. Na podstawie artykułów z czasopisma „Las Polski” nr 12, 20, 21/2004 r.
2. Na mocy Komisarza Rządu m. St. Warszawy z dnia 17 listopada 1933 r. Nr BS II=3/142 wydanej na podstawie art. 21 praw o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 94 p. 808) wpisano do rejestru stowarzyszeń i związków Komisariatu Rządu m. St. Warszawy pod numerem 204 stowarzyszenie (związek) pod nazwą Przysposobienie Wojskowe Leśników. Warszawa, dn. 17 października 1933 r. Za Komisarza Rządu (-) J. Łepkowski. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa. Ustalono na podstawie Statutu organizacji Przysposobienie Wojskowe Leśników (Dokument z zasobów AP w Gnieźnie).
3. Fragmenty wspomnień prof. dr. Floriana Budniaka pt. „Od PWL do batalionu Las” – OKL w Gołuchowie. Wyd. Poznań 1994 r.
4. „Przewodnik Gajowego” Wyd. Grodno 1937 r. (ze zbiorów autora).
5. Odznaka ze zbiorów autora.
6. Legitymacja z archiwum rodzinnego Jerzego Tomczaka.
7. Zaświadczenie z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana.
8. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 1 marca 1930 r. o umundurowaniu i odznakach służbowych funkcjonariuszów administracji lasów państwowych (Dz. U. R. P., poz. 222). Tablice barwne zrekonstruował Leszek Sławomir Pręcikowski.
9. „Echa Leśne” nr 30-31 z 1939 r. (ze zbiorów biblioteki IBL w Sękocinie).
10. Adam Tadeusz Dorcz „Publiczna Szkoła Leśna w Krotoszynie”, SYLWAN Nr 11-1995 r.

III. Załogi nadleśnictw Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu.

Archiwalne fotografie z lat trzydziestych prezentują załogi wielkopolskich nadleśnictw zarówno państwowych, jak i własności prywatnej.



Ryc. 1. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Zielonka z 19.07.1936 r.
Nadleśniczy inż. Rzepczyński wraz ze współpracownikami



Ryc. 2. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Fundacji „Zakłady Kórnickie” z 1937 r.
Rząd pierwszy od lewej: drugi Franciszek Szumiński, czwarty Antoni Pacyński – naczelnik Fundacji, szósty Meyer – nadleśniczy, siódmy Józef Krzyżanek. Rząd drugi od lewej: trzeci Józef Świgoń, siódmy Stefan Bartkowiak



Ryc. 3. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo (niepełna) z 17.04.1939 r. Od lewej: Pierzchała, Berezki, Franciszek Budniak, Andrzej Borczyński – syn nadleśniczego, Julia Borczyńska, Maciej Borczyński – syn nadleśniczego, Stanisław Borczyński nadleśniczy, Józef Kaczmarek, Stefan Borucki, Zygmunt Mazurkiewicz



Ryc. 4. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Miłosław-Bagatelka (niepełna) z 1937 r. Lasy prywatne hrabiego Kościelskiego. Od lewej: nadleśniczy Władysław Żyżniewski, Leon Błaszak, Wincenty Wolarski, Władysław Wolarski – leśnicy z majątku Winna Góra, Eugeniusz Szczepański, NN.



Ryc. 5. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Głożyna, lata 30.



Ryc. 6. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Kąty z 1933 r. Od lewej stoją: Antoni Filoda, Ignacy Przybylski, Leonard Zieliński, Tadeusz Frankowski, Feliks Ziółkowski, Edmund Zieliński, NN, NN, NN. Siedzą od lewej: Alfons Hyży



Ryc. 7. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Oborniki z lat 1935-1939.
Od lewej: Wincenty Dudek, Nikodem Burlaga, Jan Flis, Stanisław Bekas, Józef Grzeškowiak, Jan Statnik, Franciszek Józefiak, Ignacy Kaszkowiak, Anastazy Szlachciak, Stanisław Orzeł, nadleśniczy Leon Martyniec



Ryc. 8. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Zielonagóra – Majorat Obrzycko, koniec lat 20.



Ryc. 9. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Wronki ok. 1937 r. Drugi z prawej – Czesław Meissnerowski, dziewiąty – nadleśniczy, dziesiąty – Franciszek Kasprzak



Ryc. 10. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Sieraków z 1936 r. Od lewej stoją: Muszalski, Józef Grzegorzewski, Jarochoński – junior, Wacław Szostak, Musielski, Jaroszyński, Musiał, NN, Kram, Józef Chwirot, NN. Siedzą od lewej: Andrzej Duda, nadleśniczy Feliks Krzyżagórski, Adam Pohl – sekretarz



Ryc. 11. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Drawsko z 1935 r. Od lewej siedzą: Andrzejewski, Władysław Antkowiak, Maksymilian Piwiec – nadleśniczy, Władysław Bogacki, Królak. Od lewej stoją: NN, Chudański, Matuszek, NN



Ryc. 12. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Promno, lata 30.



Ryc. 13. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Grabowo z 1932 r., w zarządzie DLP w Bydgoszczy. Od prawej siedzą: Mieczysław Napierała – sekretarz, Stanisław Kasprzak, Stanisław Czarnecki, Leon Romanowski – nadleśniczy, NN, Stanisław Rosiński, Wacław Chojnacki



Ryc. 14. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Durowo z 09.09.1938 r.



Ryc. 15. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Podanin z 08.05.1934 r.
Od góry strona lewa: Tadeusz Lewandowski, praktykant Eugeniusz Krzyżanowski, Feliks Nowaczyk, Sylwester Jurga. Rząd dolny lewa strona: Julian Górny, Mieczysław Nowak, nadleśniczy inż. Stanisław Woszczyński, NN, Józef Wołyński, praktykant Mieczysław Żurowski (z synem nadleśniczego Bolesławem)



Ryc. 16. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Gołębki z 1938 r.
Pierwszy rząd od lewej: Jan Stępień, NN, Franciszek Nawrot, Alojzy Gramowski, nadleśniczy Jan Rosochowicz, Mituła, obejmujący nadleśnictwo nadleśniczy Zwolanowski, Michał Derwich, Stanisław Polcyn, Jan Witoń. Drugi rząd od lewej: Kurpisz, Kazimierz Kubiak, Zbigniew Pawlikowski, Józef Kostrzewski, Zygmunt Regulski, Konstanty Pucek, Henryk Ostojski, Jan Walewski



Ryc. 17. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Szczepanowo ok. 1930 r.



Ryc. 18. Załogi Państwowych Nadleśnictw Wanda i Rychtal ok. 1936 r. Stoi pierwszy od lewej Albin Łukowski (W), Bernard Reimann (R), trzeci od prawej (kuca) Stanisław Izydorski (W), pozostałe osoby nierozpoznane. Fotografia wykonana podczas kursu ścinki i manipulacji drewna



Ryc. 19. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Rychtal ok. 1938 r. Od lewej: trzeci – Karol Pocha, szósty – Alfons Froehlke – nadleśniczy. Od prawej: piąty – Bernard Reimann. Pozostali leśnicy nierozpoznani.



Ryc. 20. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Leszno 1936 r. Siedzą od lewej: Antoni Kaźmierczak, Helena Stryczyńska – żona nadleśniczego, Łucjan Stryczyński, ustępujący nadleśniczy, piąty Stanisław Lisiecki przejmujący nadleśnictwo, Franciszek Bartkowiak. Stoją, pierwszy rząd od lewej: drugi Ryszard Bożek, trzeci Eugeniusz Połuch, czwarty Mieczysław Dimmich – sekretarz, piąty Franciszek Stefanowski. Stoją, 2 rząd od lewej: trzeci Andrzej Nowak, piąty Wincenty Wypych. Pozostali nierozpoznani



Ryc. 21. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Koło – początek lat 30., w zarządzie DLP w Warszawie



Ryc. 22 i 23. Rekonstrukcja historyczna. Z lewej podreferendarz Lasów Państwowych w umundurowaniu wz. 1930. Z prawej leśniczy lasów prywatnych

IV. Pogranicze w ogniu

Końcowe dni sierpnia 1939 r. były gorące nie tylko ze względu na porę roku. Zachodnia granica Polski, w tym i jej wielkopolski odcinek musiała jako pierwsza przyjąć falę inwazji ze strony Niemiec. Przygotowania podejmowane przez Wojsko Polskie dla zabezpieczenia zachodniego pogranicza były niestety niewystarczające. Braki materiałowe powodowały bowiem, iż niektóre odcinki zabezpieczano tylko w sposób doraźny, wręcz improwizowany. Chcąc zabezpieczyć ich jak najwięcej stawiano w tym momencie na ilość, a nie na jakość, organizując na nich rubieże obronne mające w miarę możliwości tylko opóźnić i utrudnić marsz wroga w głąb kraju. Tworzone przed wojną Bataliony Obrony Narodowej miały, obok regularnego wojska, stawiać czynny opór, jednakże środki do walki w jakie wyposażono te formacje były niewystarczające. Zgodnie z umową ministerialną odnoszącą się do roli, jaką odegrać miało Przysposobienie Wojskowe Leśników, przydzielono służbie leśnej zadania o charakterze wywiadowczo-wojskowym oraz obronnym. Służba leśna miała ściśle współpracować z wojskiem oraz BON w przygotowaniach zabezpieczających. Rozpoczynający się niebawem konflikt miał stać się dla leśników rzeczywistym sprawdzianem nabytych umiejętności. Pierwszymi rozpoczynającymi ten trudny egzamin byli leśnicy pracujących w ówczesnych nadleśnictwach przygranicznych. Atmosferę tamtych dni oddają wspomnienia inż. Mieczysława Tarchalskiego, nadleśniczego z Rychtala.

Relacja inż. Mieczysława Tarchalskiego o przygotowaniach obronnych w rejonie Kępna.

„Wybuch wojny zastał mnie na stanowisku nadleśniczego w Nadleśnictwie Rychtal, powiat Kępno, wchodzącego w skład Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu¹. Rychtal to miasteczko położone o 500 m od dawnej granicy z Niemcami. Nadleśnictwo poza nazwą nic wspólnego z miasteczkiem tym nie miało. Siedziba bowiem znajdowała się we wsi Sadogóra. Granica państwa tworzyła w tym miejscu łuk, którego jedno z ramion przebiegało z północy na południe, drugie zaś z zachodu na wschód. Lasy nadleśnictwa składały się z dwóch kompleksów, z których jeden położony był w głębi kraju koło Bolesławca, drugi natomiast tworzył odwrotny łuk

do granicy, o którą opierał się na zachodzie i południu. Najbliższym nadleśnictwem położonym od strony północnej był Bralin, gdzie nadleśniczym był inż. Prebisz. Teczka „Mob” w nadleśnictwie Rychtal zawierała, na wypadek wojny, plan ewakuacji urzędu. Z dokumentów ewakuowane miały być: operat gospodarczy, wszystkie mapy, księgi kasowe bieżące, kasa, dokumenty osobowe personelu oraz teczki akt Tj i Pf. (tajne i poufne – przyp. A. Antowski). Spośród osób pracujących w nadleśnictwie obowiązek ewakuacji dotyczył nadleśniczego wraz z rodziną, natomiast z reszty personelu ewakuowanym miał być ten, kto tego żądał. Środkami ewakuacji były podwozy konne, do dostarczenia których obowiązani byli wyznaczeni chłopci ze wsi Sadogóra i Krzyżowniki. Napięcie przedwojenne na naszym pograniczu trwało już na dobre od czerwca. Wzrastało ono z każdym tygodniem, czego przyczyną były zarządzenia władz i wieści docierające z zagranicy. Mały ruch graniczny trwał jeszcze. Od nas chodzili ludzie na tamtą granicę do pracy. Wracając opowiadali o ruchach wojsk niemieckich i koncentracji we wsiach położonych wzdłuż granicy. Nocami słyszeć było z zachodu szcęk i łoskot, jaki sprawiać mogą tylko wielkie masy żelastwa, zmasowanego we wszelkiego typu pojazdach. Kilku młodych pracowników nadleśnictwa powołano pod broń. Adiunkta inż. Zbigniewa Laszkiewicza do lotnictwa, gajowego Karolczyka do batalionu Obrony Narodowej. Mnie zmieniono przydział mob. Zostałem przez Dyрекcję Lasów Państwowych wyreklamowany jako niezbędny do przeprowadzenia ewakuacji urzędu w trudnych warunkach pogranicza zagrożonego inwazją.

W sierpniu miejscowy komisarz straży granicznej Jan Maniewski, zwrócił się do mnie o pomoc w strzeżeniu granicy, wobec możliwości przechodzenia na naszą stronę hitlerowskich band dywersyjnych. Zebrałem leśniczych i gajowych najbliższych 4 leśnictw w budynku nadleśnictwa i wysłałem w dzień krążące patrole wzdłuż północnej części granicy, a nocą prócz tego, wysuwałem w tym kierunku czujki. Maniewski swoimi ludźmi, których po wzmocnieniu przez powołanych do batalionu Obrony Narodowej, miał 30, strzegł zachodniego odcinka. Żeby przeciwdziałać wrogiej propagandzie radia niemieckiego z odległego o około 40 km Wrocławia, zarządziłem umieszczenie w oknie biura silnego aparatu radiowego, z którego komunikatów mogła słuchać cała wieś. Praca codzienna w biurze biegła normalnie. W dniu sprzedaży, sprzedawaliśmy drewno, a w dniu wywozu było ono w lesie wydawane. Leśniczowie i gajowi,

w czasie gdy nie mieli służby na patrolach granicznych, pełnili swoje obowiązki w lesie. Zmobilizowany batalion Obrony Narodowej prowadził prace umocnieniowe na zachód od Kępna. Umocnienia te miały stanowić pierwsze linie oporu. Od dowódcy batalionu Obrony Narodowej dostałem polecenie założenia zawałami wszystkich dróg i linii leśnych biegnących od granicy, tak na stronie zachodniej jak i południowej. Było to praktyczne zastosowanie umiejętności, jakie były w programie kursów wojskowo-leśnych dla gajowych, które były organizowane w roku 1938. w Margoninie dla DLP Poznań i Toruń, a których byłem komendantem. Zawały założyliśmy dokładnie, ale nie były one uzbrojone minami. Te mieliśmy dostać w dniach najbliższych. Niestety, nie otrzymaliśmy żadnych, a zawały nieuzbrojone niewielką były przeszkodą dla niemieckich czołgów.

26 sierpnia odwiozłem moją rodzinę na stację do Kępna i wysłałem do Warszawy. W ten sposób uzyskałem zupełną swobodę ruchów, która pozwoliła mi zajmując się tylko sprawami urzędu, a w krytycznym momencie wyrwać z grożącego mi przez Niemców ujęcia. 28 sierpnia nadeszło polecenie wypłacenia pracownikom poborów wraz z dodatkiem ewakuacyjnym. Pieniądze na ten cel były już w kasie nadleśnictwa od paru tygodni przygotowane. Do ewakuacji zgłosiło się dwóch leśniczych z rodzinami – Rajman (Reimann – przyp. A. Antowski) i Musiał oraz sekretarz Pytel, kawaler. Pełniąc codziennie nasze obowiązki czekaliśmy na rozkaz ewakuacji. W biurze nadleśnictwa zapakowana stała skrzynia z aktami, księgami gospodarczymi i pieniędzmi, których zostało w dniu 31 sierpnia 6000 zł. Po wypłaceniu poborów i dodatków ewakuacyjnych. Wieczorem około godziny 20 dnia 31 sierpnia, odebrałem z Kępna ze starostwa polecenie wyprawienia pierwszego rzutu ewakuacji, którym miały być rodziny pracowników. Około godziny 22 wyjechała z Sadogóry rodzina leśniczego Rajmana. O godzinie 23 zadzwonił telefon i męski głos, przedstawiając się jako komisarz do spraw ewakuacji, zakomunikował mi, że ewakuacja została odwołana. Odpowiedziałem, że podwoły pierwszego rzutu odeszły już przed godziną. Rozmowa została nagle przerwana. Następnego dnia dowiedziałem się w starostwie, że żadnego odwołania ewakuacji nie było. Około godziny 5 rano w dniu 1 września, obudził mnie huk motorów samolotowych. Rano był, jak na tę porę roku wyjątkowo mglisty. Choć słońce już wzeszło, nie mogło się przedrzeć przez grubą warstwę mgieł, które zalegały niebo i ziemię, a w których huczały niemieckie bombowce. Zadzwonił znów

telefon. Robotnik leśny z leśnictwa Musiała, położonego przy szosie do Kępna, donosił mi, że osadę zajęli Niemcy, i że leśniczy uciekł do lasu, a jego żona już poprzedniego dnia wyjechała do Kępna. W tej sytuacji miałem drogę odciętą. Postanowiłem co rychlej wyjechać z Sadogóry i jechać przez las.

Samochód mój stał już przygotowany. Podjechanie do biura nadleśnictwa i załadowanie skrzyni z aktami i kasą, trwało 10 minut, po czym wyprzedzony przez Pytla i Rajmana na motocyklach, liniami i drogami, a czasem przez przełaj omijając nasze zawały, wydostałem się na szosę osiem kilometrów od Kępna. Spotkałem tam komisarza Maniewskiego z kilkoma swoimi ludźmi urządzającymi zawałę na szosie, ale cóż... znów bez uzbrojenia jej minami, których nie było”.



Ryc. 1. Budynek Nadleśnictwa Rychtal z siedzibą w Sadogórze



Ryc. 2. Wymienieni przez inż. Tarchalskiego, Reimann i Pytel na wspomnianych motocyklach – rodzinna sielanka w Sadogórze przed wybuchem wojny

Relacja inż. Tarchalskiego w pełni oddaje atmosferę tamtych dni, uwidacznia i niestety potwierdza smutny fakt niedostatecznego stanu przygotowań obronnych w przededniu wybuchu wojny. Ciekawym epizodem bezpośrednio związanym z działalnością polskiego wywiadu wojskowego i współpracy w tym zakresie administracji leśnej było zdarzenie, które miało miejsce w Leśniczówce Dąbcze k. Leszna. Leśniczówka należała do Nadleśnictwa Dąbcze (lasy prywatne rodziny Sułkowskich). Jej lokalizacja wzbudziła zainteresowanie władz wojskowych, co miało wiązać się z działaniami zabezpieczającymi na wypadek wojny, podjętymi przez leszczyński garnizon. W najbliższym otoczeniu tego leśnictwa znajdowały się bowiem koszarzy oraz dwa place ćwiczeń 55 PP. Decyzja o umieszczeniu w leśniczówce grupy polskiego kontrwywiadu wraz z radiostacją była posunięciem celowym z militarnego punktu widzenia. Umieszczona tam grupa miała bowiem swymi meldunkami zabezpieczyć i informować na bieżąco o sytuacji w pasie przygranicznym. Nie pozostało to bez znaczenia, ponieważ w razie konfliktu jako pierwsze z pewnością zostałyby zaatakowane cele o charakterze strategicznym, a ukrytą w lesie radiostację byłoby wrogowi trudniej zlokalizować i wyeliminować z działań wojennych, przynajmniej w początkowej fazie. W pobliskiej Rydzynie, jak się domyślano, a co stało się faktem, działała niemiecka agentura, mająca zadanie koordynować posunięcia niemieckiego natarcia. Należało temu zapobiec.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. ku Rydzynie wyruszyła na pomoc miejscowym Niemcom specjalna grupa dywersyjna. Wynika to z dwóch dokumentów z tzw. Archiwum Himmlera, które opatrzone kryptonimami „0-10” i „0-1”. W Rydzynie, ściśle zakonspirowany, działał pojedynczy agent Gestapo. Była to osoba pewna, przeszkolona i sprawdzona, pozostająca w stałym kontakcie z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy. Leśniczówka Dąbcze w gminie Rydzyna w pierwszym tygodniu wojny stała się miejscem krwawych i zaskakujących wydarzeń. Agentowi, który miał zorganizować prowokację w miasteczku i spowodować zamieszanie w szeregach oddziałów polskich, szła z pomocą specjalna grupa, która w nocy z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. przekroczyła granicę i zmierzała w kierunku Leśniczówki Dąbcze. Dowódca 55 pułku piechoty w Lesznie, nieżyjący płk Władysław Wycierzyński nie rozwikłał za swego życia tajemnicy Leśniczówki Dąbcze. Relacja ustna pułkownika wskazuje na fakt działania w tym rejonie w dniu wybuchu wojny bliżej nieokreślonej grupy polskiego kontrwywiadu.

Po ostrzale artyleryjskim Rydzyny, nad ranem 1 września 1939 r., pod leśniczówkę w Dąbczu obsadzoną przez żołnierzy polskich² (bądź jak twierdził płk Wycierzyński przez naszą grupę kontrwywiadu) podszedł

oddział dywersantów. Nastąpiła wymiana ognia, w wyniku której na placu boju poległo sześciu dywersantów niemieckich w cywilnych ubraniach. Żołnierze polscy pogrzebali zwłoki w leśnej mogile nieopodal zabudowań. Agent z miasteczka, który czekał na wsparcie nie podjął działań. 4 września hitlerowcy zajęli Rydzynę. W opisaney wersji wydarzeń, a także w zdawkowej informacji płk. Wicierzyńskiego tkwi spora część prawdy, bo dalszy ich ciąg przyjął wręcz tragiczny, ale sensacyjny przebieg.

W czwartek, 7 września 1939 r., mjr Paul Linder, wojskowy dowódca Leszna i powiatu, na polecenie niemieckiego landarta leszczyńskiego von Baumbacha przeprowadził w powiecie akcję specjalną. Oznaczało to rewizje, aresztowania i egzekucje. W związku z przeszukiwaniem podległego terenu podkomendni mjr. Lindnera, którzy penetrowali okolice Leśniczówki Dąbcze, natrafili na czynną jeszcze radiostację polskiego kontrwywiadu wojskowego. Część załogi zdołała zbiec, ale przy urządzeniu zastano jednego z Polaków, którego natychmiast rozstrzelano (akcja policyjna z dnia 07.09.1939 r.). Dopiero po dwóch latach, 19 grudnia 1941 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rydzynie zgłoszono zgon stangreta Józefa Stawnego. Niemiecki urzędnik napisał, że Józefa Stawnego znaleziono martwego w dniu 7 września 1939 r. o godz. 14.00 w leśniczówce w Dąbczu. Od akcji policyjnej upłynął miesiąc. W niedzielę 8 października 1939 r., po silnych wiatrach zarejestrowano drobne straty w wiejskich obiektach gospodarczych. Rozpadło się w powiecie leszczyńskim m.in. kilka starych dachów, wiatr wyrwał też słabsze drzewa a wśród nich jedno pod Leśniczówką Dąbcze. Odkryto wówczas mogiłę. Dla propagandy goebbelsowskiej w tym czasie powstała wręcz wymarzona okazja dla judzenia, dla oskarżania Polaków o rzekome morderstwa. W tym jednym przypadku nic takiego nie nastąpiło. Mogiła koło Dąbcza nie pojawia się w żadnych antypolskich publikacjach propagandowych. Von Baumbach odnotował jedynie w tajnym sprawozdaniu sytuacyjnym, pisanym 15 października 1939 r. do Artura Greisera, fakt odnalezienia przez przypadek zbiorowej mogiły koło Leśniczówki Dąbcze.

Zasugerował, iż zwłoki należą prawdopodobnie do Niemców z okolic Łodzi, którzy na tym odcinku próbowali przekroczyć granicę.



Ryc. 3. Agresja niemiecka na Polskę – symboliczne zdjęcie ukazujące niemieckie „zwycięstwo”

Przypisy:

1. Wspomnienia inż. Mieczysława Tarchalskiego pt. „Na ścieżkach małej wojny” – OKL w Gołuchowie. Wyd. Poznań 1994 r.
2. Jerzy Zielonka „W cieniu swastyki”, Leszno 2004, tytuł oryginału „Zbrodnie Wehrmachtu”.

V. Ausrotten - wytępić

Sytuacja w okupowanej Wielkopolsce

W następstwie klęski militarnej we wrześniu 1939 r. terytorium państwa polskiego znalazło się pod okupacją Rzeszy Niemieckiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Podział państwa polskiego został określony w pakcie o przyjaźni i granicach, zawartym między tymi państwami 28 września 1939 r. Wielkopolska została przez Niemców włączona w obręb powołanej przez władze okupacyjne jednostki administracyjnej określanej jako Reichsgau Posen, a od 1940 r. noszącej nazwę Reichsgau Wartheland (Okręg Rzeszy „Kraj Warty”) i stanowiła 61% tego obszaru. W obrębie „Kraju Warty” znalazł się również częściowo obszar województwa łódzkiego i warszawskiego.

Po wkroczeniu Niemców do Wielkopolski zapanował terror i bezprawie. Wskutek eksterminacyjnej polityki hitlerowskiej wobec ludności polskiej (publiczne egzekucje, masowe wysiedlenia do „Generalnej Guberni”, aresztowania i osadzanie w obozach koncentracyjnych, wywóz do pracy przymusowej na teren Rzeszy itp.) oraz osadzania na tym obszarze Niemców sprowadzanych z Rzeszy, przede wszystkim z krajów nadbałtyckich oraz Europy wschodniej, nastąpiło szybkie zniemczenie regionu. Średnio przypadał tutaj 1 Niemiec na 4 Polaków, podczas gdy w „Generalnej Guberni” stosunek ten wynosił 1:37. Okupacyjny system w Wielkopolsce przewidywał totalne wyniszczenie wszelkich objawów polskości. Po nastaniu władzy administracyjnej na czele z namiestnikiem „Kraju Warty” Arturem Greiserem, aparat terroru otrzymał wszelkie prawa do eksterminowania wszelkimi możliwymi sposobami. Celem polityki Greisera w Warthegau było stworzenie wzorcowego Okręgu III Rzeszy. Okręg ten był traktowany przez niego samego jak i mocodawców z Berlina jako „poligon doświadczalny narodowego socjalizmu”. System okupacyjny stworzył niewolnicze wprost ograniczenia i zarządzenia sterujące życiem codziennym Polaków. Najsurowszą karą grozącą Polakowi była kara śmierci, a wyroki wykonywano za niepodporządkowanie się następującym zakazom:

- za posiadanie broni i urządzeń radiowych;
 - za usiłowanie dokonania sabotażu;
 - za antyniemieckie wypowiedzi;
 - za postawę i uchylanie się od pracy;
 - za udzielenie pomocy zbiegłym z obozu jeńcom.
- Karę więzienia i konfiskatę mienia przewidziano za:
- przechowywanie w domu większych kwot pieniężnych;

- ucieczkę przed wysiedleniem;
- odmowę przyjęcia propozycji zmiany narodowości na niemiecką.

Realizacja hitlerowskich celów politycznych determinowała wszelkie przejawy życia codziennego mieszkańców Kraju Warty. Mimo dokonywanej pacyfikacji ludności polskiej, w Wielkopolsce już od pierwszych dni okupacji hitlerowskiej zaczęły działać struktury konspiracji, które z końcem 1940 r. miały już zorganizowany charakter oraz zorganizowaną łączność z innymi ośrodkami konspiracyjnymi w kraju. Na terenie Wielkopolski, mimo panujących tutaj szczególnie ciężkich warunków okupacyjnych, zaczęły rozwijać się wszystkie formy oporu – konspiracja cywilna i zbrojna.

W ramach operacji „Tannenberg”¹ w Wielkopolsce w dniach 20-23 października 1939 r. wykonywano publiczne egzekucje mające przede wszystkim w pierwszym momencie wyeliminować polską elitę i wprowadzić w stan psychozy i strachu pozostałą część społeczeństwa. Egzekucje wykonywane były przez specjalne grupy operacyjne (Einsatzkommando). Na ich niechlubnym koncie odnotowano według oficjalnych danych 275 ofiar, jednak w rzeczywistości liczba ta jest znacznie większa. Publiczne egzekucje odbyły się w Śremie, Książu, Kórniku, Mosinie, Środzie (Wielkopolskiej), Kostrzynie, Gostyniu, Poniecu, Krobi, Kościanie, Śmiglu, Lesznie, Osiecznej oraz we Włoszakowicach. Wśród ofiar tych egzekucji znaleźli się również leśnicy. Według szacunkowych danych, śmierć poniosło około 15 osób z tej grupy zawodowej.

Wspomnienie o Janie Sroczyńskim, leśniczym Leśnictwa Reńsko² (lasy prywatne majątku Czacz pow. Kościan, należące do hr. Jana Żółtowskiego).

„W grupie osiemnastu”³. „Niecałe dwa miesiące po wybuchu II wojny światowej Jan Sroczyński został rozstrzelany w grupie „osiemnastu” właścicieli ziemskich, leśników, nauczycieli... Od hitlerowskich kul padli na kościańskim rynku, pełni bólu i wiary, bo oczyma wpatrzonymi w kościelny krzyż. Powód – rzekomo złe traktowanie Niemców, którzy na tym terenie stanowili połowę ludności. Hitlerowcy trafnie identyfikowali Jana jako świętego patriotę. Ten powstaniec wielkopolski stał się działaczem miejscowej organizacji oporu, która, według lokalnego przekazu, miała wysadzić most w celu powstrzymania Niemców ciągnących z Wielichowa w kierunku Czacza”.

W innej publicznej egzekucji dokonanej w Kórniku 20 października 1939 r. rozstrzelano m.in. Naczelnika Fundacji „Zakłady Kórnickie” a w latach 1923-1925 Dyrektora Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu – Antoniego Pacyńskiego.



Ryc. 1. Egzekucja, w której śmierć ponieśli m.in. Antoni Pacyński – Naczelnik Fundacji „Zakłady Kórnickie”, Jan Gmytrasiewicz – Główny Księgowy Fundacji oraz Alfons Ellmann – Kierownik Tartaku w Gądkach, Kórnik 20.10.1939 r.

Przypisy

1. Krzysztof Radziwańczyk „Akcja Tannenberg” grup operacyjnych Sipo i SD w Polsce. Jesień 1939 r., „Przegląd Zachodni” nr 5/1966 r.
2. Leśnictwo Reńsko obecnie administrowane jest przez Nadleśnictwo Kościan.
3. Emilian Szczerbicki – „Leśny zegar Sroczyńskich”. „Las Polski” nr 1/2013 r.

VI. Warunki geograficzne i lesistość Wielkopolski a możliwości podjęcia walki zbrojnej

Wielkopolska jest krainą ukształtowaną równinnie. Brak tutaj większych wzniesień i niedostępnych obszarów, np. bagiennych. W okresie międzywojennym zalesienie Wielkopolski sięgało 23% przy nierównomiernym rozmieszczeniu lasów. W północnej części lasy zajmowały 47% powierzchni, a we wschodniej tylko 7%.

W aspekcie późniejszych rozważań należy podkreślić, iż obszar ten z uwagi na istniejące warunki demograficzno-geograficzne nie był odpowiednim terenem do prowadzenia działań o charakterze partyzanckim. Brak większych maszyn leśnych, dobra sieć dróg i istniejący system łączności pozwalały okupantowi na szybkie działania (alarmowanie, przerzucanie sił i ściąganie rezerw), umożliwiając sprawną organizację obław, manewrów okrążających i innych akcji o charakterze represyjnym. Dodatkowym utrudnieniem ze strony Niemców dla podjęcia w przyszłości akcji zaczepnych przez oddziały partyzanckie w kompleksach leśnych było zredukowanie do minimum polskiego personelu leśnego, a więc ich „naturalnego” zaplecza. Pomimo niekorzystnych warunków na omawianym obszarze podjęto próby formowania oddziałów zbrojnych. Ich działalność w zależności od panującej sytuacji ograniczała się przede wszystkim do akcji o charakterze represyjno-rekwizycyjnych w stosunku do administracji okupanta. „Większe” nasilenie aktywności nastąpiło w momencie zbliżania się frontu w styczniu 1945 r., wtedy to nie ujawniając swej przynależności do AK wobec jednostek Armii Czerwonej prowadzono działania zbrojne.

Poniżej odnotowano działalność 11 zbrojnych grup „leśnych” traktowanych w warunkach Wielkopolski jako Oddziały Partyzanckie.

W północnej części regionu a więc w lasach Puszczy Noteckiej działały:

OP „Mur” (Drawsko n. Notecią – Sieraków)

OP „Drzazgi/Bukowskiego” (Sieraków)

OP „Orzeł” (Ludomy – Boruszyn – Połajewo)

OP „Burza” (Chodzież)

W rejonie Środy (Wlkp.)

OP „Hoffmann” (68 PP AK) – (lasz janowskie)

W rejonie Wrześni

OP „Grot” (68 PP AK) – (kompleks leśny Gorzyce)

W rejonie Mogilna

OP „Madaj” (lasy Nadleśnictwa Gołębki)

W rejonie Ostrowa (Wlkp.)

OP „Spirytus” (lasy bronowsko-taczanowskie)

OP „Grzyb” (lasy pod Ostrzeszowem)

W rejonie Kępna

OP „Koniczynka” (lasy rychtalskie)

OP „Rybitwa” (lasy rychtalskie)



Ryc. 1. Mapa podziału terenowo-administracyjnego „Kraju Warty”

VII. Gospodarka leśna pod nadzorem Landesforstamt Posen

Z chwilą zajęcia Wielkopolski i utworzenia w Poznaniu siedziby władz okupacyjnych, Niemcy przystąpili do dostosowania na swe potrzeby wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Istotnym jej elementem były zasoby naturalne, w tym i lasy.

W Wielkopolsce na zajmowanych przedwojennych leśnictwach okupant pozostawił tylko kilkudziesięciu polskich leśników. Dotyczyło to funkcjonariuszy średniego i niższego szczebla, a więc leśniczych i gajowych. Polscy nadleśniczowie uważni przez okupanta za elitę, jeśli nie zostali straceni lub aresztowani, musieli ewakuować się do Generalnego Gubernatorstwa lub w inny bezpieczniejszy rejon kraju. Pozostała część leśników, która nie została zatrudniona przez okupanta w swoim zawodzie, musiała podjąć inną pracę. Pozostawionych polskich leśników zdegradowano do rangi niższego personelu pomocniczego niemieckiej administracji leśnej. Polski leśniczy zajmował stanowisko *verwaltungsarbeiter* lub *forstaufshelfer*, co odpowiednio oznacza robotnika pomocniczo-administracyjnego oraz pomocnika leśnego. Stanowiska przydzielane były w zależności od tego, czy zatrudniony pracował w biurze, czy był pracownikiem terenowym. Decydującym warunkiem o przydatności polskiego leśnika do dalszej służby była bardzo dobra znajomość języka niemieckiego. Rygorystyczna selekcja dotyczyła zwłaszcza leśników zatrudnionych w przedwojennych nadleśnictwach państwowych. Okupant chciał za wszelką cenę uniknąć sytuacji mogącej doprowadzać do jakichkolwiek działań polskich leśniczych hamujących leśną gospodarkę Niemiec. Często dochodziło do eksmisji i przeniesień służbowych na gorsze leśnictwa, oddalone od skupisk ludzkich lub niewygodne z innych względów dla obsadzenia ich leśnikami niemieckimi. W tym miejscu należy dodać, że zdegradowany na niższe stanowisko polski przedwojenny leśniczy wykonywał te same czynności służbowe jak wcześniej, jednak uposażenie, które otrzymywał było znacznie niższe i nie przysługiwały mu z reguły inne dodatki.

Duży odsetek leśników niemieckich trafiał do lasu całkiem przypadkowo, nie mając dostatecznej wiedzy fachowej i praktycznej. Objęcie posady leśnej przez Niemca często było albo dowodem wdzięczności władz III Rzeszy za jego zasługi jeszcze na froncie I wojny światowej, albo za długą działalność partyjną. Czynniki te powodowały, iż spotkanie w tym czasie młodego niemieckiego leśnika było wielką rzadkością. Zresztą tych ostatnich stopniowo powoływano do służby wojskowej. Nieco

łagodniej okupant postąpił w stosunku do leśników gospodarujących w lasach prywatnych. Własność prywatna była nadzorowana z zewnątrz (kilka majątków skupionych pod zarządem administracji lasów własności prywatnej) i to wyrywkowo. W takich warunkach polski leśniczy miał większą swobodę działania. Ujemnym jednak czynnikiem był brak możliwości współdziałania z kolegami leśnikami z innych leśnictw, ponieważ prywatne majątki ziemskie, zwłaszcza małe, zatrudniały najwyżej do dwóch osób prowadzących nadzór nad gospodarką leśną. Skutkowało to podejmowaniem działań przeciwko okupantowi na własną rękę, często więc spontanicznie i bez powiązań konspiracyjnych. Wielkopolskie lasy w czasie okupacji hitlerowskiej, z uwagi na przyłączenie ich do Rzeszy, uniknęły gospodarki rabunkowej na większą skalę. Niewątpliwie jednak rozmiar użytkowania i eksploatacji był wyższy od etatu.

Polskie nadleśnictwa państwowe przekształcone zostały w urzędy leśne (Forstamten-Oberforsterei). Urząd Leśny (Forstamt) skupiał przeważnie po 2 nadleśnictwa, a jednostki te z kolei podlegały Krajowemu Urzędowi Leśnemu w Poznaniu (Landesforstamt Posen), na czele którego stał nadleśniczy krajowy (Landesforstmeister) Adolf Sommermeyer. Już przed wojną niemiecka administracja leśna podzielona została na 4 departamenty leśnictwa zarządzające lasami różnej struktury: lasy rządowe – państwowe, lasy nadzorowane przez wojsko (np. poligon poznańskiego garnizonu w Biedrusku), lasy nadzorowane przez lotnictwo (np. Państwowe Nadleśnictwo Zielonka z lotniskiem polowym w Bednarach) oraz lasy prowadzące nadzór nad własnością prywatną. Do ochrony prowadzonej gospodarki leśnej w 1940 r. Główny Urząd Leśny Rzeszy (Reichsforstamt) na obszarze okupowanego kraju powołał paramilitarne oddziały straży leśnej (Forstschutzkommando – FSK). Nad znaczną częścią szkolenia pieczę sprawowało Luftwaffe oraz niemiecka policja.

W 1943 r. zarządzeniem wydanym przez namiestnika Artura Greisera rozszerzono uprawnienia dla funkcjonariuszy straży leśnej, stawiając ich na równi z policją porządkową. Od tej chwili również straż leśną wykorzystywano do zwalczania „bandytów” w podległych kompleksach leśnych. Głównym ośrodkiem szkoleniowym w kraju było Opole, natomiast na terenie Landesforstamt Posen rolę takiego ośrodka pełniła przedwojenna Państwowa Szkoła dla Leśniczych w Margoninie^{1,2,3}.



Ryc. 1. Oberforsterei Wanda, wśród niemieckiego personelu polscy przedwojenni leśniczowie: Albin Łukowski, Tomasz Gwóźdź oraz Ignacy Graś

Obejmowanie wyższych stanowisk służbowych w nowo utworzonej w Poznaniu niemieckiej administracji leśnej następowało w wyniku różnego rodzaju partyjnych układów. Mianowani, jak dotąd pełniący swe obowiązki w Niemczech leśniczowie, na nowo podbitych terenach zostawali nadleśniczymi, tworząc „w drodze awansu” nową leśną „elitę”. Zgromadzone relacje polskich pracowników leśnych na temat postawy niemieckiego personelu administracji leśnej są zróżnicowane, tak jak różni byli ludzie pracujący w poszczególnych jednostkach. Główne nasilenie wrogiego nastawienia do przedwojennych polskich leśników odnotować możemy na przełomie lat 1940-1941. W tym czasie przechodzili oni ciągłe weryfikacje, kontrole oraz różnego rodzaju inne szykany, mające za wszelką cenę udowodnić ich niższość, nie tylko jako leśników, lecz przede wszystkim jako Polaków. Co ciekawe, podpatrzone u Polaków metody pracy z biegiem czasu i wpływu okupacyjnych miesięcy stały się nagle przydatne i często odwzorowywane przez Niemców. Dotychczasowa wrogość i antagonizmy stopniowo zaczęły zanikać. Oczywiście w większości przypadków dopiero rok 1944 i widmo przegranej wojny otwarło oczy, stopniowo przyciemniając złudne nadzieje, jakie wywołał w większości niemieckiego społeczeństwa narodowy socjalizm. Jednak przykład jaki zostanie przytoczony poniżej wyraźnie odbiega od ogólnego, naturalnie

negatywnego obrazu wszystkiego co niemieckie. Jak widać nie wszyscy polscy leśnicy pozostawieni przez okupanta na swych przedwojennych stanowiskach mieli tyle szczęścia co pracownicy przedwojennego Państwowego Nadleśnictwa Koło, wchodzącego od 1938 r. w skład DLP w Poznaniu. Po nastaniu nowego „porządku” okupant zmienił nazwę dotychczasowej jednostki na Forstamt Larchenhof. Pieczę nad nowym urzędem powierzono przybyłemu z Alt Reichu byłemu leśniczemu, nazwiskiem Heinz May⁴, od 1940 r. z tytułem Forstmeistra.

Niemiecki nadleśniczy...

Heinz May funkcję nadleśniczego sprawował w Gaju (siedziba Państwowego Nadleśnictwa Koło) w latach 1940-1945⁵. W swym pamiętniku spisany w Niemczech w lutym 1945 r. przedstawia autobiograficzną relację zatytułowaną (w tłumaczeniu na język polski) „wielkie kłamstwo – Chełmno, narodowy socjalizm w postaci narodowi niemieckiemu nieznanej, pamiętnik H. Maya”⁶. Relacja z przeżyć uzmysławia czytelnikowi, w jakich trybach ogromnej, zbrodniczej maszyny przyszło mu służyć. Swym wrodzonym humanitaryzmem i zwykłą ludzką postawą sprzeciwił się kłamstwu. Nie był obojętny na krzywdę wyrządzaną przez totalitarny aparat władzy niczemu niewinnym ludziom. Wspomnienia spisane jeszcze podczas trwania działań wojennych w oczywisty sposób można potraktować jako chęć wybielenia siebie, i tak można by je potraktować. Jednak relacje zebrane po wojnie od Polaków podwładnych nadleśniczego Maya potwierdzają jego nienaganną postawę i w ten sposób uwiarygodniają jego wspomnienia.

Już w momencie przyjazdu do Poznania zetknął się z bardzo złym traktowaniem ludności polskiej. Oburzony warunkami w jakich odbywały się deportacje, próbował interweniować na policji i w SS, jednak bezskutecznie. Za zainteresowanie się losem Polaków grożono mu nawet pobiciem.



Ryc. 2. Tablica urzędowa Nadleśnictwa Koło z okresu okupacji niemieckiej



Ryc. 3. Płaszcz służbowy wz. 38
wyższego urzędnika niemieckiej
administracji leśnej – nadleśniczy
lasów rządowych (Forstmeister)



Ryc. 4. Mundur służbowy wz. 38
leśniczego rewirowego (Revierforster)
lasów nadzorowanych
przez Wehrmacht



Ryc. 5. Mundur służbowy wz. 36
leśniczego rewirowego (Revierforster)
lasów nadzorowanych przez Luftwaffe



Ryc. 6. Mundur służbowy wz. 40
strażnika leśnego (Waldchuter –
Forstschatzkommando)

Przypisy:

1. Maciej Borczyński „Almanach polskich leśników kombatanów”, OKL w Gołuchowie Wyd. Poznań 1997 r.
2. Wojciech Sobociński artykuł pt. „Forstschutzkommando”, „Las Polski” nr 11/2005 r.
3. [www.Germanmilitaria.com/Political and civil organisation/Forestry](http://www.Germanmilitaria.com/Political_and_civil_organisation/Forestry).
4. Krzysztof Dorcz „Materiały do historii Nadleśnictwa Koło”. Wyd. Lasy Państwowe Nadleśnictwo Koło, Gaj Stolarski 2015 r.
5. Leszek Sławomir Pręćkowski „Nadleśnictwo Koło dzieje administracji leśnej na tle przyrodniczo-gospodarczym osnute”. Wyd. Lasy Państwowe Nadleśnictwo Koło, Gaj Stolarski 2015 r.
6. Dokument udostępniony przez Delegaturę IPN w Bydgoszczy, sygn. IPN GK 165/19.

VIII. Działania wojenne. Rada Główna Leśnictwa

W czasie okupacji niemieckiej, w latach 1939-1945, polska podziemna administracja państwowa w kraju podlegała rządowi emigracyjnemu w Londynie¹. Na początku 1940 r. z inicjatywy gen. Stefana Roweckiego powołano pierwszą samodzielną jednostkę leśnictwa do nawiązywania kontaktów z leśnikami terenowymi. Dokonał tego Cyryl Ratajski ps. „Wartski”, były prezydent Miasta Poznania, pierwszy Delegat Rządu na Kraj. Doceniając strategiczne i gospodarcze znaczenie lasów, mianował on szefem leśnictwa w okupowanym kraju inż. Teofila Lorkiewicza, przedwojennego Dyrektora Lasów Państwowych w Poznaniu. Lorkiewicz jako de facto Dyrektor Naczelny LP, powołał Radę Główną Leśnictwa a przy niej Centralny Ośrodek Oporu Leśników. Działalność tych dwóch organizacji zazębiała się a większość osób z Rady Głównej Leśnictwa działała również w Centralnym Ośrodku Oporu Leśników.

Hierarchicznie wyższą instytucją była Rada Główna Leśnictwa. Organizacja wchodziła w skład struktur Związku Walki Zbrojnej a następnie Armii Krajowej, będąc jednym z jej departamentów.



Ryc. 1. Cyryl Ratajski



Ryc. 2. Teofil Lorkiewicz

Głównym przedmiotem działania Rady były plany polskiego leśnictwa na przyszłość, po zakończeniu wojny i przyłączeniu do Polski Ziem Odzyskanych. Tymczasem podstawowym przedmiotem działania Centralnego Ośrodka Oporu Leśników była teraźniejsza działalność, czyli działalność w czasie wojny i okupacji kraju.

W skład Rady Głównej Leśnictwa powołano następujące osoby:
Teofil Lorkiewicz ps. „Sosnowski” – szef leśnictwa w Delegaturze Rządu RP i przewodniczący Rady Głównej Leśnictwa;
Władysław Barański ps. „Dąbrowski” – pierwszy zastępca szefa leśnictwa;
Zygmunt Łukasiewicz – drugi zastępca szefa leśnictwa;
Franciszek Grochowski – członek Rady Głównej;
Feliks Soboczyński ps. „Turski” – członek Rady Głównej;
Eugeniusz Stankiewicz – członek Rady Głównej;
Franciszek Kiłkądź – członek Rady Głównej;
Jan Vogtman – członek Rady Głównej.

Centralny Ośrodek Oporu Leśników postawił przed sobą dwa kierunki działania: cywilny i wojskowy. Zadania cywilnego oporu leśników polegały na:

- utrudnianiu niemieckiej administracji leśnej rabunkowej eksploatacji lasu;
- sabotowaniu zarządzeń okupanta;
- unieruchamianiu tartaków;
- prowadzeniu racjonalnych zalesień i pielęgnowaniu lasu oraz ochronie lasu;
- kształtowaniu postawy etycznej i obywatelskiej leśników polskich;
- prowadzeniu ewidencji szkód wyrządzonych na skutek dewastacji lasów przez okupanta;
- prowadzeniu ewidencji i weryfikacji leśników;
- opracowaniu założeń organizacji polskiej gospodarki leśnej po odzyskaniu niepodległości.

Wojskowy kierunek działań Centralnego Ośrodka Oporu Leśników koncentrował się głównie na współdziałaniu ze zbrojnym ruchem oporu, w szczególności na:

- ukrywaniu w lasach oddziałów partyzanckich;
- pełnieniu służb przewodników;
- zaopatrywaniu oddziałów zbrojnych w żywność i środki opatrunkowe;
- magazynowaniu broni i amunicji;
- ukrywaniu radiostacji;
- organizowaniu zrzutowisk terenowych dla lotnictwa alianckiego;
- pełnieniu służby wywiadowczej;
- dostarczaniu środków lokomocji;
- osobistym udziale w działaniach dywersyjnych.

Niezależnie od Rady Głównej Leśnictwa, szef leśnictwa powołał delegatów dla poszczególnych byłych dyrekcji Lasów Państwowych, między innymi dla byłej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Delegatem mianowano Stanisława Borczyńskiego, przedwojennego nadleśniczego z Czeszewa.



Ryc. 3. Stanisław Borczyński

Według danych literatury faktu w różne formy działań konspiracyjnych na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego w Wielkopolsce zaangażowanych było około 140 osób zawodowo związanych z leśnictwem. Do tego grona należy doliczyć również osoby, które przed wojną wykonywały inny zawód, a których okupacyjne losy zostały związane z lasami (dotyczy to zwłaszcza dowódców oddziałów partyzanckich). Dla przejrzystego zobrazowania miejsc pobytu i pracy bohaterów tej publikacji posłużył podział administracyjny dzielący Wielkopolskę na powiaty według stanu na rok 1939. Podano także formę przedwojennej własności danego kompleksu leśnego oraz przydział do poszczególnych komórek w systemie konspiracyjnym.

8.1 Encyklopedyczne zestawienie rzeczowych haseł dotyczących działań konspiracyjnych służby leśnej w Wielkopolsce

Armia Krajowa – zakonspirowane siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego w czasie trwania II wojny światowej, działające na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej okupowanej przez Niemcy i ZSRR. Jej struktury podległe były Rządowi RP na uchodźstwie i jego Delegaturze na Kraj.

Rozkazem z dnia 14 lutego 1942 r. Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski powołał Armię Krajową, która powstała z przemianowania działającego od listopada 1939 r. Związku Walki Zbrojnej (a jeszcze wcześniej Służby Zwycięstwa Polski).

Utworzone struktury wojskowo-organizacyjne na czas okupacji miały mobilizować społeczeństwo do walki bieżącej, a w efekcie uzyskanie gotowości do podjęcia powstania powszechnego. W ramach struktur organizacyjnych Komenda Główna Armii Krajowej w poszczególnych regionach kraju powołała Okręgi AK.

Okręg Poznański AK o kryptonimach: „Pyrki”, „Letnisko”, „Folwark”, „Parcela”, „Poligon”, „Wagon” działał jako kontynuacja Komitetu ZWZ w Poznaniu od 6 czerwca 1940 r. i stanowił integralną część Sił Zbrojnych w Kraju. Okręg obejmował teren Kraju Warty z wyłączeniem

województwa łódzkiego. Dowodzili nim kolejno: płk Rudolf Ostrihansky, mjr Wacław Kotecki, por. Tadeusz Janowski, ppłk Antoni Henryk Szramka – Gliszczyński (funkcji nie objął), płk Henryk Kowalówka, por. Jan Kołodziej (bez formalnej nominacji) oraz ppłk Andrzej Rzewuski.

Według szacunkowych danych stan osobowy na lata 1942-1944 grupował około 5-6 tys. żołnierzy, dysponował stosunkowo nieliczną kadram dowódczą (około 99-200 oficerów i podoficerów). Okręg podzielony był na siedem inspektoratów rejonowych:

Inspektorat Poznań AK

Inspektorat Ostrów Wielkopolski AK

Inspektorat Krotoszyn AK

Inspektorat Zachód AK

Inspektorat Jarocin AK

Inspektorat Leszno AK

Inspektorat Środa AK

Inspektorat Gniezno AK

Inspektorat Konin-Turek AK

Samodzielny Obwód Września (struktura szkieletowa)

Samodzielny Obwód Mogilno (struktura szkieletowa)

Samodzielny Obwód Zewnętrzny „Reduta”

Inspektoraty Rejonowe obejmowały swym zasięgiem teren jednego lub dwóch powiatów, następnie IR dzielił się na obwody lub podobwody (część danego powiatu), te z kolei podzielone były na poszczególne placówki (gminy).

Okręg Poznański ZWZ/AK był pięciokrotnie rozbijany przez Gestapo i każdorazowo odtwarzany. Jego działalność nie została przerwana nawet gdy został wydany oficjalny rozkaz o rozwiązaniu AK z dnia 19 stycznia 1945 r. i kontynuował walkę o niepodległość, uznając Rząd Tymczasowy i jego działalność za nową okupację. Od 8 maja 1945 r. przekształcił się w Delegaturę Sił Zbrojnych Okręg Poznań, a 10 maja 1945 r. w Wielkopolską Samodzielną Grupę Ochotniczą „Warta”.

W ramach przedstawionych struktur na obszarze Wielkopolski wykonywano szereg przedsięwzięć w których uczestniczyły osoby zawodowo związane z leśnictwem.

Akcja „Burza”

Operacja wojskowa zorganizowana i podjęta przez oddziały Armii Krajowej przeciw wojskom niemieckim w końcowej fazie okupacji niemieckiej, bezpośrednio przed wkroczeniem Armii Czerwonej, prowadzona w granicach II Rzeczypospolitej. Trwała od 4 stycznia 1944 r., kiedy wojska radzieckie przekroczyły na Wołyniu granicę polsko-radziecką

z 1939 r., do stycznia 1945 r. W Okręgu Poznańskim AK wykonana w mniejszym nasileniu (kryptonim „Deszcz”).

Akcja „Dorsze”

Kryptonimem „Dorsze” określano brytyjskich jeńców wojennych zbiegłych z niewoli niemieckiej. W 1942 r. tworzone były w ramach ZWZ/AK specjalne struktury organizacyjne, które udzielały pomocy „Dorszom”. W Okręgu Poznańskim ZWZ/AK problem pojawił się już latem 1941 r. kiedy z Fortu VIII w Poznaniu zbiegło 8 jeńców. Dla zorganizowania im opieki powołano w Poznaniu specjalną komórkę organizacyjną, którą kierował ppor. rez. Witold Verbno-Łaszczyński ps. „Doktor”. Komórka udzieliła pomocy ok. 30 jeńcom brytyjskim. Akcja trwała do dekonspiracji 21.02.1942 r. Pomocy „Dorszom” udzielili m.in. leśnicy z Fundacji „Zakłady Kórnickie” oraz z Nadleśnictwa Kąty.

Akcja „Groby”

Głównym celem rozpoczętej w maju 1941 r. przez obornickich harcerzy akcji o kryptonimie „Groby” było dokładne ustalenie miejsc masowych pochówków oraz wykonanie dokumentacji ikonograficznej i kartograficznej potwierdzającej dowody masowych zbrodni dokonywanych przez Niemców w rejonie lasów rożnowskich Nadleśnictwa Oborniki.

Podobny charakter miały również działania podjęte na terenie Nadleśnictwa Międzychód.

Akcja „L” („Las”)

Akcja zainicjowana została przez Komendę Hufca ZHP w Obornikach. Jej celem było rozpoznanie organizacji i struktur administracji leśnej okupanta oraz w jakim stopniu strzeżone są rejony leśne w powiecie obornickim. Dotyczyło to również ustalenia obsady leśnictw tzn. ilu polskich leśniczych okupant pozostawił na swych przedwojennych leśnictwach, a które leśniczówki zajmowane są przez personel niemiecki.

Miało to bezpośredni związek i poprzedzało akcję „Groby”. Akcją „L” objęte zostały przedwojenne Państwowe Nadleśnictwa: Kąty i Oborniki.

Akcja przerzutu jeńców

Niewątpliwie jedną z ważniejszych akcji o charakterze wojskowym wykonaną przez żołnierzy Batalionów Chłopskich w Wielkopolsce było zorganizowanie i pomoc przy przerzucie na teren Generalnego Gubernatorstwa jeńców sowieckich zbiegłych z obozu pracy przymusowej

w Orzechowie. Głównym koordynatorem tego przedsięwzięcia był leśniczy z Mechlina – Mieczysław Nowak ps. „Borus”. Wraz z zaufanymi robotnikami leśnymi umożliwił ucieczkę 48 jeńcom. Przerzut trwał od maja do listopada 1942 r.

Akcja samopomocy społecznej

W warunkach panujących w „Kraju Warty”, samopomoc społeczna była głównym i bardzo skutecznym kierunkiem działania konspiracji, oraz osób niezorganizowanych (nienależących do struktur konspiracyjnych). Miała na celu zapobieganie zagrażającemu bytowi narodowemu i biologicznemu Polaków. Organizowana często spontanicznie i bezinteresownie polegająca przede wszystkim na pomocy materialnej i żywnościowej, ukrywaniu osób zagrożonych aresztowaniem, podtrzymywaniu na duchu, co zresztą w wielu wypadkach decydowało o przetrwaniu.

„Cichy front”

Potoczna nazwa operacji specjalnych prowadzonych na dalekim zapleczu frontu. Odnosi się do działań podjętych przez Sowietów w końcowej fazie II wojny światowej (również w Wielkopolsce). W pomoc lądującym na tym obszarze grupom spadochronowo-wywiadowczym włączali się m.in. leśnicy i robotnicy leśni. Często będąc jedynymi osobami mogącymi udzielić im potrzebnych informacji, automatycznie stawali się przewodnikami po nieznanym terenie, ułatwiając w ten sposób dalszą działalność.

Kontrakcja „Aktion Apfelbach” – kryptonim niemieckiej akcji przeciwko Okręgowi Poznańskiemu AK

Celem akcji było rozbięcie wszystkich struktur konspiracyjnych w pasie przylegającym do Puszczy Noteckiej, gdzie Gestapo spodziewało się koncentracji oddziałów partyzanckich do zbrojnego powstania. Przygotowania rozpoczęły się 26 lipca 1944 r., a 8 sierpnia 1944 r. nastąpiły aresztowania w IR AK Zachód w rejonach Czarnków, Chodzież, Wągrowiec, Oborniki, Sieraków, Międzychód i Nowy Tomyśl. „Aktion Apfelbach” była owocem psychozy, która zapanowała wśród Niemców z powodu następujących faktów: 1 sierpnia 1944 r. Kraj Warty uznany został za obszar „objęty częściowo działaniem band”, co w tym rejonie wiąże się z działaniami Oddziału Partyzanckiego „Mur” oraz pojawieniem się na dalekim zapleczu frontu grup wywiadowczych desantowanych przez Sowietów. Kompleksy leśne Puszczy Noteckiej były w tym czasie sukcesywnie przeczesywane w poszukiwaniu „bandytów”.

Okupant zmobilizował znaczne siły i środki do walki, m.in. w akcjach antypartyzanckich, prócz lokalnych oddziałów żandarmerii, policji i Volkssturmu, uczestniczyły ściągnięte do Puszczy specjalnie jednostki Wehrmachtu oraz Waffen SS (V Szkoła Junkrów z Owińska k. Poznania). Działał tu również 100-osobowy, konny oddział złożony z Włascowców. Bezpośrednim skutkiem tej psychozy było zarządzenie Artura Greisera z 30 sierpnia 1944 r. o poborze Polaków w wieku 15–65 lat do budowy umocnień (Einsatz), co wiązało się z wprowadzeniem stanu wyjątkowego. W omawianym okresie nastąpiły również masowe deportacje w głąb Niemiec pozostawionych do tego czasu przedwojennych pracowników polskiej służby leśnej.

Operacja „Riposta”

Kryptonim „Riposta” oznaczał operację zrzutów powietrznych do Polski, organizowanych przez Oddział VI sztabu Naczelnego Wodza w Londynie. Termin operacji specjalnych wyznaczono na okres od sierpnia 1943 r. do lipca 1944 r., przewidując przerzucenie do kraju pewnej grupy przeszkolonych specjalistów dywersji i wywiadu, przesyłek pieniężnych oraz 2740 zasobników i 516 paczek z zaopatrzeniem bojowym. Wymagało to 400–500 lotów indywidualnych oraz 250 operacji masowych. W okupowanym kraju realizacja „Riposty” zmuszała do potrojenia placówek odbiorczych, co zresztą wymusiło organizację takowych w Wielkopolsce. W ramach „Riposty” zrealizowano 381 lotów, z czego tylko 205 samolotów wykonało zadanie. Siłą przerzutową były samoloty ze 138 (specjalnego) dywizjonu RAF w którego skład wchodziła polska eskadra „C”.

Dla Okręgu Poznańskiego AK zaplanowano 5 lotów, z czego wykonano 4. Dwie operacje zakończyły się niepowodzeniem, a zawartość zrzutu wpadła w ręce wroga. W jednym przypadku katastrofie lotniczej uległa maszyna nie dostarczając przesyłki. Pewne fakty wskazują również na dokonanie przez aliantów w czasie trwania „Riposty” dwóch zrzutów na „ślepo”, w okresie października 1943 r. oraz w połowie 1944 r.

Operacja „Riposta” w Wielkopolsce nie tylko nie poprawiła zdolności bojowej AK, ale stała się przyczyną masowych aresztowań wśród członków konspiracji.

W kwietniu 1943 r. w nadwarciańskim Sierakowie, na skraju Puszczy Noteckiej, zarządzona została odprawa inspektorów rejonowych Poznańskiego Okręgu AK, z udziałem komendanta Okręgu, płk. Henryka Kowalówki ps. „Zrąb”. Głównym referentem był kpt. Jan Kamiński ps. „Franek”, a jednym z problemów – sprawa ewentualności zrzutów zaopatrzeniowych. Wówczas wytypowano trzy rejony Poznańskiego

Okręgu AK – północny, środkowy i południowy, w których zamierzano organizować placówki odbiorcze.

Odpowiedzialność za przygotowanie placówek spoczęła na komendantach obwodów.

Załogi zrzutowisk miały być organizowane z żołnierzy konspiracji garnizonowej. Było to zadanie trudne, zwłaszcza dla rejonów północnego i środkowego, gdzie sieć AK była bardzo ograniczona. W tych rejonach zamierzano budować od podstaw plutony przeznaczone do wykonania tych operacji. Termin przygotowania zrzutowisk wyznaczono na lato 1943 r., przy czym pierwsze trzy placówki zasadnicze i zapasowe musiały być gotowe do 1 sierpnia 1943 r.

W Poznańskim Okręgu AK operacja „Riposta” podzielona została na dwie fazy. Pierwszą fazę operacji zaplanowano na sierpień i wrzesień 1943 r. oraz drugą na październik 1943 r.

Najwcześniej gotowość organizacyjną osiągnęły placówki w Obwodach AK Środa, Ostrów, Jarocin – Pleszew i Kępno. W pierwszej fazie wyznaczono trzy operacje zrzutowe o kryptonimach:

„Flat 22” dla placówki „Żyto I” w Ołoboku k. Ostrowa (Wlkp.),

„Flat 23” dla placówki „Proso II” w Janowie k. Środy (Wlkp.),

„Flat 24” dla placówki „Groch I” w Tursku k. Pleszewa.

Druga faza operacji przewidywała dwa loty zaopatrzeniowe o kryptonimach:

„Cottage 55” powtórnie dla placówki „Żyto I” w Ołoboku k. Ostrowa (Wlkp.),

„Cottage 56” dla placówki „Fasola” w Grabie k. Robakowa.

W omawianym okresie drugiej fazy operacji pojawiają się informacje o dokonaniu zrzutów na „ślepo” bez uzgodnienia ich z dowództwem AK. Sytuacje tego typu miały miejsce, a powodowane były różnymi czynnikami, np. nieotrzymaniem sygnału od załogi zrzutowiska po dotarciu samolotu nad cel, dostrzeżeniem manewrów samolotu przez Niemców i ostrzelanie samolotu (pilot odlatywał wtedy, nie dokonując zrzutu) oraz przyczyn technicznych, np. zacięcie luków bombowych mieszczących zasobniki w momencie dotarcia nad placówkę.

Dowódca samolotu miał jeszcze jedną możliwość wykonania zadania. Zaopatrzony był bowiem w wykaz innych placówek odbiorczych rozmieszczonych na trasie lotu zasadniczego każdej operacji. Przy ewentualnym ustaniu niedogodności i usunięciu ewentualnych usterek mógł zdecydować o zrzuceniu ładunku na „ślepo”. W takim przypadku można było mieć tylko nadzieję, że ładunek zostanie dostrzeżony i zabezpieczony przez właściwych ludzi, a nie wpadnie w ręce Niemców. Innym istotnym czynnikiem był bardzo długi lot powrotny do baz w Wielkiej Brytanii, co

przy pełnym obciążeniu samolotu wymuszało skrócenie lotu ze względu na ograniczoną ilość paliwa, a tym samym wystawienie się na ostrzał niemieckiej artylerii przeciwlotniczej rozmieszczonej w pasie zachodniej Europy. Normalny lot na „pusto” odbywał się bowiem przez Bałtyk w kierunku Szwecji. W lotach do Polski wykorzystywano ciężkie samoloty bombowe typu „Halifax”.



Ryc. 1. Ciężki bombowiec Handley Page- 51 „Halifax”

„Uprawa”

Organizacja skupiająca ziemian i administratorów polskich majątków ziemskich. Została utworzona przez ZWZ dla dofinansowania jego działalności. Do grona wtajemniczonych należeli: hr. Adolf Bniński, Franciszek Unrug oraz rodziny Chłapowskich, Skórzewskich, Małachowskich. Szefem „Uprawy” na Poznańskie został Franciszek Unrug.

Początkowo nawiązano kontakty z rodzinami właścicieli ziemskich, którzy od początku okupacji w Wielkopolsce byli pozbawieni majątków i wywożeni do Generalnego Gubernatorstwa. Starano się, by przechowywane w obrębie majątków kosztowności przekazywali na walkę podziemną, akceptując włamania do posiadłości zajętych już przez Niemców. Wiosną 1941 r. w Poznaniu „Uprawa” została włączona do ZWZ jako referat „Rola”. W latach 1941-1942 cały wysiłek organizacyjny „Roli” skupiał się na poszukiwaniu kontaktów z rodzinami ziemian wysiedlonych do GG i poszukiwaniu ich kosztowności na zakup broni. Kupioną broń, zgodnie z życzeniem darczyńców przekazywano do GG z przeznaczeniem dla działających na tym terenie oddziałów zbrojnych złożonych z Wielkopolan.

Wiadomo o jednym transporcie broni i amunicji (ok. 500 kg) do placówki AK w Głownie. Broń schowana była w specjalnie przygotowanych beczkach na paliwo do samolotów. Dostarczenie ładunku odbyło się przy wykorzystaniu transportu samochodowego Luftwaffe.

Organizatorem i koordynatorem tych działań był Franciszek Unrug. Dalszą działalność referatu „Rola” przerwało wywiezienie Unruga do Saksonii 10 lutego 1943 r.

Przypisy:

1. Maciej Borczyński, Józefat Sztuka „Wielkopolscy leśnicy w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej oraz naukach leśnych i w zawodzie”. Wyd. Poznań 2007 r. s. 39-42.

IX. Karty leśnej chwały

9.1. Lasy Fundacji „Zakłady Kórnickie”

9.1.1. Placówka NOB „Topola”/AK „Smoła”

Lokale konspiracyjne – Leśniczówki:

Drapałka I, Mieczewo, Czmoń I, Czołowo – powiat Śrem

Jednym z pierwszych organizatorów ogniw oporu leśników w Wielkopolsce był leśniczy Józef Świgoń. W ramach Przysposobienia Wojskowego Leśników na terenie swego leśnictwa przygotował pierwsze skrytki konspiracyjne, gromadząc w nich broń, amunicję oraz cenniejsze dokumenty. Po przejęciu przez niego obowiązków nadleśniczego w 1939 r. Świgoń dokonał reorganizacji podległej mu służby leśnej, a o swoich działaniach poinformował wyłącznie zaufanych leśników Fundacji Kórnickiej.

W okresie Bożego Narodzenia 1939 r. w Leśniczówce Drapałka I zorganizowano spotkanie, w toku którego zapadła decyzja o utworzeniu organizacji pod nazwą „Obrona Narodu”, na czele której stanął Józef Szczepaniak ps. „Wilk”. Józef Świgoń objął sekcję grupującą leśników, tzw. „I piątkę leśników”, w skład której weszły następujące osoby: Adam Szumiński, Józef Krzyżanek, Stefan Bartkowiak, Tadeusz Szczepaniak i Karol Adam. Oprócz służby leśnej do organizacji zaprzysiężono zaufanych pracowników Fundacji w osobach: Sabina Malińska, Czesław Schilf, Franciszek Dota i Władysław Żak. Obok zadań ogólnych i organizacyjnych oraz informacyjno-propagandowych organizacja zajmowała się pomocą społeczną. Zorganizowano tajną drukarnię i zaczęto wydawać pismo „Polska Narodowa”. Utworzono sieć lokali konspiracyjnych umieszczonych m. in. w wybranych leśniczówkach. Działania konsolidacyjne doprowadziły do połączenia organizacji Józefa Szczepaniaka z Narodową Organizacją Bojową.

W czasie kolejnego spotkania w dniu 4 grudnia 1940 r., Leśniczówka Drapałka I otrzymała kryptonim „Topola” i została wyznaczona jako główny punkt kontaktowy dla Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie oraz Komendy Głównej Narodowej Organizacji Bojowej. Od maja 1941 r. po stosownych ustaleniach z ks. Szczepanem Janasikiem – proboszczem z Bnina, prężne działania „Topoli” doprowadziły do podjęcia druku katolickiego pisma „Bóg i Ojczyzna”. Na początku 1942 r.

Szczepaniak wyjechał do Warszawy, gdzie odbyły się rozmowy scaleniowe z Armią Krajową. Wiosną 1942 r. rozkolportowano w kórnickiej organizacji rozkaz KG AK w sprawie połączenia z AK wszystkich organizacji. Proces połączenia „Topoli” z nowo utworzonym Inspektorem Rejonowym AK w Środzie (Wlkp.) nie był łatwy i miał tylko charakter formalny. Od tej pory kórnicka placówka terytorialnie podlegała IR AK Środa i otrzymała kryptonim „Smoła”. Działania podejmowane przez członków „Topoli” niestety nie uszły uwadze władz niemieckich. Po szczegółowym rozpracowywaniu przez poznańskie Gestapo, w dniu 26 września 1942 r. nastąpiła dekonspiracja placówki „Topola”. Silne grupy policji otoczyły las w rejonie Drapałki I demaskując ukryte w nim schowki. Dla aresztowanych żołnierzy „Topoli”/„Smoły” rozpoczęło się dramatyczne śledztwo^{1,2}.



Ryc. 1. Józef Świgoń



Ryc. 2. Leśniczówka Drapałka I – stan obecny
W latach 1940-1942 lokal konspiracyjny kórnickiej NOB/AK. Siedziba placówki „Topola”, od 1942 r. „Smoła”. Od 1940 r. mieściła się tu tajna drukarnia wydająca pisma „Polska Narodowa”, „Biuletyn Radiowy” oraz „Bóg i Ojczyzna”.
Lokal zdekonspirowany we wrześniu 1942 r.

79



Ryc. 4. Egzemplarz pisma „Bóg i Ojczyzna”, maj 1942 r.



Ryc. 5. Czesława Świągón



Ryc. 6. Sabina Malińska



Ryc. 7. Władysław Małecki



Ryc. 8.
Stefan Bartkowiak



Ryc. 9. Leśniczówka Mieczewo – stan obecny.
W latach 1940-1942 lokal konspiracyjny Placówki „Topola”



Ryc. 10.
Józef Krzyżanek



Ryc. 11. Leśniczówka Czmoń I – budynek nie istnieje.
W latach 1940-1942 lokal konspiracyjny Placówki „Topola”



Ryc. 12.
Adam Szumiński



Ryc. 13. Leśniczówka Czołowo – fot. z 1943 r. – budynek nie istnieje. W latach 1940-1942 lokal konspiracyjny placówki „Topola”. Zimą 1940 r. mieściła się tutaj tajna drukarnia wydająca pismo „Dla Ciebie Polsko”. W 1941 r. ukrywali się tutaj brytyjscy jeńcy wojenni zbiegli z obozu w Poznaniu – Akcja „Dorsze”.



Ryc. 14. Tadeusz Szczepaniak



Ryc. 15. Czesław Schilf

9.1.2. Drukarnia prasy podziemnej – „Dla Ciebie Polsko” Leśniczówka Podgaj – powiat Środa

Organizacja – ruch społeczny „Dla Ciebie Polsko”³ zawiązał się z początkiem 1940 r., a 3 kwietnia 1940 r. ukazał się pierwszy numer gazetki o nazwie „Młody Demokrata” wkrótce zmienionej na „Dla Ciebie Polsko”. Adresatami miały być najszerze warstwy polskiego społeczeństwa, dlatego kładziono nacisk na sprawny kolportaż gazetki. Nie obowiązywała w tym ruchu przysięga konspiracyjna.

Działalność nowo powstałego ruchu ma ścisły związek z Leśniczówką Podgaj należącą do Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Duży udział w organizowaniu zaplecza technicznego dla podjęcia druku „Dla Ciebie Polsko” miał Mieczysław Szumiński. Jako syn leśniczego przy pomocy ojca oraz brata Bronisława zorganizował tutaj pierwszą tajną drukarnię wydającą jeden z najpopularniejszych tytułów prasy konspiracyjnej obejmujący swym zasięgiem kolportażu znaczną część Wielkopolski. W miarę upływu czasu otrzymywane środki finansowe pozwoliły na rozszerzenie działalności tajnych drukarni. Tak jak w przypadku leśniczówki w Podgaju najdogodniejszymi miejscami do podjęcia druku stały się oddalone od skupisk ludzkich budynki, również osady leśne. W przedsięwzięcie zostało wtajemniczonych kilku leśników, pełniących służbę w kompleksach leśnych zlokalizowanych w powiatach średzkim (Franciszek i Bronisław Szumińscy – Podgaj, Szczepan Rybak – Janowo) śremski (Adam Szumiński – Czołowo, Ignacy Józwiak – Kamionka I, Bernard Płończak – Zwola) oraz częściowo jarocińskim (Stanisław Szkaradowski – Smolarnia, Teodor Łyszczak – Klęka) i gostyńskim (Leon Ławniczak – Stawiszyn). Na omawianym terenie również leśnicy

przyczynili się do zorganizowania sprawnego systemu kolportażu tego tytułu prasy konspiracyjnej. Epizody związane z tymi wydarzeniami zostaną przedstawione w kolejnych podrozdziałach.

Oprócz działań o charakterze informacyjnym, wiele uwagi poświęcono organizowaniu ruchu oświatowego, a zwłaszcza samokształceniu młodzieży. Pierwsze biblioteczki, które taką działalność umożliwiły, pochodziły z uratowanego księgozbioru szkoły w Pierzchni. Działaniom tym patronował Franciszek Unrug ps. „Dąb” (również leśnik, bliski współpracownik hr. Adolfa Bnińskiego, Głównego Delegata Rządu RP dla ziem wcielonych do Rzeszy), finansując całe przedsięwzięcie. W ramach podporządkowania strukturom wojskowym, organizację przekształcono w 1942 r. w Wielkopolską Tajną Organizację Powstańców, a następnie została ona scalona z Armią Krajową z przydziałem do IR AK Środa. W tym też czasie zaprzestano druku gazetki.⁴



Ryc. 16. Bronisław Szumiński



Ryc. 17. Franciszek Szumiński



Ryc. 18. Leśniczówka Podgaj
– 1937 r.



Ryc. 19. Leśniczówka Podgaj
– stan obecny. Od października 1939 r.
do 1941 r. leśniczówka była lokalem
konspiracyjnym ruchu „Dla Ciebie
Polsko”



Ryc. 20. Mieczysław Szumiński



Ryc. 21. Las w Podgaju – wiosna 1940 r.
Mieczysław Szumiński i Władysław Koczorowski omawiają treść nowego numeru gazетки „Dla Ciebie Polsko”



Ryc. 22. Egzemplarz pisma „Dla Ciebie Polsko” nr 117 z dnia 14.08.1942 r.

Wspomnienia Mieczysława Szumińskiego o początkach organizacji „Dla Ciebie Polsko”⁵

„Jako syn leśniczego mieszkałem w Podgaju – 7 km od Środy (Wlkp.) i 34 km od Poznania. Miałem 18 lat i ukończyłem I klasę Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie. Właśnie wybierałem się na dalszą naukę do Krotoszyna, gdy zamiast pierwszego dzwonka na rozpoczęcie nowego roku szkolnego, usłyszałem wybuch bomb zrzuconych na nasze miasto – Środę”.

„Pierwszego września w godzinach popołudniowych przyszli do nas żołnierze wycofujący się z Poznania w kierunku na Kutno i Warszawę. Gotowali zupę dla wojska w naszym kotle do ziemniaków. Jeden z pokoi w leśniczówce zajęło dowództwo i tam zorganizowano naradę. W tym czasie straże wojskowe przyprowadziły około 20 Niemców z wioski Gowarzewo koło Kostrzyna. Mieli oni zainstalowane stacje nadawcze w kukurydzy na swoich polach i podawali Niemcom meldunki o ruchach wojsk polskich. Komenda wojskowa, po naradzie, kazała ich gdzieś zaprowadzić. Co się z nimi stało? – nie wiem”.

„Mnie przyszło zastąpić nieobecnego brata. Pracowałem w lesie – wydawałem zakupione drewno, pilnowałem lasu. Pewnego dnia z rewolweru próbowałem strzelać do przelatującego niemieckiego bombowca. Potem zakopałem rewolwer w zagajniku. Taki sam los spotkał sztucer i dubeltówkę. Jedną dubeltówkę musiałem zostawić. Niemcy kazali zdać broń znajdującą się w leśniczówce i wiedzieli, że taka broń się tam znajduje. Jeden sztucer też musiałem zostawić. Resztę dobrze nasmarowałem tawotem i oliwą, poprzewijałem w różne szmaty i zakopałem w lesie. Na rozkaz Niemców musieliśmy oddać też radio lampowe”.

„W połowie października wrócił do domu mój brat Bronek. Wraz z powrotem brata skończyła się moja praca na leśniczówce. Niemcy na razie zostawili brata w spokoju i pełnił dalej funkcję leśniczego. Ja przygotowywałem drewno na zbliżającą się zimę. Wraz z kolegą Władysławem Koczorowskim zaczęliśmy rozglądać się po okolicy. Nawiązaliśmy łączność z nauczycielem Konradem Latanowiczem z Pierzchna pod Kórnikami. U niego raz w tygodniu zbieraliśmy się na słuchaniu radia. Zdobyte w ten sposób wiadomości zaczęliśmy powielać i podawać znajomym. Początkowo pisałem ręcznie na woskówce i odbijaliśmy co jakiś czas po kilka gazetek. Później, w początkach 1940 roku gazetki wydawane były regularnie co tydzień. Tytuł początkowych gazetek „Młody Demokrata” później zmieniliśmy na „Dla Ciebie Polsko”.

„Gazetki pisaliśmy w lesie, w Podgaju. Pisaliśmy w głębi lasu, aby nie było słychać stukotu maszyny. Zawsze jeszcze ktoś pilnował jeżdżąc na rowerze. Gazetek wydawaliśmy coraz więcej. Doszliśmy do 700 sztuk tygodniowo. Kiedy zaczęły się chłody jesienne byliśmy zmuszeni przenieść się do domu (mowa o budynku Leśniczówki Podgaj – przyp. A. Antowski). W Kromolicach pod Kórnikami przenosiliśmy się kolejno od jednego gospodarza do następnego. Drukowaliśmy teraz nocami. W lasach za Kórnikami drukowaliśmy u robotnika leśnego Dorady i u gajowego Józwiaka w lesie Czołowo (Gajówka Kamionka I – przyp. A. Antowski). Po przejściu zimy znów wróciliśmy do lasu. Drukowaliśmy w lasach janowskich pod Pławcami (Leśniczówka Janowo – przyp. A. Antowski)”.

„Z darów, które otrzymywaliśmy przy okazji kolportażu pomagaliśmy wdowom i sierotom po aresztowanych i straconych. Utrzymywaliśmy też czterech jeńców angielskich, którzy uciekli z obozu w Poznaniu (Akcja „Dorsze” – patrz wyżej – przyp. A. Antowski)”.

9.1.3. Punkt przerzutowy prasy konspiracyjnej „Dla Ciebie Polsko”. Leśnictwo Zwola – „Biały Gościńiec” – powiat Śrem

W omawianym czasie, a więc w 1940 roku na terenie tego kompleksu leśnego miały swój dalszy ciąg wydarzenia związane z kolportażem gazetki „DCP”. Zależności służbowe leśników „Fundacji Kórnickiej” ułatwiły redakcji „DCP” zorganizowanie na tzw. „Białym Gościńcu”⁶ punktu przerzutowego prasy konspiracyjnej. W działania zaangażowany był podleśniczy Bernard Płończak⁷, który z czasem współorganizował też punkt kontaktowy dla działających po drugiej stronie Warty grup konspiracyjnych powiązanych z „DCP”. Dogodna lokalizacja „Białego Gościńca”, położonego tuż przy przeprawie rzecznej na Warcie (nie kontrolowanej przez Niemców tak jak most w Śremie, na którego przejście wymagana była specjalna przepustka) sprawiła, iż kolportaż prasy odbywał się bardzo sprawnie. Z tego miejsca bibuła docierała do czytelników po drugiej stronie rzeki. Tą samą drogą dostarczano Płończakowi bieżące informacje czerpane z punktu nasłuchu radiowego zlokalizowanego w Leśniczówce Stawiszyn, a nadzorowanego przez leśniczego Leona Ławniczaka⁸. Po otrzymaniu meldunków Płończak dostarczać miał ich treść redakcji „DCP”, by za kilka dni otrzymać zwrótnie nowy numer wydrukowanej gazetki.



Ryc. 23 Bernard Płończak

Przypisy:

1. Kazimierz Krawiarz „Leśniczówka Drapałka I/Borówiec/bastion polskości”. Wyd. Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu. Poznań – Kórnik 1989 r.
2. Relacja Tadeusza Śwignia z Kórnika przekazana w 2007 r.
3. Marian Woźniak „Encyklopedia Konspiracji Wielkopolskiej 1939-1945”. Wyd. Poznań 1998 r. str. 135 - 136.
4. Ludwik Misiek „Armia Krajowa Inspektorat Rejonowy Środa”. Wyd. Poznań 2014 r.
5. Mieczysław Szumiński „Zamiast szkolnego dzwonka”. Wyd. Odolanów 1989 r.
6. „Biały Gościńiec” – karczma usytuowana na północnym brzegu Warty w pobliżu przeprawy rzecznej pomiędzy wsiami Sroczewo i Zaborowo położonych na wysokości Książa, otoczona lasami należącymi do Fundacji „Zakłady Kórnickie” – Leśnictwo Zwola. Przed wojną karczma należała do właściciela o nazwisku Skrzypczak, prywatnie teścia podleśniczego Bernarda Płończaka. Obecnie zabudowania „Białego Gościńca” nie istnieją.
7. Dodatkowych informacji dotyczących Bernarda Płończaka udzielił Hubert Nowak z Brodowa.
8. Sprawa dotycząca zlokalizowanego punktu nasłuchu radiowego w Stawiszynie ma związek z działającą w rejonie Jaraczewa grupą konspiracyjną (Tajna Organizacja Konspiracyjna) wśród członków której znalazł się leśniczy Leon Ławniczak. Informacje na ten temat zebrała jarocińska regionalistka – Kazimiera Pachciarz.

9.2. Lasy prywatne majątku Konarzewo

9.2.1. Drukarnia prasy podziemnej „Dla Ciebie Polsko” Gajówka Kamionka I – powiat Śrem

Organizując działalność w powiecie śremskim Mieczysław Szumiński przy pomocy brata Adama, będącego leśniczym w Czołowie nawiązał kontakt z Ignacym Józwiakiem – gajowym w Kamionce I. Zorganizowana drukarnia działała w Kamionce I w okresie zimowym 1940 r.

Inną formą działalności członków „DCP” była daleko idąca pomoc osobom potrzebującym. W ramach rozpoczętej w Poznaniu akcji o kryptonimie „Dorsze” podjęto decyzję o zorganizowaniu bezpiecznego lokum dla zbiegłych z Poznania jeńców brytyjskich.



Ryc. 24. Ignacy
Jóźwiak



Ryc. 25. Gajówka Kamionka I – stan obecny.
Zimą 1940 r. mieściła się tu tajna drukarnia „DCP”

„Dorsze” z Rogalina

W rejonie Rogalina ukryto 4 brytyjskich oficerów zbiegłych z obozu w Poznaniu. Z ustnej relacji przekazanej autorowi przez Mieczysława Szumińskiego jasno wynika, iż jeńcy ci byli dość niesforni i były z nimi kłopoty – nie chcieli chować się przed Niemcami. Bardzo lubili kobiety, co w tych warunkach mogło spowodować ich rychłą dekonspirację. Obawy Szumińskiego i Łatanowicza potwierdziły się, w niedługim czasie jeden z nich wpadł w ręce niemieckiej żandarmerii w rejonie Czołowa i wyjawiał kryjówki w Rogalinie. W wyniku tej wpadki aresztowano m.in. leśniczego Jana Ratajczaka z rodziną.¹



Ryc. 26. Podwórze Leśniczówki Czołowo – 1940 r.
Mieczysław Szumiński (z prawej) rozmawia
z Konradem Łatanowiczem,
redaktorem naczelnym „DCP”



Ryc. 27. Wśród członków organizacji „DCP” siedzą brytyjscy jeńcy wojenni

Przypisy:

1. „Armia Krajowa Inspektorat Środa” str. 56. Niestety nie udało się ustalić dalszych losów J. Ratajczaka.

9.3. Prywatne Nadleśnictwo Orliniec

9.3.1. Placówka NOB/ZWZ w Brześnicy

Punkt nasłuchu radiowego

Leśniczówka Ziomek – powiat Śrem

Placówka Narodowej Organizacji Bojowej w Brześnicy powstała na przełomie 1939/1940 r. Swym zasięgiem obejmowała wsie Brześnica i Studzianna w powiecie śremskim, grupując 12 żołnierzy, pod dowództwem leśniczego Leśnictwa Ziomek – Michała Wabińskiego ps. „Dzik”. Po krótkim czasie została włączona w struktury Związku Walki Zbrojnej. Członkowie placówki zajmowali się nasłuchem radiowym dla redakcji pisma „Biuletyn Radiowy” wydawanego we wsi Psarskie pod Śremem. Gazetka wydawana była od czerwca 1940 r. do sierpnia 1941 r. i była

organem prasowym Obwodu ZWZ Śrem. W wyniku inwigilacji podjętej przez poznańskie Gestapo placówka została zdekonspirowana w sierpniu 1941 r.^{1,2}

Dla żołnierzy z Brzeźnicy i Studziannej oznaczało to ciężkie, trwające rok śledztwo zakończone wyrokami śmierci.



Ryc. 28. Michał Wabiński



Ryc. 29. Leśniczówka Ziomek
– stan obecny. W 1940 r. zorganizowano tu punkt nasłuchu radiowego dla redakcji „Biuletynu Radiowego”, organu prasowego ZWZ Obwodu Śrem.

Lokal zdekonspirowany przez poznańskie Gestapo 22.08.1941 r.



Ryc. 30. Obwieszczenie namiestnika „Kraju Warty” z 22.08.1942 r. o wykonaniu wyroków śmierci na członkach organizacji podziemnej m.in. z powiatu śremskiego i innych miejscowości Wielkopolski. Na liście rozstrzelanych widnieje nazwisko leśniczego Michała Wabińskiego.

Przypisy:

1. „Encyklopedia Konspiracji...” str. 594.
2. Dodatkowe informacje przekazała Halina Wabińska z Brzeźnicy.

9.4. Lasy prywatne majątku Mechlin – powiat Śrem.

Po zorganizowaniu struktur Batalionów Chłopskich w Wielkopolsce w myśl postanowień organizacyjnych członkowie BCh mieli wykonywać mały sabotaż gospodarczy, pomoc osobom zagrożonym aresztowaniem oraz prowadzić działania mające na celu wywołanie w odpowiednim momencie zbrojnego powstania. Wielkopolskie warunki mocno ograniczały zakres działania. Przypadek sprawił, iż do leśniczego Mieczysława Nowaka, członka BCh dotarła informacja o więzionych w Orzechowie jeńcach sowieckich. Poprzez kontakty konspiracyjne biegnące od Mechlina po Orzechowo zapadła decyzja, by w jakiś sposób ludziom tym pomóc. Po zorganizowaniu odpowiedniego zaplecza w rejonie lasów mechlińskich przystąpiono do rozpoczęcia przerzutu jeńców na teren Generalnego Gubernatorstwa. Od maja do listopada 1942 r. w ten sposób wolność odzyskało 48 Rosjan.



Ryc. 31. Mieczysław Nowak



Ryc. 32. Dwór w Mechlinie – stan obecny. W budynku tym od 1941 r. mieściło się m.in. biuro Leśnictwa Mechlin. Tutaj opracowany został plan pomocy jeńcom wojennym z Orzechowa

Fragmenty wspomnień leśniczego Mieczysława Nowaka pt. „Byłem w Batalionach Chłopskich”.¹

„Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1938 r. zostałem uczniem półtorarocznej szkoły dla leśniczych lasów prywatnych w Krotoszynie. Tam też przeszedłem przeszkolenie drugiego stopnia w ramach Przynależenia Wojskowego. Szkołę tę, utrzymaną na poziomie średnim, ukończyć miałem w grudniu 1939 r., naukę przerwał wybuch wojny.

W październiku 1939 r. Niemcy skierowali mnie do pracy w leśnictwie Zwola. Zostałem robotnikiem leśnym w rodzinnej wsi.

[...] Gdy zaprzysięgał mnie „Jacek Pogoda”, były to ostatnie miesiące mojej pracy na Zwoli. We wrześniu 1941 r. zostałem skierowany do odległego o 8 km Mechlina, gdzie znajdował się majątek ziemski obejmujący również duży obszar leśny. Prywatne lasy majątku Mechlin – Dąbrowa, liczące około 840 ha podlegały zarządcy dóbr i nadzorowane były pod względem fachowym przez nadleśniczego z Kórnik – Osterhasego. Wspomniane lasy ciągnęły się od Śremu w kierunku wschodnim, aż do Orzechowa. Było to pasmo liczące 25–30 km, leżące nad Wartą, obejmujące lasy Zwoli, Lubonieczka, Murzynówka i Czeszewa, które ciągnęły się potem aż do Pyzdr. Dominował tutaj młodnik sosnowy z lat trzydziestych, nie było osad – było dużo nadwarciańskich bagnisk. W majątku w Mechlinie otrzymałem pokój, miałem biuro i utrzymanie.

[...] W Mechlinie zacząłem się zastanawiać, jak rozpocząć tutaj działalność w myśl wskazań, które otrzymałem od Wojkiewicza i Tadeusza. Wkrótce wciągnąłem do konspiracji moich dwóch gajowych – Ludwika Kasprzyka, należącego do „Wici” i mieszkającego w Dąbrowie, oraz starszego od niego Jana Wróblewskiego, powstańca wielkopolskiego i mieszkańca Mechlina.



Ryc. 33. Ludwik Kasprzyk



Ryc. 34. Jan Wróblewski



Ryc. 35. Dom leśny Mechlin – stan obecny.
Lokal konspiracyjny leśnej brygady „Borusa”

W niedługim czasie w myśl ustaleń organizacyjnych Kasprzyk i Wróblewski wciągnęli do działania kolejne osoby pracujące jako robotnicy leśni w Mechlińskim majątku, byli to: Stanisław Łukaszczyk, Albin Freitag, innych nazwisk nie ustalono. W brygadzie leśnej podległej „Borusowi” pracowało 12 osób, ośmiu z nich należało do Batalionów Chłopskich.

[...] Prowadziłem wtedy normalną pracę leśną – miałem roczny plan wycinki, zatwierdzony przez nadleśnictwo w Kórniku. Prowadziłem meliorację terenu i zalesianie nieużytków. Oberforstmeister Osterhase rzadko przyjeżdżał z Kórnika, ale akceptował plany, kontrolował przebieg prac i informował zarządcę majątku o fachowej realizacji zadań. Lasy naszego majątku nie były kontrolowane przez niemiecką, uzbrojoną służbę leśną – Forstschutz.

[...] Jak już wspominałem, nadleśniczy Osterhase z Kórnika pozytywnie oceniał moje działania na terenie lasów mechlińskich, rządcy też byli zadowoleni i w zasadzie nie zwracali na mnie szczególnej uwagi. Prowadząc prace melioracyjne otrzymałem ze Śremu mapy podległego mi terenu w skali 1:25 000. Wprawdzie pochodziły jeszcze z 1914 r., ale uważałem wówczas ich posiadanie za duży sukces. Przydały się do celów konspiracyjnych.

[...] Wiosną 1942 r. Osterhase za zgodą rządcy majątku skierował mnie na szkolenie leśników do Gołuchowa. Tam spotkałem wielu znajomych, a wśród nich leśniczego Kazimierza Grześkowiaka z lasów czeszkowskich². Od niego to usłyszałem po raz pierwszy o jeńcach rosyjskich pracujących w Orzechowie, w miejscowym tartaku (tartak Bystrzyckiego – przyp. A. Antowski). Mówił o okrutnym traktowaniu ich przez Niemców. Pamiętam, że wspólnie zastanawialiśmy się jak pomóc tym ludziom.

Dużo informacji o jeńcach przekazywali mi Szymkowiakowie w czasie naszych leśnych spotkań. Wiedzieli dużo od ludzi



Ryc. 36.
Kazimierz
Grześkowiak

z Pięczkowa, którzy pracowali w Orzechowie. Z biegiem czasu Szymkowiakowie mieli wiadomości, że niektórzy Rosjanie zwracali się do robotników o pomoc w ucieczce na wschód – chcieli iść do partyzantki. Informowałem o tym Tadeusza. Rozważaliśmy nasze możliwości przyjscia jeńcom z pomocą. Studiowałem moje mapy. Mechlin leżał w linii prostej około 10 km na zachód od Orzechowa, a więc w kierunku przeciwnym, niż to było niezbędne,

aby organizować ich ucieczki. Po dyskusji na ten temat doszliśmy jednak z Tadeuszem do wniosku, że ma to również swoje dobre strony – można łatwo zmylić Niemców. Sądziliśmy też, że aby im pomóc, trzeba jednak dysponować leśnymi kryjówkami na odcinku Mechlin – Orzechowo.

Tutaj znów bardzo przydatni stali się bracia Szymkowiakowie – oni posiadali kontakt na dwóch ludzi, zamieszkałych nieopodal Orzechowa, a byli nimi Wojciech Gwizdała – robotnik leśny pracujący w Orzechowie, który mieszkał na tzw. Staciwach, oraz Stanisław Dudziak – zamieszkały na przysiółku Sokoły⁵. Domy Gwizdały i Dudziaka (oddalone od siebie około 2 km) stały na skraju lasu i były z daleka widoczne, gdyż od Orzechowa pod las ciągnęły się pola.

Podjąłem decyzję wybudowania w naszych lasach dużej ziemianki – o tym mogli wiedzieć tylko moi gajowi. Oni to, mimo grożącego niebezpieczeństwa, przystali na działanie. Wybraliśmy miejsce w młodniku sosnowym, w oddziale 19, z dala od drogi w rewirze „Dąbrowa”. W rejon ziemianki prowadził rów melioracyjny, który biegł lasem w kierunku Warty. Uważaliśmy, że rów ten pomoże w orientacji terenowej ludziom idącym nocą brzegiem Warty.

[...] Kolejny kontakt z Szymkowiakami, ukrywającymi się w lasach murzynowskich, przyniósł dobrą wiadomość. Oni mieli też wykonane cztery małe ziemianki. Przy udziale Stanisława Dudziaka, Wojciecha Gwizdały, Jana Szymkowiaka, Stanisława Szymkowiaka, Stanisława Łukaszczyka oraz wciągniętych do akcji Mariana Sowińskiego, Tadeusza Hermesa, Józefa Pachury i Franciszka Pachury zdołaliśmy utworzyć coś, co nazwał bym dzisiaj „szlakiem zbiegów” z Orzechowa.

Pierwszym etapem było dotarcie grupy jeńców do Staciw lub Sokołów, następnie przeprowadzenie ich przez braci Szymkowiaków w rejon Brodowa, dalej przerzut w rejon Dąbrowy i odprawa w kierunku wschodnim (wcześniej zgromadzono zapasy prowiantu oraz odzieży - przyp. A. Antowski).

[...] W połowie maja 1942 r. Kasprzyk, okazując trochę zdenerwowania, powiedział mi krótko: „U nas są Rosjanie, jest ich dwunastu”. A więc oczekiwana akcja już się rozpoczęła! – przemknęło mi przez głowę.

[...] Obserwowałem teraz szczególnie uważnie, jak zachowują się nasi Niemcy – byli nadal spokojni.

[...] Wróblewski nocą wyprowadził Rosjan z naszej kryjówki, kierując ich polami pod Śrem, na przystań w Kawczu, gdzie stały

łodzie rybackie. Miał tam znajomych rybaków. Jeńcy tej nocy jeszcze przeprawieni zostali na południowy brzeg i ruszyli w dalszą drogę – na wschód. Rosjanie podziękowali za pomoc i odeszli, zaopatrzeni w orientacyjny plan dalszej trasy. Sam przygotowałem orientacyjny szkic dla dowodzącego grupą, który Rosjanom przekazał Kasprzyk. Taki szkic otrzymała każda grupa. Przydały się tutaj mapy, jakie otrzymałem prowadząc prace melioracyjne. Wytyczyłem dla jeńców trasę na Jaraczewo z drogą pomiędzy Borkiem i Książem, a potem w ogólnym kierunku na Zbiersk, z przejściem pomiędzy Dobrzycą i Kaliszem, i dalej na wschód. Na szkicu tym nanosiłem nazwy miejscowości w języku polskim i niemieckim.

[...] Druga grupa zbiegów z Orzechowa przybyła do nas tym samym szlakiem i w wyniku działań tych samych ludzi. Stało się to gdzieś pod koniec maja.

[...] Po kilku dniach dotarła do nas przerażająca wiadomość o powieszeniu przez żandarmów w Pięczkowie dwóch naszych ofiarnych ludzi – Wojciecha Gwizdały i Stanisława Dudziaka. Stało się to publicznie 2 czerwca 1942 r.⁴

[...] Po egzekucji byliśmy wstrząśnięci i z niepokojem czekaliśmy na aresztowania, które jednak nie nastąpiły. Dalsza pomoc jeńcom została wstrzymana. Tak minęły dwa miesiące. W wyniku kontaktów, jakie mieli Szymkowiakowie, znów z obozu zdołało ująć 12 jeńców radzieckich, którzy znaleźli się u nas. Uprzedzono mnie, że szykuje się do ucieczki następna grupa. Był sierpień i sytuacja powtórzyła się. Po kilku nerwowych dniach zaopatrzeni odeszli od nas ustaloną trasą. Była to nasza trzecia udana akcja.

[...] W listopadzie 1942 r. dotarł do mnie sygnał, że w Orzechowie jest gotowa do ucieczki kolejna grupa jeńców. Zastanawiałem się, jak było to możliwe, aby przy tak zaostrzonych warunkach mogła wyjść z obozu nowa grupa. Doszedłem do wniosku, że pomoc Polaków musi być tam duża, a maltretowani Rosjanie gotowi na wszystko. Było już zimno, gdy 12-osobowa grupa jeńców dotarła do naszej kryjówki. Przyprowadził ich znów Marian Sobkowiak. Byli kilka dni. W naszej ziemiance panował chłód. Zostali wyposażeni i ruszyli dalej. Gdy odchodzili – spadł nagle nieduży śnieg, co nas poważnie przestraszyło. Jakies ślady dostrzegł wówczas rządcą Landgraf, który stwierdził, że były to „duże stopy, niewątpliwie stopy bolszewickie”. Byłem poważnie zaniepokojony.

Niedługo potem dostrzegłem w lesie cywila, który mnie zaczął obserwować. Rozpoznałem go – był ze Śremu, uchodził za osobę będącą na usługach żandarmów.

Wniosek był jeden – czujność Niemców została zaostrzona. Akcji pomocy Rosjanom nie można było w tych warunkach kontynuować – niebezpieczeństwo zagrażało wszystkim. Tego zdania byli także Szymkowiakowie, brat Tadeusz, Sobkowiak i Hermes. Doszły nas też wieści o obławach prowadzonych w sąsiednich lasach”.

Jeszcze po przerwaniu akcji przerzutowej zorganizowanej przez „Borusa”, jeńcy sowieccy na własną rękę próbowali uciekać w kierunku Śremu. Obławy prowadzone przez Niemców w rejonie Orzechowo – Wiosna – Brzezka doprowadziły w jednym przypadku do ujęcia i rozstrzelania pojmanego zbiega tuż obok Leśniczówki Brzezka. Przypuszczalnie jeńcy podejmujący ucieczkę na własną rękę posiadali informacje, iż po dotarciu do tych zabudowań zostanie udzielona im pomoc⁵. Według relacji mieszkańców Wiosny i Wygranki, wsi położonych na „trasie przemarszu” zbiegłych jeńców w organizowaną pomoc zaangażowany był pomocnik leśny z Brzezki – Jan Błaszak.



Ryc. 37. Jan Błaszak

9.4.1. Lasy prywatne majątku Luciny

9.4.1.1. Punkt nasłuchu radiowego

Gajówka Grobelka – powiat Śrem

Przedwojenny polski majątek ziemski Mechlin, którego właścicielami byli Skrzydlewscy, liczył przeszło 3 000 ha powierzchni. W jego skład oprócz lasów mechlińskich wchodził również las majątku Luciny z Gajówką Grobelka, położoną koło Czmonia, (graniczącą z lasami Fundacji „Zakłady Kórnickie”). Z konspiracyjnego punktu widzenia Grobelka położona była więc w zasięgu działań i wpływów placówki NOB „Topola”.

Sabotując zarządzenie władz okupacyjnych o zdaniu urządzeń odbiorczych, gajowy Stanisław Olejnik, przypuszczalnie na własną rękę zorganizował w Grobelce punkt nasłuchu radiowego. W 1941 r. podczas przypadkowej rewizji dokonanej przez żandarmerię z Kórnik, schowane w gajówce radio zostało przez Niemców odkryte, a Stanisław Olejnik został aresztowany.⁶



Ryc. 38. Gajówka Grobelka k. Czmonia – stan obecny

Przypisy:

1. Zenon Szymankiewicz „W Konspiracji Wielkopolskiej 1939-1945”. Wyd. „ABOS” Poznań 1992 r. Wspomnienia Mieczysława Nowaka pt. „Byłem w Batalionach Chłopskich” s. 312-323.
2. W rzeczywistości kompleks ten dopiero po wojnie określany był i jest jako lasy czeszewskie. Przed wojną i w czasie jej trwania obowiązywała nazwa lasy miłosławskie, pod które podlegały Gorzyce.
3. Początkowy etap ucieczki odbywał się po osiągnięciu lasu na Sokołach lub Staciwach podległych Leśnictwu Bronisław. Autor wspomnień od 1947 r. był leśniczym w Murzynówku, do którego po wojnie włączono Leśnictwo Bronisław. Obecnie teren Leśnictwa Murzynówko administruje Nadleśnictwo Jarocin.
4. Gwizdała i Dudziak zostali powieszani na łańcuchach, egzekucji musieli przyglądać się mieszkańcy Pięchowa w tym rodziny skazanych. Dziś w tym miejscu znajduje się kapliczka upamiętniająca tę zbrodnię.
5. Ustalono w trakcie badań terenowych. Relacja Joanny Lewandowskiej z Wygranki przekazana autorowi w 2009 r., relacja Tadeusza Szymkowiaka z Bydgoszczy przekazana w 2014 r. oraz relacja p. Błaszak z Orzechowa przekazana w 2009 r.
6. Relacja Tadeusza Śwignonia z Kórnik przekazana w 2008 r.

9.5. Lasy prywatne majątku Brzozowiec – Koszuty

9.5.1. Placówka – PN, ZWZ/AK „Puszczyk”

Eksterytorialny punkt kontaktowy IR AK Leszno „Ptaszarnia” Leśniczówka Brzozowiec – powiat Środa

Placówka powstała na przełomie 1939-1940 r. i obejmowała swym zasięgiem wieś Murzynowo Leśne oraz całą południową część ówczesnego powiatu średzkiego. Podlegała organizacji „Polska Niepodległa”.¹ W 1942 r. nastąpiło jej scalenie z Armią Krajową i włączenie terytorialne do IR AK Środa. Organizacyjnie „Puszczyk” był jednak podporządkowany leszczyńskiemu IR AK „Ptaszarnia”, będąc jego eksterytorialnym punktem kontaktowym.

Z prowadzonego nasłuchu radiowego czerpano informacje służące do redagowania i wydawania tygodniowego biuletynu „Wiadomości Radiowe”. W otaczających Murzynowo lasach wykonano sieć ziemianek służących organizacji. Główna ziemianka zlokalizowana była na „Zbójeckiej Górze”. Działania członków organizacji polegały na zbieraniu wszelkich informacji o charakterze strategicznym i wojskowym, kolportowaniu prasy konspiracyjnej, gromadzeniu broni, ukrywaniu osób zagrożonych aresztowaniem. W 1941 r. nastąpiły tu aresztowania, które na krótko przerwały działalność placówki.

Najważniejszą akcją placówki, która nastąpiła w październiku 1943 r., było ukrycie w Leśniczówce Brzozowiec ppor. Jerzego Handke, komendanta leszczyńskiego Inspektoratu Rejonowego AK „Ptaszarnia”.



Ryc. 40. Obozowa fotografia Władysława Florkowskiego

Ryc. 39.

Władysław Florkowski

W związku z decyzją o zawiązaniu w Murzynowie Leśnym organizacji podziemnej, należy wyjaśnić pewną zawilkość odnoszącą się leśniczych

Władysława Florkowskiego oraz Stanisława Zielińskiego ps. „Ziel”. Po przegranej kampanii wrześniowej Władysław szczęśliwie powrócił do rodzinnego domu. Jednak po krótkim czasie okazało się, że dom ten wraz z rodziną trzeba opuścić. Przyczyną eksmisji była odmowa podjęcia współpracy z władzami okupacyjnymi. Głowa rodziny, leśniczy senior Stanisław Florkowski, człowiek dumny z natury, wyrażając jawnie swoje niezadowolenie w zaistniałej sytuacji postanowił nie ryzykować. Wraz z synem i resztą rodziny wyprowadził się z leśniczówki, zamieszkując w innej części wsi. Tym samym Władysław stracił możliwość dalszej pracy w lesie. Wysiedlenie Florkowskich przypuszczalnie i tak by się odbyło, ponieważ władze okupacyjne widziały na tym miejscu kogoś z zewnątrz, kto nie pozostawał w zażyłości z miejscową ludnością. Osobą tą stał się leśniczy Stanisław Zieliński z Leszna, który po szczęśliwym powrocie z wojny przyłączył się do załączków leszczyńskiej konspiracji. Zagrożony aresztowaniem, poprzez rodzinne koligacje oraz urzędowe zawirowania, został niejako przez swoich zwierzchników podsunęty Niemcom jako kandydat na leśniczego w Murzynowie Leśnym. Ten manewr uchronił Zielińskiego od dalszej inwigilacji i spowodował zniknięcie z leszczyńskiego horyzontu. W listopadzie 1939 r. przybył do Murzynowa i objął posadę leśniczego na Brzozowcu. Ze strony organizacji konspiracyjnej było to posunięcie celowe, a Zieliński otrzymał zadanie utworzenia eksterytorialnego, wysuniętego punktu kontaktowego dla leszczyńskiego podziemia, co miało bardzo istotne znaczenie w późniejszym czasie.

Tymczasem na przełomie 1939 i 1940 r. Florkowski wraz z dwoma miejscowymi rolnikami Adamczykiem i Strugałą zawiązują tajną organizację oporu podległą organizacyjnie „Polsce Niepodległej”. W lokalnej komórce nie było miejsca dla ludzi obcych, przybyłych z zewnątrz, co ze strony konspiratorów było zrozumiałe. Nie wyrazili oni chęci współpracy z nowym leśniczym. Oczywiście, nie wiedzieli w jakich układach konspiracyjnych działał Zieliński, który na razie trwał samotnie na swym posterunku.

Praca konspiracyjna prowadzona była więc tu w dwóch niezależnych od siebie kierunkach. Taki stan trwał do 1941 r., kiedy aresztowano Władysława Florkowskiego, co przerwało na krótki czas działalność placówki.

O braku rozważy ze strony członków „Puszczyka” wspomina również Mieczysław Nowak. Grupa, którą dowodzili kolejno Florkowski i Zieliński, w przekonaniu konspiratorów współdziałających z „Borusem” była zbyt mało zakonspirowana. Informacje z tego rejonu znane były Nowakowi od braci Szymkowiaków, którzy byli skoligaceni z Florkowskimi. Mieczysław

Nowak nie ryzykował jednak podjęcia z nim współpracy przy przerzucie jeńców z Orzechowa. Jak się okazało, obawy leśniczego z Mechlina potwierdziły się.

Po utworzeniu Inspektoratu Rejonowego AK Środa w lutym 1942 r. nastąpił przełom. Miejscowi przekonali się do Stanisława Zielińskiego na tyle, że przejął on komendę nad „Puszczykiem”, którego struktury scalono następnie z Armią Krajową. Zieliński prowadził dalej swą konspiracyjną pracę, lokalnie współpracując z placówką AK w pobliskich Garbach, a jednocześnie działał na rzecz Inspektoratu Rejonowego AK w Lesznie, któremu podlegał. Enigmatyczne posunięcie leszczyńskich zwierzchników Zielińskiego z 1939 r. zaowocowało w listopadzie 1943 r. Jednym z jego przełożonych był komendant leszczyńskiego inspektoratu ZWZ/AK ppor. Jerzy Handke ps. „Leszek Grot”, kuzyn Zielińskiego, a eksterytorialny wysunięty punkt kontaktowy spełniał rolę tzw. dziupli na wypadek ewentualnego zagrożenia. Ścigany listem gończym Jerzy Handke znalazł tu schronienie. Ukryty przez kuzyna, a następnie bezpiecznie przerzucony w rejon Grabowa pod Wrześnią z zadaniem objęcia dowództwa nad wrzesińskim Obwodem AK.

Poszukiwania jakie prowadziło leszczyńskie Gestapo, by ująć komendanta „Ptaszarni” utknęły na jakiś czas w martwym punkcie. Do czasu kiedy tragiczne wydarzenia z Krzywej Góry, których uczestnikiem był Jerzy Handke tropem doprowadziły na odległy Brzozowiec.

Fala aresztowań, która objęła żołnierzy IR AK Środa, nie ominęła również leśniczego Zielińskiego. Aresztowany został w kwietniu 1944 r., co spowodowało zaprzestanie dalszej działalności pozostałych na wolności członków placówki.

Inną formą oporu i sprzeciwu wobec okupanta było zachowanie się seniora leśniczego Stanisława Florkowskiego². Po wysiedleniu z Brzozowca postanowił on na złość Niemcom sabotować jedno z ważniejszych zarządzeń władz okupacyjnych i ukrył posiadaną broń myśliwską. Jeszcze inną formą jego protestu było paradowanie od czasu do czasu po wsi w mundurze polskiego leśnika, mające wymownie świadczyć o tym, kto faktycznie powinien być gospodarzem na Brzozowcu.



Ryc. 41. Stanisław Florkowski



Ryc. 42. Stanisław Zieliński



Ryc. 43. Leśniczówka Brzozowiec – 1942 r. Podczas okupacji był to eksterytorialny punkt kontaktowy IR AK Leszno. Tutaj przez dwa tygodnie jesienią 1943 r. ukrywał się ppor. Jerzy Handke – komendant leszczyńskiego Inspektoratu Rejonowego AK – „Ptaszarnia”.

Wspomnienie leśniczego Stanisława Zielińskiego o ukryciu komendanta „Ptaszarni” ppor. Jerzego Handke ps. „Leszek Groń” oraz o swoim aresztowaniu.

„W czasie hitlerowskiej okupacji byłem leśniczym w Murzynowie koło Środy³. Leśniczówka położona na skraju lasu przy wsi Murzynowo Leśne była parterowa, murowana. Przed nią rosły dwa wspaniałe dęby, pomniki przyrody szacowane na ok. 400 lat. Sama wieś Murzynowo składała się z małych gospodarstw, a ziemia tam była uboga i marna. Stąd Niemcy niechętnie się tam osiedlali, a wysiedlanie Polaków, z tego samego względu, było ograniczone. Przez całą okupację pojawili się w Murzynowie tylko dwaj niemieccy przesiedleńcy – Weiss i Harpe, ale niebawem wcieleni zostali do Wehrmachtu i wieś znowu w całości pozostała polską.

Było to jesienią 1943 r., gdzieś w październiku, dokładnej daty już nie pamiętam. Późnym wieczorem ktoś zastukał do okna leśniczówki. Wyszedłem na podwórze i poznałem. To był Jerzy Handke. Najpierw upewnił się, czy nie ma Niemców, a później powitaliśmy się serdecznie. W pewnej odległości, z mroku, pośród drzew zauważyłem jeszcze dwie postacie. Zaprosiłem do domu. Wszedł tylko Jerzy. - Tamci dwaj mają jeszcze przed sobą kawał drogi – wyjaśnił. Nie widziałem nawet twarzy nieznajomych współtowarzyszy Jerzego.

Handke ukrywał się u mnie dwa tygodnie (pobyt częściowo w budynku leśniczówki, częściowo w schronie zlokalizowanym na „Zbójeckiej Górze”⁴ oddalonej od zabudowań ok. 800 m – przyp. A. Antowski). Któregoś wieczora oczekiwał kogoś niecierpliwie, schowany w ogrodzie przy leśniczówce. Doczekał się gościa. Spieszenie nas pożegnał, oświadczając w ostatniej rozmowie, że ma przewodnika, z którym udaje się do Warszawy. Widziałem jak obaj oddalili się w ciemność, w kierunku wsi Murzynowo. W lutym 1944 r. doszły mnie wieści, że pod Wrześnią rozegrała się potyczka grupki Polaków z policją niemiecką. Nie wiedziałem wtedy, ile to prawdy. Wiadomości takie przekazywano w dużym zaufaniu, a ówczesna, niemiecka prasa nic o tym nie pisała.

[...] 18 kwietnia 1944 r. wróciłem z lasu i wszedłem na podwórze leśniczówki. Spoza budynku wyłoniły się trzy postacie w skórzanych płaszczach. Wiedziałem co to znaczy. Gestapo! Wzięli mnie pod ręce i ustawili twarzą do muru leśniczówki. Zauważyłem kątem oka, że obok stoi już żona z dzieckiem na ręku. – Gdzie jest Handke? – padło pytanie – Nie wiem – odpowiedziałem zgodnie z prawdą. A oni znów. – Gdzie jest Handke? Gdzie jest Handke? Wiemy przecież, że gdzieś tu się ukrywa! A ja znów, że nie wiem.

Zapakowali mnie do samochodu. Siedział w nim już leśniczy niejaki Rybak⁵ z Gułtowy, którego podejrzewano o przyjęcie zrzutu broni. Trafiliśmy do obozu w Żabikowie. Stamtąd na przesłuchanie wożono nas do Gestapo do Poznania, do oślawionego Domu Żołnierza. Byłem wielokrotnie przesłuchiwany i przy tym bity, a zawsze padało jedno i to samo pytanie:

Gdzie jest Handke? Powiedziałem, że był u mnie krótki czas jesienią i że udał się do Warszawy. I chociaż powiedziałem prawdę, hitlerowcy nie chcieli mi uwierzyć. Bicie trwało.

Rany leczyłem zimnymi okładami w obozie żabikowskim, w przerwach między przesłuchaniami; najpierw w baraku „J”, później w „L”.

Pod koniec maja 1944 r. odbyło się ostatnie przesłuchanie w poznańskim Gestapo. Pamiętam, że gestapowcy stali wokół stołu, a jeden z nich w cywilu siedział pośrodku w fotelu. Na stole, rzucone niedbałym ruchem, leżały fotografie. Tym razem nie było bicia. Cywil spytał mnie: – Czy to jest Handke? Spojrzałem na zdjęcie. Do dziś mam przed oczami zniekształconą twarz i olbrzymie krwaki. Po twarzy nie było można go poznać. – Nie poznaję – powiedziałem. – Przyjrzyj się dobrze – ponaglił. Wpatrzyłem się w jedną z fotografii.

Zobaczyłem, że zwłoki człowieka odziane są w sweter z krzyżowym wzorkiem na piersi. Taki sweter nosił Jerzy, kiedy był u mnie w leśniczówce. – Poznaję po tym swetrze – powiedziałem. Bez słowa podano mi protokół o identyfikacji zwłok, który podpisałem.

I na tym skończyły się moje przesłuchania. Wróciłem do Żabikowa. W sierpniu 1944 r. wywieziono mnie do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Przeszedłem jeszcze obozy Flossenburg i Dachau, wyzwolony przez wojska sprzymierzone”.



Ryc. 44. Leśniczówka
Brzozowiec – stan obecny

Oddział Partyzancki „GROT”

Jerzy Handke z racji swej rangi objął dowodzenie nad lokalną grupą (działającą w Grabowie pod Wrześnią), jednak jako osoba z zewnątrz, nieznający panujących tu „układów”, dowództwo objął, przynajmniej na początku tylko iluzorycznie.⁶ W końcu podjęto jednak pod komendą Handkego formowanie oddziału zbrojnego (partyzanckiego). Oddział partyzancki grupował w swych szeregach 5 żołnierzy i stanowił szkieletowy zawiązek 68 PP AK, w ramach odtwarzania przedwojennych pułków piechoty Wojska Polskiego⁷. W rejonie leśnym Gorzyce wykonane były bunkry leśne, prowadzono tu również szkolenie wojskowe, dla oddziału został nawet wyhaftowany sztandar ufundowany przez rodzinę Gąsiorowskich z Wrześni. Oddział nie przejawiał aktywności bojowej. W wyniku obławy 19/20 lutego 1944 r. przeprowadzonej przez niemiecką policję w Grabowie, Handke zdołał zbiec. W trakcie ucieczki zdołał śmiertelnie postrzelić dowódcę grupy pościgowej. Sam również został ranny. Uciekał na rowerze w kierunku kompleksu leśnego Gorzyce, we

wsi Krzywa Góra został powtórnie ranny. Nie widząc możliwości dalszej ucieczki odebrał sobie życie. Zwłoki zostały zbeszczeszczone i zakopane na pobliskim cmentarzu, po wojnie ekshumowane i pochowane w Lesznie. Pozostali członkowie oddziału oraz ludzie z nim współpracujący (łącznie 13 osób) zostali aresztowani.



Ryc. 45. Jerzy Handke

Przypisy:

1. Wojciech Jamroziak, Kazimierz Młynarz „Z lat okupacji – Wspomnienia Wielkopolan o życiu codziennym 1939-1945”. Wyd. Poznań 1983 r. – Wspomnienia Heleny Jakóbowskiej pt. „W kręgu „Puszczyka”. Autorka wspomnień myli fakty i ludzi, podaje również błędne daty, co zostało dostrzeżone w późniejszych opracowaniach. Wspomnienia choć podkoloryzowane stanowiły dla autora cenne źródło informacji, na podstawie których na nowo zweryfikowano niektóre fakty.
2. Relacja Tadeusza Szymkowiaka z 2014 r.
3. Fragment wspomnień Stanisława Zielińskiego zamieszczony w „Panoramie Leszczyńskiej” Nr 52 z 25.12.1983 r. Cykl artykułów – Ocalić Od Zapomnienia pt. „Kryptonim „Ptaszarnia”. Autor Jerzy Zielonka.
4. „Zbójecka Góra” to pozostałości wczesnośredniowiecznego kopca obronnego – grodziska.
5. Leśniczy Szczepan Rybak ps. „Jeż” z Leśnictwa Janowo k. Gułtów przed aresztowaniem ukrywał się w pobliskich Garbach. Dokładny biogram w dalszej części.
6. Materiały z „Wiadomości Wrzesińskich”, autorstwa Romana Nowaczyka z Wrześni.
7. „Encyklopedia Konspiracji”, s. 196 oraz 496-497.

9.6. Inspektorat Rejonowy AK Środa – „Mleczarnia”¹

Utworzony rozkazem Okręgu Poznańskiego AK z 20.04.1942 r. jako zawiązek przyszłego IR Września. Miał obejmować przedwojenny Rejon Pułkowy PW 68 PP i działać na obszarze powiatów średzkiego, śremskiego i perspektywicznie wrzesińskiego. Podstawy kadrowe upatrywano

w WTOP oraz NOB z Kórniku scalonych z Armią Krajową. Działał do jesieni 1944 r., choć od lutego 1944 r. miał znaczenie symboliczne na skutek masowych aresztowań. Funkcję inspektora rejonowego pełnili: por. Alfred Furmański alias Józef Hoffmann ps. „Maciej”, ppor. Stefan Zawielak ps. „Bruk”, ppor. rez. Bolesław Pietrzak ps. „Uzda”. Komenda obwodu Śrem działała pod dowództwem ppor. Edmunda Kamińskiego ps. „Młot”, następnie komendę reprezentowała Placówka ZWZ/AK „Smoła” do jej rozbicia jesienią 1942 r. Tym samym główne siły IR działały w powiecie średzkim.

Inspektorat Rejonowy tworzył Obwód Środa – Miasto, który posiadał 8 placówek miejskich, dysponujący około 200 żołnierzami zorganizowanymi w 20 plutonów i 6 placówek gminnych: Krzykosy, Zaniemyśl, Kleszczewo, Kostrzyn, Dominowo i Nekla, w których działało 60-70 plutonów terenowych, a liczba żołnierzy przekraczała 240 osób.

W lecie 1943 r. IR Środa przygotował dwie placówki odbiorcze zrzutów lotniczych, o kryptonimach „Proso I” i „Proso II”. Największą akcją było odebranie zrzutu broni dokonanego przez aliantów na placówkę „Proso II” w rejonie Leśniczówki Janowo w nocy 14/15 września 1943 r. Trzonem obstawy zrzutowiska byli żołnierze OP „Hoffmann” (68 PP AK). Operacja zakończyła się wykryciem przez Niemców zakopanych materiałów wojennych ukrytych w rejonie zrzutowiska. W toku prowadzonego śledztwa (od września 1943 r. do sierpnia 1944 r.) nastąpiły masowe aresztowania, które doprowadziły do rozbicia praktycznie w całości struktur inspektoratu. Aresztowanych zostało około 180–200 żołnierzy AK, w wyniku czego inspektorat utracił zdolność operacyjną. Stan taki trwał do końca wojny.

9.6.1. Lasy prywatne majątku Wyszakowo

9.6.1.1. Placówka – ZWZ/AK Wyszakowo – „Dąb”

Lokal konspiracyjny i siedziba referatu „Uprawa”

Leśniczówka Ludwikowo – powiat Środa

Placówka powstała w drodze scalenia z ZWZ/AK dorobku organizacyjnego Wielkopolskiej Organizacji Wojskowej i ruchu „Dla Ciebie Polsko”. W latach 1940–1941 podlegała ZWZ za pośrednictwem Franciszka Unruga. Placówka obejmowała Wyszakowo i terytorialnie wchodziła w skład IR AK Środa. Wszyscy żołnierze placówki objęci byli szkoleniem wojskowym i sanitarnym.

Głównym ośrodkiem działań placówki był majątek Wyszakowo oraz należące do niego lasy. W ramach referatu „Uprawa”, szczególną uwagę zwrócono na kadre dowódczą lotnisk polowych Luftwaffe w Mącznikach i Śnieciskach (Schroda – Süd i Schroda – Ost). Sprawy te koordynował osobiście Unrug. Za pomocą kontaktów rodzinnych zdobył duże zaufanie komendanta lotniska z Mącznik. Spotykał się z nim i z innymi oficerami na grze w karty. W niedługim czasie Unrug zdołał przekupić oficerów niemieckich i zaczął skupować od nich broń, rzekomo do spieniężenia jej w Generalnym Gubernatorstwie.

Latem 1942 r. dokonano większej transakcji zakupu broni, której część została przez Unrugą wygrana w karty. Uzyskaną wtedy broń automatyczną z magazynów zdobyczy wojennych dostarczył osobiście komendant lotniska z Mącznik zrzucając ją z samolotu na zorganizowane zrzutowisko w rejonie lasu „Obreda” pod Wyszakowem.

Epizod ten był pierwszym w Wielkopolsce zrzutem zaopatrzeniowym dokonany drogą powietrzną i to przez okupantów! Broń z tego zrzutu przetransportowana została m.in. do Generalnego Gubernatorstwa i przeznaczona dla oddziałów AK złożonych z Wielkopolan działających na tym terenie.



Ryc. 46. Franciszek Unrug

Fragmenty wspomnień rotmistrza Michała Kwaliaszwiliego pt. „Końska siatka”.²

„Już wtedy miałem pewne kontakty organizacyjne w Poznaniu poprzez Franciszka Unrugą, którego znałem jeszcze z okresu przedwojennego. Był on wówczas właścicielem majątku Wyszakowo koło Środy. Unrug pochodził z arystokratycznej rodziny niemieckiej. Był jednak gorącym patriotą polskim. W 1940 r. spotkaliśmy się przypadkowo na ulicy w Poznaniu. Dowiedziałem się wówczas, iż jest on w konspiracji i spotyka się z różnymi działaczami politycznymi, którzy są w Poznaniu.

Po pewnym czasie kontakt nawiązany z Unrugiem doprowadził do spotkania w mieszkaniu przy ul. Kordeckiego. Było to wówczas

mieszkanie płk. Małachowskiego. Na spotkanie przybył Unrug, Bniński, rotmistrz Włodzimierz Objazow – Ukrainiec, zarządca majątku w Pamiątkowie. Był też płk. Małachowski. Będąc tam, zorientowałem się, iż jest to już czwarte spotkanie tej grupy. Uzgadniano kwestie organizacyjne (w tym czasie jak wiadomo powołano organizację „Uprawa”, mianując Unruga szefem pionu walki cywilnej – przyp. A. Antowski), a zasadniczą sprawą było wówczas nakłonienie Unruga do przyjęcia volkslisty. W mojej obecności Bniński wymusił na Unrugu odstępstwo od narodowości polskiej, motywując to dobrem poznańskiej konspiracji. Pamiętam jak Unrug opierając się temu, w toku ostrej dyskusji powiedział: „Polacy teraz będą pluli mi w twarz!” (jest to jeden z wielu przykładów odstępstwa od narodowości polskiej dla dobra pracy konspiracyjnej. W poznańskich warunkach było to działanie celowe i miało charakter osłonowy. Ułatwiało w wielu przypadkach podjęcie działań, za które Polakowi groziło więzienie lub kara śmierci. Lista podzielona była na cztery kategorie od I do IV – przyp. A. Antowski). Okazało się potem, że przyjęcie volkslisty nie uchroniło Unruga przed aresztowaniem. W kwietniu 1942 r. ujęty został przez Gestapo. Wrócił jednak na wolność wskutek starań jakiegoś wpływowego krewniaka, Niemca noszącego też nazwisko Unrug. Po powrocie jednak usunięty został z Wyszakowa. Do majątku przybył niemiecki zarządca, a Franciszek Unrug otrzymał funkcję nadzorcy lasów majątku i osiedlony został w leśniczówce kilka kilometrów od Wyszakowa (wymieniana przez Kwaliaszwiliego leśniczówka to budynek położony w pobliskim Ludwikowie – przyp. A. Antowski). Tam nadal tkwił w konspiracji skupując broń od Niemców.



Ryc. 47. Leśniczówka Ludwikowo – stan obecny. W latach 1941-1943 lokal konspiracyjny średniego ZWZ/AK, siedziba „Uprawy”

[...] Latem wybrałem się do Franciszka Unruga, do jego leśniczówki. Unrug poinformował mnie, że ma liczne powiązania z niemieckimi oficerami i skupuje od nich broń. Zdradził też, że największym dostawcą tej broni jest dowódca lotniska w Mącznikach, do którego jeździ grać w karty.

Zaskoczył mnie zupełnie stwierdzeniem, że właśnie dziś w godzinach wieczornych oczekuje zrzutu broni! Prosił mnie, abym jako wojskowy zorganizował obstawę zrzutowiska. Powiedział też, iż ma do tej akcji swoich ludzi.

Było późne popołudnie, gdy znalazłem się w małej grupie zupełnie obcych mi ludzi. Kilku z nich było leśnikami³. Mieli broń. Znajdował się tam niski, szczupły mężczyzna z czarnym zarostem. Był to kowal z Wyszakowa, bliski współpracownik Unruga.

Z zachowaniem ostrożności udaliśmy się na leśną polanę, która miała być miejscem zrzutu broni. Zorientowałem się, że polana powstała wskutek planowego wyrębu wśród starodrzewia. Miała około 20 m szerokości i 30 m długości. Zdumiony byłem wówczas biegiem wypadków. Krótco przed zmrokiem nad polanę nadciągać zaczęła mgła. Wkrótce znalazł się tam samolot niemiecki. Leciał nisko nad drzewami w pasach snującej się mgły. Była to maszyna jednomotorowa ze znakami lotnictwa wojskowego.⁴ Z samolotu tego zrzucona została na polanę, bez spadochronu skrzynia, która z hukiem uderzyła o ziemię. Ludzie Unruga natychmiast do niej podbiegli, a potem skrzynia została szybko przez nich zakopana. On sam oznaczył na drzewie nacięciami siekiery miejsce ukrycia broni. Potem szybko opuściliśmy las. Doszedłem do wniosku, że zrzut ten był niewątpliwie dokonany przez wspomnianego już komendanta – karciarza z Mącznik”.



Ryc. 48. Władysław
Mańczak



Ryc. 49. Junkers W 34 – tego typu samolot pilotowany przez komendanta lotniska polowego Luftwaffe Schroda Süd (Mączniki k. Środy (Wlkp.)), dokonał zrzutu broni w rejonie leśnym „Obreda” pod Wyszakowem latem 1942 r. Lotniska polowe w Mącznikach i Śnieciskach były bazą szkoły pilotażu dla pilotów samolotów bombowych (Flugzeugführerschule A/B 31)

Przypisy:

1. „Encyklopedia konspiracji..” s. 219-220. Dodatkowo Stanisław Nawrocki „Dzieje Środy Wielkopolskiej i jej regionu” Tom II. Wyd. Środa Wlkp. 1990 r.
2. „W konspiracji.” - wspomnienia Michała Kwaliaszwiliego pt. „Końska Siatka” s. 173-182.
3. W odbiorze zrztu uczestniczył również robotnik leśny z Wyszakowa – Eugeniusz Kornecki.
4. Wymieniona we wspomnieniach Michała Kwaliaszwiliego „jednomotorowa maszyna” to przypuszczalnie Junkers W 34. Ustalono na podstawie zestawienia typów samolotów używanych na lotnisku Schroda – Süd i Ost. Tylko ten typ samolotu zdolny był przetransportować wymieniony ładunek.

9.6.2. Lasy prywatne majątku Gułtowy

9.6.2.1. Placówka „Proso II” nr 1402

Siedziba placówki zrztowej

oraz sztabu Inspektoratu Rejonowego AK Środa

Leśniczówka Janowo – powiat Środa

Analizując stan personalny poszczególnych placówek odbiorczych i udział w tych operacjach służby leśnej, placówka „Proso II” grupowała najwięcej osób zawodowo związanych z leśnictwem.

Pierwszym posunięciem nowo mianowanego inspektora rejonowego por. Alfreda Furmańskiego ps. „Maciej”, pracującego jako robotnik leśny w Leśnictwie Janowo, było polecenie wydane leśniczemu Szczepanowi Rybakowi ps. „Jeż”, aby podjął reorganizację w szeregach podległych mu pracowników leśnych, tak by osoby pracujące w tym rejonie były godne najwyższego zaufania. Miało to związek z planami przyjęcia zaopatrzenia dostarczonego przez aliantów drogą powietrzną. W krótkim czasie Alfred Furmański otoczył się tylko zaufanymi ludźmi. Osoby wytypowane przez Rybaka miały stanowić trzon obstawy zrztowiska. W toku ustaleń terenowych wyznaczono placówki – zasadniczą i zapasową.

W tym miejscu należy się sprostowanie dotyczące błędnej numeracji placówek „Proso I” i „Proso II”, powielanej zwłaszcza w regionalnych opracowaniach dotyczących zrztu broni w Janowie k. Środy (Wlkp.). Placówki „Proso” – zasadnicza i zapasowa, szyfrowane były przez Komendę Okręgu tak samo. Nieścisłości w tym przypadku nastąpiły podczas ustaleń w sztabie Naczelnego Wodza w Londynie, nie zrozumiano bowiem oznaczeń „I” i „II” błędnie odczytując kolejność. „Proso I” o przyporządkowanym numerze „402” wg Londynu była placówką zasadniczą, natomiast „Proso II”

nr „1402” występowała jako zapasowa, a miało być odwrotnie. Błędu tego nie skorygowano aż do momentu zrzutu, pozostawiając na papierze błędną numerację tych placówek i dopisując jedynie na rozkazie lotu adnotację, iż ma się on odbyć na placówkę zapasową. I tak placówka „Proso II” nr „1402” będąc zapasową „na papierze”, stała się w rzeczywistości placówką zasadniczą. W pozostałych przypadkach numeracje placówek zasadniczych i zapasowych wykonano poprawnie¹.

Placówka „Proso I” nr 402 zlokalizowana została w rejonie wsi Staniszewo k. Pławiec, natomiast „Proso II” nr. 1402 w rejonie kompleksu leśnego w Janowie k. Gułtów.

Lokalizacja tej drugiej miała swoje celowe uzasadnienie, teren zrzutowiska położony był bowiem bezpośrednio przy Leśniczówce Janowo (również błędnie wymienianej jako Gajówka Janowo; funkcję gajówki pełniła dopiero po wojnie), która stała się siedzibą sztabu Inspektoratu Rejonowego AK Środa. Teren ten był również względnie oddalony od skupisk ludzkich, co potęgowało poczucie bezpieczeństwa załogi zrzutowiska. Dla podjęcia tego największego przedsięwzięcia w śródziem Inspektoracie AK, wyznaczono trzy punkty nasłuchu radiowego zlokalizowane w Środzie i czwarty w kwaterze por. Furmańskiego w Podgaju. Nominacja por. Furmańskiego na stanowisko oficera zrzutowego nastąpiła 11 września 1943 r.

Zrzutu dokonał samolot typu Halifax JD – 172 „G” pilotowany przez Nowozelandczyka kpt. Pitta. Akcja nastąpiła w nocy 14/15 września 1943 r. o godz. 0.50. Ładunek zawierał 6 kontenerów i 6 paczek o łącznej masie około 1200 kg sprzętu wojennego.

Odnaleziono 11 zasobników, które w myśl instrukcji ukryte zostały w uprzednio przygotowanych schronach w obrębie zrzutowiska. Brakujący 12 kontener odnaleziono na drugi dzień z dala od miejsca zrzutu. Po zabezpieczeniu ukryto go w rejonie wsi Pławce². Przelot samolotu niestety nie uszedł uwadze Niemców. Poszukiwania rozpoczęte przez policję następnego dnia doprowadziły do odkrycia zakopanego zrzutu. Niemcy szybko ustalili podejrzanych. Fala masowych aresztowań dotknęła znaczną część osób powiązanych z tą akcją, a w konsekwencji doprowadziła do rozbicia przez Gestapo struktur śródziem inspektoratu. W zaistniałej sytuacji tylko nielicznym udało pozostać na wolności.

[illegible]

111



Ryc. 54. Wawrzyniec Chałupka



Ryc. 55. List gończy za plutonowym Wawrzyńcem Chałupką



Ryc. 56. Jan Chałupka



Ryc. 57. Stefan Chałupka

Oddział Partyzancki „HOFFMANN”

W operację odbioru zrzutu zaangażowanych zostało blisko 70 żołnierzy Inspektoratu, a około 30 z nich brało bezpośredni udział w odbiorze materiałów wojennych. Trzonem tej grupy byli żołnierze Oddziału Partyzanckiego „Hoffmann”, który zaczął formować plut. Wawrzyniec Chałupka już w 1941 r., skupiając wokół siebie byłych junaków Przysposobienia Wojskowego z okolicy. Po reorganizacji pracowników leśnych dokonanej przez st. sierż. Szczepana Rybaka, stali się oni członkami tego oddziału. Formowanie miało związek z odtwarzaniem przedwojennych pułków piechoty WP.

Teren formowania oddziału „Hoffmann” przyporządkowany był garnizonowi wrzesińskiemu, a w strukturach AK odtwarzano 68 PP AK. W początkowej działalności żołnierze prowadzili na własną rękę sabotaż gospodarczy w okolicznych majątkach, a odbiór alianckiego zrzutu na placówkę „Proso II”³ był jedyną akcją bojową przeprowadzoną przez oddział pod dowództwem plut. W. Chałupki. W skład oddziału wchodziło 12 robotników leśnych Leśnictwa Janowo. Ustalono 11 nazwisk: st. sierż. Szczepan Rybak ps. „Jeż” (leśniczy), por. Alfred Furmański ps. „Maciej”, plut. Wawrzyniec Chałupka ps. „Junak”, Jan Chałupka, Stefan Chałupka, Edward i Zbigniew Matłowscy (najmłodsi z grupy, osobiści łącznicy por. A. Furmańskiego), Zygmunt Kubsz, Z. Kalwak, S. Kajdan i S. Rauchut.



Ryc. 58. Leśniczówka Janowo - fot. międzywojenne. W czasie okupacji lokal konspiracyjny Średzkiego ZWZ/AK. Jedna z tajnych drukarni „DCP”. Do momentu dekonspiracji 16.09.1943 r. siedziba sztabu IR AK Środa



Ryc. 59. Leśniczówka Janowo – stan obecny



Ryc. 60. Brytyjski kontener zrzutowy C.L.E Mk. III służący do transportu 2 lkm. „Bren” wraz z zapasem amunicji

W ramach upamiętniania czynu zbrojnego Wielkopolan w 1983 r., w czterdziestą rocznicę zrzutu odsłonięto w pobliżu tego miejsca kapliczkę Chrystusa Frasobliwego. Od tego momentu, co roku w rocznicę zrzutu odbywają się tu uroczystości. W 2004 r. odsłonięto, „Kąg Pamięci Ruchu Oporu i Walki Wielkopolan 1939-1945”. W kolejnych latach usytuowano w pobliżu następne obeliski – pierwszy poświęcony jest walce leśników wielkopolskich w latach okupacji, drugi odsłonięty w 2008 r. poświęcony jest pamięci plut. Wawrzyńca Chałupki. W działania te zaangażowane są okoliczne gminy oraz Nadleśnictwo Czarniejewo. Prężnie działają też śródscy kombatan ci i to ich staraniem upamiętniono bohaterskich żołnierzy śródzkiej konspiracji, także w innych miejscach, m.in. w Środzie Wielkopolskiej odsłonięto głaz z tablicą pamiątkową plut. Wawrzyńca Chałupki, a w Podgaju – tablicę pamiątkową poświęconą pamięci pierwszego komendanta IR AK w Środzie por. A. Furmańskiego przy jego byłej kwaterze w Podgaju (z inicjatywy autora).

W trakcie trwania sezonu operacyjnego „Riposta” w drugim terminie wykonania lotów do Wielkopolski (15/16 października 1943 r.), lotnictwo alianckie dokonało zrzutu „na ślepo” w rejonie leśnym Czołowo – Mieczewo – Leśniczówka Kamionka I, który był zrzutowiskiem zapasowym dla Śródzkiego Inspektoratu AK. Ten niesygnalizowany zrzut został częściowo

odnaleziony i zabezpieczony, a następnie przejęty przez żołnierzy Obwodu AK Jarocin. Broń z tego zrzutu wykorzystano później w czasie walk w rejonie Pleszewa w 1945 r.

W połowie 1944 r. pomocnik leśniczego Jaśkowiak z Czołowa odnalazł przypadkiem kolejny z kontenerów i zgłosił to policji niemieckiej. Poszukiwania rozpoczęte przez Niemców nie przyniosły skutku. Przypadek sprawił jednak, że trzy kolejne kontenery znalezione zostały przez polskich robotników leśnych i dopiero w 1945 r. przekazane zostały władzom polskim.

Kontenery odnalezione pod Czołowem mogły być częścią niepełnego zrzutu na placówkę „Fasola” nr 802 w Grabie k. Robakowa. Jak już wspomniano, pilot samolotu miał podane oprócz zrzutowisk zasadniczego i zapasowego również trzecią alternatywną lokalizację dla dokonania zrzutu. Być może pilot wracający z innej wyprawy do Polski, mając zaznaczony teren jako bezpieczny zdecydował się na taki manewr. Jak wiadomo podczas tej operacji w wyniku zacięcia się luków bombowych zrzucano w Grabie tylko połowę ładunku (paczki) – patrz dalej.

Przypisy:

1. „Zaopatrzeniowe zrzuty.” s. 34.
2. Odnaleziony 12 zasobnik przetransportowali Jan i Leon Chałupkowie. Ukryty został w Pławcach, w styczniu 1945 r. przekazany komendanturze wojsk sowieckich w Środzie. Kontener zawierał 2 lkm. Bren + amunicję. Relacja przekazana przez Władysława Chałupkę z Kórnika.
3. „Dzieje Środy.” s. 132-133.

9.7. Prywatne Nadleśnictwo Miłosław – Bagatelka

9.7.1. Siedziba placówki zrzutowej

Leśniczówka Stoki – powiat Września

W czasie przygotowań prowadzonych przez Poznański Okręg AK do operacji „Riposta” istotną sprawą było wytypowanie lokalizacji placówek odbioru zrzutów. Staraniem żołnierzy Placówki AK w Miłosławiu (Obwód AK Września) wytypowano zrzutowisko w rejonie kompleksu leśnego na Stokach k. Miłosławia, natomiast jako siedzibę planowanej placówki odbiorczej wyznaczono budynek leśniczówki. Niestety, pomimo podjętych wysiłków organizacyjnych ze strony miłosławskiej placówki, dowództwo Okręgu nie umieściło tego miejsca we wykazie końcowym zatwierdzonych

zrzutowisk¹. Nie zachowały się też żadne plany podjętej w tym rejonie akcji przygotowawczej.

Leśniczym na Stokach był wtedy Eugeniusz Szczepański. Istnieją pewne przesłanki świadczące o przynależności Eugeniusza Szczepańskiego do konspiracji w rejonie Miłosławia². Niestety, nie udało się ich w pełni potwierdzić. Budynek Leśniczówki Stoki, w którym miała mieć swą siedzibę placówka odbiorcza, nie istnieje. Na miejscu starej osady w 1953 r. wybudowano nową siedzibę leśnictwa.



Ryc. 61. Eugeniusz Szczepański

Przypisy:

1. Zenon Szymankiewicz „Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską”. Wyd. Poznań 1979 r. s. 77.
2. Relacja Macieja Borczyńskiego z Poznania.

9.8. Prywatne Nadleśnictwo Rajmundowo

9.8.1. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem Gajówka Zosinek – powiat Środa

Kończąc opis dotyczący działalności konspiracyjnej pracowników leśnictwa w powiatach śremskim, średzkim i wrzesińskim należy wspomnieć osobę Aleksego Odrobnego, gajowego w Zosinku. Jak wspomina Jadwiga Odrobna – córka Aleksego, podczas okupacji hitlerowskiej oddał on pewne usługi ludziom działającym w średzkiej konspiracji. Zaangażował się w cywilny ruch oporu, nie będąc jednak członkiem żadnej organizacji podziemnej.

Już w początkowym okresie okupacji uratował osoby zagrożone aresztowaniem. W gajówce na Zosinku położonej w rejonie Nekli ukrywał polskiego nauczyciela, a następnie gorzelnego Brunera z Nekli. Sabotował zarządzenie o zdaniu broni, nie oddał też Niemcom swego przedwojennego służbowego motocykla. Organizował pomoc żywnościową. Podejrzewany przez Niemców o kontakty z konspiracją został w 1942 r. aresztowany za rozpowszechnianie wiadomości radiowych. Przeprowadzona w Zosinku rewizja w poszukiwaniu odbiornika nie przyniosła skutku, bowiem radio ukryte było w nekielskiej gorzelni. Po przesłuchaniu został zwolniony bez żadnych konsekwencji, dalej pracując w podległym rewirze.



Ryc. 62. Gajowy Aleksy Odrobny podczas obchodu (objazdu) rewiru Leśnictwa Jezierce, 1930 r. Motocykl francuskiej marki Gilott



Ryc. 63. Aleksy Odrobny

9.9. Lasy prywatne majątku Klęka – powiat Jarocin

Ten duży majątek ziemski przed wybuchem wojny należał do niemieckiego właściciela Maxa Joanne (Żułań). Obszar należących do niego lasów sięgał ok. 2100 ha, a służbę leśną stanowili w większości leśnicy niemieccy¹. Jedynymi polskimi leśnikami zatrudnionymi w Klęce byli: leśniczy Stanisław Łuczak zarządzający Leśnictwem Świętomierz oraz Józef Szczepański gajowy z Książka.

Po wkroczeniu Niemców do Wielkopolski i zajęciu Książa (Wlkp.) nastąpiły w tym miasteczku aresztowania mające na celu jak najszybsze wyłapanie „Polskiej elity”. Na liście zakładników przeznaczonych do rozstrzelania znaleźli się wyżej wymienieni polscy leśnicy.

Szczepańskiego zabrano natychmiast, natomiast niecodzienny przypadek sprawił, iż przybyli do leśniczówki Niemcy odstąpili od aresztowania Łuczaka, który akurat był chory na tyfus.

Józef Szczepański został przez Niemców stracony w zbiorowej egzekucji dokonanej w Książu (Wlkp.) 20.10.1939 r. Po tych wydarzeniach rodzinę Łuczaków wysiedlono do Murzynowca Leśnego na tzw. Piekło. Tutaj Stanisław Łuczak pracował jako gajowy.

W miarę upływu czasu tj. od 1941 r. niemieccy leśnicy zostawali stopniowo powoływani do służby w Wehrmachcie. Taki stan rzeczy wymusił na właścicielu majątku powierzenie części obowiązków Polakom. W zaistniałej sytuacji Stanisław Łuczak został przywrócony do funkcji leśniczego i przeniesiony do Leśnictwa Papiernia, (w 1944 r. został jedynym i to polskim leśniczym nadzorującym całość majątkowych lasów, mając do pomocy polski personel pomocniczy). Mając teraz więcej „swobody” postanowił na własną rękę wspomagać osoby potrzebujące pomocy, organizował m.in. fikcyjne zatrudnienia w nadzorowanym leśnictwie, chroniąc w ten sposób ludzi przeznaczonych do wywozu na roboty przymusowe do Niemiec.

W tym też czasie do Kłęki trafił przybyły z rejonu Piasków leśniczy Teodor Łyszczak posiadający już wtedy kontakty konspiracyjne. W niedługim czasie grupa Polaków pracujących przy obsłudze majątku zawiązała komórkę organizacyjną wchodzącą w skład ZWZ/AK. Należeli do niej: Jan Kałuża, Władysław Bekas – sekretarz leśny lasów majątku, Kazimierz Nater, Teodor Łyszczak – leśniczy oraz w późniejszym okresie Franciszek Rost – sekretarz mleczarni. Terytorialnie placówka podlegała Obwodowi AK Jarocin „Sosna”.

Głównym zadaniem członków tej komórki był mały sabotaż gospodarczy oraz kolportaż prasy konspiracyjnej. Działalność Teodora Łyszczaka na tym terenie zakończyła się w 1942 r., wtedy to nakazem pracy przeniósł się do Urzędu Leśnego w Dolsku (Forstamt Dolsig)².



Ryc. 64. Stanisław Łuczak



Ryc. 65. Teodor Łyszczak

Przypisy:

1. Relacja Mieczysława Łuczaka z Nowego Miasta n. Wartą.
2. Ze wspomnień Teodora Łyszczaka.

9.10. Lasy Prywatne majątku Parzęczew

9.10.1. „Punkt” kolportażu prasy konspiracyjnej „Dla Ciebie Polsko” Leśniczówka Smolarnia – powiat Jarocin

Według zgromadzonych informacji dotyczących kolportażu prasy podziemnej w rejonie Jarocina odnotowano fakt zorganizowania w Leśniczówce Smolarnia² punktu kolportażowego gazetki „Dla Ciebie Polsko”, a jednym z kolporterów stał się leśniczy Stanisław Szkaradowski.

Przypuszczalnie działania te nie odbyły by się w tym rejonie, gdyby nie pewien przypadek. Poprzednikiem Szkaradowskiego na Smolarni był niemiecki leśniczy, niejaki Hofmann. W 1940 r. Hofmann wskutek nieszczęśliwego wypadku postrzelił się w lesie i zmarł (co ciekawe, żeby nie obciążyć nikogo ewentualnymi konsekwencjami tego wydarzenia zdążył napisać na pudełku zapalek, że postrzelił się sam).

Po tych wydarzeniach za sprawą niemieckiego właściciela majątku Parzęczew – Edwarda Fischera Von Mollarda, przeniesieniem służbowym na miejsce Hofmanna zatrudniony został leśniczy Szkaradowski.

Po rozpoczęciu działań kolportażowych w rejonie Smolarni, dla zachowania pozorów leśniczy Szkaradowski grał rolę bardzo surowego urzędnika w stosunku do ludzi niewtajemniczonych. Wynikało to z faktu

kontroli ze strony Von Mollarda który był fanatycznym hitlerowcem. Kolportaż gazetki odbywał się w dość prozaiczny sposób – leśniczy przekazywał gazetkę np. przy okazji wykupu surowca drzewnego. Oczywiście dotyczyło to tylko zaufanych klientów.

Wykorzystując swą pozycję zawodową Stanisław Szkaradowski uratował też kilka osób przeznaczonych do wywózki na roboty przymusowe, ułatwiając im zatrudnienie w majątku.



Ryc. 66. Stanisław Szkaradowski



Ryc. 67. Leśniczówka Smolarnia – stan obecny

Przypisy:

1. Ustalono na podstawie badań przeprowadzonych przez Kazimierę Pachciarz z Jarocina.
2. Obecnie Leśniczówka Smolarnia jest siedzibą Leśnictwa Góra, administrowanego przez Nadleśnictwo Jarocin. Uwagę zwraca styl w jakim wybudowano leśniczówkę, typowy dla regionu Bawarii w Niemczech.

9.11. Lasy prywatne majątku Jedlec

9.11.1. Zapasowy punkt nasłuchu radiowego oraz punkt kontaktowy Placówki AK „Gronostaj” Leśniczówka Jedlec – powiat Jarocin

W ramach przygotowań do operacji „Riposta” dla wyznaczonej pod Turskiem placówki „Groch I” nr 401, należało zorganizować punkty nasłuchu radiowego. Zlokalizowano je w Pleszewie i Tursku oraz zapasowy mieszczący się w Leśniczówce Jedlec. Radio przechowywane przez leśniczego Władysława Twardowskiego służyło pozyskiwaniu informacji jeszcze długo przed tą akcją. Ukryty w leśniczówce radioodbiornik służył nie tylko leśniczemu, ale i zaufanym mieszkańcom z rejonu Jedlca. Pod pozorem załatwienia jakiejś sprawy u leśniczego mieli możliwość posłuchania audycji radiowych. Leśniczówka była również punktem kontaktowym miejscowej placówki AK. Po odbiorze zrzutu schroniła się tu część żołnierzy z obstawy zrzutowiska. W razie niepowodzenia operacji zrzutowej nad Prosną i podjęcia przez Niemców kontrakcji, pobyt tak wielu osób na leśniczówce markowany był pilnymi pracami leśnymi, co oczywiście było tylko alibi, jak mawiano „w razie Niemca”.¹

Obecnie budynek leśniczówki nie istnieje.



Ryc. 68. Władysław Twardowski



Ryc. 69. Leśniczówka Jedlec – fot. z 1961 r.

Placówka „Groch I” nr 401

Placówkę odbiorczą zrzutu „Groch I” nr 401 w Tursku koło Pleszewa zorganizowano na terenie podległym Rejonowi „Gronostaj”, zlokalizowanemu w Gołuchowie i okolicy. „Gronostaj” podlegał Obwodowi AK Jarocin z siedzibą w Pleszewie, który podporządkowany był w tym czasie Inspektoratowi Rejonowemu AK Ostrów (Wlkp.). Komendantem Obwodu AK Jarocin był kpt. Brunon Nikoleizig ps. „Adam”².

Bezpośredni udział w przejęciu zrzutu brało 25 żołnierzy „Gronostaja”, pod dowództwem sierż. Wacława Lewandowskiego ps. „Kazimierz”. Zrzut nastąpił w nocy 14/15 września 1943 r. w rejonie rzeki Proсны, a operacja przebiegła pomyślnie dla jej uczestników. Cały ładunek, łącznie 1200 kg został przejęty i zabezpieczony w rejonie zrzutowiska, a następnie po krótkim czasie wydobyty i przetransportowany częściowo do Pleszewa i Ostrowa (Wlkp.). Zrzutu około godz. 0.30 dokonał samolot Halifax JD – 911 „Z” pilotowany przez kpt. Zygmunta Zbuckiego, z załogą składającą się z Polaków. Materiał wojenny z tego zrzutu pozwolił w późniejszym czasie na wykonanie różnego rodzaju akcji dywersyjnych prowadzonych przez plutony AK w rejonie Ostrowa (Wlkp.), Pleszewa i Jarocina.

Zapasowym zrzutowiskiem była Placówka „Groch II” nr 1401 w rejonie wsi Piekarzew, na skraju lasu od strony wsi Korzkwy w powiecie jarocińskim³.

Wśród uczestników akcji na Placówkę „Groch I” znalazły się w sumie cztery osoby zawodowo powiązane z leśnictwem⁴. Oprócz leśniczego Władysława Twardowskiego byli to: pomocnik leśny Stanisław Darowny oraz bezpośredni uczestnicy w osobach Aleksandra Kaźmierczaka oraz Witolda Wydluby.



Ryc. 70. Stanisław Darowny

Dla zachowania chronologii dotyczącej operacji „Riposta” odnotowano również zarys innej akcji zrzutowej mającej swój finał na ziemi jarocińskiej. W przypadku operacji na Placówkę „Fasola” nr 802 w gronie uczestników odbioru zrzutu nie stwierdzono udziału pracowników leśnictwa.

Placówka „Fasola” nr 802

Placówkę odbiorczą „Fasola” nr 802 zlokalizowano w rejonie wsi Grab k. Robakowa w powiecie Jarocin.⁵ Obstawę zrzutowiska wyłoniono z Placówki AK w Czerminie oraz kilku żołnierzy z Komendy Obwodu AK w Pleszewie, łącznie 23 osoby. Pełnomocnikiem odbioru zrzutu był ppor. Franciszek Pierunek (Łaniewski), natomiast dowódcą placówki ppor. rez. Feliks Wyszynski. Zrzutu materiałów wojennych nastąpił w nocy 15.10.1943 r., ładunek dostarczył samolot Halifax LW – 281 „W” pilotowany przez polską załogę pod dowództwem kpt. Witolda Paszkiewicza. Na skutek awarii – zacięcia się luków bombowych mieszczących kontenery, zrzucono tylko 6 paczek zawierających materiały wybuchowe i drobne wyposażenie. Według niektórych hipotez pozostała część materiałów wojennych (6 kontenerów) mogła być zrzucona na „ślepo” w rejonie Kórnika (opis powyżej).

Przypisy:

1. Relację przekazała Barbara Werblińska z Jedlca.
2. Ludwik Misiek „Lotnicze historie”. Wyd. Poznań 2005 r., s. 64-65.
3. „W konspiracji.”. Wspomnienia Tadeusza Marciniaka ps. „Miroslaw” pt. „Noce nad Prosną”, s. 230-255.
4. Antoni Witkowski „Tajemnica lotu nad Prosnę”. Wyd. Warszawa 1991 r.
5. „Lotnicze.” s. 67-68.

9.12. Inspektorat Rejonowy AK Ostrów (Wielkopolski)

Kryptonimy: „Biskupin”, „Koks”, „Źródło”, „Orzeł”, „Dąb”, „Gwiazda”

Utworzony jako IR nr 2 już w grudniu 1940 r. Był pierwszym w Okręgu Poznańskim AK i działał do końca wojny. W latach 1940-1943 grupował obwody: Ostrów Wlkp. (miasto i powiat), Kępno, Krotoszyn i Jarocin (z siedzibą w Pleszewie). W ramach reorganizacji Okręgu, od sierpnia 1943 r. obwody ograniczono do Ostrowa Wlkp., Jarocina i Kępna, dołączając

następnie Obwód Kalisz. W 1944 r. wydzielono z niego Samodzielny Obwód Kępno, a od jesieni 1944 r. wydzielono z niego Obwód Jarocin (cały powiat).

W czasie okupacji rozwinięto tu najważniejszą komórkę wywiadu dla Poznańskiego Okręgu AK¹. Organizatorem i szefem siatki wywiadowczej był leśniczy Albin Glapa ps. „Hubert”. W inspektoracie od września 1943 r. zorganizowano pluton Kedywu, który po wybudowaniu w 1944 r. kilku schronów stworzył warunki do przygotowania, a następnie podjęcia walki czynnej przez oddział partyzancki ppor. Czesława Mocka ps. „Spirytus” i patrole dywersyjne „Kedywu”.

Wywiad i kontrwywiad ZWZ/AK w Ostrowie (Wielkopolskim)

Szeroko rozwinięta została w Wielkopolsce sieć informacyjno-wywiadowcza, służąca do wczesnego wykrywania zamierzeń militarno-frontowych jak i represyjnych okupanta w stosunku do ludności polskiej. Działające sprawnie siatki wywiadowcze ustalały dane o lokalizacji i zakresie produkcji wojennej wroga, transportach kolejowych, posunięć militarnych i sytuacji frontowej oraz atmosferze panującej wśród Niemców.

Duże zasługi w tym zakresie położyła grupa wywiadowcza w Ostrowie (Wielkopolskim), kierowana przez leśniczego ppor. c. w. Albina Glapę ps. „Hubert”. Grupa podporządkowana była najpierw ostrowskiej komendzie Obwodu Armii Krajowej, a następnie od połowy 1943 r. komendzie Inspektoratu Rejonowego Ostrów (Wlkp.), obsługując równocześnie swą działalnością Komendę Okręgu Poznańskiego AK z siedzibą w Ostrowie (Wlkp.), którą kierował płk/gen. Henryk Kowalówka ps. „Zrąb”. Miejsca kwaterowania i pracy sztabowej przygotowywane i chronione były przez ludzi „Huberta”. Do ważniejszych osiągnięć tej grupy należy

wykrycie zdrady w strukturach Komendy Okręgu Poznańskiego AK, oraz ujawnienie konfidentów Gestapo działających na terenie Ostrowa i powiatu. Swą działalność siatka prowadziła do końcowych dni okupacji.²



Ryc. 71. Albin Glapa

**Fragmenty wspomnień leśniczego Albina Glapy ps. „Hubert”
– „W ostrowskim wywiadzie”.³**

„Ukończyłem Szkołę Leśną w Margoninie w 1936 r., aby następnie po odbyciu praktyki rozpocząć pracę w nadleśnictwie Leszycy koło Bydgoszczy. W mury margonińskiej uczelni powróciłem jeszcze w 1939 r. przechodząc tam szkolenie leśno-obronne. Zagrożenie wojną było już wówczas poważne. We wrześniu 1939 r. nie zostałem zmobilizowany, ale w czasie odwrotu Wojska Polskiego walczyłem z bronią w ręku w rejonie Bydgoszczy z panoszącą się tam dywersją hitlerowską. W końcu września, zagrożony aresztowaniem, wraz z żoną, synem i córką opuściłem Leszycę i przybyłem do mojego teścia (Sylwester Bałamącek – leśnik, patrz biogram poniżej – przyp. A. Antowski) do Garek koło Odolanowa.

Gdy przybyłem w końcu 1939 r. do Ostrowa, dzięki różnym znajomościom otrzymałem pracę w wydziale budowlanym miasta. [...] W grudniu 1939 r. przypadkowo spotkałem na ulicy mojego bliskiego kolegę, też leśnika Stanisława Piekarskiego (patrz dalej biogram – przyp. A. Antowski), z którym odbywałem praktyki leśne. Był zaskoczony spotkaniem mnie w Ostrowie. Zaczęliśmy wspominać stare dzieje, ale Piekarski sprowadził rozmowę na tematy polityczne. Zaczęliśmy analizować sytuację, a była ona złożona.

[...] Reakcją Polaków na poczynania Niemców było organizowanie się w konspiracyjne ugrupowania. Piekarski miał już kontakty i zorganizował mi spotkanie z 25-letnim Antonim Sobczakiem, podporucznikiem z 60 pułku piechoty w Ostrowie. W mieszkaniu Sobczaka przy ul. Kościuszki dnia 24 stycznia 1940 r. złożyłem przysięgę, stając się członkiem Tajnej Organizacji Wojskowej. Przybrałem pseudonim „Hubert”.

[...] Okres mej pracy w konspiracji w pierwszych miesiącach 1940 r. nie był efektywny. Brakowało doświadczenia w działaniu, nadal panowała jakaś atmosfera wyczekiwania, były niecelowe schadzki i spotkania. Oceniam, że dopiero z końcem wiosny 1940 r. Tajna Organizacja Wojskowa przechodząca w Związek Walki Zbrojnej nabiera pewnej aktywności – zaczyna się jakaś organizacyjna praca. Celem jest teraz zbieranie informacji o okupancie, o położeniu wojskowo-gospodarczym, a w szczególności ważne stało się uzyskiwanie wiadomości o przygotowaniach władz niemieckich do akcji, które miały uderzyć w ludność polską. Motorem działania i twórcą koncepcji walki z okupantem był Antoni Sobczak – człowiek

odważny oraz zdecydowany. Prowadziliśmy wówczas z Bayerem duże prace melioracyjne w Ostrowie, wzdłuż alei Słowackiego. Tam stał barak, w którym znajdowała się nasza „Baustelle”. Było to doskonałe miejsce na konspiracyjne spotkania. Tam też pewnego dnia przybył Sobczak i zaproponował zbieranie informacji o osobach ubiegających się o volkslistę. Miałem wykorzystać fakt, że jestem pracownikiem zarządu miasta i szukać kontaktów wśród znajomych będących pracownikami tego urzędu. Bayer otrzymał zadanie rozpoznania całej administracji cywilnej miasta i powiatu. Sobczak chciał wiedzieć jak wygląda struktura i formy działania tej administracji. Sens skierowania Bayera na odcinek cywilny zrozumiałem dopiero potem, gdy zorientowałem się, że działa on w administracji konspiracyjnej. A wiedziałem też o jego spotkaniach z Janem Kamińskim i Wacławem Maikiem w leśniczówce Nowy Staw u mojego szwagra Jana Bałamącka (patrz dalej biogram – przyp. A. Antowski).

Tak wszedłem na drogę pracy wywiadowczej. Wkrótce dotarłem do źródła informacji.

[...] Moje pierwsze działania wywiadowcze oceniono pozytywnie – miałem je rozwijać. Sobczak teraz zwrócił mi uwagę na Arbeitsamt, biuro meldunkowe, pocztę i dworzec kolejowy. Szukałem kontaktów, by z biegiem czasu utworzyć siatkę. Nie starałem się rozbudowywać nadmiernie grupy ludzi stykających się bezpośrednio ze mną. Wszyscy oni byli zaprzysiężeni. Miałem ustalone hasła i punkty kontaktowe. Do przesady starałem się zachować ostrożność w łączności.

[...] Jeszcze we wrześniu 1943 r. przy pomocy podległej mi siatki ustaliłem na dzień 3 września 1943 r. stan niemieckich sił zbrojnych na terenie Ostrowa. Tych informacji żądał inspektorat.

[...] Wkrótce potem od „Kaspra” dowiedziałem się o katastrofie w Nowych Skalmierzycach („Żyto I” opis dalej – przyp. A. Antowski) i o zrzuceniu broni gdzieś koło Poznania, który wpadł w ręce policji („Proso II” k. Środy – przyp. A. Antowski). Doszła wiadomość od „Waltera” – w Poznaniu wpadł szef sztabu Jan Kamiński (ps. „Franek” oficer zrzućkowy Okręgu). Potem był znów znak – pilne spotkanie na cmentarzu przy ul. Grabowskiej. „Kasper” dał szczegółowy wykaz broni, która wpadła w ręce policji w wyniku nieudanej akcji zrzućkowej w Ołoboku (opis dalej – przyp. A. Antowski). Mówił o masowych aresztowaniach w tej wsi.

W gmachu starostwa miałem dwóch swoich ludzi – Mieczysława Nowaka (inż. leśnik, patrz dalej biogram – przyp. A. Antowski) i Stefana

Hądzla. Były od nich raporty dotyczące wysiedleń w Ostrowie oraz powiecie, dane odnoszące się do napływu Niemców do Ostrowa i okolic, nazwiska volksdeutsche. Od nich też miałem cenne druki meldunkowe. Sprawnie działała „siatka pocztowa”. Zmontowałem ją poprzez Stanisława Kaźmierczaka, listonosza skierowanego do mnie do pracy. Dotarłem też do węzła kolejowego. Tam siatkę zmontowali pracownicy kolejowi Benon Nogala i Mrowiński.

[...] Dużą rolę odegrał w wywiadzie ostrowskim Leonard Nather ps. „H2” – były pracownik II linii Straży Granicznej (a więc wywiadu) w Sośni. Wkrótce miałem również swego człowieka w ostrowskiej komendzie żandarmerii – był nim Bogdan Strumpf ps. „Kasper”.

Zaczęliśmy dochodzić również okoliczności aresztowania Sobczaka – okazało się, że tropił go Piotr Lipiński, były sierżant 60 pułku piechoty. Lipiński (miał numer agenta V – 36) ps. „Pesi” był szczególnie groźny dla środowiska ostrowskiego. Znał szereg osób. Pozornie gdzieś pracował, ale węszył dla gestapo. To on w 1943 r. naprowadził Niemców na lokal kontaktowy Komendy Okręgu przy ul. Składowej, o którego istnieniu wówczas nie wiedziałem. Całą sprawę poznałem po wojnie, prowadząc śledztwo przeciwko Lipińskiemu. Został on stracony w 1947 r.”

W drodze wywiadu ustalono fakt zdrady w najwyższych strukturach Komendy Poznańskiego Okręgu AK w czasie, kiedy trwały przygotowywania do podjęcia na terenie Wielkopolski alianckich zrzutów zaopatrzeniowych, o czym „Hubert” nie wiedział, nie wiedział też kim jest w strukturach AK mjr. Kurpisz. Z dostarczonego „Hubertowi” przez „Kaspra” okólnika z dn. 7 sierpnia 1943 r. wystawionego przez komendanta Ordnungspolizei in Posen wynikało jasno, że informacji o przygotowaniach do mających nastąpić zrzutów dostarczył niejaki Kurpisz. W rzeczywistości tak było. Mjr Kurpisz dopuścił się zdrady i został następnie stracony. Uznano jednak, że informacje, które posiadał były nieprecyzyjne, a akcja odbiorcza była na takim etapie, że nie było można jej odwołać (przyp. A. Antowski).



Hubert. antowa

DONIESIENIE KARNE!!!

spisane dnia 15 sierpnia 1942r.

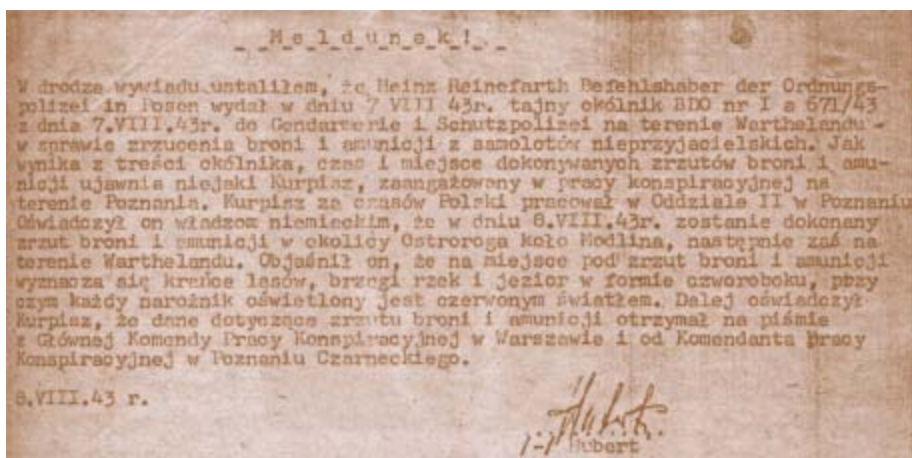
Akt oskarżenia:

skarżąc Piotrowi Lipińskiemu byłemu zawodowemu podoficerowi W.P. urodzonemu dnia 10 października 1900r. w Ostrowie synowi Stanisława i Jadwigi, dopuszczenie się zbrodni faszystowsko-hitlerowskiej przez udział w organizacji jaka jest Gestapo.

Piotr Lipiński bierze udział na terenie miasta Ostrowa i powiatu ostrowskiego w charakterze konfidenta i działania jego jest skierowane na szkodę osób prześladowanych i poszukiwanych przez władze państwa niemieckiego przez wskazanie tych osób w interesie władzy niemieckiej.

Hubert
(-) Hubert.-

Ryc. 72. Doniesienia karne sporządzone przez „Huberta” przeciwko Ewaldowi Knack/Knakowskiemu/ i Piotrowi Lipińskiemu agentom Gestapo działających na terenie Ostrowa (Wlkp.)



Ryc. 73. Raport „Huberta” w sprawie zrzutów alianckich i zdradzie w szeregach AK w Poznaniu

„Wojna wkraczała w końcową fazę – ale wróg był nadal groźny.

[...] Byłem wówczas w trakcie ustalania przez siatkę dotychczasowych agentów działających na terenie Ostrowa – sporządziłem raporty karne dla komendy obwodu stanowiące podstawę do wydania wyroków śmierci, które miał wykonać Kedyw. Chodziło nam również o uzyskanie fotografii agentów. Sporządziłem informację o działalności Ewalda Knakowskiego występującego jako Knack, będącego faktycznie pracownikiem policji kryminalnej.

[...] Sporządziłem donos karny na Piotra Lipińskiego który występował jako „Pesi”. W dniu 6 lipca 1944 r. wskutek tragicznej pomyłki zamiast Lipińskiego na ulicy zastrzelono Antoniego Stawika, który sylwetką przypominał „Pesi” i tego dnia był podobnie ubrany jak wspomniany agent Gestapo. Sporządziłem donos na agenta Antoniego Dąbrowskiego (agent łódzkiego Gestapo – autor). Złożyłem też donos karny na Hipolita Bączkiewicza. Jak wiadomo – wydał on redakcję „Orła Białego”. Miałem możliwość osobiście go aresztować na Nowej Krępie dopiero w 1945 r. Tego też roku został on stracony.

W połowie czerwca 1944 r. „Kasper” przekazał mi alarmującą wiadomość – Gestapo poszukuje „Huberta”. Niemcy na razie nie wiedzieli, kto się kryje pod tym pseudonimem.

[...] Zagrożenie wzrastało. W sierpniu wraz z setkami mieszkańców Ostrowa, Niemcy skierowali mnie do robót fortyfikacyjnych czyli „na okopy”. Znalazłem się w Konopnicy leżącej w ówczesnym powiecie wieluńskim. Zniknąłem z terenu Ostrowa, ale kontakt konspiracyjny pozostał. Dojeżdżałem sporadycznie do Ostrowa; spotykałem się

z Natherem, z „Drwalem”, Strumpfem i z moimi ludźmi. Wiedziałem, że „Drwal” otrzymał awans na kapitana. Mnie powiadomił o nadaniu mi Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami.

[...] W dniu 1 listopada 1944 r. około godz. 22 w mieszkaniu moim przy ul. Wrocławskiej 128 zjawilo się Gestapo. Pytali o mnie. W trakcie rewizji nic nie znaleźli. Nazajutrz „Jur” zdołał mnie powiadomić o tym i natychmiast zbiegłem z Konopnicy. Udałem się do Ostrowa. Tutaj dowiedziałem się, że aresztowano wówczas dwadzieścia osób, część z nich Gestapo zwolniło. Ukrywałem się.

[...] W końcu i „Kasper” znalazł się w gronie osób podejrzanych u Niemców. W mieszkaniu tego żandarma Gestapo przeprowadziło rewizję.

[...] Natychmiast zerwane zostały z „Kasprem” wszelkie kontakty.

[...] W połowie listopada 1944 r. poprzez moją matkę nawiązał ze mną kontakt Walenty Cygan, leśniczy ze Smoszewa (dokładnie leśniczy z Zofjówki (patrz dalej biogram – przyp. A. Antowski). Cygan był moim serdecznym przyjacielem, działał w konspiracji w rejonie krotoszyńskim. Znał on moje powiązania konspiracyjne. Do spotkania z Cyganem doszło na terenie leśnictwa Łąkociny w osadzie robotniczej Fabryka, w zabudowaniach mojego szwagra Władysława Bielawskiego (nadzorca leśny, patrz dalej biogram – przyp. A. Antowski).

Cygan przekazał niecodzienną wiadomość: oto na terenie jego leśnictwa pojawili się uzbrojeni skoczkowie rosyjscy z radiostacją. Ponoć miało ich być sześciu, ale w wyniku obławy trzech z nich wpadło w ręce policji. Zginęli oni prawdopodobnie w Krotoszynie. Pozostałych trzech ukrywało się w rejonie Gorzupia – Roszki, w miejscu znanym Cyganowi. Szukali kontaktu z polską partyzantką i potrzebowali informacji o charakterze wojskowym z rejonu Ostrowa.

Odbyłem naradę z Leonardem Natherem ps. „H2” i ustaliliśmy, że ze spadochroniarzami należy podjąć współpracę. Doszliśmy wspólnie do wniosku, że po nawiązaniu kontaktu z Rosjanami należy im zaproponować kryjówkę na terenie Ostrowa. Tutaj będą mogli bezpośrednio od nas otrzymać szereg informacji.

[...] Wkrótce Nather nawiązał kontakt z Cyganem, a następnie dotarł do Rosjan. Jak się okazało – znali język polski. Przystali na naszą propozycję, ale przeniknąć do Ostrowa miało tylko dwóch skoczków z radiostacją.

[...] Ukrywali się przy ul. Radłowskiej do pierwszych dni stycznia 1945 r. Otrzymywali wszystkie informacje, które zdołaliśmy zebrać.

Dziękując nam za współpracę – oddalili się do lasów krotoszyńskich.

[...] Doszło do historycznych dni styczniowych roku 1945. Widzieliśmy popłoch wśród Niemców. W Ostrowie powstała władza polska – Tymczasowy Komitet Miasta Ostrowa, który polecił mi stanąć na czele komisji śledczej. Miałem zająć się agentami i zdrajcami. Doszło jeszcze do walk z Niemcami, w których brałem udział. W dniach 22-23 stycznia 1945 r. stałem się dowódcą pięcioosobowej grupy, która włączyła się do walk w rejonie browaru przy ul. Raszkowskiej.

Po wyzwoleniu miasta skierowany zostałem do współpracy z przedstawicielami Armii Czerwonej z komendantem miasta mjr. Fenczynem, a następnie zorganizowałem referat śledczy powstałej Komendy Milicji Obywatelskiej, na czele której stał kpt. Małek.

[...] W dniu 23 lutego 1945 r. poszedłem do pracy w mym zawodzie – byłem znów leśnikiem. Dziś po tylu latach, próbując odpowiedzieć na pytanie o największy sukces siatki „Huberta” – mogę stwierdzić, że pierwszym osiągnięciem było zorganizowanie samej siatki i dobór odpowiednich ludzi, co pozwoliło nam na pracę wywiadowczą bez specjalnych strat przez długie miesiące okupacyjne – aż do dni wyzwolenia. Nie wiem, jak na wyższym szczeblu wykorzystano nasze raporty – bezwzględnie korzystali z nich Rosjanie. Osiągnięciem było wpadnięcie na trop zdrady Kurpisza, który poniósł zasłużoną karę. Rozpracowaliśmy Lipińskiego i Bączkiewicza. Ponieśli oni karę za zdradę i współdziałanie z gestapo. Ochroniliśmy też sporo osób przed aresztowaniem. Taki był wkład naszej siatki w zmagania z okupantem – w walkę, którą toczył wówczas cały naród”.

Leśnicy współpracujący z „Hubertem”

Albin Glapa dobierając współpracowników w pracy wywiadowczej, jak się okazuje nie pominął swych kolegów po fachu. Przyjaźnie zapoczątkowane jeszcze przed wojną, kontynuowane były w czasie okupacji. Zaufanie jakim darzył przyjaciół wielokrotnie dawało pozytywny skutek w pracy konspiracyjnej. Większość leśników współpracujących bezpośrednio lub pośrednio z „Hubertem” stanowili przedwojenni pracownicy Państwowego Nadleśnictwa Glińnica.



Ryc. 74. Stanisław Piekarski



Ryc. 75. Mieczysław Nowak

„Huberta” leśne koligacje.

We wspomnieniach „Huberta” wymienia też członków swojej rodziny, którzy także byli leśnikami. Jan Bałamącek z Nowego Stawu (szwagier), Władysław Bielawski z Fabryki (szwagier) oraz zamieszkały w Garkach – Sylwester Bałamącek (teść) zostali w różny sposób zaangażowani w działania koordynowane przez „Huberta”. Również sami z własnej inicjatywy podjęli się sabotowania okupacyjnych zarządzeń.

Po przegranej kampanii wrześniowej i powrocie do Leszyc, a konkretnie na Leśniczówkę Dębinka, Albin Glapa wiedząc, że miejscowi Niemcy z pewnością nie dadzą mu spokoju w związku z jego działaniami przeciwko V Kolumnie (Albin Glapa zastrzelił niemieckiego dywersanta strzelającego z ukrycia do ludności polskiej zamieszkującej Leszycę), w porę ostrzeżony postanowił zniknąć (w tym czasie okupant wystawił za Glapą list gończy). Wraz z rodziną przedostał się w rodzinne strony i ukrywając się zamieszkał w Garkach k. Odolanowa, u swego teścia Sylwestra Bałamacka. W październiku 1939 r., dowiedziawszy się o tragicznej śmierci ojca, rozstrzelanego z zemsty w Leszycach przez miejscowych Niemców (Franciszek Glapa był emerytowanym leśniczym Leśnictwa Dębinka – Państwowego Nadleśnictwa Leszycę). Po otrzymaniu tej wiadomości nie chcąc narażać teścia, Albin Glapa przenosi się do Ostrowa.

W miarę upływu okupacyjnych miesięcy, Sylwester Bałamącek wiedząc, że strony miejscowych Niemców nic mu nie grozi, a był z racji swej dawnej służby u księcia Thurn und Taxis bardzo przez nich poważany, pozwolił sobie na nie do końca legalne działania o charakterze aprowizacyjnym i „meldunkowym”.

Jako gospodarz, posiadający areał ziemski oraz inwentarz żywy musiał, w myśl zarządzeń okupacyjnych, odstawiać kontyngent mięsny na potrzeby wojenne. Najwyraźniej taki interes Sylwestrowi nie odpowiadał i aby nie ponosić strat postanowił przekalibrować wagę. Po oficjalnym świniobiciu

tuszę na wadze należało „odchudzić” tak, by udało się zaoszczędzić „trochę” mięsa. Uzyskany produkt, po przetworzeniu rozchodził się jak przysłowiowe ciepłe bułki, docierając następnie m.in. do Ostrowa. W Garkach Sylwester zorganizował też swego rodzaju „przechowalnię” dla osób ukrywających się przed Niemcami⁴.



Ryc. 76. Sylwester Bałamącek

9.12.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Głiśnica

9.12.1.1. „Przechowalnia” oraz punkt kontaktowy

ZWZ/AK w Ostrowie

Leśniczówka Nowy Staw (Karski) – Ostrów/miasto

W miarę rozwoju sytuacji i prowadzonych działań konspiracyjnych na terenie miasta Ostrowa, komendantura Ostrowskiego Obwodu, a następnie Inspektoratu Rejonowego AK uznała, iż idealnym i mało rzucającym się w oczy lokalem będzie Leśniczówka Nowy Staw, zlokalizowana na terenie bezpośrednio przylegającym do miasta. Spotkania nie mogły by się odbyć bez aprobaty i poparcia gospodarza lokalu, leśniczego Jana Bałamącka.

Jak wspomina „Hubert”, to tu prowadzone były spotkania w związku z operacją „Riposta” organizowanych przez kpt. Jana Kamińskiego ps. „Franek” (od 1943 r. mianowanego na oficera zrzutowego Poznańskiego Okręgu AK), oraz por. Wacława Maika komendanta IR AK Ostrów. Jan Bałamącek urzędujący na Nowym Stawie od 1941 r. pomimo namów ze strony członków ostrowskiego podziemia nie chciał zostać zaprzysiężonym członkiem ZWZ/AK. Postanowienie wiązało się ze swego rodzaju niezależnością. Z jednej strony był „lojalnym” pracownikiem Forstamtu w Głiśnicy, z drugiej zaś podejmował na własną rękę działania nielegalne. W swej leśniczówce oraz na terenie obejścia zorganizował „przechowalnię” dla osób ukrywających się przed Niemcami. Pierwszym działaniem było uchronienie od wywózki do Niemiec swej siostry Kazimiery i załatwienie

jej pracy w leśniczówce. W miarę upływu czasu osób ukrywających się w Nowym Stawie było więcej. Jan, ukrywał m. in. księdza Jana Pasikowskiego. Tutaj ks. Pasikowski niejednokrotnie odprawiał msze święte, udzielał sakramentu chrztu i sakramentu małżeństwa. Innym tak ściganym przez okupanta działaniem był tzw. czarny ubój (Schwarzschlachtung), prowadzony przez Jana dla zaopatrzenia potrzebujących w produkty mięsne. Dożywiał m.in. jeńców pracujących w rejonie torów kolejowych, zostawiając im w umówionych miejscach jedzenie.

W ostatnich miesiącach okupacji najważniejszą osobą ukrytą w Nowym Stawie był Albin Glapa – szef ostrowskiego wywiadu AK.



Ryc. 77. Przed wejściem do Leśniczówki Nowy Staw stoi Jan Bałamącek wraz z siostrą Kazimierą – fot. ok. 1942 r.



Ryc. 78. Leśniczówka Nowy Staw – stan obecny. W czasie okupacji lokal konspiracyjny ZWZ/AK w Ostrowie, oraz „przechowalnia” zorganizowana przez leśniczego Jana Bałamącka.



Ryc. 79. Jan Bałamącek

9.12.1.2. „Przechowalnia” oraz punkt kontaktowy AK w Ostrowie Gajówka Fabryka – powiat Ostrów

Ostatnim wymienionym członkiem „leśnej” rodziny „Huberta” był Władysław Bielawski – nadzorca leśny z Fabryki. Już w 1939 r. podjął się ukrycia w zabudowaniach gajówki zbiegłego z transportu do Katynia oficera WP Władysława Grencla. W późniejszym okresie Władysław Bielawski organizował tu daleko idącą pomoc żywnościową dla osób potrzebujących. Pod koniec okupacji Fabryka stała się punktem kontaktowym dla osób powiązanych z „Hubertem” w tej części powiatu. Wiązało się to z podjętą przez Niemców w tym rejonie budową obiektów wojskowych. „Hubert” chciał poznać zamiary Niemców.

„Dziecinnie proste”

W 1944 r. na terenie Leśnictwa Łąkociny, Niemcy w szybkim tempie wybudowali tzw. „Pionierpark” grupujący różnego rodzaju obiekty o charakterze strategicznym (baza remontu samochodów oraz magazyny paliwa lotniczego). W zaistniałej sytuacji należało jak najszybciej przeprowadzić rozpoznanie. W zadania rozpoznawcze „Hubert” wtajemniczył między innymi Władysława, ten z kolei zadanie obserwacji Pionierparku „zlecił” swoim dzieciom. Dzieci jak to dzieci, harcując po lesie nie wzbudzały podejrzeń strażników pilnujących magazynów. W ten sposób zlecenie „Huberta” zostało wykonane.

Przy okazji tych leśnych podchodów dzieci uszkodziły kilka opon samochodów zaparkowanych w rejonie magazynów – dzieciom jak wiadomo potrafią przyjść do głowy różne pomysły, w tym wypadku uzasadnione.



Ryc. 80. Gajówka Fabryka – fot. z lat 50.
Tutaj dzięki pomocy Władysława Bielawskiego ukrywał się
oficer WP – Władysław Grencel



Ryc. 81. Gajówka Fabryka – stan obecny.



Ryc. 82. Władysław Bielawski

9.12.1.3. Wysunięta Placówka AK nr 16 Leśniczówka Łąkociny – powiat Ostrów

Wracając jeszcze do ostatnich dni okupacji w Ostrowie i jego okolicy, wymienić należy jeszcze jedną leśniczówkę. W momencie podjęcia walk w powiecie Ostrowskim, Komenda AK wyznaczyła punkty (placówki) o charakterze strategicznym, które należało zabezpieczyć. Jednym z takich punktów, szyfrowanym nr. 16, była Leśniczówka Łąkociny. Dowództwo nad placówką w razie podjęcia zbrojnego wystąpienia przeciwko Niemcom, miał w Łąkocinach objąć „Hubert”. W działaniach wojennych punkt ten jednak nie został wykorzystany. Od marca 1945 r. Łąkociny dostały swego „komendanta” na stałe, bowiem Albin Glapa, już jako pełnoprawny leśniczy zarządzał tym leśnictwem blisko 30 lat.



Ryc. 83. Przed Leśniczówką Łąkociny stoi Albin Glapa – fot. z lat 50. W czasie okupacji planowana wysunięta placówka AK nr 16



Ryc. 84. Leśniczówka Łąkociny – stan obecny

Do grona leśników współpracujących z siatką „Huberta” dodać należy Leśniczego Walentego Cygana oraz podleśniczego Stefana Wyrembelskiego – pracowników przedwojennego Państwowego Nadleśnictwa Glińnica.



Ryc. 85. Walenty Cygan **Ryc. 86.** Stefan „Bronek” Wyrembelski

9.12.2. Lasy miejskie Miasta Ostrów

9.12.2.1. Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny ZWZ/AK w Ostrowie

Leśniczówka Rąbczyn – Szczygliczka, Ostrów/miasto

Podczas okupacji hitlerowskiej teren lasów miejskich w Ostrowie (Wlkp.) nadzorowany był przez Niemców z Forstamt w Glińnicy. W systemie lokali konspiracyjnych Ostrowskiego Inspektoratu AK, leśniczówka na Rąbczynie odegrała rolę pierwszoplanową. Zlokalizowana na uboczu lecz w bliskości miasta stała się miejscem częstych spotkań dla ostrowskich konspiratorów. Tutaj zlokalizowany był punkt nasłuchu radiowego, a w 1943 r. zabudowania służyły jako magazyn broni zrzutowej z Turska i Grabu. W związku z dekonspiracją Ostrowskiego Inspektoratu AK, a w efekcie częściowym odnalezieniu przez Gestapo magazynów broni ukrytej w rejonie Rąbczyn – Szczygliczka, lokal został zdekonspirowany. W konsekwencji tych wydarzeń Gestapo aresztowało leśniczego Bronisława Wichnowskiego oraz jego ojca Kacpra (emerytowanego leśniczego).⁵

Następnie przewieziono ich do siedziby Gestapo w Ostrowie i poddano brutalnym metodom śledczym, w wyniku których już na początku śmierć poniósł Kacper Wichnowski.

Po aresztowaniu Bronisława Wichnowskiego, nieodkryte przez Niemców magazyny zdołano ewakuować i przenieść w inne bezpieczne miejsce obawiając się, że zostaną odkryte przez nowego leśniczego – Niemca.



Ryc. 87. Bronisław Wichnowski



Ryc. 88. Leśniczówka Rąbczyn – Szczygliczka – stan obecny

Przypisy:

1. „Encyklopedia Konspiracji.” s. 215-216.
2. Edmund Jakubek „Ostrowski Ośrodek Armii Krajowej”. Wyd. Ostrów Wlkp. 2005 r.
3. „W konspiracji.” wspomnienia Albina Glapy ps. „Hubert” pt. „W ostrowskim wywiadzie”, s. 71-89.
4. Uzupełnienie wspomnień Albina Glapy wzbogaciła relacja Marka Tuszyńskiego i Eugeniusza Bałamącka z Ostrowa Wlkp. Dodatkowo – E. Bałamącek i M. Tuszyński „Ród Bałamącków i potomkowie”. Wyd. Ostrów Wlkp. 2013 r.
5. Relacja Lecha Szymańskiego z Nadleśnictwa Taczanów.

9.13. Zarząd Lasów w Korytach – powiat Krotoszyn

Koryta pełne „Spirytusu”

Przed wybuchem wojny kompleks leśny w Korytach powiat Krotoszyn stanowił własność Hrabiego Czarneckiego. W czasie okupacji lasy w rejonie miejscowości Koryta, potocznie zwane lasami bronowsko-taczanowskimi stały się miejscem kwaterowania Oddziału Partyzanckiego „Spirytus”. Niemiecki leśniczy, urzędujący w Korytach domyślając się, kto „biwakuje” w powierzonym mu lesie, za cenę spokoju nie podejmował żadnych ruchów w stosunku do żołnierzy ppor. Czesława Mocka, nie wchodząc im w drogę w myśl zasady „niech każdy robi swoje”¹. W działania przeciwko Niemcom zaangażował się również miejscowy podleśniczy Józef Wojnowski.

Oddział Partyzancki „SPIRYTUS”

Zorganizowany na początku 1942 r. przez ppor. Czesława Mocka ps. „Spirytus”.

Bazą oddziału stał się kompleks leśny w rejonie wsi Ligota, Korytnica i Koryta. Grupa ta systematycznie powiększała się liczebnie, aby po przekształceniu się w formalny oddział partyzancki w 1943 r. działać w składzie osobowym ok. 50 żołnierzy (II połowa 1944 r.).

Zorganizowano sieć bunkrów leśnych służących jako baza wypadowa dla aktywnie i szeroko zakrojonych działań dywersyjno-sabotażowych.

Podczas wielu organizowanych akcji zdobywano spore ilości broni i amunicji w posterunkach policji niemieckiej, z niemieckich leśniczówek, a także z rozbrajania służb ochrony kolei. Udało się także pozyskać różnego rodzaju sprzęt i urządzenia techniczne oraz radiowe, mapy, plany i dokumenty ważnych obiektów urzędowych i kolejowych. Ważnymi zdobyczami były mundury niemieckie i koce, a przede wszystkim materiały sanitarne.

Pozyskano wiele litrów spirytusu służącego jako towar wymienny za broń, zniszczono również jego spore ilości (7000 l) przeznaczone na front wschodni. Niszczono magazyny drzewne i sprzętu kolejowego, podkładano na torach ładunki wybuchowe. Dysponowano również kilkoma zdobytymi samochodami, które użyte zostały podczas walk o wyzwolenie Ostrowa Wlkp. w styczniu 1945 r. Oddział prowadził działalność do końca okupacji, prowadząc regularne potyczki z cofającymi się niedobitkami wojsk niemieckich w rejonie swego działania.

Ważniejsze akcje oddziału partyzanckiego „Spirytus”:

Luty 1943 r. – akcja na stacji kolejowej w Taczanowie. Zdobyto znaczne ilości spirytusu, przeznaczonego na wymianę za broń oraz dla potrzeb lazaretu AK w Raszkowie, resztę spirytusu zniszczono.

Marzec i kwiecień – wykołowania pociągów wojskowych na węzle kolejowym w Ostrowie.

Kwiecień 1944 r. – zniszczenie dokumentacji składu drzewnego „Mehring”; akcja miała charakter szkoleniowy.

Czerwiec 1944 r. – odzyskanie z Leśniczówki Rąbczyn – Szczygliczka radiostacji (nie znalezionej podczas rewizji) i przekazanie jej do sztabu Okręgu AK.

Sierpień 1944 r. – śmiertelne postrzelenie żandarma koło Skalmierzyc.

Wrzesień 1944 r. – zarekwirowanie broni i amunicji z niemieckiej Leśniczówki Tarchalska k. Przygodzic (obecnie budynek nie istnieje).

Październik 1944 r. – atak na posterunek policji pomocniczej w miejscowości Koryta; zniszczono gromadzoną przeciw partyzantom dokumentację, przerwano łączność telefoniczną i zarekwirowano broń i amunicję.

Podobny charakter miało zastraszanie urzędnika niemieckiego w Trębaczewie, zagrożony rozstrzelaniem zmienił swój stosunek do ludności polskiej.

Grudzień 1944 r. – zdobycie kilkunastu rowerów oraz aparatów radiowych w Ostrowie (Wilp.).

W styczniu zapadła decyzja o ściągnięciu oddziału do Ostrowa w celu wsparcia podczas walk w mieście. Z powodu złych warunków atmosferycznych (zamieć śnieżna) nie udało się tego zadania wykonać, a oddział prowadził walkę z niedobitkami wojsk niemieckich w rejonie swego kwaterowania. Po przejściu frontu włączony częściowo do WSGO „Warta” z zamiarem dalszej walki przeciw władzy komunistycznej.



Ryc. 89. Czesław Mocek



Ryc. 90. Bunkier żołnierzy ppor. Mocka



Ryc. 91. Józef Wojnowski

Przypisy:

1. Relacja oraz opis działalności oddziału sporządzona przez Edmunda Jakubka z Ostrowa Wlkp., w czasie okupacji żołnierza OP „Spirytus”, pochodzącego z Korytnicy.

9.14. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wielowieś

Placówka „Żyto I” nr 400 – sezon wrzesień

Placówka „Żyto I” nr 801 – sezon październik

Nieszczęścia chodzą parami!

W czasie trwania sezonu operacyjnego „Riposta” we wrześniu i październiku 1943 r., Obwód AK w Ostrowie zorganizował 2 placówki odbioru zrzutów „Żyto I” nr 400 w rejonie Ołoboku i „Żyto II” nr 1400 w rejonie Torzeńca, zlokalizowanych na terenie ówczesnego Państwowego Nadleśnictwa Wielowieś. W pierwszej fazie operacji zrutowej w Wielkopolsce, w nocy 14/15.09.1943 r., placówka „Żyto I” zorganizowana przez chor. Antoniego Hysa i mająca odebrać zrzut w rejonie Ołoboku, nie doczekała się przejęcia materiałów wojennych wskutek katastrofy samolotu Halifax JD – 154 „V” w Nowych Skalmierzycach. Zginęła wtedy cała polska załoga tego samolotu oraz mieszkańcy domu, w który uderzył.

W drugiej fazie operacji zrutowej w Wielkopolsce placówka w Ołoboku już o zmienionej numeracji „Żyto I” nr 801 powtórnie objęta została akcją odbiorczą. W noc 14/15.10.1943 r. zrztu w rejonie Ołoboku dokonał samolot Halifax JD – 171 „P” z polską załogą. Placówka zdołała przejąć cały ładunek, jednak w wyniku niefortunnego zbiegu okoliczności, akcja została zauważona przez patrol żandarmerii niemieckiej, co spowodowało

podjęcie natychmiastowej kontrakcji ze strony okupanta. Cały zrzut dostał się w ręce Niemców. W konsekwencji aresztowano wszystkich uczestników akcji w Ołoboku. Placówka liczyła tylko 16 żołnierzy pod dowództwem chor. Antoniego Hysa.

Dziś po przeszło siedemdziesięciu latach od tych wydarzeń sytuacja, z jaką musiał zmierzyć się chor. Antoni Hys, jest niezrozumiała. Placówka w Ołoboku wytypowana przez Poznański Okręg AK jako mająca odebrać tak cenny ładunek, już od początku miała ewidentnego pecha. Ze szczytkowych informacji wynika, iż pomimo zgłaszanych przez Hysa niedoborów ludzkich potrzebnych do przeprowadzenia tak ryzykownej operacji, jego apel pozostał bez odzewu. Ze strony Komendy Obwodu placówka nie otrzymała żadnego wsparcia. Dysponując tylko 16 osobami przedsięwzięcie odbioru ładunku zrztowego było praktycznie niewykonalne. Zarówno z fizycznego, jak i psychicznego punktu widzenia. Odszukanie i następnie ukrycie ważących średnio 120-130 kg kontenerów zrztowych, przy tak małej obsłudze, musiało być dla uczestników tej operacji nie lada wyzwaniem. Dlaczego więc Antoni Hys pozostawiony został samemu sobie? Tego się już nie dowiemy. Wojnę przeżył, ale tajemnicę tej operacji zabrał do grobu. Z pewnością wypełnił sumiennie rozkaz swoich przełożonych,

bo tak tylko dziś można tłumaczyć te wydarzenia.

W skład osobowy placówki pod dowództwem chor. Antoniego Hysa wchodził Franciszek Rybak leśniczy kancelaryjny z Wielowsi. W sprawę zrztu był wtajemniczony, jednak bezpośrednim uczestnikiem tej akcji nie był. Zadania jakie powierzył mu Hys poprzedzały te wydarzenia.



Ryc. 92. Franciszek Rybak

Wspomnienia okupacyjne Franciszka Rybaka o pracy w Oberforsterei Grenzheide.¹

„Na mocy zarządzenia władz okupacyjnych wszyscy pracownicy polscy musieli zgłosić się do pracy w swoich zakładach pracy. Tak więc i ja zgłosiłem się, najpierw do nadleśnictwa Wanda, które było już pod niemiecką administracją zorganizowane, a gdzieś po miesiącu do nadleśnictwa Wielowieś, które zostało zorganizowane nieco później. Tutaj zostałem zatrudniony w biurze nadleśnictwa jako tak zwany „Verwaltungsarbeiter” (robotnik administracyjny), a w późniejszym okresie jako kontraktowy „Forstaushelfer” (pomocnik leśny) z dodatkiem „Leistungspole”, co znaczy tyle, co Polak pracujący. W biurze głównym moim zajęciem była między innymi sprzedaż drewna, tak hurtowa jak i detaliczna, sprawdzanie wykazów odbiorczych drewna, wykonywanie różnych odpisów, kontrola list zarobkowych itp. Muszę tutaj dodać, że oprócz mnie, zatrudniony był w biurze na stanowisku sekretarza Niemiec, z pochodzenia Bawarczyk, z zawodu „Forstwart”, po naszymu strażnik leśny, p. Strasser. Jemu też bezpośrednio podlegałem.

[...] W biurze nadleśnictwa pierwszym „Forstmeisterem” (nadleśniczym) był Niemiec starej daty, z pochodzenia Bawarczyk, kapitan I wojny światowej, katolik. Kiedy rano wchodził do biura i oprócz Strassera i mnie nie było więcej nikogo, jego pozdrowieniem było „Gruss Got”, gdy jednak oprócz nas był w biurze inny Niemiec, jego pozdrowienie brzmiało „Heil Hitler”. Z nim też w początkowym okresie jeździłem autem jako tłumacz po majątkach ziemskich, które posiadały lasy. Naturalnie tzw. „Treuhänderzy”, czyli niemieccy zarządcy wcale nie wiedzieli, że ja jestem Polakiem i nieraz nasłuchiłem się z ich strony różnych negatywnych uwag i wypowiedzi o Niemcach.

[...] Drugim z kolei Forstmeisterem był p. Tausenfund. Był to człowiek młodszej generacji, gorliwy hitlerowiec i powiedziałbym nawet „polakożerca”, ale i z nim praca układała mi się dobrze. Jednak raz się potknąłem i to się mogło skończyć więcej niż źle, a było to tak:

Pracowała u niego jako służąca pewna dziewczyna pochodząca z Niedźwiedzia.

Dziewczyna ta pewnego dnia podziękowała za pracę u Forstmeistra, a przedtem prosiła mnie, aby jej sprzedać 2 mp drewna opałowego. Ja, nie przeczuwając nic złego, wypisałem jej

kwit na 2 mp gałęziówki i jako wydającego podpisałem nazwiskiem sekretarza Strassera, podpisałem nieco podobnym do jego własnego. Tymczasem któregoś dnia Forstmeister pojechał do domu tej dziewczyny w Mikstacie (nie wiem w jakim celu) i zobaczył w podwórzu świeżo przywiezione drewno. Zabrał jej wystawiony przeze mnie kwit na to drewno i następnego dnia rano w biurze zrobił p. Strasserowi straszną awanturę za sprzedanie tej polskiej dziewczynie, niezastługującej na to, owych 2 mp drewna. Pan Strasser przyjął z pokorą otrzymaną reprimendę, będąc przecież niewinnym, ba, nawet nie pofatygował się sprawdzić, czy podpis na kwicie jest autentyczny. Ja siedziałem jak mysz pod miotłą, bo gdyby sprawa wtedy się wydała, prawdopodobnie byłbym skończył w jakimś obozie koncentracyjnym. Ale miało być inaczej.

[...] Jeśli chodzi o moją działalność w biurze nadleśnictwa, to starałem się w miarę możliwości pomagać Polakom, zwłaszcza przy nabywaniu drewna. Natomiast nie omieszkalem uprzykrzać żywota Niemcom. Pamiętam raz pewnego przyszła do biura pewna Niemka z Grabów – Wójtostwa, celem wydzierżawienia parceli łąki, przy czym zaczęła się mocno przechwalać, jak to jej syn walczy dzielnie z bolszewikami na wschodzie, czarny i głodny, ale to wszystko dla Führera. Na to ja mówię do niej, że rzeczywiście jej syn jest bohaterem, a jej samej należy się najlepsza parcela łąk, wypisałem babie kwit na najgorszą parcelę porośniętą samymi chwastami i kwaśnymi trawami. Na pewno nie była z tego zadowolona, ale nie wiedziała przecież, że ja to zrobiłem celowo.

[...] W 1943 r. zostałem zwerbowany do ruchu oporu, tj. do Armii Krajowej, której najbliższy punkt kontaktowy, kierowany przez niejakiego p. Hysa, znajdował się w Ołoboku. O tym, że należałem do tej organizacji wiedziały we wsi tylko 3 osoby, nic natomiast moja żona, a tym bardziej dzieci. Działalność moja polegała na kolportażu tajnych gazetek, zbieraniu i przekazywaniu dalej wszelkich informacji o okupancie, podtrzymywaniu na duchu miejscowej ludności w myśl hasła „Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska, być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo” (Józef Piłsudski).

[...] Po sąsiedzku był sklep z różnymi artykułami spożywczymi i przemysłowymi oraz wyszynkiem napojów alkoholowych. Właścicielem tego sklepu był niejaki p. Ciężyński, Polak, który podpisał volkslistę i miał z tego tytułu później, po przejściu frontu, wiele przykrości. Jednak w czasie okupacji myśmy mieli z niego niejedną korzyść. Zbieraliśmy się u niego w ścisłym gronie na

grę w karty, a właściwie po to, żeby w jego sypialni słuchać, na polowym aparacie radiowym na słuchawki, audycji zagranicznych. Aparat ten normalnie schowany był pod łózkami. Jak wyżej wspomniałem, należałem do Ruchu Oporu i wtajemniczony byłem w zaplanowany, a nieudany zrzut broni przez samolot aliancki pod Ołobokiem. Działo się to w roku 1944, (Franciszek Rybak mylnie podaje datę zrzutu w Ołoboku – zrzut odbył się w nocy 14/15.10.1943 r. – przyp. A. Antowski), a było to tak: Na polu w zagłębieniu terenu pomiędzy Ołobokiem a Masanowem, przygotowany był bunkier w postaci zakopanych w ziemię rur betonowych, który miał służyć za magazyn broni otrzymanej ze zrzutu. W umówionym terminie w nocy istotnie nadleciał ciężki 4-motorowy samolot. Okrążył parę razy miejsce wyznaczone do zrzutu, które było sygnalizowane z ziemi przez wtajemniczonych latarkami kieszonkowymi, następnie dokonał zrzutu i odleciał, narobiwszy przy tym huku co niemiara. Ludzie natychmiast przystąpili do czynności związanych z ukryciem zrzuconej broni. W tym czasie zjawił się niespodziewanie na miejscu patrol żandarmerii niemieckiej.

Ludzie puciekali, a broń zabrali Niemcy. Jak się później okazało, ten niemiecki patrol wracając z obchodu służbowego, zaintrygowany potężnym hukiem tego ciężkiego samolotu i dziwnymi światłami, zboczył z trasy i zaraz udał się w podejrzanym kierunku, powodując popłoch wśród zebranych tam ludzi i konfiskatę broni (przy pełnej obstawie zrzutowiska wymienieni żandarmi zauważeni zostaliby przez posterunki zabezpieczające i skutecznie unieszkodliwieni; tutaj jak widać takich nie było – przyp. A. Antowski). W związku z tym wypadkiem były potem rewizje i aresztowania we wsiach Ołoboku i Masanowie. Do Wielowśi przybył też specjalny oddział żandarmerii niemieckiej i został zakwaterowany w naszym domu. Ja wieczorem, jak zwykle, poszedłem do sąsiada, p. Ciążyńskiego, niby na grę w karty, a właściwie na słuchanie zagranicznych audycji radiowych. Wracając do domu po godzinie 22 zostałem zatrzymany przez stojącego na posterunku przed naszym domem niemieckiego żandarma. Na pytanie, czego się włóczę po nocy oświadczyłem, że graliśmy u sąsiada w karty i wracam do domu. Ale sprawa nabrała rozgłosu i prawdopodobnie byłbym podejrzany o jakiś kontakt z nieudanym zrzutem broni, gdyby mnie nie uratował komendant miejscowego posterunku żandarmerii, który stwierdził, że ja jestem człowiekiem porządnym, że pracuję w Forstamcie i że on za mnie w 100% ręczy. Skończyło się więc tylko na strachu.

[...] Następnym, trzecim z kolei, Forstmeisterem był p. Bineck. Był to bardzo dziwny człowiek w starszym wieku, lubił kobiety, pochodził ze Śląska, znał język polski i często się nim posługiwał, nie znosił hitlerowców. Pewnego razu, kiedy Strassera nie było w biurze, zaprosił mnie i p. Irenę Kaczmarkównę, była nauczycielką, która od pewnego czasu również w biurze pracowała, poczęstował nas winem i jakąś zakąską i powiedział, że jego zdaniem Polacy od samego początku popełnili błąd, trzeba było bowiem utworzyć oddzielne samowystarczalne państwo, składające się z Poznańskiego, Pomorza i Śląska, a nie łączyć się z byłym zaborem rosyjskim i austriackim.

Jeszcze innym razem, a było to już w 1944 roku, w dniu sprzedaży drewna dla miejscowej ludności, p. Forstmeister wyszedł na zewnątrz przed biuro, gdzie stała masa ludzi oczekując na swoją kolejkę, i przy otwartych drzwiach powiedział po polsku: „i co kobitki, nie chcą wam sprzedać drewna”. Ja, słysząc jego słowa, bardzo się zdenerwowałem, tym bardziej, że w biurze, zgodnie z zarządzeniem Gauleitera, musiałem rozmawiać po niemiecku, i kiedy Forstmeister wszedł z powrotem do biura, odezwałem się do niego w te słowa: „Panie Forstmeister, tak nie może być, pewnego dnia mnie powieszą, a Pan będzie tym dobrym”. Na to on odpowiedział: „Niech Pan sobie z tego nic nie robi i sprzedaje drewno spokojnie dalej”...

Ostatnim wreszcie Forstmeisterem w Wielowsi był dr Krahel – Urban, który jednak urzędował tylko krótki czas, a uciekając w styczniu 1945 r. powiedział do mnie tak: „Niech Pan pilnuje, żeby był porządek, żeby nie robiono żadnych głupstw. My (tzn. Niemcy) najwyżej za jakiś tydzień tu wrócimy”. Ale nie wrócili. I tak kończyła się okupacja naszej okolicy.”

Franciszek Rybak kończąc swe wspomnienia dedykowane wnukom zakończył je hasłem także dziś aktualnym:

*„Każdym rankiem i wieczorem
Hasło w swoim sercu czuj
Kochaj Polskę, żyj z honorem
Spełniaj obowiązki swój”.*

Przypisy:

1. Wspomnienia Franciszka Rybaka zamieszczone w czasopiśmie „Las Polski” nr 5, 6, 7, 8/1995 r., cykl artykułów „Karty z historii leśnictwa”.

9.15. Lasy prywatne majątku Karolew

9.15.1. Punkt nasłuchu radiowego

Leśniczówka Stawiszyn – powiat Krotoszyn

Leśniczówka na Stawiszynie jest kolejnym przykładem szeroko rozpościerającej się sieci miejsc powiązanych z ruchem społecznym i gazetką „Dla Ciebie Polsko”. Po nawiązaniu kontaktów biegnących z rejonu Kórnik miejscowy leśniczy Leon Ławniczak¹ wraz z kilkoma osobami zaangażował się w działania konspiracyjne. Grupa do której należał Ławniczak organizacyjnie podporządkowana była Tajnej Organizacji Konspiracyjnej, i skupiała w swych szeregach osoby zamieszkujące w rejonie Borek (Wlkp.) – Jaraczewo (w powiecie jarocińskim). Działania jakim patronował leśniczy ze Stawiszyna doprowadziły do zorganizowania w tym miejscu punktu nasłuchu radiowego dla redakcji „DCP”. Radio przechowywane było w obrębie leśniczówki lub gdy wymagała tego sytuacja chowano je w przyległym lesie. Po zakończonej audycji, każdorazowo sporządzony meldunek (zbiorczy) przez kurierów dostarczany był redaktorom „DCP” – Konradowi Latanowiczowi lub Mieczysławowi Szumińskiemu. Odpowiedzią zwrotną był kolejny numer gazetki, która po dotarciu na Stawiszyn² kolportowana była w inne rejony docierając m.in. do wspomnianego już wcześniej leśniczego Stanisława Szkaradowskiego na Smolarnę.

Działalność Leona Ławniczaka oraz osób powiązanych z „DCP” w rejonie Stawiszyna zakończyła się we wrześniu 1942 r. Aresztantów przewieziono do więzienia w Środzie (Wlkp.). W lutym 1943 r. Wyższy Sąd Krajowy w Poznaniu wydał wyroki skazujące, w tym procesie Leon Ławniczak otrzymał karę 7 lat obozu karnego.



Ryc. 93. Leon Ławniczak



Ryc. 94. Leśniczówka Stawiszyn – fot. z lat 50.

Przypisy:

1. Opracowano na podstawie informacji otrzymanych od Kazimierzy Pachciarz z Jarocina.
2. Obecnie budynek dawnej Leśniczówki Stawiszyn nie istnieje. W 1959 r. na miejscu starej leśniczówki wybudowano nową siedzibę leśnictwa, która administrowana jest przez Nadleśnictwo Piaski.

9.16. Rejon Krotoszyński

Poniższy opis dotyczy zestawienia działalności konspiracyjnej leśników w rejonie obejmującym ówczesny powiat Krotoszyn. Do grona wymienionych wcześniej osób pracujących na terenie Państwowego Nadleśnictwa Glińnica (dotyczy leśniczego Walentego Cygana z Zofjówki (Smoszew) oraz podleśniczego Stefana Wyrembelskiego) należy doliczyć leśników, którzy podczas okupacji nie pracowali w swym zawodzie, byli to:

- Kazimierz Jankowski, uczeń Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Żyrowicach. W czasie okupacji żołnierz w Inspektoracie Rejonowym AK Krotoszyn.

- Czesław Bardzik ze Zdun, przed wybuchem wojny pomocnik leśny w prywatnym Nadleśnictwie Bytyń (powiat Szamotuły). W początkowym okresie okupacji zaangażowany w działania przeciwko Niemcom w rodzinnych Zdunach.

Fragmenty wspomnień Czesława Bardzika¹

„Bytyńskie epizody”

„Już w 1938 roku można było zauważyć, że zamieszkująca te okolice mniejszość niemiecka tworzyła dobrze zorganizowane grupy i w dyskretny sposób się zbroiła. Mając decydujący wpływ na rozdział sprzedawanego drewna, które już wtedy było towarem deficytowym, manewrowałem w ten sposób, żeby butni Breselowie dostali należną im nauczkę. Często odchodzili z „pustymi rękami”, rzucając pod moim adresem wyzwiska i nienawistne pogrożki. Doszło do tego, że poskarżyli się na mnie do właściciela majątku. Skutek był taki, że przez kilka tygodni nie dałem im możliwości zakupu potrzebnego artykułu, co doprowadzało ich do wściekłości. Wtedy odstawiali swoje prawdziwe, mordercze oblicza. Na realizację gróźb nie trzeba było długo czekać”.

W przeddzień wyjazdu na punkt mobilizacyjny Czesław był świadkiem incydentu wywołanego przez wspomnianego już niejakiego Bresela – miejscowego Niemca, właściciela masarni. Polscy mieszkańcy Bytnia, domyślając się nieuchronnego wybuchu wojny, zgromadzili się przed jego sklepem, w celu zakupu większej ilości mięsa. Świadomy tego Bresel postanowił odegrać się za wszystkie krzywdy i zachowując się jak treser rzucał najgorsze ochłapy w ręce potrzebujących.

„Nie mogłem na to spokojnie patrzeć. Zatrzymałem bryczkę upominając Niemca o przyzwoite zachowanie, a cisnących się rodaków kilkoma słowami zawstydzilem”.

Po załatwieniu swoich spraw w bytyńskim majątku Czesław wracał tą samą drogą i znowu w tym samym miejscu zainterweniował. Widać wcześniejsze, ustne prośby na Niemcu nie zrobiły żadnego wrażenia. Tym razem w bardziej dobitny sposób Czesław utemperował Bresela.

„Rzucane w języku niemieckim obelgi pod adresem Polski i Polaków, oraz potulna postawa rodaków poruszyła mnie do głębi. Nie namyślając się wyjąłem pistolet i oddałem kilka strzałów w kierunku okna. Kule jedna po drugiej więzły w drewnianej framudze nie wyrządzając Niemcowi krzywdy. Wystraszony, osypyany drzazgami hitlerowiec skrył się na dobre”.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku Czesław wyruszył na wojnę. Po zakończonej kampanii wrześniowej wykorzystując panujący chaos zdołał wydostać się z Warszawy, skąd dotarł do Poznania, by jeszcze w nocy dojechać do Bytnia.

„W rodzinnych Zdunach”

„Była późna, głęboka noc, gdy zapukałem do tylnych drzwi mieszkania. Po jakimś czasie drzwi otworzyła wylękniona służąca Antosia. Ledwie mnie poznała i przyciszonym głosem przestrzegła przed Niemcami, którzy kwaterowali w całym domu. Ostrzegała także przed ludźmi, którzy na pewno mnie pamiętali, gdyż jestem poszukiwany po całej okolicy.

[...] Najbardziej zajadły w poszukiwaniach jest Bresel będący w Bytniu ważną figurą.

Stary rzeźnik dychał chęcią zemsty. Wiadomość o skatowaniu przez Niemców leśniczego Larka przyjąłem z wielkim bólem. Torturami wymusili na nim wskazanie miejsc, w których zakopaliśmy części tartacznych maszyn i wydobyli je.

Zachowując maksymalną ostrożność skierowałem się w

stronę tajemnego schowka, gdzie miałem ukrytą fuzję i rewolwer. Z drzeniem rąk wy dobyłem swój skarb i natychmiast wyruszyłem do rodzinnego domu”.

W Zdunach pojawił się 29 września 1939 roku. W początkowym okresie Czesław ukrywał się nie opuszczając domu. Upewniwszy się, że nikt go nie poszukuje zalegalizował swój pobyt.

W rodzinnym domu, wojennym opowieściom nie było końca. Niestety, prócz młodszego rodzeństwa łaknącego frontowych wieści słuchaczką była też zawistna macocha, o czym chłopcy przekonać mieli się niebawem. Dyskretnie ostrzeżony o niecnym zamiarach macochy, Czesław starannie ukrył przechowywaną, jak dotąd w domu, broń oraz radio. Posiadanie radia było surowo zakazane. W przypadku odkrycia odbiornika radiowego posiadającej go osobie i całej rodzinie groziły bardzo surowe konsekwencje. Jednakże posiadanie aparatu umożliwiało prowadzenie nasłuchu audycji nadawczych w języku polskim przez radiostacje angielskie i francuskie.

„Dzięki posiadanemu odbiornikowi na słuchawki, mogliśmy redagować ulotki i rozprowadzać je pośród zaufanych znajomych”.

Działania Czesława Bardzika zapoczątkowane w rodzinnych Zdunach zakończyły się wiosną 1940 r., kiedy to wskutek donosu swej macochy został aresztowany, a następnie wysłany do obozu pracy przymusowej, tuż przy granicy szwajcarskiej.



Ryc. 95. Czesław Bardzik

Przypisy:

1. Jerzy B. Sprawka „Zapach lasu”. Wyd. POLYHYMNIA – Lublin 2007 r.

9.17. Samodzielny Obwód Zewnętrzny AK Ostrzeszów/Kępno – „Reduta”¹

Jednostka organizacyjna Okręgu Poznańskiego AK, działająca poza granicą RP z 1939 r. na Dolnym Śląsku (Syców, Namysłów, Oleśnica), utworzona w 1943 r. zamiast Obwodu Kępno, wchodzącego w skład Inspektoratu Rejonowego AK Ostrów (Wlkp.). Początkowo Samodzielny Obwód „Reduta” dysponował 5 pod obwodami, które w 1943 r. grupowały 1500 żołnierzy.

W sierpniu 1944 r. zaczęto tworzyć struktury pułku zapasowego Okręgu Poznańskiego AK. Poszczególne jego Bataliony szyfrowane były nazwami „Łomnica”, „Howerla”, „Garłuch”, „Krywań” i „Giewont”. Nie doszło jednak do koncentracji, a pułk pozostawał w konspiracji, choć postawiono go w stan pogotowia powstańczego. Działania te przerwały masowe aresztowania, które trwały do końca wojny.

Na terenie Samodzielnego Obwodu Zewnętrznego AK „Reduta” w 1944 r. działalność prowadziły trzy oddziały partyzanckie, bazujące w kompleksach leśnych przedwojennych państwowych nadleśnictw Wanda, Rychtal i Bralin.

9.17.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wanda

Batalion AK Ostrzeszów – „Howerla”

Oddział Partyzancki „GRZYB”

Oddział Partyzancki „Grzyb” zorganizowany został w 1943 r. przez podleśniczego ppor. c. w. Telesfora Krupę ps. „Grzyb”. Był to oddział dyspozycyjny Batalionu AK „Howerla”, grupował 5-7 ludzi i bazował w leśnym bunkrze pod Wygodą Tokarską k. Ostrzeszowa.

Przeprowadzono w tym rejonie kilka akcji sabotażowo-dywersyjnych, organizowano pomoc dla jeńców wojennych z obozu w Ostrzeszowie, prowadzono wywiad wojskowo-gospodarczy oraz nasłuch radiowy. W wyniku obławy 10.12.1944 r. przeprowadzonej w kompleksie leśnym Wygoda Tokarska, policja niemiecka odkryła miejsce stacjonowania oddziału. W walce zginął ppor. Telesfor Krupa, a pozostali żołnierze z jego oddziału zostali aresztowani.

Placówka „Gryka I” nr 803

W drugiej fazie operacji „Riposta” w rejonie Wyszanowa k. Kępna została wyznaczona placówka zrzutowa. W październiku 1943 r. oddział dowodzony przez Telesfora Krupę ubezpieczał placówkę „Gryka I” nr 803 pomimo nieobjęcia jej okresem czuwania.

Akcja zakończyła się niepowodzeniem w wyniku nocnych ćwiczeń oddziału Wehrmachtu w tym rejonie i ostrzelania przelatującego brytyjskiego samolotu mającego dokonać zrzutu.

Żołnierze Oddziału Partyzanckiego „GRZYB”



Ryc. 96. Telesfor Krupa



Ryc. 97. Piotr Wrzalski ps. „Tomasz”



Ryc. 98. Alojzy Ślęk ps. „Witold”



Ryc. 99. Józef Ślęk ps. „Ryszard”



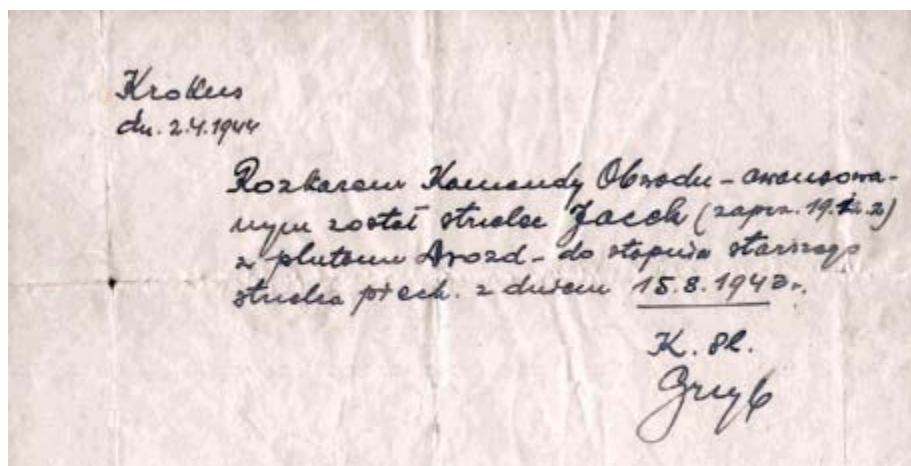
Ryc. 100. Eugeniusz Zawielak
ps. „Cyryl”



Ryc. 101. Stanisław Kociński



Ryc. 102. Wawrzyniec Galant ps. „Znicz”



Ryc. 103. Jeden z zachowanych rozkazów podpisany przez Telesfora Krupę

9.17.1.1. Lokal konspiracyjny Batalionu AK „Howerla” Gajówka Przytocznica – powiat Kępno

Przed wybuchem wojny Przytocznica pełniła funkcję leśniczówki, natomiast w czasie okupacji jej rolę zmarginalizowano. Od 1941 r. urzędującym w tym miejscu leśnikiem był Tomasz Gwóźdź,² który został zdegradowany ze stanowiska leśniczego i karnie przeniesiony do Przytocznicy za odmowę podpisania Volkslisty.

Po utworzeniu struktur ZWZ/AK w Ostrzeszowie Tomasz Gwóźdź, jako osoba godna zaufania, został zaprzysiężony do konspiracji, a Gajówka Przytocznica stała się jednym z lokali konspiracyjnym Batalionu AK „Howerla”. Działania ostrzeszowskich akowców niestety nie uszły uwadze Niemców. W konsekwencji rozpracowywania przez Gestapo struktur AK w tym rejonie 18.11.1943 r. aresztowany został Tomasz Gwóźdź.



Ryc. 104. Tomasz Gwóźdź



Ryc. 105. Leśniczówka Przytocznica – ok. 1930 r.



Ryc. 106. Leśniczówka Przytocznica – stan obecny

9.17.1.2. Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny Batalionu AK „Howerla” Leśniczówka Omieciny – powiat Kępno

Podobnym przykładem wykorzystania dla celów konspiracyjnych osady leśnej położonej w lasach Państwowego Nadleśnictwa Wanda jest Leśniczówka Omieciny. Podczas okupacji urzędującym tu leśnikiem (tzw.

robotnikiem zarządzającym) był przedwojenny leśniczy Albin Łukowski³. Już we wrześniu 1939 r. ryzykując, ukrył w budynku leśniczówki polskiego kawalerzystę (Edmunda Mazura). Po zawiązaniu się w tym rejonie struktur Wojskowej Organizacji Podziemnej od 1940 r., Albin Łukowski został zaprzysiężony w jej szeregi (pracował w dziale propagandy). W ramach pracy konspiracyjnej w Omiecinach zorganizował punkt nasłuchu radiowego. Gdy scalono WOP z Armią Krajową został jej członkiem.

W 1943 r. ponownie udzielił schronienia osobie zagrożonej aresztowaniem. Tym razem gościem Omiecińskiej leśniczówki był ppor. Witold Bytoński ps. „Wiatr” – dowódca podobwodu AK „Łomnica”. Działalność leśniczego Łukowskiego w Omiecinach zakończyła się w 1944 r., kiedy to został on przeniesiony służbowo do sąsiadującego z Wandą, Państwowego Nadleśnictwa Rychtal. Jego miejsce zajął inny polski leśniczy Teodor Vogt, przeniesiony karnie aż z Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo (patrz opis w dalszej części).



Ryc. 107. Albin Łukowski



Ryc. 108. Leśniczówka Omiecin
– foto z 1942 r.



Ryc. 109. Leśniczówka Omiecin
– stan obecny

9.17.2. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Rychtal Batalion AK „Łomnica”

W podobwodzie „Łomnica” działały dwa oddziały partyzanckie, które bazowały w całym systemie leśnych schronów podziemnych wybudowanych w połowie 1944 r. w tutejszych lasach.

Pierwszym oddziałem bazującym w lasach koło Siemianic, a dowodzonym przez plut. Jana Jeziornego, był Oddział Partyzancki „Koniczynka”, drugi natomiast „Rybitwa” dowodzony był przez Konrada Kalisa i bazował w rejonie Leśniczówki Wesoła k. Kępna. Koordynatorem działań z ramienia dowództwa Obwodu był ppor. Witold Bytoński ps. „Wiatr”, wyznaczony jako dowódca batalionu „Łomnica”, w którego skład wchodziły wyżej wymienione oddziały.

W miarę pogarszającej się sytuacji armii niemieckiej na froncie wschodnim, w drugiej połowie 1944 r. władze okupacyjne sięgnęły po zastępcze rozwiązanie. Do zasilania swych oddziałów walczących na wschodzie coraz częściej wykorzystywano osoby narodowości polskiej rekrutując ich z DVL, a zamieszkałej tereny przyłączone do Rzeszy. Śląski zakątek Wielkopolski jakim jest rejon Rychtala, ze względu na swą specyfikę był traktowany przez Niemców, jako swego rodzaju zabezpieczenie w postaci dodatkowej siły frontowej. Nasilenie poboru do Wehrmachtu osób zamieszkujących ten rejon, skłoniło w wielu przypadkach potencjalnych rekrutów do podjęcia działań umożliwiających uniknięcia wcielenia do niemieckiej armii. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem było podjęcie życia nielegalnego, ale z możliwością odpłacenia się okupantowi. Dotyczyło to zwłaszcza młodych osób, o dość złożonej sytuacji rodzinnej, tzn. pochodzących z rodzin dwunarodowościowych. Ochronę i poczucie względnego bezpieczeństwa jaką stwarzał las, starano się wykorzystać do działań ochronnych i w miarę możliwości rozpocząć działania odwetowe w stosunku do władz okupacyjnych.

Rozległe kompleksy leśne w rejonie Rychtala stały się więc przysłowiową bazą dla osób ukrywających się, zagrożonych aresztowaniem lub poszukiwanych przez władze okupacyjne z innych względów. Wielu ukrywających się zostało zaprzysiężonymi żołnierzami Armii Krajowej. Dowództwo „Reduty” postanowiło wykorzystać ten fakt i stworzyć struktury walki bieżącej. Najistotniejszym posunięciem było zorganizowanie miejsc postoju dla przyszłych oddziałów bojowych. Na terenie Nadleśnictwa Rychtal wykonano ich kilkanaście. Po zorganizowaniu bezpiecznych kryjówek przystąpiono do działań o charakterze rekwizycyjno-represyjnym, skierowanych przeciwko niemieckiej administracji cywilnej.

Oddział Partyzancki „RYBITWA”

Zorganizowany w 1943 r. i dowodzony przez Konrada Kalisa ps. „Peter”, działał na terenie leśnictw Laski, Smardze i Wesoła. Oddział liczył kilkunastu żołnierzy, a akcje dla zmylenia przeciwnika przeprowadzane były w umundurowaniu niemieckim. Wzmoczona działalność całego zgrupowania doprowadziła wiosną 1944 r. do niemieckich kontrakcji o charakterze antypartyzanckim.

Działalność żołnierzy „Petersa” tak dokuczała Niemcom, że już wiosną 1944 r. zorganizowali dużą obławę, w której brało udział około 200 żandarmów, jednostka SS oraz samochody pancerne. Akcja pacyfikacyjna przeprowadzona została 28.05.1944 r. w miejscu stacjonowania oddziału, w Leśniczówce Wesoła. Żołnierzom „Rybitwy” udało się ująć z Wesołej i przedostać się do otaczających lasów. Podczas tej obławy ścigani żołnierze „Rybitwy” stoczyli również potyczkę z Niemcami w rejonie Leśniczówki Słupia. Po tych wydarzeniach Niemcy aresztowali leśniczego z Wesołej, Karola Pochę wraz z rodziną, oraz leśniczego ze Słupi Mariana Czyżaka.

Żołnierze Oddziału Partyzanckiego „RYBITWA”



Ryc. 110. Witold Bytoński



Ryc. 111. Konrad Kalis ps. „Peter”
– dowódca OP „Rybitwa”



Ryc. 112. Wacław Kula ps. „Kruk”



Ryc. 113. Maciej Romanowski



Ryc. 114. Franciszek Jański



Ryc. 115. Józef Łyko ps. „Karlik”



Ryc. 116. Łucja Łubik – żona gajowego z Wesolej. W jej mieszkaniu mieściło się miejsce postoju dowództwa OP „Rybitwa”

9.17.2.1. Lokal konspiracyjny Batalionu AK „Łomnica” Leśniczówka Wesoła – powiat Kępno

Gniazdo „Rybitwy” i nie „Wesoła” niespodzianka

Po zabezpieczeniu sobie bazy wypadowej, żołnierze „Rybitwy” przystąpił do akcji represyjno-rekwizycyjnych. Tyczyło się to tych Niemców, którzy w szczególny sposób swą postawą szkodzili okolicznej polskiej ludności. Jedną ze skutecznych form było wydawanie „wyroków śmierci” pieczętowanych „Deutscher Opposition Verein” i wysyłanych przez Katowice dla zmylenia tropu. Tego typu ostrzeżenia przyniosły w trzech przypadkach zamierzony efekt. Adresaci zmienili swój stosunek do ludności polskiej. Prowadzono również akcje rekwizycyjne i zastraszające. Życie na Wesolej dosłownie płynęło sielankowo. Zapomniano jak gdyby o zagrożeniu ze strony okupanta. Informacje docierające do dowództwa „Łomnicy” wyolbrzymiały nieco działania na Wesolej, postanowiono więc sprawdzić czy zasady konspiracji są tu przestrzegane. Z poczynionych obserwacji wnioskowano, że leśniczówka jest właściwie „spalona” i jak najszybciej należy ewakuować zagrożonych aresztowaniem konspiratorów kwaterujących na Wesolej. Niestety okupant uprzedził te zamiary,

i w wyniku akcji pacyfikacyjnej doprowadził do częściowego rozbicia zorganizowanych ogniw konspiracji w tym rejonie.



Ryc. 117. Leśniczówka Wesola
– stan obecny



Ryc. 118. Karol Pocha

**Fragmenty wspomnień Witolda Bytońskiego ps. „Sfinks”
pt. „W partyzantce na południu Wielkopolski”⁴**

„Zaczęło się życie nielegalne. Siedzibą moją początkowo było leśnictwo Omieciny koło Ostrzeszowa (leśniczy Łukomski) (Witold Bytoński zniekształcił nazwisko leśniczego z Omieciny, patrz wyżej, przyp. –A. Antowski). Po miesięcznym odpoczynku i odprężeniu nerwowym zostałem odkomenderowany do kompanii Grabów i przebywałem w miejscowości Smolniki pod Grabowem. Zadaniem moim była reorganizacja i rozbudowa tamtejszej kompanii.

[...] W końcu listopada 1943 r. przeniósłem się do leśniczówki Wesola. W związku z tym, że podczas pobytu w Baranowie w rozmowach z zaufanymi znajomymi dowiedziałem się o wyolbrzymionych wiadomościach o działalności partyzantki w Wesolej – przeprowadziłem swego rodzaju dochodzenie. Obserwowałem zachowanie się zarówno mieszkańców leśniczówki, jak i osób przychodzących do leśniczówki. Mimo zapewnień, że przestrzegane są wszelkie formy i zasady pracy konspiracyjnej, doszedłem do wniosku, na podstawie własnych obserwacji i rozmów z osobami postronnymi z okolicznych wiosek, że praktycznie leśnictwo Wesola jest zdekonspirowane i należy to miejsce opuścić, a przynajmniej pozostawić w zupełnym spokoju na pewien czas. W Wesolej mieszkał leśniczy Karol Pocha, udzielający konspiracji dużej pomocy. Polecilem zorganizowanie obserwacji i wywiadu w sprawie ruchów policji oraz miejscowych Niemców, jak również ich reakcji na sytuację w leśnictwie Wesola.

Przeniósłem się do majątku w Grębaninie. Tam znalazłem locum na strychu gorzelni. W mieszkaniu rządcy przeprowadzałem odprawy z dowódcami poszczególnych jednostek, m.in. z Józefem Dyrbachem, Janem Burchardtem i Henrykiem Domagałą. Niezależnie od spraw organizacyjnych utrzymywałem ścisły kontakt z Janem Jeziornym ps. „Fryc” (dow. OP „Koniczynka” – przyp. A. Antowski) oraz Konradem Kalisem ps. „Mikołaj” (lub „Peter” dow. OP „Rybitwa” – przyp. A. Antowski) w sprawie przygotowania ludzi i sprzętu do budowy kompleksu bunkrów leśnych. Był to bowiem okres zimowy i należało poczekać na dogodne warunki atmosferyczne wczesnej wiosny.

[...] W maju 1944 r. po otrzymaniu uspokajających meldunków od obserwatorów i wywiadowców w sprawie Wesolej, poleciłem członkom AK, znajdującym się w ukryciu, zbiórkę w tym leśnictwie w celu rozpoczęcia budowy kompleksu bunkrów leśnych i melin, zgodnie z wytycznymi dowództwa obwodu, odnośnie tworzenia oddziałów leśnych zdolnych do natychmiastowej akcji obronnej, zaczepnej i odwetowej.

System podziemnych kryjówek służyć też miał do przechowywania okresowo osób „spalonych”, względnie zagrożonych aresztowaniem. Wzmoczenie ruchu oporu mającego oparcie w kryjówkach podziemnych miało osłabić wpływy niemieckie, a tym samym osłabić akcję poborową do armii niemieckiej. Chodziło też o oddziaływanie na społeczeństwo, wytworzenie świadomości o istnieniu tajemniczego Ruchu Oporu, obserwującego i nieoficjalnie kierującego całym życiem w terenie, z którym należy liczyć się obecnie i w przyszłości.

W maju 1944 r. grupa wybudowała bunkier w odległości 600 m od leśniczówki Wesoła. Wówczas zasadniczo w leśniczówce Wesoła nie było już osób ukrywających się. W dniu tym, silnie zmęczeni pracą przy budowie bunkra, korzystaliśmy z przygotowanego posiłku w leśniczówce. Wówczas nastąpiła akcja specjalnie przygotowanych grup SS i policji hitlerowskiej na leśnictwa Wesoła, Słupia, Remiszówka oraz majątek Gierczyce. Ostrzeżeni przez Macieja Romanowskiego o zbliżaniu się oddziału do Wesolej zdążyliśmy bezpiecznie z „Mikołajem” umknąć do lasu, zabierając karabiny. Ukrywający się w Wesolej Kania oraz inny osobnik (Janus), znaleźli kryjówkę w poszyciu dachu leśniczówki, skąd na drugi dzień zbiegli do lasu. Ogromna akcja Niemców nie dała prawie żadnych rezultatów, ponieważ nikt z członków AK nie został schwytany. Wpadła jednak w ręce niemieckie broń – kilka karabinów, amunicja, jeden pistolet

małokalibrowy oraz mundury niemieckie. W wyniku tej akcji organizacja bardzo ucierpiała z uwagi na to, że doskonale dotąd punkty kontaktowe i meliny na Wesołej, Słupi i Gierczycach zostały spalone. Dotkliwie również straty ponieśliśmy na skutek aresztowania niezmiernie oddanych spawie ludzi: Pochów, Lubików, Golcz – Mendego i Czyżaka (leśniczy Marian Czyżak ze Słupi patrz dalej – przyp. A. Antowski).

Niemcy, którzy zajęli Wesołą, mieli kilka samochodów pancernych i ciężką broń maszynową oraz panzerfausty. Obserwowaliśmy ich ze skraju polany w odległości około 100 m. Równocześnie ostrzeżyliśmy osoby znajdujące się w bunkrze. Oczekiwaliśmy nocy, a potem udaliśmy się przez zarośla do leśniczówki Słupia z zamiarem ostrzeżenia ukrywających się tam osób. Po wejściu na polankę nieopodal leśniczówki Słupia zostaliśmy nagle ostrzelani przez Niemców. Czołgając się w szkółce leśnej odpowiedzieliśmy ogniem. Mając zewsząd odciętą drogę do lasu zmuszeni byliśmy wejść na otwartą przestrzeń i uchodzić kartofliskiem w kierunku majątku Słupia. Po oddaleniu się około 500 m przeszliśmy w bok między łanami zbóż w stronę młyna Mroczeń i zajęliśmy stanowiska na zakręcie szosy w stodole obok wiaduktu kolejowego, obserwując ruchy Niemców. Stamtąd w nocy przeszliśmy do Marianki Mroczeńskiej, a następnie do wsi Żurawiniec, gdzie ukryliśmy się w zabudowaniach Alberta, członka AK.

Następnego dnia, po otrzymaniu szczegółowych wiadomości o akcji hitlerowców i ich ruchach, poleciłem „Mikołajowi” skontaktować się z pozostałymi w ukryciu członkami AK i ustalić punkt zborny w celu kontynuowania budowy bunkrów i melin w okolicznych lasach. Decyzję o terminie rozpoczęcia prac miałem podjąć po ustaleniu, że Niemcy zaniechali obław. Konstrukcje tych podziemnych kryjówek, mogących powstać w zabudowaniach lub lasach, mieliśmy opracowaną nawet w szczegółach.

[...] W związku z powstaniem warszawskim, celowo rozpuściłem wiadomości o zmobilizowaniu i wysłaniu ich na odsiecz Warszawie. Meldunek w tej sprawie, jak wiem, dostał się w ręce Gestapo. W związku z tym również zmieniłem pseudonim „Wiatr” na „Sfinks”. Chodziło tu przede wszystkim o osłabienie czujności Niemców i zmniejszenie terroru w stosunku do ludności polskiej. Myśl pójścia z odsieczą Warszawie była praktycznie nie do zrealizowania z uwagi na odległość i koncentrację patroli niemieckich na drogach i przejściach. Węzły komunikacyjne były silnie obstawione przez Niemców.

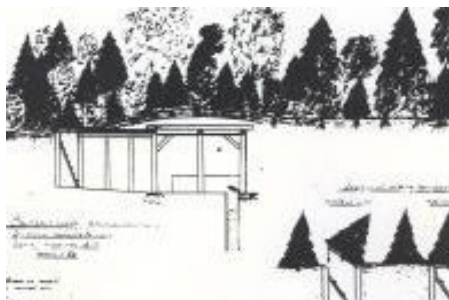
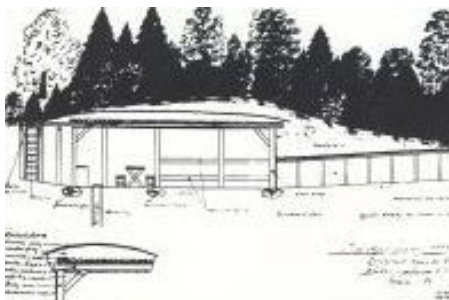
Ten czas pozornego uspokojenia terenu wykorzystaliśmy na dalszą budowę bunkrów leśnych, np. w lasach siemianickich wybudowano dwa bunkry o pojemności 30 osób. W Remizie pod Laskami, nad strumykiem Pomianką, w odległości 2 km od sztabu SS w Laskach, wybudowano bunkier o pojemności 20 osób z przeznaczeniem dla dowództwa i sztabu oddziałów leśnych.

[...] W lesie pomiańskim grupa Wodzickiego wybudowała dwa bunkry o pojemności 40 osób. Na skraju lasu gajówki Różyczka został wybudowany mały bunkier o pojemności 5 osób. Na tere leśnictwa Darnowiec został wybudowany bunkier o pojemności 15 osób. Prawdopodobnie grupa „Mikołaja” wybudowała dwa bunkry na terenie leśnictwa Zgorzelec. Z wszystkich bunkrów odkryty został przypadkowo tylko jedynie bunkier na Wesolej, i to przez praktykanta leśnego – Niemca.

Nasza grupa leśna dokonała szeregu wypadów o charakterze represyjnym i rekwizycyjnym, m.in. w Teklinowie nastraszonego zarządcę majątku i zabrano mu pięć świń. Dowódcę Volkssturmu w Feliksowie – Dirrkopfa, sterroryzowano i zabrano podręczny magazyn broni jego grupy, słoninę i mięso wędzone. W Feliksowie w drodze odwetu spalono stodołę Niemcowi Schlichtingowi, który zastrzelił radzieckiego jeńca – zbiega. Spalenia stodoły dokonał Konrad Kalis ps. „Mikołaj”, prawdopodobnie przy ubezpieczeniu przez Kołodziejewskiego z Piotrówki. Działaliśmy skutecznie nie ponosząc strat.”



Ryc. 119. Szkic bunkra wybudowanego pod stodołą Leśniczówki Wesola – opracował Witold Bytoński



Ryc. 120 i 121. Szkice konstrukcyjne bunkrów leśnych różnego przeznaczenia – opracował Witold Bytoński

9.17.3. Lasy prywatne majątku Słupia

9.17.3.1. Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny Batalionu AK „Łomnica”

Leśniczówka Słupia – powiat Kępno

Leśniczówka w Słupi już od 1940 r. pełniła rolę punktu nasłuchu radiowego. Organizatorem przedsięwzięcia był leśniczy Marian Czyżak.⁵ W miarę upływu okupacyjnych miesięcy, nawiązane kontakty z konspiracją doprowadziły do zaprzysiężenia leśniczego w struktury AK.

Czyżak w Słupi zajmował się nie tylko nasłuchem radiowym, organizował też daleko idącą pomoc żywnościową, uskuteczniając w ten sposób tzw. czarny ubój. Również za jego wskazówkami, na terenie nadzorowanych przez niego lasów, wybudowano bunkry leśne.

W wyniku akcji podjętej przez Niemców przeciwko partyzantom „Rybitwy” na Leśniczówce Wesoła, 28.05.1944 r. w pobliżu Leśniczówki Słupia miała miejsce potyczka z grupą pościgową. Po tych wydarzeniach, podejrzewany przez Niemców o udział w partyzantce Marian Czyżak został aresztowany.



Ryc. 122. Marian Czyżak



Ryc. 123. Leśniczówka Słupia, koniec lat 30.
W towarzystwie psów podleśniczy Marian Czyżak



Ryc. 124. Leśniczówka Słupia – stan obecny

9.17.4. Lasy prywatne majątku Siemianice

9.17.4.1. Punkt nasłuchu radiowego

Leśniczówka Marianka – powiat Kępno

Kompleks leśny należący do majątku Siemianice stał się bazą wypadową dla żołnierzy z oddziału dowodzonego przez Jana Jeziornego ps. „Fryc”. O pobycie grupy podległej „Frycowi” w lesie siemianickim wiedział leśniczy z Marianki – Bernard Reimann. Fakty związane z tymi wydarzeniami relacjonuje w swych wspomnieniach Stefan Matysiak – wnuk Stefana Czyżaka, który do 1937 r. był leśniczym w Mariance oraz syn Bernarda – Zdzisław.

Zanim jednak leśniczówkę objął Reimann, jego poprzednikiem był Edmund Witkowski. Po swym powrocie z zawieruchy wojennej 1939 r. przybył na swe przedwojenne leśnictwo. Tutaj w siemianickim majątku, wspólnie z przyjacielem Józefem Matysiakiem (ojciec Stefana) postanowili, że nie dadzą zastraszyć się Niemcom i w miarę swych możliwości będą sabotować ich zarządzenia. Wraz z rozpoczynającą się w Siemianicach okupacją, w myśl okupacyjnych zarządzeń należało zdać posiadane radioodbiorniki. Strata tak cennego dopływu świeżych informacji była dużym dyskomfortem dla Polaków odciętych od bieżących informacji, a karmionych tylko wrogią propagandą. Taka sytuacja doprowadziła do



podjęcia działań na własną rękę, by coś zastępczego, pozwalającego pozostać na „bieżącej fali” posiadać. W niedługim czasie Józef Matysiak wraz ze swym szwagrem Kazimierzem Gomolińskim skonstruowali domowym sposobem co najmniej cztery aparaty radiowe. Jeden z nich znalazł się u Edmunda Witkowskiego w Mariance, służąc tam do momentu wysiedlenia wspomnianego leśniczego.

Ryc. 125. Edmund Witkowski

Rok 1940 przyniósł zmianę na Mariance. Dotychczas urzędującego tam Witkowskiego okupant pozbawił możliwości dalszej pracy, ściślej mówiąc Witkowski nie chciał wpisania na DVL. Eksmisja Witkowskich odbyła się ze strony Niemców (reprezentowanych przez Forstmeistra Coike) w sposób przyjazny, bowiem nadleśniczy przychylnie ustosunkowany do Polaków zadbał o to, by cały dobytek przesiedleńców pozostał w ich rękach. Na miejsce Witkowskiego przybył Bernard Reimann⁶. Przydział do Marianki

nastąpił na prośbę Bernarda, który miał dość bezczelnego zachowania swego bezpośredniego przełożonego w Sadogórze - niemieckiego leśniczego rewirowego – fanatycznego hitlerowca. By ulżyć Reimannowi w codziennej służbie, Coike dokonał służbowego przeniesienia. Sytuacja w jakiej znaleźli się państwo Reimannowie była nie do pozazdroszczenia. Zanim przeprowadzili się do Marianki, Bernard pracował jako leśniczy w Sadogórze (przedwojenne Państwowe Nadleśnictwo Rychtal). Po utworzeniu przez Niemców Forstamt, okupant pozostawił go na przedwojennym stanowisku. Najgorsze miało jednak nastąpić. Skrupulatni Niemcy (Urząd do badania czystości rasy) doszukali się bowiem „germańskich” korzeni leśniczego i „udowodnili” mu po blisko dwuletnich poszukiwaniach genealogicznych, iż jest on rodowitym Niemcem. W zaistniałej sytuacji, nie mając wyjścia Reimannowie zmuszeni zostali (z urzędu) na przyjęcie DVL.

Pomimo wątpliwej jakości nowego „obywatelstwa” Reimannowie cały czas czuli się Polakami. Już po krótkim czasie od przybycia do Marianki zaprzyjaźnili się z rodziną Matysiaków, jednak Józef, bardzo żyty z Witkowskim, nie obdarzył Reimanna pełnym zaufaniem.

Podczas swego urzędowania na Mariance, Reimann czynnie wspierał grupę ukrywających się w sąsiedztwie młodych konspiratorów, chroniąc ich leśną kryjówkę, dostarczając żywność i amunicję myśliwską. W leśniczówce Bernard mógł prowadzić też „legalny” nasłuch radiowy, dzieląc się usłyszczanymi wiadomościami. Informacje o działaniach leśniczego przedstawił po wojnie jeden z żołnierzy AK nazwiskiem Podskarbi. Bernard Reimann przeszedł proces rehabilitacyjny i został uwolniony od zarzutu współpracy z okupantem, jednak zanim to nastąpiło był długi czas prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa.

Ze wspomnień Stefana Matysiaka – Leśna obława⁷

„Niewątpliwym skutkiem pisemnego ostrzeżenia Linhofa (zarządca majątku, otrzymał on „wyrok śmierci” pieczętowany Deutscher Opposition Verein – przyp. A. Antowski) przez grupę ukrywających się w okolicy konspiratorów, była obława zorganizowana na nich w porze zimowej („na białej stopie”) w lesie mariańskim. Ze względu na niesprzyjającą porę przebywali oni na szczęście nie w lesie, a wśród ludności Marianki. Ich leśna kryjówka, tak zwany bunkier, nie został odkryty, a Niemcy byli „wodzeni za nos” po lesie przez pojedynczego człowieka (jak z kolei relacjonuje syn Bernarda Reimanna – Zdzisław, ludzi mylących trop było więcej. Ponadto w umówionych

miejscach w lesie obowiązywał system umówionych znaków np. umownie połamane w odpowiednim miejscu gałęzie, mające ostrzegać lub wzywać na spotkanie w uprzednio ustalonych miejscach w lesie – przyp. A. Antowski), *który kroczył na niektórych odcinkach piętami do przodu, zostawiając mylne ślady. Tak więc obława skończyła się dla Niemców fiaskiem, a nasi „partyzanci” przetrwali szczęśliwie wojnę. Ta obława wyjaśniła mi w pewnym stopniu dziwne pewnego razu zachowanie, bardzo zawsze taktownego i życzliwego nam leśniczego na Mariance – p. Rajmana.*

Po przybyciu tego dnia z mamą i bratem do leśniczówki, co miało miejsce w wyniku wyraźnego zaproszenia ze strony pani Rajmanowej, która obiecała zaprowadzić nas na rydze, grzyby rosnące obficie według niej w jakichś „świerkach”, pan Rajman, usłyszawszy o celu naszej wyprawy, zmienił się nie do poznania. Zdenerwowany zniknął gdzieś w domu, a następnie usłyszałem, jak stanowczym głosem powiedział do swej żony, że „nigdzie nie pójdziecie”. Po pewnym czasie kiedy doszła do mnie wiadomość o obecności w naszym lesie „partyzantów”, domysliłem się, że on wówczas obawiał się, abyśmy przy okazji tego grzybobrania nie natknęli się na kryjówkę, tj. bunkier. Tym bardziej, że wraz z bratem i synem państwa Rajmanów Zdlichem, byliśmy bardzo dokładni w penetrowaniu każdego gąszczu leśnego. Zrozumiałem, że w tych „świerkach” musiało znajdować się coś tajemniczego, np. włącz do tego bunkra. Żałuję bardzo, że po wojnie, bywając w tym lesie i mając kontakty z kolejnymi leśniczymi i tak zżytym z tym lasem, kiedyś gajowym (jeszcze za dziadka), a później podleśniczym Franciszkiem Trzęsickim, nie poprosiłem go o pokazanie mi tego historycznego miejsca”.



Ryc. 126. Leśniczówka Marianka Siemiańska – foto z lat 30.



Ryc. 127. Bernard Reimann

Oddział Partyzancki „Koniczynka”

Oddział utworzono w 1943 r., równocześnie z OP „Rybitwa”, a jego dowódcą został Jan Jeziorny ps. „Fryc”, „Mikołaj”. Oddział bazował na terenie lasów siemianickich. W skład grupy wchodziło kilkunastu żołnierzy. Żołnierze „Koniczynki” wykonali kilka akcji rekwizycyjno-represyjnych występując podczas ich trwania w umundurowaniu niemieckim.

Żołnierze Oddziału Partyzanckiego „KONICZYŃKA”



Ryc. 128. Jan Jeziorny ps. „Fryc”
dowódca OP „Koniczynka”



Ryc. 129. Franciszek
Kołodziejski ps. „Kasper”



Ryc. 130. Franciszek Olszówka



Ryc. 131. Franciszek Wierchołek



Ryc. 132. Regina Kostecka-Bytońska ps. „Ciapek”

Relacja dowódcy OP „Koniczynka” dotycząca akcji rekwizycyjno-represyjnych w Feliksowie i Teklinowie⁸.

„Późnym wieczorem otoczyliśmy dom Niemca (Dirrkopfa – przyp. A. Antowski). Było nas 6 żołnierzy. Wszyscy w niemieckich mundurach. Niemców było sporo, gdyż zjechała się rodzina z bombardowanego Berlina. Do wnętrza wszedł Olszówka zasłaniając po drodze broń teczką. Wprowadził ze sobą napotkaną po drodze służącą. Zażądał w języku niemieckim podniesienia rąk mierząc z pistoletu. Niemcy widząc przed sobą podoficera niemieckiego sądzili, że to żart i nie reagowali. Wtedy do pokoju wpadł „Agrafka”, nasz człowiek – uciekinier radziecki i krzyknął „ruki w wierch!”. To poskutkowało. „Agrafka” wykrzykiwał, że jesteśmy drugą armią Woroszyłowa. Zmusiliśmy gospodarzy do oddania broni. Zabraliśmy karabin, sztucer, dwie fuzje, flower, pistolet i teczkę amunicji. Na odchodnym Olszówka ćwiczył Niemców w zgodnym i głośnym wymawianiu „Heil Hitler”, co im początkowo bardzo źle szło, tak że musieli powtarzać kilkadziesiąt razy. Kazaliśmy Niemcom, aby po 30 minutach zameldowali żandarmerii. Żandarmi zjawili się dopiero na drugi dzień, pochodzili po polu, ale do lasu nie wchodzili. Żandarmeria schodziła nam z drogi.

[...] Moi ludzie pełnili warty i chodzili na zwiad w niemieckich mundurach. Toteż kiedy napotkali na drodze Polaka lub Niemca, żeby nie wzbudzać podejrzeń swym zachowaniem, musieli przechodnia wylegitymować i obsztorcować. Czasem zdarzało się, że wylegitymowany przez nas, napotykał patrol rzeczywiście niemiecki i tłumaczył, że już przed chwilą był legitymowany. Żandarmi zdawali sobie sprawę, że to my, ale nie próbowali udać się w naszą stronę”.

Świńska sprawa!

„Wywiadowca „Koniczynki” – Wincenty Kupczak z Marianki zameldował, że rządcą majątku w Teklinowie strasznie się wygraża przy lada okazji, partyzantom, mówi: „żeby tak przyszli partyzanci, to bym im pokazał”.

Oddział Jeziornego umożliwił mu to spotkanie.

„Odważny Niemiec nie wpuścił nas do siebie, zabarykadował się, lecz za to wzięliśmy mu 5 świń z obory, bardzo ładne sztuki i powiedzieliśmy mu, że jak nadal będzie dla nas takie sztuki hodował, to będziemy żyć w zgodzie. Od tego czasu więcej o partyzantach nie wspominał”.

We wspomnieniach wymieniana jest również akcja przeciwko niemieckiemu urzędnikowi leśnemu (nadleśniczemu?) zamieszkującemu w Leśniczówce Wanda k. Ostrzeszowa. Urzędnik z Wandy słynął z upokarzania polskich pracowników. W zaistniałej sytuacji zapadł na niego wyrok śmierci. Dwuosobowy patrol urządził zasadzkę i ostrzelał Niemca, jednak ze względu na zmrok nie został on trafiony. Po tym zdarzeniu opuścił leśniczówkę.

9.17.5. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Bralin

Kompania AK Bralin

Kompania AK Bralin wchodziła w skład Batalionu AK „Łomnica”, jej dowódcą był plutonowy podchorąży Józef Walerian Dyrbach ps. „Boruta”. Dwóch żołnierzy z tej placówki było zatrudnionych w biurze nadleśnictwa byli to: Marian Lisek oraz Ludwik Idczak.

Po przeprowadzonym rozpoznaniu, co do stanu przechowywanej w budynku broni zapadła decyzja o jej zdobyciu. Należy nadmienić iż „Boruta” akcje przeprowadzić miał na własną rękę, bez wcześniejszego powiadomienia swych przełożonych.

26.08.1944 r. żołnierze przeprowadzili akcję rekwizycyjną w siedzibie nadleśnictwa. Zdobyto kilka sztuk broni myśliwskiej i amunicję. Niestety skutki przeprowadzonej akcji były brzemienne w skutkach dla jej uczestników. W wyniku działań podjętych przez Niemców nastąpiły tu masowe aresztowania, co skutkowało rozbiciem placówki AK w Bralinie.



Ryc. 133. Budynek Nadleśnictwa Bralin – stan obecny

Uczestnicy akcji na Nadleśnictwo w Bralinie



Ryc. 134. Józef Walerian Dyrbach ps. „Boruta”
– dowódca Placówki AK Bralin



Ryc. 135. Leon Dyrbach



Ryc. 136. Ludwik Idczak
– pracownik biurowy Nadleśnictwa Bralin



Ryc. 137. Ppor. c. w. Edmund Kubis – przewiózł broń zdobytą w nadleśnictwie. Aresztowany 11.12.1944 r. Zginął 21.04.1945 r. w obozie koncentracyjnym Nordhausen

9.17.5.1. Lokal konspiracyjny Kompanii AK Bralin Leśniczówka Czermin – powiat Kępno

Leśniczówka Czermin z Państwowego Nadleśnictwa Bralin służyła Kompanii AK jako lokal konspiracyjny, tutaj od 1943 r. ukrywano ppor. c. w. Edwarda Pawlaka alias Piotra Zarębę ps. „Mewa”. Zaręba był adiutantem i łącznikiem komendanta obwodu AK w Ostrzeszowie kpt. Kazimierza Kubickiego. Uczestniczył też w akcji na Nadleśnictwo w Bralinie.

Inną sprawą jest odnalezienie w sierpniu 1944 r. i ukrycie na terenie tego leśnictwa sowieckiego spadochroniarza – wywiadowcy nazwiskiem Wołkow w stopniu majora. Rannego wywiadowcę odnalazł w lesie Paweł Czekalski – robotnik leśny (członek AK). Wywiadowcę przeniesiono i ukryto w bunkrze leśnym koło Gajówki Marcinki, gdzie na polecenie dowództwa Placówki AK Bralin leczeniem rannego zajął się dr Edward Kubis.

Niestety nie udało się ustalić kto był wtedy gospodarzem leśniczówki w Czerminie.



Ryc. 138. Leśniczówka Czermin
– stan obecny



Ryc. 139. Ppor. c. w. Edward Pawlak ps. „Mewa”.
Uczestnik akcji zdobycia broni w budynku Nadleśnictwa Bralin.
Aresztowany 13.09.1944 r. Wojnę przeżył

Konspiracja „za słupkami” Batalion AK „Giewonł”

Określenie konspiracji „za słupkami” dotyczy struktur Polskiego Państwa Podziemnego podporządkowanego Poznańskiemu Okręgowi Armii Krajowej i jego wpływom w miejscowościach położonych za

przedwojenną granicą Rzeczypospolitej. Rejonem działań Batalionu AK „Giewont” było pogranicze Wielkopolski i Śląska z wyszczególnieniem miejscowości położonych przed wybuchem wojny na terytorium Niemiec. Tutaj, tak jak w przedstawionych wcześniej przypadkach, odnotować należy udział pracowników leśnictwa i ich wkład w działania na rzecz Wielkopolskiego podziemia.

Jednym z głównych organizatorów ogniw konspiracji na omawianym terenie był przedwojenny księgowy Państwowego Tartaku w Biadkach (Państwowe Nadleśnictwo Glińnica) – ppor c. w. Józef Młynarz ps. „Farys”, od marca 1943 r. mianowany komendantem Batalionu AK „Giewont”.

9.17.5.2. Lokal konspiracyjny Batalionu AK „Giewont” Gajówka Miechów – powiat Kępno

Kompania AK w Gronowicach

Obejmowała swym zasięgiem m.in. wsie Trębaczów i Gronowice położonych pomiędzy dawną granicą państwową. Trębaczów należał do Polski, a Gronowice do Niemiec. W zasięgu jej działania znalazła się Gajówka Miechów podległa Państwowemu Nadleśnictwu Bralin.

Szczególnie prześladowaną przez władze okupacyjne grupą polskiego społeczeństwa były osoby duchowne, zwłaszcza księża katolicy. Dla niemieckiego okupanta był to tzw. cichy wróg, przeciwnik, który znieść potrafi wiele, a niejednokrotnie jest opoką dla społeczeństwa.

Kościół katolicki kojarzył się silnie z polskością, co oczywiste było nie do przyjęcia dla Niemców. Od początku okupacji realizowano plan eksterminacji wobec księży. Oprócz egzekucji, inną formą represji były wywozy do obozów koncentracyjnych. Nie wszyscy księża mieli tyle szczęścia co ks. Zbigniew Wroniewicz, proboszcz parafii w Trębaczewie. Po wielu perypetiach związanych z ciągłym uciekaniem i ukrywaniem się przed okupantem, przy pomocy komendanta Batalionu AK „Giewont”, ppor. Józefa Młynarza, zdołano zapewnić księdzu bezpieczne lokum aż do końca okupacji. Ks. Wroniewicz ukryty został w domu dla robotników leśnych, nazywanego też Gajówką Miechów. Schronienia udzielił mu robotnik leśny Antoni Pawelka, członek AK. Jednocześnie ks. Wroniewicz stał się kapłanem Batalionu AK „Giewont”. Wojnę przeżył, a w 1962 r. został mianowany kanonikiem kapituły przy kolegiacie w Środzie Wilkp. Zmarł w Zaniemyślu w 1975 r.



Ryc. 140. Antoni Pawelka **Ryc. 141.** Ks. Zbigniew Wroniewicz

Ze wspomnień Teresy Król (Hurnej)⁹

„Jak już wspomniałam wcześniej, wuj Antoni Pawelka na strychu domu w lesie ukrywał księdza Zbigniewa Wroniewicza, ale ja o tym nie wiedziałam. Zastanowiło mnie to, że wujostwo każdego dnia o godzinie 5.30 szli na górę, choć nikt tam nie mieszkał. Po drugiej stronie sieni tego domu mieszkała niemiecka rodzina Wienzków z dziećmi, z którymi się bawiłam. Nagle, któregoś dnia wuj kazał się ładnie ubrać i powiedział, że idziemy na ważne spotkanie. Uczył mnie pozdrowienia Grus Gott, Onkel! W pokoju na górze był mężczyzna, którego pozdrowiłam tak, jak życzył sobie wujek. Nieznajomy „Onkel” (wujek) przyglądał mi się chwilę i zaczął pytać już po polsku, czy potrafiłabym zachować tajemnicę. Przytaknęłam i po tym przyrzeczeniu zeszliśmy na dół. Następnego dnia wujostwo znowu kazali mi się ładnie ubrać i znowu poszliśmy na górę. Wchodzimy, a „Onkel” jest w ornacie i czeka na nas, aby rozpocząć mszę świętą. Z wrażenia zapomniałam go pozdrowić, tak jak uczył mnie wujek. Po mszy, ksiądz rozpoczął ze mną pierwszą lekcję katechezy i naukę ministrantury. Od tego czasu co dnia służyłam do mszy. A kiedy uznał, że jestem już gotowa do sakramentu, w obecności moich opiekunów i kuzynki księdza – Heleny Kubali – przyjęłam pierwszą komunię. Komunikanty i wino mszalne dostarczały siostry zakonne z Trębaczowa. Tak było, aż do ucieczki Niemców”.

W zasięgu wpływów Kompani AK Gronowice, oprócz Gajówki w Miechowie nazywanej też domem na Kuropce po drugiej stronie dawnej granicy państwowej, zlokalizowane były dwie inne osady leśne. Pierwszą była Gajówka Gronowice usytuowana tuż pod lasem za wsią Gronowice, w której odbywały się narady sztabu. Ppor. Młynarz wyznaczył też punkt kontaktowy, który znajdował się w domu leśnym (Waldhaus) na Wierzchniaku (inna nazwa Wiśniak), a prowadzony był przez robotnika leśnego kaprała Józefa Strojnego.

Wszystkie wyżej wymienione osady leśne nie istnieją.

Przypisy:

1. „Encyklopedia Konspiracji.” s. 496.
2. Relację przekazała Kazimiera Biernat z Ostrzeszowa.
3. Relację przekazała Maria Łukowska-Glińska z Wrocławia.
4. „W konspiracji.” s. 44-52. Wspomnienia Witolda Bytońskiego ps. „Sfinksz” pt. „W partyzantce na południu Wielkopolski”.
5. Relację przekazał Stefan Matysiak z Jarocina.
6. Relację przekazał Zdzisław Reiman z Darłowa.
7. Stefan Matysiak „Zdarzyło się w Siemianicach”. Wyd. Kępno 2010 r. Autor wspominając nazwisko leśniczego z Marianki pisze je fonetycznie „po polsku” (prawidłowa pisownia – Reimann), s. 125-126.
8. Stanisław Wroński praca magisterska pt. „Armia Krajowa na pograniczu Wielkopolski i Śląska”. Maszynopis – Opole 1972 r. s. 119-120.
9. Aleksandra Hołubecka-Zielnica, Krzysztof Zielnica „Był taki czas... Pogranicze polsko-niemieckie (Syców – Kępno – Ostrzeszów). Wspomnienia i relacje z lat 1918-1958”. Wyd. Wrocław – Syców 2011 r. s. 96-97, 124.

Działalność konspiracyjna leśników w innych częściach Wielkopolski

Chcąc przedstawić kolejne epizody działań konspiracyjnych polskiej administracji leśnej w Wielkopolsce, w sposób usystematyzowany pod względem kolejnych kompleksów leśnych w następnych odsłonach przedstawione zostaną epizody mające miejsce na północnym kierunku obejmujące północno-wschodnią i północno-zachodnią część regionu.

9.18. Inspektorat Rejonowy AK Gniezno – „Ślusarnia”

Inspektorat organizowano od końca 1940 r.¹ w ramach ZWZ. Działalność rozpoczęta wiosną 1941 r. i trwała ona do lata 1942 r. W skład IR Gniezno wchodziły Obwody: Gniezno, Żnin, Mogilno oraz od lata 1941 r. Obwód Wągrowiec. Inspektorat dysponował 15 plutonami terenowymi. W wyniku dekonspiracji na przełomie wiosny i lata 1942 r. struktury organizacyjne przestały istnieć. Aresztowania objęły blisko 100 żołnierzy i oficerów. Jesienią podjęto próby odbudowy IR Gniezno, jednak jego działalność nie wykroczyła poza Gniezno. Od 1943 r. częściową rolę Inspektoratu przejął Samodzielny Obwód AK Mogilno.

Zanim jednak utworzono struktury organizacyjne w ramach ZWZ/AK, w regionie zawiązywały się grupy skupiające w swych kręgach osoby, które „walkę” z okupantem prowadziły w sposób spontaniczny, bez powiązań konspiracyjnych.

9.18.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Skorzęcin

W ramach tworzenia cywilnego oporu Polskiego społeczeństwa w powiecie gnieźnieńskim we Witkowie zawiązano organizację „Stowarzyszenie Polaków Ruchu Oporu przeciw hitleryzmowi”. Do tej organizacji wstąpił przedwojenny sekretarz Państwowego Nadleśnictwa Skorzęcin – Józef Moska.² Niestety działalność organizacji nie trwała długo. Latem 1940 r. organizacja została rozbita, a jej członkowie aresztowani.



Ryc. 142. Józef Moska

9.18.2. Lasy prywatne majątku Modliszewo

9.18.2.1. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem Leśniczówka Koreczno – powiat Gniezno

Na przełomie października i listopada 1939 r. w Gnieźnie powstały struktury Tajnej Organizacji Narodowej podporządkowanej następnie ZWZ/AK w Gnieźnie. W styczniu 1940 r. dowództwo nad TON objął kpt. Maksymilian Sikorski³. W wyniku śledztwa prowadzonego przez Gestapo zmuszony był do ukrywania się w różnych miejscach w okolicy Gniezna. Jednym z nich stała się Leśniczówka Koreczno oraz otaczający ją las. Schronienia kpt. Sikorskiemu udzielił leśniczy nazwiskiem Mikołajczak.

Niestety nie udało ustalić się bliższych szczegółów związanych z leśniczym Mikołajczakiem oraz jego dalszych losów. Wiadomo jedynie, że w odwecie, przypuszczalnie za pomoc udzieloną kpt. Sikorskiemu, leśniczówka została przez Niemców spalona⁴.

Przypisy:

1. „Encyklopedia Konspiracji.” s. 210.
2. Informacja Jerzego Tarkowskiego z Nadleśnictwa Podanin.
3. Jerzy Topolski, Bogusław Polak „Gniezno i Ziemia Gnieźnieńska. Walka o Wolność Narodową i Społeczną 1918-1945”. Wyd. Gniezno 1978 r.
4. Dodatkowe informacje uzyskane z Nadleśnictwa Gniezno, na którego terenie znajduje się las należący do byłego majątku Modliszewo.

9.19. Samodzielny Obwód AK Mogilno – „Młotek”, „Młyny”¹

Samodzielny Obwód AK Mogilno został utworzony od podstaw na początku 1943 r. po rozbiciu przez Gestapo IR AK Gniezno. Reaktywowano dawne placówki Wielkopolskiej Organizacji Wojskowej i Tajnej Organizacji Narodowej włączając jej członków do Armii Krajowej. Komendantem Obwodu został sierż. rez. WP Władysław Kostuj. Obwód został rozbity przez Gestapo latem 1944 r.

W ramach tworzonych struktur utworzono placówki terenowe „Ryba” i „Kąkol”, których organizację w całości powierzono leśnikom z Państwowego Nadleśnictwa Gołębki.

Do dyspozycji Obwodu AK Mogilno został też przekazany oddział partyzancki dowodzony przez plut. c. w. Bogdana Hądzlika ps. „Madaj”, bazujący w bunkrach leśnych w lasach Głębozca i w rejonie Gołębków.

9.19.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Gołębki

9.19.1.1. Placówka AK w Rogowie Żnińskim „Ryba” Leśniczówka Głębozec – powiat Żnin

Placówka „Ryba” utworzona została latem 1943 r. w ramach Samodzielnego Obwodu AK Mogilno. Działaniom w rejonie Głębozca przewodził miejscowy leśniczy, były powstaniec wielkopolski sierż. Henryk Ostojski ps. „Borsuk”. Eksterytorialna Placówka AK „Ryba” rozwinęła działalność w powiatach mogileńskim i żnińskim.

Budynek Leśniczówki Głębozec, zanim stał się siedzibą Placówki AK „Ryba”, już od 1941 r. pełnił role lokalu konspiracyjnego dla ogniw Tajnej Organizacji Narodowej. Leśniczówka była również bazą wypadową dla żołnierzy dowodzonych przez „Madaj”.



Ryc. 143. Henryk Ostojski



Ryc. 144. Leśniczówka Głębocek – stan obecny

9.19.1.2. Placówka AK Gołębki „Kąkol”

Siedziba Państwowego Nadleśnictwa Gołębki – powiat Żnin

Placówka „Kąkol” powstała równocześnie z Placówką „Ryba”, dzięki zaangażowaniu Zygmunta Regulskiego i Kazimierza Kubiaka, pracowników biurowych Nadleśnictwa Gołębki. Dowodzenie „Kąkołem” objął Regulski. Głównym zadaniem żołnierzy tej placówki był „wywiad”. Dzięki możliwości podsłuchu telefonicznego i wglądu do dokumentów urzędowych znano plany okupanta. Informacje zdobywane w ten sposób dawały możliwość podejmowania w porę działań ochronnych wobec ludności polskiej.

Najistotniejszym jednak celem było szybkie informowanie o zamiarach Niemców, żołnierzy oddziału partyzanckiego dowodzonego przez plut. Bogdana Hądzlika, bazującego w lasach Leśnictwa Głębocek. Informacje telefonicznie przekazywano wtedy do Leśniczówki Głębocek, a stamtąd już bezpośrednio do oddziału.



Ryc. 145. Zygmunt Regulski



Ryc. 146. Kazimierz Kubiak



Ryc. 147. Siedziba Państwowego Nadleśnictwa Gołębki – lata 30.



Ryc. 148. Nadleśnictwo Gołębki – stan obecny

Oddział Partyzancki „MADAJ”

Utworzony w 1940 r. przez plut. c. w. Bogdana Hądzlika ps. „Madaj”. Oddział bazował w leśnych bunkrach na terenie Leśnictwa Głębocek i początkowo grupował 9 żołnierzy. Latem 1943 r. został włączony do Samodzielnego Obwodu AK „Młotek” jako oddział dyspozycyjny. Żołnierze tego oddziału przeprowadzili kilka akcji dywersyjno-odstraszających, połączonych z rekwizycją broni. Wystąpienia oddziału wykonywane były w umundurowaniu niemieckim i pozorowane wobec Niemców jako wychodzące z obszaru GG. W końcowej fazie działania w styczniu 1945 r. oddział dysponował także bronią automatyczną i grupował 15 żołnierzy oraz współpracowników, łącznie około 70 osób. Posiadano też dwa motocykle NSU – D rad z przyczepką oraz DKW.

Jesienią 1944 r. oddział dowodzony przez Hądzlika wsparty sowieckimi spadochroniarzami zaatakował niemiecką leśniczówkę w Gołaźni k. Gniezna. Zdobyto broń myśliwską, dużą ilość amunicji, radio i mundury. Obława przeprowadzona przez żandarmerię niemiecką w tym rejonie nie przyniosła efektu. W kilka dni później oddział przeprowadził akcję zdobycia broni rozbrajając osiedleńców niemieckich. Zimą 1944/45 oddział ostrzelał patrole policyjne pod Gnieznem i Mogilnem.

W styczniu 1945 r. oddział zaatakował pluton Wehrmachtu we wsi Niestronne k. Mogilna, w walce zginęło dwóch żołnierzy niemieckich. Po przejściu frontu OP „Madaj” nie rozwiązał się, lecz przeszedł do działań przeciwko NKWD i UB. W tym czasie włączony został do Samodzielnego Obwodu „Pałuki – 315”.

Żołnierze Oddziału Partyzanckiego „Madaj”



Ryc. 149. Bogdan Hądzlik



Ryc. 150. Zbysław Hądzlik
- zastępca dowódcy oddziału



Ryc. 151. Tadeusz Ostojski
ps. „Zajac”



Ryc. 152. Kazimierz Ostojski
ps. „Rebel”



Ryc. 153. Bolesław Ostojski
ps. „Chłop”



Ryc. 154. Karol Kostrzewski
ps. „Ryś”



Ryc. 155. Jakub Gwiazda
ps. „Żbik”



Ryc. 156. Stanisław Pawlik
ps. „Wasyl”



Ryc. 157. Franciszek Kurek ps. „Obywatel”

Jak sierżant „Borsuk” wystrychnął Niemców na dudka

Napięta sytuacja wywołana przez okupanta masowym poborem ludności do prac przy kopaniu pozycji obronnych na przedpolach Wielkopolski, oraz coraz częstsze pojawianie się desantowanych w północnych rejonach regionu, grup spadochronowo-wywiadowczych, skłaniały członków konspiracji do podjęcia działań mających w efekcie przeciwdziałać, w miarę sił i środków, poczynaniom okupanta. Jak dotąd żołnierze Hądzlika zajmowali się tylko dywersją gospodarczą w rejonach miejskich. Latem 1944 r. postanowiono przygotować się więc do działań zbrojnych. Bazą dla żołnierzy „Madaja” stał się wybudowany tuż pod nosem Niemców bunkier leśny, zlokalizowany pomiędzy siedzibą nadleśnictwa a Leśniczówką Głębocek.

Wybór miejsca padł nieprzypadkowo, ponieważ już wcześniej w rejonie Głębocka ukrywano osoby zagrożone aresztowaniem.

Inicjatorem tej niebezpiecznej gry stał się leśniczy z Głębocka Henryk Ostojki. Dzięki natychmiastowym meldunkom telefonicznym z Gołąbków mógł szybko zacierać ślady. Ukrywał tu m.in. trzech katolickich księży: ks. Antoniego Gryczkę, ks. Stanisława Bielskiego i ks. Hieronima Lewandowskiego oraz wiele innych osób. Istotną rzeczą

było też zamieszkiwanie w tym rejonie niemieckiego personelu leśnego nadleśnictwa, co automatycznie odrzucało wszelkie podejrzenia ze strony niemieckiej żandarmerii. Do leśniczówki przyjeżdżało bardzo wiele osób, zarówno Polaków jak i Niemców, realizujących przydziały drewna. Tym sposobem nawiązano wiele cennych kontaktów, pozwalających na zdobycie artykułów żywnościowych, czy dodatkowej odzieży.

Zmieniająca się sytuacja na froncie wschodnim i osłabione morale armii niemieckiej, a co za tym idzie strach niemieckiej ludności cywilnej, skłonił ukrywających się w leśnym bunkrze żołnierzy „Madaja” do akcji o charakterze partyzanckim. Dodatkowym czynnikiem motywującym do podjęcia akcji było pojawienie się w okolicy, przechodzącego przez ten rejon, oddziału wywiadowczego, desantowanego w rejonie nadnoteckim przez Sowietów. Żądni działań młodzi żołnierze wsparci przez oddział wywiadowczy, zorganizowali pierwszą akcję bojową przeciwko Niemcom. Wybór padł na leśniczówkę w Gołężni, zamieszkałą przez fanatycznego hitlerowca nazwiskiem Ude. Ten leśniczy, oprócz tego, że był zbyt gorliwy, miał jeden duży plus, był bowiem instruktorem strzeleckim i w swej zbrojowni posiadał „skarb”, któremu „Madaj” nie mógł się oprzeć. W czasie rewizji przeprowadzonej 26.10.1944 r. w Gołężni, zarekwirowano m.in. dwa polskie karabiny „Mauser”, w tym jeden z lunetą, karabin „Manlicher”, fuzję, pistolet „Walther” kal. 7.65 mm, KBKS i pistolet małokalibrowy „Tesching”. Oprócz broni i amunicji zdobyto dwa mundury (NSDAP i Wehrmacht), radio oraz dokumenty.

Nazajutrz powiadomiona przez Udego żandarmeria oraz Gestapo szalały, próbując ustalić, kto dokonał tego napadu. Według opisu leśniczego sprawcami napadu na leśniczówkę byli partyzanci radzieccy. Ude sugerował, że partyzantów skierował do niego były leśniczy ze Sarnówka, Stanisław Polcyn, który zbiegł wiosną 1944 r. przed aresztowaniem i nie wiadomo gdzie się ukrywa².

Po wydarzeniach w Gołężni, grupa wywiadowcza zaopatrzona w potrzebne materiały przy pomocy ludzi z oddziału Hądzlika, została wyprawiona w kierunku wschodnim. Parę tygodni później, ten sam skład osobowy przystąpił do kolejnego wypadu. Celem wyprawy była wieś Szelejewo i zabudowania baltendeutsche³ Demera. W tym przypadku zamierzano zdobyć „skarb”, ponieważ Damer był myśliwym posiadającym znaczny arsenał. Przeprowadzona akcja zakończyła się sukcesem.

Kilka dni po grudniowej akcji w Szelejewie, dokonano następnej, tym razem we wsi Głowy. Akcja miała charakter zastraszający, a skierowana była przeciw niemieckiemu rolnikowi nazwiskiem Koerth. Wykonano również wyrok śmierci na gorzelanym ze Słaboszewa.

Oddział „Madaja” przeprowadził ostatnią akcję w styczniu 1945 r. we wsi Niestronne k. Mogilna, atakując niedobitki wycofującego się przez ten rejon oddziału Wehrmachtu. W potyczce poległo dwóch żołnierzy niemieckich, reszta w popłochu uciekła.

Prowadząc swe działania partyzanci OP „Madaj” pozorowali je w taki sposób, by wyglądały na wychodzące z terenu Generalnego Gubernatorstwa. Oddział działał skutecznie i nigdy nie został zdekonspirowany przez Niemców. Po wkroczeniu Sowietów przekształcono go w Oddział „Pauki – 315”, a jego żołnierze kontynuowali do 1946 r. walkę przeciwko nowej, sowieckiej okupacji.



Ryc. 158. Zabudowania Leśniczówki Gołaźnia – fot. z epoki.
Miejsce pierwszej akcji Oddziału Partyzanckiego „Madaj”



Ryc. 159. Leśniczówka Gołaźnia – stan obecny

Przypisy:

1. „Encyklopedia Konspiracji...” s. 495.
2. Zenon Szymankiewicz „Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską”. Wyd. Poznańskie 1979 r.
3. Baltendeutsch – potoczna nazwa niemieckich osadników pochodzących z krajów nadbałtyckich.

9.20. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo

9.20.1. Punkt nasłuchu radiowego

Leśniczówka Promno – powiat Poznań

Według relacji rodziny leśniczego Teodora Vogta¹ od początku okupacji w Leśniczówce Promno² przechowywane było radio służące nasłuchowi. Informacje pozyskane z tego źródła powtarzane były przez leśniczego zaufanym Polakom, by byli zorientowani, co do bieżącej sytuacji. Taki stan trwał do 1944 r., kiedy w wyniku rewizji radioodbiornik został przez Niemców odkryty. Teodor Vogt został eksmitowany i wysiedlony, lecz potraktowany przez Niemców bardzo ulgowo. Wiązało się to tylko ze zmianą miejsca pracy i zamieszkania. Ulgowe potraktowanie miało przypuszczalnie związek z uzupełnieniem braków kadrowych, a wiązało się z opuszczaniem stanowisk przez leśników niemieckich, powoływanych do zasilenia szeregów Wehrmachtu. Teodor Vogt został przeniesiony do odległego Nadleśnictwa Wanda. Objął Leśnictwo Omieciny, dotychczas nadzorowane przez polskiego leśniczego Albina Łukowskiego, potraktowanego identycznie jak rodzina Vogtów, a przeniesionego do Leśnictwa Rybin, administrowanego wtedy przez Nadleśnictwo Bralin.



Ryc. 160. Teodor Vogt



Ryc. 161. Leśniczówka Promno
- stan obecny

Przypisy:

1. Relacja Magdaleny Orzechowskiej z Pobiedzisk.
2. Obecnie Leśniczówka Promno jest siedzibą leśnictwa, administrowaną przez Nadleśnictwo Czerniejewo.

9.21. Samodzielny Obwód AK Poznań/Powiat – „Mąka”

Była to przejściowa jednostka organizacyjna powołana latem 1942 r. po rozbiciu przez Gestapo IR Poznań – Wschód „Przemysł Prawy”¹. Obwód działał do lata 1943 r. i posiadał placówki zlokalizowane w Antoninku, Zielińcu, Kobylnicy i Kobyłempolu. Obwód organizował kanały łączności konspiracyjnej i przerzuty prasy oraz poczty konspiracyjnej do północnych rejonów Okręgu Poznańskiego AK. W 1943 r. przejęty został przez IR Poznań.

Wśród tamtejszych żołnierzy znaleźli się tacy, którym powierzono zadania specjalne. Jednym z nich był Jan Szambelańczyk pochodzący z Czerniejewa, z zawodu leśnik, a pracujący wtedy w Hucie Szkła w Antoninku. W relacji rodzinnej na temat poznańskich epizodów Jana Szambelańczyka, pojawia się wątek specjalnej komórki wykonującej zadania kurierskie na trasie Poznań – Wrocław. Powierzone zadania, Jan wykonywał do grudnia 1942 r., wtedy to został ostrzeżony o mającym nastąpić aresztowaniu. Zdążył zbiec, a następnie przedostać się do Generalnego Gubernatorstwa. Dalszą walkę z okupantem prowadził już jako regularny żołnierz oddziałów partyzanckich na terenie Kielecczyzny².



Ryc. 162. Jan Szambelańczyk

Przypisy:

1. „Encyklopedia Konspiracji...” s. 459.
2. Relację przekazał Andrzej Szambelańczyk z Nadleśnictwa Wejcherowo.

9.22. Państwowe Nadleśnictwo Kąty

9.22.1. Leśnictwo Maniewo – powiat Oborniki

Kajakarze Jej Królewskiej Mości

Oprócz działań podjętych przez leśników w rejonie Kórnika, epizod pomocy „Dorszom” z udziałem polskiej służby leśnej miał miejsce na terenie Leśnictwa Maniewo w rejonie Biedruska k. Poznania.

W 1942 r. na terenie Leśnictwa Maniewo nadzorowanego wówczas przez leśniczego Kazimierza Polcyna, Niemcy wykorzystując jako siłę roboczą, przydzielili mu do prac leśnych brytyjskich jeńców wojennych. W niedługim czasie Brytyjczycy postanowili zbiec, sygnalizując ten zamiar leśniczemu i prosząc go jednocześnie o wsparcie. Kazimierz Polcyn¹ wraz ze swym synem Bronisławem (będącym wtedy praktykantem leśnym) postanowili pomóc. Po odpowiednim przygotowaniu, w sierpniu 1942 r. dwóch z nich (lotników) zaryzykowało udaną ucieczkę. Dostarczoną przez leśniczego łodzią i z zapasem żywności, szlakiem wodnym przez Wartę i Odrę dopłynęli do Szczecina, dalej statkiem do Szwecji, by w końcu drogą lotniczą dotrzeć do Anglii. Ucieczka trwała 3 tygodnie, z uwagi na konieczność pokonywania drogi wodnej tylko nocą.

Za pomoc okazaną Brytyjczykom leśniczy Kazimierz Polcyn po wojnie otrzymał z Anglii list dziękczynny oraz odznaczenie. Natomiast od władzy „ludowej” w związku z tą sprawą oraz za działalność w AK – inwigilację Urzędu Bezpieczeństwa.



Ryc. 163. Kazimierz Polcyn



Ryc. 164. Bronisław Polcyn

9.22.1.1. Siedziba Państwowego Nadleśnictwa Kąty – powiat Oborniki

Po przegranej kampanii wrześniowej i ustabilizowaniu się sytuacji w okupowanej Wielkopolsce, pracownicy byłego Państwowego Nadleśnictwa Kąty, nakazem pracy przystąpili do organizowania Niemieckiego Forstamtu Eckstelle. Jeszcze przed przyjazdem niemieckiego nadleśniczego w październiku 1939 r., działania zabezpieczające na przyszłość podjął były sekretarz nadleśnictwa Feliks Ziółkowski wspólnie z podleśniczym Mieczysławem Żurowskim.²

Evakuując 1 września 1939 r. nadleśnictwa: Kąty, Oborniki i Zielonkę, pracownicy w Kątach zostawili otwartą kasę pancerną oraz sejf.

Sezamie otwórz się, czyli klucz do sukcesu

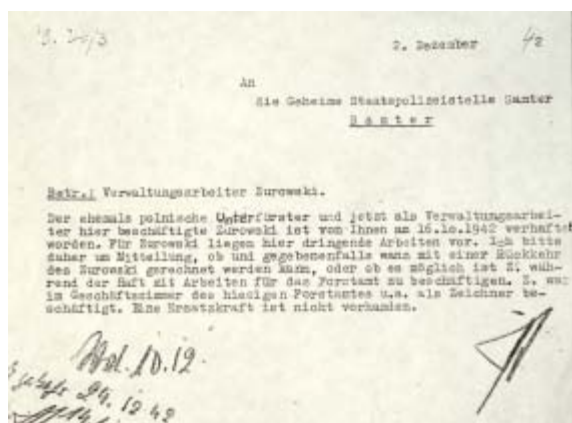
Przewidując, iż posiadanie wglądu do korespondencji poufnej i tajnej może być w warunkach okupacyjnych bardzo pomocne i umożliwi wyprzedzenie ruchu okupanta w stosunku do polskiego personelu nadleśnictwa, zastosowano pewien fortel. Feliks Ziółkowski na żądanie przybyłego tu z Opola nadleśniczego Gunthera Stirla wręczyć miał mu klucze od kasy pancernej i sejfu. Nadleśniczy otrzymał zestaw kluczy od kasy pancernej, natomiast tylko jeden klucz od sejfu. Ziółkowski przekonał Niemca, że przedwojenny polski nadleśniczy inż. Antoni Kłós, ewakuując się we wrześniu 1939 r., nie zostawił drugiego klucza. Tym sposobem przy pomocy „zakonspirowanego” klucza korzystano do końca wojny z zawartości sejfu. Dzięki temu poznano plany wysiedlenia niektórych polskich pracowników nadleśnictwa. Umożliwiło to w porę ostrzeżenie ich o planach okupanta, by mogli zabezpieczyć swój majątek. Wiedziano o różnego rodzaju zarządzeniach i instrukcjach zatrudniania Polaków, ich wynagradzania, planach niemczania niektórych pracowników nadleśnictwa, mianowania na tzw. Leistungspole liste (na podstawie tej listy przysługiwały wyższe racje żywnościowe, podobnie jak Niemcom). Można było też czasami sprytnie wprowadzić korzystniejszą dla lasu korektę w podpisanej już przez nadleśniczego dokumentacji dotyczącej użytkowania rębного itd. Niewątpliwie klucz przydał się niejednokrotnie, a żadne z korygowanych dokumentów nie podpadły u nadleśniczego.



Ryc. 165. Budynek Państwowego Nadleśnictwa Kąty – stan obecny.
Miejsce głównej działalności duetu Ziółkowski – Żurowski

Od stycznia 1941 r. podleśniczy Mieczysław Żurowski, jako przedwojenny instruktor harcerski został zaangażowany po wcześniejszym zaprzysiężeniu w działalność Szarych Szeregów na terenie powiatu obornickiego. Jego zadaniem było przeprowadzenie w Nadleśnictwie Kąty zapoczątkowanej przez Komendę Szarych Szeregów w Obornikach Akcji „L” („Las”), polegającej na rozpoznaniu kompleksów leśnych i ich niemieckiej administracji oraz stosunków wśród polskich pracowników leśnictwa na wyznaczonym terenie. W związku z podejrzeniami Gestapo dotyczącymi działalności konspiracyjnej członków Szarych Szeregów w Obornikach, aresztowany w październiku został również Mieczysław Żurowski. Przesłuchiwany był w Szamotułach oraz w Domu Żołnierza w Poznaniu, a następnie więziony w Forcie VII w Poznaniu. W grudniu został jednak zwolniony z braku dowodów i pod koniec lutego 1942 r. po przebytej rekonwalescencji wrócił

do swoich obowiązków w biurze nadleśnictwa, bacznie obserwowany przez Niemców.



Ryc. 166. Pismo nadleśniczego Gunthera Stir'a z 2.12.1942 r. do Gestapo w Szamotułach upominające się o szybkie zwolnienie z aresztu byłego polskiego podleśniczego Mieczysława Żurowskiego

Wspomnieć wypada w tym miejscu o nadleśniczym Stirlu. Nadleśniczy Stirl był osobą życzliwie ustosunkowaną do Polaków, można powiedzieć, że był antyhitlerowcem. Kiedy Gestapo z Szamotuł aresztowało Mieczysława Żurowskiego, starał się on o jego rychłe zwolnienie z aresztu, tłumacząc się pilną potrzebą powrotu swego podwładnego.

Działalność Mieczysława Żurowskiego na rzecz hufca Szarych Szeregów w Obornikach trwała do dnia 8.08.1944 r. W tym dniu okupant rozpoczął zmasowaną akcję przeciwko konspiratorom w północnych powiatach Wielkopolski.

Oprócz działalności w Szarych Szeregach Mieczysław Żurowski utrzymywał listowny kontakt przez swojego brata ppor. rez. Alfonsa Żurowskiego z obozami jenieckimi Oflagiem VII B – Eichstaedt koło Monachium, a następnie Oflagiem VII A Murnau. Za wysyłane z obozów przez polskich oficerów pieniądze, kupował i wysyłał książki naukowe z różnych dziedzin. Otrzymane w ten sposób pieniądze przeznaczone były też na pomoc finansową potrzebującym polskim rodzinom.

Mercedes, a też czasem się zepsuje

Mieczysław Żurowski i Feliks Ziółkowski mają także swój wkład w sabotaż techniczny przeciwko okupantowi. W nocy poprzedzającej ewakuację Niemców z Forstamtu Eckstelle, w połowie stycznia 1945 r., postanowiono o zabezpieczeniu służbowego samochodu marki Mercedes dla potrzeb przyszłej polskiej administracji nadleśnictwa. Użytkownikiem tego cacka jak dotąd był nadleśniczy Stirl. Celowe zdekompletowanie wnętrza gaźnika Mercedesa, spowodowało, iż nie został on wykorzystany podczas ewakuacji i pozostał na miejscu.



Ryc. 167. Mieczysław Żurowski



Ryc. 168. Feliks Ziółkowski

Fragmenty wspomnień Mieczysława Żurowskiego o pracy w Forstamt Eckstelle oraz Szarych Szeregach Hufca Oborniki.³

„Od jesieni 1939 r. (jeszcze nie zorganizowani) my dwaj, tj. sekretarz Nadleśnictwa kol. Feliks Ziółkowski i ja dysponowaliśmy „zakonspirowanym” kluczem do sejfu nadleśnictwa. Tam bowiem znajdowały się różnego rodzaju sprawy poufne i tajne. Tych ostatnich (były w zalakowanych kopertach) z wiadomych powodów nie ruszaliśmy. Natomiast w teczkach poufnych, zastaliśmy harmonogramy wysiedlania do Generalnej Guberni niektórych kolegów leśniczych: Ignacego Przybylskiego, Antoniego Filody, Kazimierza Grochmalickiego, Alfonsa Frisego oraz ich rodzin, jak również wdowy po zamordowanym przez Gestapo w Forcie VII w Poznaniu leśniczym Tadeuszu Frankowskim. Moją czynnością było w jak najkrótszym czasie powiadomić o tym ww. leśników.

Ci mogli się odpowiednio przygotować, zabezpieczyć posiadany majątek ruchomy – również inwentarz żywy (konie, krowy, świnie itp.) przez wcześniejsze ulokowanie go u swoich najbliższych lub dobrych sąsiadów.

Również w aktach poufnych zastaliśmy sporządzone listy Polaków (pracowników leśnych) o niemieckich nazwiskach, ich opinie, w celu ewentualnego ich zniemczenia oraz inne sprawy mniej znaczące. O tym wspomniani zostali również przeze mnie poinformowani”.

W Obornickim „Roju”

„W dniu 11.01.1941 r. przyjechał do mnie do Długiej Gośliny Komendant Hufca ZHP Oborniki dh hm Jan Miękus. Po przedstawieniu mi propozycji współpracy w Szarych Szeregach „Rój” Oborniki i po moim zdecydowaniu się, przyjąłem funkcję łącznika. W dniu 2.02.1941 r. zostałem zaprzysiężony przez dha hm Jana Miękusa, przyjmując pseudonim „Jacek”.

Będąc łącznikiem pomiędzy „Rojem” Oborniki, a ściśle mówiąc Nadleśnictwem Kąty i należącymi do niego leśnictwami i gajówkami na całym terenie byłego powiatu obornickiego, zgodnie z poleceniem hm Jana Miękusa ps. „Mariusz” informowałem tu pozostałych jeszcze polskich leśników i ich rodziny o treści biuletynów. Według uzgodnienia z hm Miękusem i jego zastępcą dh phm Benonem Galubą ps. „Burza” (z uwagi na baczne obserwacje Niemców na nas Polaków) otrzymywałem biuletyny niepełnej treści, a raczej częściej tylko notatki. Tak się złożyło, że posiadałem maleńki odbiornik

radiowy, przeto łączyłem zasłyszane wiadomości z otrzymanymi z Komendy Hufca i te przekazywałem zaufanym. Przepisywałem zawsze ręcznie (zmieniając zawsze charakter pisma).

Chodziło mi najbardziej o to, aby pozostawionych tu Polaków podtrzymać na duchu oraz w nadziei nie stracenia przynajmniej siły moralnej naszego narodu. Przekazywano wiadomości z frontu wschodniego jak i zachodniego. Podkreślano sytuację tragiczną, przeszło 130-letniej niewoli, z której jednak dzięki silnemu morale naszych dziadów i ojców, popartą nadzieją, wreszcie czynem zbrojnym w latach 1918-1919 zdołaliśmy się uratować. Musimy więc żywić nadzieję, że tym razem czeka nas wolność i to w znacznie krótszym czasie. Chodziło nam też bardzo o młodzież, aby cokolwiek robiła, była zawsze roztropna”.

Aresztowanie

„W dniu 16.10.1942 r. o godz. 14.00 trzech gestapowców (w cywilu) zjawilo się w Nadleśnictwie Kąty (Eckstelle) i po krótkiej rozmowie z moim przełożonym nadleśniczym (Niemcem) Guntherem Stirlem, przyszedli do mojego pokoju, aresztując mnie. Już na wstępie grożono pistoletem abym nie próbował uciekać. W stojącym na podwórzu samochodzie skuto mnie w kajdanki. Jechaliśmy do Długiej Gośliny, gdzie mieszkalem. Pozostawiono mnie pod opieką uzbrojonego kierowcy w samochodzie. Natomiast dwaj gestapowcy weszli do domu żądając, aby gospodarze mieszkania, państwo Maria i Antoni Modlibowscy otworzyli mój pokój w celu przeprowadzenia rewizji. Przez dwie godziny przeszukali wszystkie zakamarki, wyszukując niektóre przedmioty jak: mundur leśnika i harcerski, odznaki harcerskie, leśne i sportowe, notesy o tematyce leśnej, podręczniki szkoleniowe przysposobienia wojskowego leśników oraz notatki ze szkoleń harcerskich.

Odznaki wraz z krzyżem harcerskim ułożono na parapecie okiennym. Różne, przydatne gestapowcom przedmioty w postaci notatek załadowano do teczek. Zabrano też wszystkie moje dokumenty związane z harcerstwem. W końcowej fazie rewizji gestapowcy znaleźli „zamaskowane” drzwi pomiędzy kuchnią a moim pokojem. Był tam schowek z wędzonym mięsem w ilości około 10 kg. Gestapowcy widząc te wiktuały (sadząc, że należą do mnie) naładowali do pełnych teczek i toreb, i z tym wszystkim powrócili do samochodu. Mojego odbiornika radiowego oraz pistoletu na szczęście nie znaleziono. Gestapowcy byli tak zafascynowani „zdobytą” przez siebie wędliną, że zapomnieli o zabraniu pozostawionych

na parapecie wszystkich odznak. Tym sposobem uratował mi się przedwojenny krzyż harcerski, odznaka przysposobienia wojskowego leśników oraz inne sportowo-społeczne”.

W tym też czasie oprócz Mieczysława Żurowskiego aresztowano Komendanta Obornickiego „Roju” – Jana Miękusa oraz jego zastępcę Benona Galubę.

9.22.1.2. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem Leśniczówka Łoskoń – powiat Oborniki

Tak jak w wyżej wymienionych przypadkach tak i w Leśniczówce Łoskoń swego rodzaju „przechowalnię” dla osób poszukiwanych przez władze okupacyjne, na własną rękę zorganizował leśniczy Leonard Zieliński⁵, w ramach swej działalności zajmował się również pomocą żywnościową.



Ryc. 169. Leonard Zieliński



Ryc. 170. Posiłek po leśnej wycieczce uczniów Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Wizytacja poświęcona m.in. poznawaniu i ochronie cennych przyrodniczo kompleksów leśnych. Podwórze Leśniczówki Łoskoń – 1936 r.



Ryc. 171. Leśniczówka Łoskoń – stan obecny

W myśl postanowień zawartych przez Konspiracyjną Radę Leśnictwa, w zestawieniu zadań, które otrzymali leśnicy terenowi, mający sabotować zarządzenia władz okupacyjnych była też mowa o daleko posuniętej ochronie cennych drzewostanów (oczywiście w miarę swych możliwości). Takie działanie miało właśnie miejsce na terenie leśnictwa nadzorowanego przez Zielińskiego, dzięki umiejętnym posunięciom w stosunku do swych niemieckich przełożonych uratował od wyrębu cenny drzewostan.

Obrona starej buczyny

Na uwagę zasługuje akcja polskich pracowników Forstamt'u Eckstelle dotycząca ochrony cennych przyrodniczo fragmentów lasu, w tym przypadku w obronie dzisiejszego rezerwatu bukowego położonego na terenie Leśnictwa Buczyna.

Z uwagi na rosnące zapotrzebowanie niemieckiej maszyny wojennej, a w konsekwencji przemysłu zbrojeniowego, na różnego rodzaju surowce, w tym i wysokiej jakości drewno cennych gatunków liściastych, w roku gospodarczym 1940/41 niemieccy leśnicy, wyznaczając plan wyrębu uwzględnili w nim dostarczenie dla potrzeb gospodarki wojennej występującego na terenie lasów Nadleśnictwa Kąty gatunku drewna cennego – w tym przypadku buka.

Największą zasługę w obronie cennego drzewostanu (przyszłego rezerwatu leśnego „Buczyna”) miał wspomniany wyżej leśniczy Leonard Zieliński. Kiedy przez „komórkę” (duet Ziółkowski – Żurowski) działającą w biurze nadleśnictwa, przekazano wiadomość o zamiarach nadleśniczego Stirla co do wyrębu tak cennego przyrodniczo fragmentu lasu rosnącego na terenie Leśnictw Łoskoń i Buczyna, leśniczy Leonard Zieliński postanowił

użyć fortelu i przedstawić Niemcom argumenty, z którymi nawet pomimo swej „wyższości” powinni się liczyć. Lasy państwowych nadleśnictw Kąty i Zielonka stały się interesujące dla naukowców niemieckich jeszcze w czasie trwania zaborów. Prowadzili tu różnego rodzaju doświadczenia, związane z gospodarką leśną. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., staraniem m.in. prof. Józefa Rivolego, kompleksy leśne tych dwóch nadleśnictw stały się bazą terenową dla badań prowadzonych przez pracowników Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego. Umiejętne zestawienie i „sprzedanie” tych faktów Stirłowi przez Zielińskiego z zaznaczeniem, że to właśnie Niemcy byli pionierami tych badawczych przedsięwzięć, zahamowały nieco zamiary nadleśniczego. Jednak przysłowiową kropkę nad „i” przyniosła (wydawać by się mogło w porę) wizyta w Kątach prof. dr Denglera z elitarnej szkoły leśnej w Eberswalde (prywatnie teścia Stirła), który oglądał wybraną powierzchnię bukową. W wyrażonej opinii przyznał Polakom rację. Po wizycie w Buczynie oświadczył, że mimo nacisków i nakazów nigdy by tych buków nie wyciął. Sugestie prof. dr Denglera i argumenty Zielińskiego określające ten około 15 ha fragment lasu „perłą” Nadleśnictwa Kąty, który nie tylko może, ale powinien stać się w przyszłości rezerwatem przyrody, przeznaczonym do dalszych naukowych badań, utwierdziły Stirła w słuszności działań ochronnych. W efekcie odstąpiono od wycięcia tych około 150 letnich pomników przyrody.

Działania leśniczego Leonarda Zielińskiego zapoczątkowane podczas okupacji przyniosły pożądaný skutek: w 1958 r. utworzono w tym miejscu rezerwat leśny „Buczyna”.

„Buczyna”⁶, rezerwat leśny (ścisły), utworzony w 1958 r. na powierzchni 15,75 ha. Położony w gminie Rogoźno, 3 km na południowy wschód od wsi Słomowo (powiat obornicki). Rezerwat chroni jeden z najpiękniejszych i najbardziej interesujących lasów bukowych Wielkopolski, położony w terenie pagórkowatym, przy wschodniej granicy naturalnego zasięgu buków. Las ten zaliczany jest do zespołu żyznej buczyny niżowej.

Przypisy:

1. Relację przekazała Małgorzata Polcyn-Derda z Kowalewka.
2. Relacja oraz dokumenty przekazała Maria Żurowska z Poznania.
3. Roman Gierka „Oborniczanie w II Wojnie Światowej tom 2”. Maszynopis – Oborniki 2002 r. Wspomnienia Mieczysława Żurowskiego.
4. „Rój” – konspiracyjna nazwa Hufców ZHP chronologicznie „Pasięka” – Komenda Główna, „Ul” – Choraław, „Rój” – Hufiec, Drużyna – „Rodzina”, Zastępy „Pszczółki”.
5. Relacja Romualda Zielińskiego z Boguniewa k. Rogoźna Wlkp.
6. Rezerwat położony jest na terenie Nadleśnictwa Łopuchówko.

9.23. Inspektorat Rejonowy AK Zachód – „Puszcza”, „Szaniec”¹

Inspektorat powołany na rozkaz komendanta Poznańskiego Okręgu AK 1.09.1943 r. Funkcję Inspektora Rejonowego pełnił ppor. c. w. Bogdan Dąbrowski ps. „Kret”. Inspektorat grupował łącznie siedem Obwodów północnej części Wielkopolski.

Trzonem pod względem organizacyjnym były Obwody Czarneków i Międzychód, a pozostałych pięć to: Nowy Tomyśl, Szamotuły, Chodzież, Oborniki i Wągrowiec, które posiadały tylko szkieletowe komendy.

Rozległy kompleks leśny Puszczy Noteckiej stworzył w tym rejonie najdogodniejsze warunki do podjęcia działań konspiracyjnych o różnym natężeniu, w tym ćwiczeń aplikacyjnych i terenowych przygotowujących do powstania. Na omawianym terenie funkcjonowało 7 Państwowych Nadleśnictw których pracownicy w mniejszym lub większym stopniu zaangażowani byli w działalność podziemną.

Na terenie Inspektoratu zorganizowano w sumie cztery Oddziały Partyzanckie. Pierwszy zorganizowano w Obwodzie Międzychód, drugi przez Obwód Czarneków, trzeci operował na terenie Obwodu Chodzież, a załóżki czwartego powstały w 1941 r. w obrębie Obwodu Oborniki, lecz w ostatnim przypadku działalność bojową podjęto dopiero w momencie przejścia frontu w 1945 r.

W związku z wybuchem Powstania Warszawskiego, okupant obawiając się rozpoczęcia akcji dywersyjnych na większą skalę zastosował w tym rejonie działania zapobiegawcze. Podjęta w dn. 8.08.1944 r. akcja o kryptonimie „Apfelbach” doprowadziła do masowych aresztowań wśród osób powiązanych z konspiracją w północnych rejonach Wielkopolski.

9.23.1. Obwód AK Oborniki „Okno”

9.23.1.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Oborniki

9.23.1.1.1. Leśniczówka Mycin – powiat Oborniki

Działania dotyczące rozpoznania terenów leśnych i jej administracji w rejonie Obornik (akcja „Las”) stały się pierwszym etapem kolejnego, znacznie niebezpieczniejszego przedsięwzięcia.

Od jesieni 1939 r. do 1941 r. członkowie Szarych Szeregów w Obornikach przekazywali meldunki o masowych egzekucjach w dokonywanych na ludności polskiej w lasach rożnowskich Nadleśnictwa Oborniki. W drodze wywiadu zdołano ustalić, że mordów dokonują

formacje SS. Głównym celem rozpoczętej w maju 1941 r. przez obornickich harcerzy akcji o kryptonimie „Groby”, było dokładne ustalenie miejsc masowych pochówków oraz wykonanie dokumentacji ikonograficznej i kartograficznej, potwierdzającej niezbicie dowody masowej zbrodni.

W działania poprzedzające rozpoczęcie demaskowania zbrodni dokonywanych w Roźnowie zaangażowani byli m.in. polscy pracownicy Forstamt Oborniki: Maksymilian Ferlas² i Józef Królczyk pracownicy biurowi (członkowie AK) oraz Stanisław Bekas, leśniczy Leśnictwa Mycin. Etap terenowy wyprawy w rejon grobów rozpoczęto od zbiórki w Leśniczówce Mycin. Po krótkiej odprawie, przedostano się w dwóch grupach do sąsiedniego leśnictwa – Roźnowo i przeprowadzono akcję. Zgromadzoną dokumentację (fotografie grobów, przedmioty osobiste ofiar znalezione na miejscu, łuski po nabojach) z miejsca zbrodni ukryto jako dowody. W roku 1943 Niemcy starając się zatrzeć ślady zbrodni odkopywali, a następnie palili szczątki swych ofiar. Pomordowanymi na terenie lasów leśnictwa Roźnowo Młyn byli przypuszczalnie pacjenci ze szpitala dla psychicznie chorych w Owińskach k. Poznania.



Ryc. 172. Stanisław Bekas



Ryc. 173. Leśniczówka Mycin
– stan obecny



Ryc. 174. Maksymilian Ferlas

Oddział Partyzancki „Orzeł”

Załączki Oddziału Partyzanckiego pod dowództwem ppor. rez. Bernarda Wiza ps. „Orzeł”, powstały z jego inicjatywy już w 1941 r., działając na terenie powiatu czarnkowskiego. Działania aplikacyjne i terenowe zapoczątkowane przez Wizego były pierwszymi w Okręgu Poznańskim AK. Zajęcia terenowe przeprowadzane były w rejonie Ludomy – Lipa, gdzie w leśnych bunkrach gromadzono broń i amunicję. Oddział został użyty bojowo dopiero po przejściu głównego frontu w styczniu 1945 r. Dla wzmocnienia i ochrony, stan osobowy oddziału został zwiększony do około 80 osób. W stosunku do Armii Czerwonej żołnierze nie ujawnili swojej przynależności do AK, występując oficjalnie jako Straż Obywatelska. Stoczono kilka potyczek z przechodzącymi niedobitkami armii niemieckiej operując w rejonie Ludomy – Boruszyn – Połajewo.



Ryc. 175. Bernard Wiza

9.23.1.2. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Boruszynek

9.23.1.2.1. Lokal konspiracyjny Obwodu AK Oborniki

siedziba placówki zrutowej

Leśniczówka Lipka – powiat Oborniki

Wracając do przygotowań operacji „Riposta”. Ppor. Bernard Wiza, jako komendant obwodu odpowiedzialny był za wytypowanie na podległym terenie placówki zrutowej. Zlokalizowano ją w lesistym terenie w rejonie Ludomy – Lipa. W działania przygotowawcze B. Wiza zaangażował m.in. leśników. Pierwszym z nich był Jan Biela, który podczas okupacji pracował jako robotnik w Obornikach, a przez Wizego wyznaczony był jako organizator akcji nasłuchowej przed mającym nastąpić zrzutem, natomiast drugim leśnikiem był Jan Flis³, leśniczy z Lipki. Na terenie tego leśnictwa wyznaczono zrzutowisko, natomiast budynek leśniczówki,

jako siedzibę placówki. Działania Wizego niestety nie przyniosły skutku, ponieważ Komenda Okręgu nie ujęła tej lokalizacji w wykazie placówek odbiorczych.



Ryc. 176. Jan Flis



Ryc. 177. Leśniczówka Lipka – stan obecny.

9.23.1.3. Lasy Prywatnego Nadleśnictwa Zielonagóra

9.23.1.3.1. Zapasowy punkt kontaktowy Obwodu AK Oborniki Leśniczówka Niemiechkowo – powiat Oborniki

W czasie rozpoczętej przez okupanta zmasowanej akcji przeciwko polskiemu podziemiu rozpoczętej 8 sierpnia 1944 r. w północnych powiatach Wielkopolski, masowe aresztowania nie ominęły też mieszkańców z rejonu Obornik. Jednym ze szczególnie poszukiwanych w Obornikach konspiratorów był dr medycyny Franciszek Łazarewicz, szef służby sanitarnej. Po aresztowaniu zdołał zbiec i Wartą wpław dotarł w rejon Niemiechkowa. Tam został ukryty przez Bolesława Szreybrowskiego w obejściu Leśniczówki Niemiechkowo. Pomimo dokonanej przez Schupo⁴ (Niemiecka policja) rewizji zabudowań leśniczówki, Niemcy nie znaleźli nikogo. Dr Łazarewicz widząc jak napięta jest sytuacja i co grozi leśniczemu oraz jego rodzinie, postanowił ukryć się w lesie. Przy pomocy Szreybrowskiego wybudowali ziemiankę, w której dr Łazarewicz dotrwał do wyzwolenia. Dziś jedna z ulic w Obornikach Wielkopolskich nosi jego imię.

Ciekawym epizodem z pracy leśniczego Bolesława Szreybrowskiego jest fakt organizacji polowań dla wysoko postawionych urzędników niemieckich z Namiestnikiem Arturem Greiserem na czele. Z zachowanych dokumentów wynika, iż po wojnie Bolesław Szreybrowski brał udział w procesie Artura Greisera (niestety nie wiadomo, czy jako świadek, czy tylko widz).



Ryc. 178. Bolesław Szreybrowski



Ryc. 179. Leśniczówka Niemieczkowo – stan obecny.
Podczas okupacji zapasowy punkt kontaktowy
Obwodu AK Oborniki



Ryc. 180. Namiestnik „Kraju Warty” Artur Greiser na polowaniu
w lasach majątku Obrzycko – 1944 r.



Ryc. 181. Karta wstępu na proces Artura Greisera wystawiona dla Bolesława Szreybrowskiego – 1946 r.

9.23.2. Obwód AK Chodzież „Chodnik”

Początki działalności konspiracyjnej w rejonie Margonina i Szamocina sięgają 1940 r.⁵ Jej pierwszymi niemającymi powiązań z innymi ośrodkami w okupowanej Wielkopolsce założycielami byli m.in. lekarz ppor. Feliks Krzywoszyński, ppor. Bronisław Pankalla – junior (właściciel majątku Jaktorowo) oraz leśniczy z Jaktorowa – Wojciech Czekala.

W miarę rozwoju sytuacji oraz tworzenia się zorganizowanych form konspiracyjnych w powiecie chodzieskim zostali podporządkowani i zaprzysiężeni do chodzieskiego obwodu ZWZ/AK. Obowiązki lekarza obwodu i członka sztabu po zmarłym w sierpniu ppor. Feliksie Krzywoszyńskim przejęła jego żona Irena Krzywoszyńska.

Rozwój sytuacji oraz wywiad przeprowadzony na terenie Margonina stwierdziły, iż na terenie obwodu działa jeszcze jedna bliżej nieokreślona organizacja działająca na rozkaz z zewnątrz.

Sytuację próbowano wyjaśnić, ponieważ działania tej grupy zagrażały w znacznym stopniu margonińskim konspiratorom. Spotęgowały to wydarzenia z września 1943 r. Jak udało się ustalić, przywódcą tajemniczej organizacji był Marceli Krzycki z Karolinki. W kolejnych miesiącach akcje przeciwko Niemcom powtórzyły się. Na rozkaz Komendy Obwodu za wszelką cenę należało wyjaśnić tę sprawę. W efekcie tych starań, które na początku nie przyniosły spodziewanego rezultatu, po pewnym czasie udało się w końcu dotrzeć do organizatora niewyjaśnionych działań. W bezpośredniej konfrontacji z Marcelim Krzyckim oświadczył on, iż działa na rozkaz „za Noteci” i nie przyjmuje propozycji podporządkowania się Chodzieży. Dopiero w wyniku kolejnej rozmowy przeprowadzonej w czerwcu 1944 r. w Chodzieży, w obecności Bronisława Marona, Krzycki uznając przedstawione mu argumenty, choć z pewnymi oporami, podporządkował się Komendzie Obwodu AK w Chodzieży, której też został członkiem. Krzycki pomimo podporządkowania się Komendzie Obwodu, zachował pewną niezależność, nie zrezygnował oraz nie ujawnił też swoich kontaktów z podziemiem za Notecią. Oddział zorganizowany przez Krzyckiego liczący około 30 osób wzmocnił siły Obwodu AK w Chodzieży i uznany został za grupę bojową⁶ – Oddział Partyzancki „Burza”.⁷

Oddział Partyzancki „BURZA”

Grupa założona m.in. przez Marceliego Krzyckiego powstała spontanicznie już w 1940 r., a w jej skład weszli byli żołnierze kampanii wrześniowej zamieszkali w rejonie Margonina. Krzycki cieszący

się autorytetem i zdolnościami organizacyjnymi, niebędący jednak wojskowym, został jej przywódcą. W zorganizowanym w Karolinie przez Krzyckiego bunkrze słuchano radia, tam też ukryto kilka sztuk broni myśliwskiej. Na przełomie 1940/1941 r. Krzycki nawiązał kontakty konspiracyjne na terenie województwa pomorskiego. Na początku 1941 r. Krzycki poinformował pozostałych członków grupy, że podporządkowani są dowództwu „za Notecią” należąc do organizacji „Gryf Kaszubski”.

Wkrótce nastąpiło zaprzysiężenie członków grupy, przyjęcie pseudonimów oraz wprowadzenie systemu piątkowego. W latach 1941/1942 zdołano utworzyć placówki w Margoninie, Szamocinie, Lipiej Górze i Lipinach, skupiając około 30 osób. W czerwcu formalnie oddział Krzyckiego podporządkowany został Obwodowi AK w Chodzieży.

W latach 1941-1944 żołnierze „Burzy” dokonali kilku akcji rekwizycyjnych na terenie Margonina i Szamocina, wysyłając część zdobyczy „za Noteć” w rejon Borów Tucholskich.

Zimą 1941 r. ludzie Krzyckiego zdobyli radio, rekwirując je po cichu z Nadleśnictwa Margonin – Wieś. We wrześniu 1943 r. z magazynu przy areście w Szamocinie oddział wzbogacił się o 20 sztuk broni i zapas amunicji.

18 stycznia 1944 r. dokonano śmiałego wypadu do margonińskiej mleczarni przy ul. Długiej, rekwirując tam około 320 kg masła. Do realizacji tej akcji wykorzystano samochód ciężarowy, a uczestnicy akcji byli w mundurach niemieckiej organizacji TODT. Przypuszczać można, że w tym przypadku posłużono się fortelem, myląc swym wyglądem w ten sposób załogę mleczarni, która wydała żądany towar bez konfrontacji wymaganych dokumentów.

Zdobyte w ten sposób masło wywiezione zostało „za Noteć” i miało być w części spieniężone z przeznaczeniem na zakup broni.

W nocy 21 stycznia 1944 r. dokonano zarekwirowania dużej ilości artykułów mundurowych (mundury i bielizna) zgromadzonych w magazynie Nadleśnictwa Margonin – Wieś.

Również i w tym przypadku zdobycz przerzucono „za Noteć” i dostarczono ją w rejon Borów Tucholskich (prawdopodobnie z przeznaczeniem dla polskich oddziałów partyzanckich działających w tym dużym kompleksie leśnym).

Akcje żołnierzy Marcelgo Krzyckiego wywołały ogromną wściekłość u Niemców, którzy pomimo podjętych działań mających doprowadzić do ujęcia sprawców tych zuchwałych działań, nie przyniosły rezultatu. Gestapo podrzuciło więc tzw. „kukułkę”, osobę która miała wykryć miejscowych konspiratorów. Agentem Gestapo na terenie Margonina i okolicy stał się Józef

Przybył. Charakter pracy Przybyła pozwolił mu na swobodne poruszanie się po okolicy, nie wzbudzając na razie niczych podejrzeń. Przybył zdołał nawiązać interesujące Gestapo kontakty, jednak na tym etapie stan posiadanych przez niego informacji nie zadawała Niemców. Informacje o krążącym po okolicy człowieku szukającym rzekomego kontaktu z podziemiem, doprowadziły do ustalenia przez margonińskich konspiratorów, kim faktycznie jest Przybył. W lipcu 1944 r. ustalono, że człowiek ten jest na usługach Gestapo. Zapadła więc decyzja o likwidacji konfidenta. 30 lipca 1944 r. zaaranżowano spotkanie w celu



nawiązania kontaktu z Przybyłem. Wykonawcami wyroku śmierci byli Krzycki i Stolarczyk. Akcja jednak do skutku nie doszła, ponieważ Przybył zorientował się o grożącym mu niebezpieczeństwie i w krótkim czasie opuścił ten teren.

Działania oddziału trwały do 8 sierpnia 1944 r., kiedy to Niemcy przeprowadzili akcję masowych aresztowań przeciwko konspiratorom w północnych rejonach Wielkopolski – Aktion Apfelbach.

Ryc. 182. Marceli Krzycki

9.23.2.1. Lasy prywatne majątku Jaktorowo

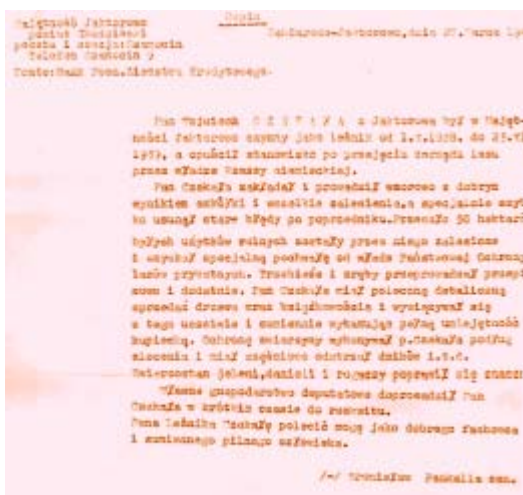
9.23.2.1.1. Punkt kontaktowy Obwodu AK Chodzież Leśniczówka Jaktorowo – powiat Chodzież

W początkowym okresie tworzenia się załączków działalności konspiracyjnej w rejonie Margonina, pewną rolę odegrała Leśniczówka Jaktorowo. Jak podano wyżej, założycielami ruchu konspiracyjnego w tym rejonie był właściciel jaktorowskiego majątku – Bronisław Pankalla – junior, który w działania wciągnął swego zaufanego podwładnego, a zarazem przyjaciela, leśniczego Wojciecha Czekale.⁸

Dogodne położenie leśniczówki oraz fakt organizowania w lasach jaktorowskich polowań dla niemieckich urzędników oddalał jakiegokolwiek podejrzenia władz okupacyjnych w stosunku do tego zakątka oraz osób w nim pracujących. W leśniczówce organizowano więc różnego rodzaju narady służące rozwojowi margonińskiej konspiracji. Działania konspiracyjne w Jaktorowie zakończyły się w momencie aresztowania Bronisława Pankalli, – juniora oraz Wojciecha Czekale, co nastąpiło 8 sierpnia 1944 r.



Ryc. 183. Wojciech Czeaka



Ryc. 184. Odpis pisma potwierdzający przydatność dla „gospodarki okupanta” leśniczego Wojciecha Czeaka



Ryc. 185. Leśniczówka Jaktorowo – lata 30.

Wspomnienia Gabriela Czeaka, syna Wojciecha o sytuacji w Jaktorowie podczas okupacji

„Moje dzieciństwo w okresie okupacji (1939-1945)”

„Mama w dniu wybuchu wojny zmuszona została do ucieczki przed hitlerowcami na Wschód. Ja wtedy miałem 2,5 roku, a bracia Eugeniusz 6 miesięcy, Piotr 4 lata i Benedykt 7 lat. Dojeżdżając do

Trzemeszna wozami konnymi z innymi mieszkańcami Jaktorowa, dostaliśmy się w ręce okupanta. Nastąpił powrót do leśniczówki Jaktorowo. Ucieczka była „golgotą”. Niemcy chcieli zabrać nam konie i żywność. W czasie ucieczki spaliśmy w stodołach i budynkach gospodarczych. Mama była osobą wrażliwą, subtelną i delikatną. Sytuację tą boleśnie przeżyła, później bardzo chorując.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej okoliczna ludność jest przedmiotem systematycznej eksterminacji. Szerzy się terror, prześladowania i przesłuchiwanie. W krótkim czasie ojciec zostaje wysiedlony z leśniczówki Jaktorowo. Przeprowadza się na probostwo do Jaktorowa. Traci majątek i żywy inwentarz, pozostała tylko pasieka.

Liczne trofea myśliwskie, wieńce jeleni, danieli, parostki sarny, oręż dzika oraz spreparowane ptaki i zwierzęta leśne umieścił w odpowiednich skrzyniach, które następnie zakopał w lesie, unikając w ten sposób zarekwirowania przez hitlerowców, według ojca, bezcennych trofeów.



Ryc. 186. Pokój myśliwski w Leśniczówce Jaktorowo. Uwagę zwraca pietyzm z jakim leśniczy Wojciech Czekala eksponował i dbał o zdobyte trofea – fot. lata 30.

Minęło pół roku – ponowna przeprowadzka do Józefowa. Przerzucano nas z miejsca na miejsce, było to celową taktyką okupanta, aby w ten sposób zniszczyć nas materialnie i psychicznie. Ojciec został zatrudniony jako robotnik leśny. Biegłe władał językiem niemieckim w mowie i piśmie. Znał bardzo dobrze zagadnienia związane z gospodarką łowiecką, leśną i rolną. Pełnił czynności związane z nadzorem prac leśnych oraz prowadził dokumentację w języku niemieckim.

W sierpniu 1940 roku z braku lekarstw umiera na dyfteryt o dwa lata starszy brat – Piotr, a sześć tygodni później umiera mama

(2.X.1940 r.). Wojna zbiera żniwa. Na szczęście, nami zajęta się przedwojenna pomoc domowa – Małgorzata Szymkowiak z Chojny.

Ojciec, wykonując bardzo sumiennie i rzetelnie prace leśne, zyskał zaufanie okupanta. W nagrodę ponownie mógł przeprowadzić się do leśniczówki Jaktorowo (nastąpiło to w wyniku starań Bronisława Pankalli, przedwojennego właściciela Jaktorowa – przyp. A. Antowski).

Leśniczówka Jaktorowo położona jest 2,5 km od majątku Jaktorowo. Od strony północnej leśniczówkę otacza pole i łąka, przez którą przepływa Struga Borowiecka. Enklawa otoczona jest dookoła lasem. W czasie okupacji do leśniczówki przyjeżdżał zarządca majątku Próchnowo, Niemiec Frieske. Przywoził go dwukonną bryczką polski kuczer o nazwisku Szymkowiak. W lasach jaktorowskich było w owym czasie bardzo dużo dzikiej zwierzyny.

Zarządca interesował się polowaniami, dlatego chętnie przyjeżdżał do leśniczówki. Był do nas życzliwie ustosunkowany. Zabierał ze sobą prowiant, odjeżdżając z powrotem do Próchnowa pozostawiał na stole resztę żywności. Wyglądało to tak, jakby o niej zapominał. Na stole zostawała kielbasa, jajka, pomidory itp. Cieszyliśmy się tymi artykułami spożywczymi, konsumując je, jak od wielkiego święta.

Nastąpiło okresowe wyciszenie w prześladowaniach. Nie inwigilowano ojca, który wpadł na pomysł aby wstąpić do Armii Krajowej (już wcześniej będąc powiązanym z lokalnymi działaczami margonińskiego podziemia – przyp. A. Antowski). Siostra mamy Monika Krajewicz z Wągrowca ostro protestowała, aby ojciec nie wcinął się w sprawy polityczne motywując, że w ostatnim okresie przeszedł dramat rodzinny, a ma jeszcze do wychowania synów w wieku 1, 2 i 8 lat. Wstępując do Armii Krajowej przyjął pseudonim „Szęć”. Uznał, że w ten sposób będzie miał okazję wystawić rachunek hitlerowcom za krzywdy wyrządzone rodzinie i Ojczyźnie. Ojciec przesiąknięty patriotyzmem i walecznością na pierwszym miejscu stawiał wolność, honor i ojczyznę. Do leśniczówki często przyjeżdżała pracownica biurowa z majątku Jaktorowo. Była to Niemka pochodząca z Nakła n. Notecią (nazwiska nie pamiętam). Ciągłe dyskusje i konwersacje były prowadzone wyłącznie w języku niemieckim. Ojciec nie chciał, abyśmy wiedzieli o czym rozmawiają. Pani ta współpracowała z nami, przekazywała ojcu informacje o celach i zamierzeniach okupanta.

W dniu 8 sierpnia 1944 roku ojca, dziedzica majątku Jaktorowo Bronisława Pankallę, Krzyckiego z Karolinki, lekarkę Krzywoszyńską

z Margonina oraz innych mieszkańców z Margonina aresztowano. Siatka AK została zdemaskowana. Nastął okres, który kończy się przykrymi konsekwencjami. Krytycznego dnia w południe przyjechało na rowerach dwóch gestapowców, nakazali ojcu w ciągu 5 minut przebrać się i następnie został zabrany do Chodzieży. Potem był Fort VII w Poznaniu, obóz koncentracyjny Żabikowo (obóz śledczy – przyp. A. Antowski), w ostatniej fazie obóz koncentracyjny Hamburg – Neungamme. Jakby tego było mało, dwa tygodnie później osoba, która nami się opiekowała – Małgosia została wysłana do kopania okopów w głębi Rzeszy. Zaczął się dla nas koszmar. Pozostaliśmy sami bez opieki dorosłych osób. Dzieci w wieku: Eugeniusz 5 lat, Gabriel 7 lat, Benedykt 12 lat.

[...] Okres ten był dla nas gehenną. Brak wyżywienia, opału i opieki starszych osób. Jedzenie było wciąż to samo. Kluski ze śrutu żytniego popijane wodą. Czasem jedliśmy owoce kasztanowca, które były przeznaczone do dokarmiania zwierzyny leśnej. Pewnym wybawieniem były zakupane przez ojca w zagajniku świerkowym dwie „kany” miodu ze zbioru 1944 roku. Lokalizację tego niecodziennego magazynu znał najstarszy brat. W celu dożywienia często chodziliśmy do tego miejsca z łyżkami. Nie było mowy, aby miód znalazł się w domu. Baliśmy się kontroli policji. Niekiedy najstarszy brat chodził do Jaktorowa. Robotnicy z majątku dali mu czasami prawdziwy chleb.

[...] Głód i chłód stały się codziennością. Nękały nas wszawica i świerzby. Wskutek tych niedogodności często nie mogliśmy spać. Byliśmy zdesperowani, sceptycznie patrzyliśmy w przyszłość. Na domiar tego pod koniec 1944 roku przyjechał gestapowiec z obstawą w celu upolowania byka – jelenia. Rykowisko było w pełni. Gestapowcy zatrzymali się przed leśniczówką, brat – 12-letni Benedykt został przywołany. Otrzymał polecenie od tyrana gestapowca, aby mu podprowadził byka – jelenia. Jednocześnie postawił surowe i groźne ultimatum, typowo faszystowskie, gdy dzisiaj nie ujrzy byka to dokona na nas samosądu. Zastrzele ciebie i pozostałych dwóch braci, którzy są pilnowani przez Gestapo. Brat przeszedł piekło strachu. Na szczęście gestapowiec ustrzelił upragnionego byka. Usatysfakcjonowany odjechał, pozostawiając nas w spokoju. Ja i mój młodszy brat o tych szykanach nic nie wiedzieliśmy.

[...] Na początku grudnia 1944 roku, na polu koło leśniczówki, na spadochronie zrzucony został rosyjski żołnierz o imieniu Sasza. Jego zadaniem było rozpoznanie terenu przed nadejściem frontu. Był

zwiadowcą. Kryjówkę swą miał w chlewni. W zmagazynowanej słomie wykonał głęboki otwór, w którym spał. U nas w kuchni przygotowywał posiłki i często pozostawał na noc. Dobrze znał język polski. Informował nas, że wojna w krótkim czasie zostanie zakończona. Hitler poniesie druzgocącą klęskę. Każdorazowo nas pocieszał, wdzięczni byliśmy mu za to. Pomagaliśmy mu na tyle, na ile było nas stać. Przebywał u nas do nadejścia frontu, to jest do końca stycznia 1945 roku. Na Boże Narodzenie 1944 roku napisał do nas ojciec z obozu koncentracyjnego.

[...] Nadeszła wiosna, na początku kwietnia powróciła z okopów Małgosia. Małgosia zajęła się nami z wielkim poświęceniem. Zostaliśmy oprani i odwyszawieni. Często byliśmy kąpani. Zaprowadziła normalny porządek. Komitet Opieki Społecznej w Szamocinie przyszedł nam z pomocą materialną. Nie mieliśmy wiadomości z obozu od ojca. Zostało więc wszczęte postępowanie, aby oddać nas do Domu Dziecka. Decyzja ta jednak nie została podjęta, gdyż w czerwcu 1945 roku otrzymaliśmy wiadomość od ojca. W liście pisał, że krótko przed oswobodzeniem zachorował na tyfus. Dzięki, jednak osobistej, serdecznej pomocy współwięźnia, który pochodził z Łodzi, ojciec doczekał się oswobodzenia.

[...] Po oswobodzeniu ojciec ważył 42 kg, po ostrym tyfusie czekała go długoterminowa rekonwalescencja. Postęp w leczeniu z dnia na dzień był lepszy. Nastąpiła równowaga psycho-fizyczna. Nie mógł jeszcze wrócić do kraju. W duszy ojca zrodził się patriotyzm i rycerskość, wstąpił do polskiego wojska na Zachodzie. Służył w angielskim wojsku. 10 grudnia 1945 roku otrzymaliśmy najdroższy prezent pod choinkę, wrócił do nas na Boże Narodzenie ojciec. Wreszcie poczuliśmy pełne bezpieczeństwo.

Ja w 1956 roku ukończyłem Technikum Leśne w Margoninie. Potem pracowałem podobnie jak ojciec w leśnictwie. Zawarte w opisie zdarzenia, miejscowości oraz nazwiska są autentyczne, mogą to potwierdzić żyjące osoby z tamtego okresu”.



Ryc. 187. Leśniczówka Jaktorowo – stan obecny

W dokumentacji odnoszącej się do działań członków Armii Krajowej w Obwodzie Chodzież należy wymienić nazwisko Marii Dreger, zatrudnionej jako pomoc biurowa w Nadleśniczówce Papiernia. W początkowym okresie działań konspiracyjnych poświęconych m.in. powiększaniu stanu uzbrojenia, którego na terenie Chodzieży członkowie AK posiadali zaledwie 5-6 sztuk i to broni krótkiej, zwrócono uwagę na możliwość jej zdobycia w urzędzie leśnym w Papierni, zamieszkałej przez niemieckiego nadleśniczego Paula Bergnechta. W budynku zgromadzony był pokaźny arsenał nowoczesnej broni myśliwskiej. Informacje o możliwości jej zdobycia dostarczyła zatrudniona tam Maria Dreger, jedyna kobieta zaprzysiężona do AK na terenie Chodzieży.⁹

9.23.3. Obwód AK Szamotuły „Sznur”

9.23.3.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wronki

9.23.3.1.1 Lokal konspiracyjny ZWZ/AK placówki we Wronkach Leśniczówka Głuchowiec – powiat Szamotuły

Początki wronieckiej konspiracji datowane są na rok 1940. W początkowej fazie, jeszcze bez kontaktów z innymi ośrodkami w regionie, działania konspiracyjne rozpoczęte zostały przez młodzież starszoharcerską. W wyniku szerokich kontaktów kręgu harcerskiego w rejonie Wroniek uznano, iż idealnym miejscem do podjęcia jakichkolwiek planów odnoszących się do zawiązania działalności przeciwko okupantowi może stać się las.

Leśniczówka Głuchowiec zlokalizowana w kompleksie lasów

wronieckich, bo tak nazywana była ta część Puszczy Noteckiej, stała się pierwszą ostoją wronieckiej konspiracji.

Możliwość wspólnego przebywania i pracy w dobranym gronie działała budująco, mimo ogólnej, niekorzystnej sytuacji. Fragmenty wspomnień Leona Haaka, jednego z wronieckich harcerzy, obrazują te wydarzenia.

Fragmenty wspomnień Leona Haaka pt. „Echa wronieckich lasów”¹⁰

„Nadszedł rok 1940, a ja miałem dosyć harcówki pod okiem hitlerowca (Leon Haak z zawodu był rzeźnikiem, przed wojną prowadził rzeźnictwo we Wronkach. Po wkroczeniu Niemców zmuszony został do podjęcia pracy we własnym zakładzie, jako siła robocza u „nowego” właściciela – Niemca Rudolfa Seidlera – przyp. A. Antowski).

Za namową chłopaków z naszej grupy zdecydowałem się na podjęcie pracy w leśnictwie na Głuchowcu – osadzie leśnej leżącej 10 km na północ od Wroniek. Była możliwość przebywania wśród swoich. Stary harcerz Franciszek Kasprzak, leśniczy z Głuchowca, zdołał już zatrudnić tam kilku chłopaków z naszej drużyny do prac leśnych. Byli tam m.in. Kawka, Wiśniewski, Urban i mój brat, pod którego imieniem zostałem przyjęty do pracy. Mój brat tymczasem zatrudnienie dostał przy budowie mostu. Franciszek Kasprzak miał w nadleśnictwie w Sierakowie brata Henryka, też harcerza. Pełnił on tam obowiązki pisarza. To Henryk Kasprzak ułatwił mi przejście do pracy w lesie.

Na Głuchowcu panowała prawdziwie rodzinna atmosfera. Gospodarstwo prowadziła matka Kasprzaka z córką. Czuliśmy się tutaj swobodnie, nie widząc Niemców. Zajęciem naszym była trzebież lasu i sadzenie drzewek. Mieszkaliśmy w zabudowaniach leśnictwa. Do Wroniek wracaliśmy tylko na niedzielę. Wpływało to ujemnie na kontakty z pozostałymi w mieście harcerzami. Spotkania nasze były jednak kontynuowane pod pozorem niedzielnej gry w karty. We Wronkach słuchaliśmy radia.



[...] Wkrótce zaczął do nas do Głuchowca dochodzić z pobliskiej osady leśnej Żelazko, strażnik Franciszek Nawrot. Jak się potem okazało – Nawrot miał ukrytą broń myśliwską oraz radioodbiornik i szukał kontaktów. Domyślał się,

Ryc. 188. Franciszek Kasprzak

że Franciszek Kasprzak nie tylko żyje pracą w lesie. Nawrot, o czym dowiedzieliśmy się później, dawał schronienie trzem zbiegom z aresztu w Wieleniu. Byli to Franciszek Ruta – działacz narodowy, jeden oficer oraz mistrz stolarski Julian Mucha z Roska.



Ryc. 189. Leśniczówka Głuchowiec – budynek nie istnieje



Ryc. 190. Pracownicy Leśnictwa Głuchowiec (wronieccy harcerze)
w środku leśniczy Franciszek Kasprzak – Wiosna 1940 r.

Pewnego dnia w maju 1940 r. w czasie prac w lesie dostrzegliśmy przyglądającego się nam z daleka człowieka. Był w mundurze polskiego żołnierza! Byliśmy zaskoczeni, a człowiek ten wyraźnie się nas obawiał. Zaczęliśmy wołać, aby podszedł. Przyszedł do nas rozglądając się na boki. Był zbiegiem z Niemiec, pochodził z Warszawy. Nie był sam, w krzakach ukrywało się jeszcze dwóch żołnierzy. Jeden z nich prawdopodobnie miał zapalenie płuc. Byli wzruszeni, widząc jak chcemy okazać im pomoc. Podczas wstępnej rozmowy podali szczegóły marszu. Idąc na wschód wzdłuż torów kolejowych przez Puszcze Notecką zorientowali się po odnalezionych niedopałkach polskich papierosów „Cowboy” i „Aromatic”, że są już na terenie polskim i szukali kontaktu z Polakami. Wkrótce zbiegowie znaleźli się pod opieką Kasprzaków. Ukryci zostali w sianie na strychu leśniczówki. Chorym zajęła się matka Kasprzakowa. Zostaliśmy zobowiązani do zachowania tajemnicy i dostarczenia cywilnych ubrań. Byliśmy bardzo przejęci sprawą jeńców. Z Wroniek przywieźliśmy cywilne marynarki i spodnie. Chory powoli wracał do zdrowia. Mundury zbiegów obciążone piaskiem sam zatopiłem w pobliskim stawie.

Po około dwóch tygodniach żołnierze wyrazili chęć dalszego marszu w kierunku Warszawy. Całą grupą harcerską wykonaliśmy im szkic terenowy dalszej trasy. Według naszych wskazówek żołnierze mieli się posuwać wzdłuż północnego brzegu Warty. Przestrzegaliśmy ich przed przechodzeniem na drugi brzeg, który naszym zdaniem był mniej bezpieczny.

[...] W czerwcu 1940 r. przez Nawrota dotarła do nas na Głuchowcu przygnębiająca wiadomość o kapitulacji Francji. Byliśmy wstrząśnięci. Niemcy we Wronkach szaleli z radości.

Po klęsce Francji nasza „leśna grupa” rozpadła się. Zainteresował się nami Arbeitsamt. Część naszych chłopaków została skierowana do pracy w różnych fabrykach na terenie Poznania.”

(W tym wypadku większość kontaktów i spotkań zostało przerwanych, ponowne zaczęły się na początku 1942 r. – przyp. A. Antowski).

[...] Sądzę, że Zgaiński był na terenie Wroniek organizatorem konspiracji ZWZ/AK.

Kontakt, który nawiązał z nami w 1942 r., był jakby przypadkowy, ale niewątpliwie pośredniczyły w tym pewne osoby z Sierakowa. To Stanisław Zgaiński stopniowo wciągnął nas do konspiracji i stał się jakby naszym zwierzchnikiem. Organizując na terenie Wroniek

konspirację, Zgaiński podporządkował sobie z biegiem czasu nas, starszych harcerzy wronieckich. Wyznaczył nam potem zadania związane z działalnością ZWZ na terenie Wroniek. Zgaiński zaprzysiągł mnie w kwietniu 1942 r. koło leśniczówki Zamość, gdzie mieszkał leśniczy Antoni Meissnerowski, którego synowie Henryk i Antoni należeli już do konspiracji.

[...] Doszedłem do wniosku, że nasza praca polegała teraz na indywidualnych kontaktach moich kolegów – harcerzy ze Zgaińskim. Osobiście na takie spotkania miałem wyznaczone stałe miejsce, przy mostku nad stawami, koło leśniczówki Zamość. Przekazywałem tam informacje z Poznania, a odbierałem ustne polecenia oraz instrukcje”.

9.23.3.1.2. Punkt kontaktowy ZWZ/AK placówki we Wronkach Leśniczówka Zamość – powiat Szamotuły

Podczas okupacji stały punkt kontaktowy Wronieckiej ZWZ/AK.

Spotkania odbywały się w budynku leśniczówki oraz w jej najbliższym otoczeniu, dokładnie w rejonie stawów rybnych przyległych do obejścia w Zamościu.¹¹



Ryc. 191. Leśniczówka
Zamość – stan obecny

„Tymczasem w rejonie Głuchowca do współpracy został wciągnięty przez Przybyszów Kazimierz Perlikiewicz. Był strażnikiem wieży leśnej w Głuchowcu i mieszkał w osadzie leśnej. Perlikiewicz stał się dla nas źródłem informacji o sytuacji w lasach noteckich. Wynikało to z faktu, że w Puszczy wszystkie wieże leśne były połączone telefoniczną linią okrężną. Strażnicy mieli więc możliwość podsłuchiwania rozmów prowadzonych przez znajdujące

się w Sierakowie nadleśnictwo. Od Perlikiewicza i od Henryka Przybysza, pracownika nadleśnictwa, dochodziły do nas wieści o obławach organizowanych przez żandarmerię na terenie Puszczy Noteckiej. Niemcy poszukiwali wtedy prawdopodobnie zbiegłych jeńców.”



Ryc. 192. Kazimierz Perlikiewicz



Ryc. 193. Spotkanie harcerskie. Od lewej: Leon Frelka, Edmund Przybysz, Franciszek Haak, Franciszek Kawka, Ludwik Przybysz

9.23.3.1.3. Lokal konspiracyjny ZWZ/AK placówki we Wronkach Gajówka Żelazko – powiat Szamotuły

Mięsny gang i leśna rzeźnia, czyli „schwarzschlachtung”¹² na Żelazku.

Konspiracyjne znaczenie tej przedwojennej osady leśnej, podczas okupacji traktowanej przez Niemców jako gajówka, rozpoczęło się z początkiem 1940 r. Budynek stał się azylem dla osób poszukiwanych i zagrożonych aresztowaniem. W rejonie osady zlokalizowane były bunkry leśne, a od 1943 r. działała w bliskim sąsiedztwie „leśna rzeźnia” zaopatrująca nie tylko okoliczną ludność w tak pożądany, a nielegalny produkt, jakim było mięso. W sierpniu 1944 r. ukryto w Żelazku rannego Bernarda Myszkowskiego, który był przewodnikiem sowieckiej grupy spadochronowej kpt. Mikołaja Kasenki. Tutaj też przewieziono część materiałów bojowych ukrytych wcześniej przez skoczków kpt. Kasenki w rejonie Leśniczówki Samiła.

Podczas ofensywy sowieckiej, kiedy w styczniu i lutym 1945 r. przez Puszcę Notecką przechodziły liczne niedobitki Wehrmachtu, do Gajówki Żelazko przybyła jedna z takich grup w celu uzyskania żywności. Kilkunastu niemieckich żołnierzy rozlokowało się w obejściu i przygotowywało sobie posiłek. Niespodziewanie do gajówki podeszła z takim samym zamiarem uzyskania żywności grupa żołnierzy Armii Czerwonej. Patrol ten przeczesywał wyznaczony przez dowództwo rejon Puszczy ścigając niedobitków wroga. W zaistniałej sytuacji wywiązała się strzelanina, w której śmierć ponieśli wszyscy żołnierze niemieccy. Część z nich zginęła na miejscu, część z odniesionych ran. Ciała zabitych Niemców leżały dosłownie we wszystkich zakątkach obejścia. Franciszek Nawrot pochował ich wszystkich we wspólnej mogile nieopodal Żelazka¹³. Obecnie zabudowania Gajówki Żelazko nie istnieją.



Ryc. 194. Franciszek Nawrot

„W tym miejscu chciałbym powrócić do sprawy mięsa i pochodzenia tego towaru, którego tak brakowało w czasie okupacji. Jak wspominałem – z dużym szczęściem wozilem ten towar do Poznania. Mój wyuczony zawód ułatwił mi we Wronkach już w 1942 r.

wejście w układy ze zorganizowaną grupą, która w doskonały sposób uszczuplała mięsne zasoby Wehrmachtu.

Warto więc wspomnieć o tym, jak u nas w warunkach okupacyjnych działano, aby zdobyć mięso kosztem zaopatrzenia niemieckich sił zbrojnych. W naszym rejonie działała niemiecka firma „Rottenberg”, prowadząca skup bydła na zaopatrzenie Wehrmachtu. Po wsiach krążyli przedstawiciele tej firmy z odpowiednimi asygnatami i gotówką. Szefami wędrownych kupców byli Czesław Rowiński, Wacław Majchrzak, Bronisław Maćkowiak, Władysław Koźma. W ekipie mieli zaufanych ludzi zaopatrzonych w dodatkowe środki finansowe.

W ten sposób przedstawiciele „Rottenberga” zakupując bydło dla Wehrmachtu – kupowali część krów na „czarny rynek”, załatwiając całą sprawę formalnie. Rozliczenia asygnat, sprawy wagowe, a jak było potrzeba i fikcyjne protokoły padnięcia załatwiał prowadzący buchalterię Stanisław Osess. On też przechowywał korespondencję kierowaną do „Rottenberga” ze skargami na kupujących. Nasi kupcy działali sprytnie i część krów w drodze do Wroniek trafiała do leśnej rzeźni w rejonie Żelazka, nadzorowanej przez Nawrota.

Było tam wtedy zupełne bezludzie. Krowy pędzono nieraz przez leśne ostępy nocą, aby ustrzec przed oczyma Niemców. Cały proceder uprawiany przez ludzi od „Rottenberga” groził poważnymi konsekwencjami w razie wpadki, ale „mięsny gang” działał sprawnie do jesieni 1944 r., chociaż były sytuacje grożące ujawnieniem całej sprawy.”

[...] Niebezpieczeństwo przyszło jednak wiosną 1944 r. w wyniku działania leśnej rzeźni. Przy doprowadzaniu do Żelazka bydła z północnej części Puszczy zachodziła konieczność przejścia koło Młyna w Mężyku, gdzie było jedyne przejście przez ciągnące się 11 km pasmo jezior. Młynarz, Niemiec Fechner, zajmujący zabudowania młyna w Mężyku zwrócił w końcu uwagę na powtarzające się nocne przepędy krów pod jego oknami. Któregoś dnia w kolejnej rzeźnickiej pracy w leśnych warunkach pożegnaliśmy Józefa Dominę z Roska. Odbierał wówczas większą partię mięsa. Gdy Domina mijał zabudowania Mężyka – ruszyli za nim przyczajeni tam żandarmi, zatrzymali go i zrewidowali furmankę. Domina nie potrafił wyjaśnić pochodzenia mięsa i zabrany został na posterunek w Czarnkowie. Po śledztwie znalazł się w obozie koncentracyjnym. Nie wydał nas. Po wojnie wrócił szczęśliwie do domu.

Widząc w tym działanie Fechnera postanowiliśmy dać mu „skromną nauczkę”. Franciszek Nawrot uzbrojony w dubeltówkę,

wieczorem kilka razy przyczajał się koło Mężyka, „polując” na Fechnera. Pewnego wieczoru dopisało mu szczęście. Dopadł w lesie Fechnera!

Kiedy z ukrycia oddał kilka strzałów skierowanych nieopodal zaskoczonego młynarza – rzucił broń i podniósł ręce do góry! Nawrot nie wychodząc z ukrycia rozkazał Niemcowi odejść z podniesionymi rękami. Następnie zabrał jego broń i szybko oddalił się.

Fechner chyba nie pochwalił się, w jaki sposób postradał broń. Mógł się domyślać, kto był lub kim byli sprawcy zajścia, ale milczał. Nie dostrzeżliśmy, aby żandarmeria czyniła poszukiwania w rejonie Mężyka”.

„Leśna operacja”

„Było ładne wrześnie popołudnie, gdy do Smolnego Dołu dotarł Nawrot. Zdenerwowany szukał nas kilka godzin. Powiedział, że w Żelazku jest ciężko ranny skoczek, potrzebuje pomocy. Nawrot wykluczył możliwość prowokacji. Rannego znalazł rano w sianie, w otwartej szopie, nieopodal swoich zabudowań. Nawrot żądał, abyśmy natychmiast poszli do Żelazka i razem ukryli jakoś rannego. Podążyliśmy z Nawrotem. Faktycznie był tam ranny człowiek, bardzo osłabiony. Po krótkiej naradzie zabraliśmy rannego do kryjówki w lesie. Uczyniliśmy to w ostatniej chwili, ponieważ do Żelazka weszła grupa żołnierzy niemieckich”.

Po prowizorycznym opatrzeniu rannego i ulokowaniu go w bezpiecznej kryjówce, starano się w miarę możliwości pomagać i mieć nadzieję, że stan jego zdrowia się polepszy. Po około 10 dniowej „kuracji” stwierdzono, że rana wygląda bardzo źle i potrzebna jest fachowa pomoc. W tak krytycznej zwłaszcza dla rannego sytuacji, Leon Haak postanowił sprowadzić z Wronek doktora Ignacego Zimniaka. Żeby nie wzbudzić podejrzeń doktora, co do faktycznej przyczyny odniesionych ran, wymyślono historię o dwóch braciach, że niby się pobili i jeden z nich wymaga intensywnej opieki medycznej.

Doktor podejrzewając faktyczny stan rzeczy, musiał niestety odmówić z dwóch istotnych przyczyn. Pierwszą był fakt, iż wiedział o strzelaninie w rejonie Rzecina, a po drugie dostał życzliwe ostrzeżenie, by nie próbował iść do lasu i ratować rannych w wyniku niemieckiej obławy.

Zapadła więc niewiarygodna decyzja, co w tym wypadku należy uczynić. Haak poinstruowany przez Zimniaka i zaopatrzony przez niego

w narzędzia chirurgiczne miał w leśnych warunkach dokonać operacji usunięcia strzaskanych i widocznych w otwartej ranie żeber. Przerażonego tym, co ma zrobić Haaka, doktor pocieszył dodając mu „odwagi” i zwrócił się w te słowa: *„Jesteś przecież rzeźnikiem, to wiesz jak kości wyglądają i musisz sobie dać radę. Człowieka trzeba ratować, a ja tego zrobić nie mogę!”*

Operacja się udała. Po trzytygodniowej rekonwalescencji pacjent powrócił na tyle do zdrowia, że można było go przenieść do bunkra przy Żelazku. Rannym okazał się Bernard Myszkowski z Sierakowa. Ukrywał się on w Puszczy przed aresztowaniem, korzystał z pomocy robotników leśnych. W momencie pojawienia się skoczków spadochronowych dołączył do grupy kpt. Mikołaja Kasenki i stał się jej przewodnikiem, uczestniczył w potyczce z Niemcami w rejonie Rzecina, gdzie został ciężko ranny.

„Myszkowski korzystał z naszej pomocy około sześciu tygodni. Przed odejściem powiedział nam, że był świadkiem zakopania przez skoczków broni. Chciał aby ta broń – skoro nie została dotąd zabrana przez Rosjan – służyła naszej grupie – uważał, że tym spłaci wobec nas dług wdzięczności. Pewnego dnia ruszyłem z Myszkowskim na północ. Jechaliśmy rowerami przez Puszcę i lasy sierakowskie, skąd do nas przyszedł w rejon leśniczówki Samity, gdzie miała być ukryta broń.

[...] Po broń jechaliśmy rowerami prawą stroną Warty, potem nieopodal Bucharzewa – stale trzymając się lasu. Prowadził Myszkowski, gdyż ja tego terenu już nie znałem. Dotarliśmy do Samity i Myszkowski zaprowadził mnie do zagajnika w bok od drogi. Chwilę szukał, a potem wskazał miejsce. Miałem łopatę i wkrótce wykopałem owiązaną w spadochrony broń.

Był tam jeden ręczny karabin maszynowy i pięć pistoletów maszynowych, sześć granatów oraz prawie worek amunicji”.

Autor wspomnień wywiózł zawartość schowka w dwóch turach, a następnie zmagazynował broń w dwóch miejscach: w Nowej Wsi oraz na Żelazku u Franciszka Nawrota.

Pod koniec 1944 r. tj. na przełomie października i listopada, Leon Haak ponownie pomógł ukryć się Bernardowi Myszkowskiemu oraz dwóm innym osobom poszukiwanym przez władze okupacyjne: leśniczemu z Szostak – Józefowi Nowakowi oraz nauczycielowi Czesławowi Mierzwickiemu, powiązanymi z konspiracją w Sierakowie. Mierzwicki już wcześniej ukryty został przez Nowaka w rejonie Leśniczówki Szostaki, jednak w wyniku obław organizowanych przez Niemców przeciwko grupom spadochronowym nastąpiła dekonspiracja działań leśniczego Nowaka. Zmuszony był do ucieczki i ukrycia się.

Dzięki pomocy, schronienie znalazł w rejonie Chojna, pomagali mu tamtejsi robotnicy leśni – Jan Łagoda i Wacław Świerkowski. Następnie Nowak ukryty został w mieszkaniu Leona Haaka we Wronkach, by z końcem grudnia znaleźć się w Poznaniu, gdzie doczekał się wyzwolenia. Bernard Myszkowski oraz Czesław Mierzwicki również szczęśliwie przetrwali i doczekali się wyzwolenia ukrywając się w rejonie Wronek.

9.23.4. Obwód AK Międzychód – „Mina”, „Mięczaki”

Obwód utworzono po kwietniu 1943 r. Inicjatorem i komendantem został plut. Roman Bielak ps. „Płowy Sęp”. Zadaniemi placówki było prowadzenie wywiadu wojskowego i gospodarczego, szkolenia wojskowe, prowadzenie nasłuchu radiowego, kolportaż prasy konspiracyjnej oraz czynienie przygotowań do podjęcia Akcji „Burza”.

Od 1944 r. Obwód AK „Mięczaki” z siedzibą w Sierakowie działał do momentu masowych aresztowań w dn. 8.08.1944 r.¹⁴

Zanim utworzono Obwód AK „Mina”, już od początku 1940 r. rozwijały się na omawianym obszarze struktury konspiracyjne. Swoją dużą rolę w tych działaniach mieli leśnicy i robotnicy leśni z państwowych nadleśnictw Bucharzewo, Sieraków oraz Międzychód.

9.23.4.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Bucharzewo

W momencie przejęcia przez okupanta przedwojennego Państwowego Nadleśnictwa Bucharzewo i utworzenia tutaj Urzędu Leśnego, Niemcy pozbawili możliwości dalszej pracy większość polskich leśników, część z nich została wysiedlona, inni musieli szukać pracy w innych zawodach. Jednym z nich był Alfred Kołodziej – podleśniczy w Leśnictwie Pustelnia.

W październiku 1940 r. został zatrudniony w sierakowskiej filii firmy budowlanej Ericha Neugebauera. Tutaj nawiązał pierwsze kontakty konspiracyjne i po pewnym czasie został zaprzysiężony do ZWZ/AK. Konspiracyjną działalność

Alfreda Kołodzieja przerwał nakaz pracy, kierujący go do odległego Leszna. Okupant zatrudnił Kołodzieja w miejscowym Urzędzie Leśnym (Forstamt Lissa), tam wdał się w konflikt ze swym przełożonym (niemieckim leśniczym), za co został aresztowany i osadzony w Rawickim więzieniu. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach podczas ewakuacji więzienia w 1945 r.



Ryc. 195. Alfred Kołodziej

W tym miejscu warto wspomnieć jeszcze o ponurej roli, jaką przyszło odegrać w końcowej fazie okupacji – Leśniczówce Pustelnia. W czasie gdy okupant rozpoczął Akcję „Apfellbach”, Niemcy przeznaczili piwnice tej leśniczówki na tymczasowy areszt. Przetrzymano i torturowano tu ludzi podejrzewanych o jakikolwiek związek ze strukturami konspiracyjnymi lub podejrzewanymi o pomoc udzielaną grupom spadochronowym, pojawiającymi się w tym rejonie od połowy sierpnia 1944 r. Wśród osób torturowanych w tym miejscu, wymieniony jest Czesław Nowak, strażnik na wieży ppoż. Leśnictwa Pustelnia, aresztowany 21 sierpnia 1944 r., torturowany, a następnie rozstrzelany. Miejsce pochówku nie jest znane¹⁵.



Ryc. 196. Leśniczówka Pustelnia – stan obecny

9.23.4.1.1. Leśniczówka Samiła – powiat Szamotuły

Podczas okupacji leśniczym był tu niejaki Warywoda – Ukraińiec. Wraz z rodziną zajmował pomieszczenia na parterze. Warywoda uchodził za postrach służby leśnej, choć Czesław Mierzwicki w swoich wspomnieniach uważa, że były to tylko pozory, wymuszone oczekiwaniami zwierzchników.

Górną kondygnację leśniczówki zajmował natomiast robotnik leśny, Wacław Świerkowski wraz z rodziną. Wacław Świerkowski był zaprzysiężonym żołnierzem AK, zaangażowanym w pomoc uciekinierom i osobom ukrywającym się w Puszczy Noteckiej, również na terenie tego leśnictwa pracował inny żołnierz AK – robotnik leśny Jan Łodyga ps. „Róg”.

Na terenie leśnictwa w bliskiej odległości od jego siedziby zlokalizowany był bunkier leśny.

To w tym rejonie Leon Haak przejął wskazany przez Bernarda Myszkowskiego ukryty arsenał broni, zakopany przez zwiadowców kpt. Kasenki.



Ryc. 197. Wacław Świerkowski



Ryc. 198. Jan Łodyga



Ryc. 199. Leśniczówka Samita – zima 1942 r.



Ryc. 200. Leśniczówka Samita – stan obecny

9.23.4.2. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Sieraków

W momencie przejmowania polskich nadleśnictw przez administrację niemiecką nastąpiły tu zmiany organizacyjne dotyczące dwóch sąsiadujących ze sobą nadleśnictw – Sieraków i Bucharzewo. Przed wybuchem wojny działały one jako dwie niezależne od siebie jednostki administracyjne Lasów Państwowych, natomiast w zarządzie okupacyjnym rolę przewodnią, pomimo dalszej odrębności, wiódł Forstamt Zirke (Sieraków). Tutaj więc spływały wszelkie meldunki dotyczące prowadzonej gospodarki leśnej. Już od początku okupacji i utworzenia niemieckich urzędów leśnych, większość leśników z polskiego personelu przedwojennych polskich nadleśnictw Sieraków i Bucharzewo zostało usuniętych ze swych stanowisk.

Tych, którym okupant zezwolił na dalszą pracę pozostawiono na oddalonych leśnictwach. Niemcy nie przewidzieli w tym przypadku istotnej kwestii. Pozostawiając polskich leśniczych w odległych zakątkach Puszczy sami stworzyli im przysłowiową bazę do rozpoczęcia działań nielegalnych.

9.23.4.2.1. Placówka terenowa Szostaki

Lokal konspiracyjny ZWZ/AK w Sierakowie

Leśniczówka Szostaki – powiat Szamotuły

W rozpoczętych na początku 1940 r. działaniach o charakterze konspiracyjnym, pierwszoplanową rolę odegrała Leśniczówka Szostaki. W tym bowiem miejscu swe działania przeciwko okupantowi zainicjowali sierakowscy leśnicy: Antoni Jarochowski z Gospódki, Józef Nowak¹⁶ z Szostaków oraz były sekretarz nadleśnictwa w Sierakowie Adam Pohl, zamieszkały w Drawsku n. Notecią. Do współpracy wciągnięto też robotników leśnych zamieszkałych w okolicy – Jana Przylepę oraz Stanisława Mądrawskiego. Zlokalizowana na uboczu osada oraz zaufanie niemieckiego nadleśniczego Shillfa, co do osoby Józefa Nowaka pozwoliły z czasem na zorganizowaną formę walki przeciwko okupantowi. Jarochowski i Nowak organizacyjnie od 1942 r. byli podkomendnymi Obwodu AK „Mięczaki” z siedzibą w Sierakowie, natomiast Adam Pohl był podkomendnym Obwodu AK Czarnków z siedzibą w Drawsku.

W początkowej fazie zorganizowano punkt nasłuchu radiowego, umiejscawiając go najpierw w Gospódce, a następnie w Szostakach. Rozpoczęto prowadzenie na szeroką skalę pomocy osobom zagrożonym, a ukrywającym się w Puszczy, organizując im wyżywienie i bezpieczne kryjówki. Z czasem zrealizowano też plany Dowództwa Poznańskiego

Okręgu AK, organizując w tym rejonie sieć bunkrów i kryjówek leśnych mających posłużyć w odpowiednim momencie do wykorzystania ich w Akcji „Burza”. Bunkry miały służyć jako zaplecze do podjęcia na szeroką skalę działalności o charakterze partyzanckim.

Rozwinięcie na większą skalę działań zbrojnych nie doszło do skutku. W związku z podjęciem przez okupanta 8.08.1944 r. Akcji „Apfelbach” skierowanej przeciwko konspiratorom w północnych rejonach Wielkopolski. Niekorzystnie na rozwój sytuacji wpłynęły też manewry strony Sowieckiej. Coraz częstsze pojawianie się w tym rejonie Sowiecko-Polskich grup spadochronowo-wywiadowczych mocno ograniczyły wcześniej podjęte z takim wysiłkiem działania. Grupy zwiadowcze zwróciły uwagę Niemców na ten rejon Puszczy Noteckiej.

W nocy z 12/13.08.1944 r. Sowietzi desantowali w rejonie Pławiska – Kwiejce Nowe oddział wywiadowczy. Zrzut nastąpił w dwóch turach, co spowodowało rozdzielenie się oddziału. Dzięki pomocy Bernarda Myszkowskiego, zwiadowcom kpt. Mikołaja Kasenki udało się połączyć w Leśniczówce Szostaki, ustalono też z Józefem Nowakiem szczegóły współpracy ze zwiadowcami. Sowietzi wyrazili chęć włączenia do oddziału wszystkich ukrywających się w rejonie Szostaków i podjęcia działań partyzanckich. Pojawienie się Sowietów w tym rejonie zapoczątkowało niemieckie kontrakcje. 16.08.1944 r. zorganizowali w tym rejonie dużą obławę przeciwko, jak to określano „bandytom”. W wyniku niekorzystnych dla konspiratorów wydarzeń w rejonie Leśniczówek Szostaki i Gospódka działalność podziemna została zakończona.

Tego dnia za odmowę podjęcia współpracy z Niemcami przy ściganiu „bandytów” rozstrzelany został leśniczy Antoni Jarochowski z Gospódki, a Józef Nowak wraz z rodziną został aresztowany. W czasie trwania niemieckiej obławy, Nowaka doprowadzono pod strażą na miejsce odkrytego bunkra. Orientując się w sytuacji, zdołał zmylić eskortujących go Niemców i zbiec. (Dzięki pomocy robotników leśnych ukrywał się w różnych miejscach Puszczy. Jesienią 1944 r. został przez Leona Haaka przetransportowany i ukryty w Poznaniu, gdzie doczekał wyzwolenia).

Natomiast w Szostakach, spodziewając się powtórnego przybycia zwiadowców do zabudowań leśniczówki, Niemcy zorganizowali zasadzkę.

W nocy z 18/19.08.1944 r. zwiadowcy nie spodziewając się podstępu, przybyli na wcześniej zaplanowane spotkanie. W następstwie wywołanej strzelaniny, kpt. Kasenko nakazał odwrót i natychmiastowy wymarsz w bezpieczniejszy rejon Puszczy.



Ryc. 201. Józef Nowak



Ryc. 202. Leśniczówka Szostaki – stan obecny



Ryc. 203. Jan Przylepa



Ryc. 204. Stanisław Mądrawski

9.23.4.2.2. Punkt nasłuchu radiowego i lokal konspiracyjny ZWZ/AK w Sierakowie

Leśniczówka Gospódka – powiat Międzychód

Obok leśniczówki w Szostakach, Gospódka¹⁷ odegrała również istotne znaczenie, wyznaczono ją jako jeden z pierwszych lokali organizowanych w tym rejonie ogniw konspiracji. Początkowo w tym miejscu leśniczy Antoni Jarochowski zorganizował punkt nasłuchu radiowego, a w miarę rozwoju sytuacji budynek służył jako punkt kontaktowy dla kanałów konspiracyjnych płynących z rejonu Drawska, tutaj m.in. kierowano zbiegłych z niewoli polskich jeńców wojennych z obozu w Dobiegniewie (Woldenberg).

Jak już wspomniano, w wyniku niekorzystnych okoliczności związanych z pojawieniem się w tym rejonie Puszczy Noteckiej grup spadochronowych, sytuacja na Gospódce uległa znacznemu pogorszeniu. Coraz częstsze obławy organizowane przez Niemców, oraz ich wściekłość, że działania poszukiwawcze nie przynoszą pożądanych efektów doprowadziła do zemsty z ich strony. Dnia 16.08.1944 r. miały tu miejsce tragiczne wydarzenia.

Przybyli do Gospódki niemieccy żandarmi dosłownie wywlekli leśniczego Jarochońskiego i niemal na oczach całej rodziny zastrzelili go w obejściu leśniczówki. Zbrodni dokonał osobiście komendant posterunku żandarmerii z Chrzypska nazwiskiem Preiss¹⁸. Po tych wydarzeniach aresztowano rodzinę Jarochońskich, a następnie wywieziono ją do Niemiec.



Ryc. 205. Antoni Jarochoński



Ryc. 206. Leśniczówka Gospódka – stan obecny

Wydarzenia te we fragmencie wspomnień relacjonuje Janusz Nowak syn leśniczego ze Szostaków.

„Było to w Puszczy Noteckiej”¹⁹

[...] Wychowałem się w leśniczówce Szostaki położonej na terenie Puszczy Noteckiej przy trakcie Wieleńskim, 10 km na północ od Sierakowa...”

[...] Żyliśmy trochę na odludziu, ale w sąsiedztwie byli Polacy. Około 2 km na zachód, w gajówce Arsenowo (osadzie dla robotników leśnych – przyp. A. Antowski), mieszkał stary Przylepa z synem Janem. Obaj byli robotnikami leśnymi. Około 3 km na północny wschód, w leśniczówce Pławiska mieszkał leśniczy Ciesielski, którego potem wysiedlono, a na jego miejsce przyszedł leśnik – Niemiec. Sąsiadem, z którym często stykał się mój ojciec, był leśniczy Antoni Jarochoński. Wraz z rodziną zamieszkiwał on leśnictwo Gospódka, położone około 8 km na północny zachód od Szostaków.

Zarówno Jarochoński, jak i ojciec nie zostali usunięci przez nadleśniczego Schleiffa w Sierakowie ze swoich przedwojennych leśnictw. Shleiff doceniał doświadczenie leśne mojego ojca, który miał wówczas 40 lat i był dobrym myśliwym, znającym bezdroża Puszczy oraz miejsca, gdzie można było napotkać zwierzynę. Z biegiem czasu Shleiff powierzył ojcu organizację polowań dla dygnitarzy hitlerowskich przybywających do Puszczy Noteckiej.

W 1943 r. ojciec otrzymał nawet broń – radziecki karabin z nietypową amunicją. Nadleśniczy z Sierakowa przepadał za polowaniami na jelenie. Leśnicy byli zobowiązani prowadzić specjalne zeszyty z notatkami o dostrzeżonych miejscach pobytu jeleni, nawet z rysunkami poroży! W okresie jesiennym, co wieczór obowiązywał telefoniczny meldunek z każdej leśniczówki do nadleśnictwa, co do dostrzeżonego miejsca pobytu jeleni...”

[...] Już w 1940 r. wiedziałem, że w domu przechowuje się radio. Gdy wieczorem przybywał do nas Jarochowski, otrzymywałem nakaz udania się do górnego pokoju, gdzie stało moje łóżko. Nie zasypiałem od razu i nieraz słyszałem jakieś odgłosy nad moim pokojem.

Ponieważ powtarzało się to – pewnego dnia pod nieobecność ojca przedostałem się pod dach i odkryłem kryjówkę z radiem na baterie. Nikomu o tym nie wspomniałem. Latem 1940 r. radio zniknęło, a ojciec w towarzystwie Jarochowskiego i przybywającego do nas często Adama Pohla, byłego sekretarza nadleśnictwa, nie rozmawiali w domu, lecz szli na spacer do lasu. Byłem przeświadczony, że radio jest teraz gdzieś w lesie. Byłem też świadkiem tajnego świniobicia, tak zakazanego przez Niemców. Jarochowski dla pozorów kupował od ojca świnie i zabierał ją na wóz, aby ruszyć do Gospódki. Odbywało się to na oczach naszych sąsiadów.

W lesie czekał Jan Przylepa, było ognisko i kotły z gotującą się wodą, a świnia nigdy do Gospódki nie docierała!...”

[...] Z biegiem czasu wciągnięty też zostałem przez ojca w akcję organizowania mąki...

Wszystko było z góry ustalone przez ojca. Ustalonej nocy pomiędzy godziną 21.00 a 22.00 wyruszałem wozem przez Jezioro, Smolarnię i Samitę. Piaszczystą drogą, unikając zabudowań dotarłem do Chojna między godziną 1.00 a 2.00. Miałem ze sobą kartki zezwalające na przemięt 5-6 cetnarów zboża i worek ziarna. Wracalem do domu nad ranem, nie natrafiając na policję. Dzięki kombinacji Kaczmarka nie naruszaliśmy w zasadniczy sposób naszego zapasu zboża.

Matka piekła chleb, który otrzymywali różni ludzie. Przechodzili przez nasz teren zbiegowie z Rzeszy, potem pojawili się jeńcy.

Aby ustrzec się przed ewentualną niełojalnością sąsiadów, matka zdołała wciągnąć do współdziałania żony Mąki i Bauwasa.

Jeśli w zabudowaniach Szostak pojawiły się nieznane osoby – matka dawała żywność, a wspomniane kobiety musiały szykować mleko lub kawę. Była więc wspólna odpowiedzialność za udzielanie pomocy zbiegom – a policja była groźna i Niemcy nas obserwowali. Przybywali

do nas różni ludzie: najczęściej wspominany już Jarochoński, Adam Pohl, Leon Radziej – rybak znad Jeziora Radziszewskiego, Czesław Mierzwicki z Sierakowa oraz osoby mi nieznane. Czasem przyjeżdżał tutaj na rowerze ze sprawą do ojca młody Józef Pohl z Drawska. Samochodem na „holzgas” zajeżdżał tu czasem Feliks Polinarek z Sierakowa (po wojnie został leśniczym w Gospódce – przyp A. Antowski). Potem się okazało, iż byli to ludzie powiązani z konspiracją...”

[...] W 1942 r. dostrzegłem kilka razy jak rano przy rozdzielaniu prac Mąka i Bauwas idą w przeciwnym kierunku, w którym oddalił się Przylepa. Pewnego dnia, gdy ojciec rozdzielił robotę i pojechał do Sierakowa, poczekałem trochę, a potem poszedłem w kierunku, w którym oddalił się Jan Przylepa. Po około 20 minutach przedzierania się przez las zastałem Przylepę w trakcie budowania kryjówki podziemnej. Był bardzo zaskoczony i prosił, abym tylko nie wspominał ojcu o tym fakcie. Miał deski, kantówki, gwoździe oraz papę. Doszedłem do wniosku, że bunkrów podziemnych w rejonie naszej leśniczówki musi być więcej. Wiedziałem teraz, że ojciec mój, skrycie działa przeciwko Niemcom, przeciwko nadleśniczemu, z którym tak często się spotykał. Nieznane mi było pojęcie konspiracji, czy też ruchu oporu. W tym to już czasie, jak wynika z krótkich wspomnień mojego ojca, spisanych w 1964 r., ukrywał on zbiegów i dostarczał im żywność oraz przedmioty codziennego użytku. Za pomocą posiadanego karabinu polował, mięso było solone i w beczkach zakopywane były w ziemi w przewidywaniu konieczności wyżywienia większej ilości osób. Oczywiście o faktach tych wtedy nie wiedziałem.

Nadszedł rok 1944, którego jesień przyniosła wiele wydarzeń Puszczy Noteckiej. Pewnego sierpniowego dnia zniknął Jan Przylepa. Potem wiedziałem już, że ukrywa się w ziemiance”.

[...] Jan Przylepa został wezwany na policję do Sierakowa. Ojciec przewidywał jego aresztowanie. Przylepa, który należał do konspiracji, otrzymał wówczas nakaz ukrycia się w jednej z podziemnych kryjówek, które prawdopodobnie sam wcześniej budował. Krótko po tym w Sierakowie nastąpiły duże aresztowania ludzi należących do konspiracji. Zaniepokoiło to poważnie ojca, gdyż aresztowano wiele osób z organizacji. W obawie przed ujęciem przez Niemców na noc oddalał się z leśniczówki i spał gdzieś w lesie. Wracał rano, a firana wywieszona częściowo za okno była umówionym znakiem, że w leśniczówce jest wszystko w porządku. Był poddenerwowany. Potem okazało się, że musiał myśleć nie tylko o sobie – liczba osób

ukrywających się w podziemnych schronach wzrosła, ludzi tych trzeba było wyżywić.

W nocy 12/13 sierpnia 1944 r., a więc cztery dni po wielkich aresztowaniach w Sierakowie, wyładowała w Puszczy Noteckiej w rejonie Nowych Kwiej – 3 km na północny zachód od Szostaków – rosyjska grupa spadochronowa. Rosjanie nawiązali kontakt z ukrywającym się na terenie Puszczy Bernardem Myszkowskim, który skoczków doprowadził do naszego leśnictwa.

Wszystko to zaczęło się pewnego, sierpniowego dnia. Wracałem wozem do Szostak i przy drodze dostrzegłem młodego mężczyznę o zaniedbanym wyglądzie. Zatrzymał mnie i zapytał, czy leśniczy jest w domu. Ponieważ ojca w Szostakach nie zastałem, powiedziałem matce, że w lesie niedaleko nas chodzi jakiś obcy człowiek...

Matka miała też wiadomość dla mnie. Rano w Szostakach byli dwaj Rosjanie – chyba zbiegowie – z manierkami po wodę. Wkrótce do leśniczówki przyszedł mężczyzna, którego widziałem po drodze. Powiedział, że jest zbiegiem z pociągu. Stał na podwórzu, do domu nie wszedł. Miał manierkę. Dostał wodę, chleb i zaraz opuścił zabudowania.

O zachodzie słońca „zbieg”, który potem okazał się Bernardem Myszkowskim, doprowadził do Szostak uzbrojonych Rosjan. Było ich chyba dwunastu. Zachowywali się swobodnie, nawet beztrzesko. Ojca w domu już nie było. Byliśmy tym ogromnie zaskoczeni. Rosjanie ubrani w jakieś niby wojskowe bluzy, wyposażeni w broń maszynową zrobili na mnie wówczas duże wrażenie...”

[...] O zmroku Rosjanie znów przyszli. Pamiętam jak ojcu mówił coś ten Polak. Potem jeden z Rosjan – krępy, niskiego wzrostu, pewny siebie – poszedł z ojcem do mojego pokoju na górę. O szczegółach tej rozmowy dowiedziałem się dopiero po wojnie. Ten Rosjanin, kpt. Mikołaj Kasenko, był dowódcą grupy i szukał oparcia wśród Polaków. Zyskał zaufanie mojego ojca, który powiedział mu, że należy do organizacji. Po ostatnich aresztowaniach i rozbiciu sieci konspiracyjnej ukrywa ludzi i sam obawia się aresztowania przez Niemców. Kasenko wyraził chęć przyjęcia wszystkich ukrywających się do swego oddziału. Mówił, że ma zapasową broń. Ojciec przystał wówczas na współpracę. Uzgodniono miejsce kolejnego spotkania i miejsce ukrycia żywności przeznaczonej dla Rosjan.

Było to 15 sierpnia wieczorem. Na noc ojciec udał się znów do lasu. W nocy obudziło mnie szczekanie psów, potem ktoś pukał do drzwi i usłyszałem niemiecką mowę. Na zegarku była godzina trzecia. Przez okno dostrzegłem żandarmów. Matka słabo mówiła po

niemiecku, wówczas jeden z nich zaczął mówić po polsku. Słyszałem wszystko. Pytał, czy byli tutaj partyzanci. Zgodnie ze wskazaniem ojca matka nie ukrywała aktu pobytu Rosjan w Szostakach. Niemiec zaczął wypytывать o szczegóły – matka bardzo zdenerwowana najściem policji powiedziała, że Rosjanie byli uzbrojeni, chcieli jeść, a po zabraniu żywności odeszli. Koniecznie też miała matka określić liczbę partyzantów. Potem pytał o ojca. Zgodnie z umową matka odpowiedziała, że pilnuje całą noc pola przed dzikami...”

[...] Niemcy po zjedzeniu posiłku odjechali.

Poddenerwowani, byliśmy wszyscy na nogach. Wiadomo było, że coś się stało. Około godziny 6.00 dotarła do Szostaków chyba 60-osobowa grupa Volkssturmu pod dowództwem komendanta żandarmerii z Chrzypka. Przyjechali samochodami, a komendant poszedł do telefonu, aby połączyć się z Sierakowem. Na tę grupę wpadł ojciec – chciał zbiec, ale matka uprosiła, aby został. Mnie kazała szybko wyprowadzić krowy mówiąc: „Ty się tutaj nie kręć, bo jeszcze ciebie zaczną pytać!” Ojca Niemcy już wtenczas uważali za aresztowanego. Kilku było w leśniczówce, reszta ruszyła z obławą. Penetrowanie lasu w rejonie Szostak naprowadziło ich na kryjówkę podziemną.”

Zdemaskowany bunkier

„Oto zapis mojego ojca na ten temat: „Przyjechała grupa żandarmerii z Sierakowa z oberwachmeisterem Doringiem na czele. Następnie nadjechała trzecia grupa, która odnalazła bunkier w okolicy byłego tartaku, dawniej w oddziale 258. Widziałem, jak zgłosili to oberwachmeisterowi Doringowi, który zarządził, aby część żandarmów i volkssturmistów poszła ze mną do odnalezionego bunkra. W oddziale 258 Doring kazał się rozstawić, a ja w obecności czterech volkssturmistów miałem czekać na górze. Kiedy zapytałem jednego z Niemców, co się tutaj stało, odpowiedział, że znaleziono bunkier. Powiedziałem wówczas, że muszę iść „za potrzebą” i zacząłem uciekać.

Zaczęli strzelać i widziałem jak wióry obok mnie padały z 30-letnich sosn. Widząc, że spadł mi kapelusz z głowy, przestali strzelać. Udałem się do robotnika leśnego Leona Dróbki, w Kukułce, a ten dał mi krótki kożuszek, toporek, bochenek wiejskiego chleba, mały kawałek słoniny, trochę soli, zapalki, machorkę i nóż – i tak wywędrowałem do lasu, gdzie kilkanaście nocy spałem jak zając pod sosną”.

[...] Ojciec uciekł, a Niemcy o tym wiedzieli. Żandarm Preiss z Chrzypka podszedł wówczas do matki i uderzył ją w pierś

rewolwerem. Był wściekły. W czasie rewizji w Szostakach znaleziono rosyjską czekoladę. Niemcy mieli ojca rosyjski karabin, który był w leśniczówce.

Strzały, które padły nieopodal mnie oraz syna Mąki, gdyż obaj byliśmy wówczas na pastwisku, spłoszyły nam krowy. Goniąc bydło zgubiliśmy chleb, co zadecydowało o naszym wcześniejszym powrocie do Szostaków. Było chyba południe, gdy dotarliśmy do leśniczówki. Zobaczyliśmy tam wszystkich mieszkańców osady stojących pod płotem. Pilnowali ich Niemcy. Nam również nakazano natychmiast tam stanąć. Matka z płaczem powiedziała, że ojciec został zastrzelony. Po chwili jednak uspokoiła mnie stwierdzeniem, że ojciec jednak uciekł. Powiedział jej to volkssurmista, który mówił po polsku.

Po chwili Niemcy zaczęli coś krzyczeć – wydali polecenie, abyśmy wszyscy udawali się do Pławisk. Szliśmy pod uzbrojoną eskortą...”

[...] W Pławiskach w leśniczówce zastaliśmy zapłakaną Jarochowską. Mówiła, że mąż jej został zastrzelony. Zrobiło to na nas wszystkich straszne wrażenie. Zastrzelił go Preiss, komendant z Chrzyńska...”

[...] Tymczasem w leśniczówce trwało przesłuchanie – nie wiem kto to robił, bo zaszła taka okoliczność: matka podeszła do jednego z pilnujących nas Niemców mówiąc o krowach, które uciekły młodemu Mące i mnie. Niemiec wszedł do środka i po chwili przywołał mnie oraz Mąkę nakazując nam obu powrót do Szostak w celu odnalezienia krów...”

[...] W leśniczówce tymczasem powiększyła się niemiecka załoga. Widziałem jak przybył oddział wojska. W oknie, które znajdowało się na półpiętrze, skąd był widok na drogę do Sierakowa, dostrzegłem lufę karabinu maszynowego. Tak było dwa dni, czyli do 18 sierpnia wieczorem. Na trzeci noc przyszedł do nas drugi uzbrojony Niemiec – cywil. Usiadł w kuchni i zrozumiałem, że teraz jesteśmy strzeżeni przez dwóch wartowników.

W nocy z 18 na 19 sierpnia podeszli do Szostak Rosjanie. Noc była ciemna i zaczęła się strzelanina. W leśniczówce zapanował hałas i zgiełk, słyszałem wydawane głośno po niemiecku rozkazy. Niemiec w kuchni wpadł do nas z ostrzeżeniem – będzie strzelał jak się ruszymy z naszego barłogu! Ogarnęło nas przerażenie. Wymiana ognia trwała chyba 20 minut i potem nastąpiła cisza. Nie mogłem zasnąć – miałem ochotę wskoczyć oknem, przecież partyzanci byli gdzieś w okolicy.

Rano do Szostaków przybył kolejny oddział wojska niemieckiego. Zajęli na kwatery stodołę. Byli to Austriacy. Jeden z nich z nami rozmawiał. Następnej nocy partyzanci poszli do Arsenowa – tam też była strzelanina. Weszli też od osady w Kobusie, gdzie nie było niemieckiej grupy wojskowej. Chodziło im o żywność i zapalki. Potem do Szostak przybył kolejny oddział – była to policja z psami. Czesali poszczególne rejony lasu poszukując partyzantów i zbiegów.

Ojciec mój w tym czasie przebywał też na terenie Puszczy.

[...] Tymczasem ja już około dwóch tygodni przebywałem pod nadzorem w Szostakach i nic nie wiedziałem o matce, która wraz ze Stefą, Mąkową i jej starszą córką były w Szamotułach, w placówce Gestapo. Tam trwały przesłuchania. Potem matkę zwolniono, ale bez prawa powrotu do Szostak. Matka dostała od Mizgajskiego pokój w Sierakowie na Piaskach i przyjechała po mnie. Niemcy pozwolili mi opuścić Szostaki. Po tygodniu pobytu w Sierakowie poprzez Ceglarka doszła do nas wiadomość: ojciec chce się z nami spotkać. Miało się to odbyć ustalonego dnia przy Arsenowie koło Przylepy. Ustaliliśmy, że ja tam pojadę.

[...] Dotarłem do Arsenowa. Stary Przylepa powiedział tylko: „Zostaw rower, ojciec czeka na górze”. Poszedłem tam, a widok ojca mnie przeraził – był nieogolony, wymizerniały, w lekkim dreliszku. Pocieszał mnie, że wszystko będzie dobrze. Dałem mu placek. Chciał zobaczyć się z matką. Ustaliliśmy termin spotkania nazajutrz. Do spotkania tego już nie doszło. Nocą w naszym pokoju znalazła się policja z Sierakowa i zabrała nas na dworzec, pakując do towarowego pociągu. W wagonie było już 20-30 osób z niedużym dobytkiem. Wszyscy byli powiązani ze służbą leśną w Puszczy Noteckiej. Rano wagon ruszył do Szamotuł. Czekaliśmy tam pół dnia do chwili doczepienia dwóch czy trzech wagonów wypełnionych leśnikami i robotnikami wraz z rodzinami. Ujrzałem tam znanego mi leśniczego Krystka z Gogolic i innych kolegów ojca. Pod wieczór pociąg ruszył w kierunku Poznania i znaleźliśmy się w obozie w Żabikowie. Pobyt nasz trwał tam chyba jeden tydzień.

[...] Pewnego dnia kazano nam przygotować się do wyjazdu i zostaliśmy wywiezieni do Niemiec. Znalazłem się z matką i Stefą na terenie Brandenburgii w obozie Furstenwalde, z którego skierowani zostaliśmy do miejscowych rolników”.

[...] Ojciec mój po wielu przejściach na terenie Puszczy Noteckiej był nadal poszukiwany przez Niemców, którzy wyznaczili 5000 marek nagrody za jego ujęcie.

[...] Następnie ukrywał ojca Leon Haak we Wronkach, który nawet wyrobił mu ausweis.

Z tego czasu ojciec odnotował jeden humorystyczny moment: „Jednego wieczoru przywieźli masztalerza Halke i innego pastora niemieckiego na stację do Wronek i w powrotnej drodze wstąpili do Leona Haaka, aby wydostać trochę spirytusu gorzelnego. Popijali siedząc przy dużym stole, na którym była serweta sięgająca do podłogi, a ja siedziałem pod tym stołem na małej ławeczce. Pili i rozmawiali o mnie zastanawiając się, gdzie się mogę znajdować. W pewnym momencie Haak wzniósł toast za moje zdrowie i podał mi też po kryjomu kieliszek pod stół i piłem razem z nimi za swoje zdrowie”.

28 grudnia 1944 r. Leon Haak bezpiecznie przetransportował do Poznania Józefa Nowaka, ukrywał się on w domu swej ciotki przy ul. Piaskowej 8, aż do wyzwolenia miasta w lutym 1945 r. Po zakończeniu wojny rodzina Nowaków szczęśliwie powróciła do Szostaków.

„Matka moja Maria Nowak zmarła 7 grudnia 1947 r. po trzykrotnej operacji nowotworu piersi, powstałego od uderzenia kolbą tego pamiętnego dnia w Szostakach. Ojciec w 1946 r. odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi. Był organizatorem administracji leśnej, a w 1947 r. został nadleśniczym w Bucharzewie. Chorował na gruźlicę, której nabawił się w czasie ukrywania w Puszczy Noteckiej”.

Wspomniana przez Janusza Nowaka fala eksmisji i deportacji do Niemiec trwała do końca sierpnia 1944 r. Z rejonu Puszczy Noteckiej usunięto wtedy następujących leśników wraz z rodzinami²⁰:

- Czesław Meissnerowski – Leśnictwo Zamość – Wronki,
- Franciszek Kasprzak – Leśnictwo Głuchowiec – Wronki,
- Sylwester Kuberka – Wronki,
- Wiktor Hercog – Leśnictwo Borek – Wronki,
- Józef Lola - Leśnictwo Lutyniec – Wronki,
- Franciszek Krystek – Leśnictwo Gogolice – Wronki,
- Henryk Kasprzak – Sieraków,
- rodzina zamordowanego Antoniego Jarochońskiego – Leśnictwo Gospódka - Sieraków,
- rodzina zbiegłego Niemcom Józefa Nowaka Leśnictwo Szostaki – Sieraków,
- Józef Michalak – Leśnictwo Pożarowo – Bucharzewo,
- Stefan Zieliński – Leśnictwo Tomaszewo – Bucharzewo,
- Hyży – Leśnictwo Radusz – Międzychód,

- Leon Weiss – Leśnictwo Drzewce – Międzychód,
- Jan Flis – Leśnictwo Lipka – Boruszynek,
- Tadeusz Ratajczak – Leśnictwo Długi Bród – Boruszynek.

Po wysiedleniu leśników i ich rodzin, leśniczówki obsadzone zostały specjalnymi oddziałami Wehrmachtu, przeznaczonymi do zwalczania oddziałów partyzanckich. Od tego momentu budynki osad leśnych stawały się miejscami zasadzek na potencjalnych „bandytów”.



Oprócz wyżej wymienionych leśników i robotników leśnych z terenu administrowanego przez przedwojenne Państwowe Nadleśnictwo Sieraków na rzecz konspiracji w regionie Sierakowa działali: Henryk Kasprzak, Stanisław Ciesielski oraz Józef Chwirot.

Ryc. 207. Józef Chwirot

Oddział „Partyzancki” Drzazgi/Bukowskiego²¹

W ramach działań organizacyjnych prowadzonych przez Obwód ZWZ/AK Międzychód, podjęto próbę sformowania oddziału partyzanckiego działającego w Puszczy Noteckiej. Oddział pod dowództwem Stanisława Drzazgi podlegał komendantowi Obwodu AK „Mina”. Początki działalności grupy sięgają 1941 r. Głównym zadaniem członków formującego się oddziału było gromadzenie środków materiałowych dla uzyskania samowystarczalności, poczynając od żywności, środków walki i łączności, a skończywszy na środkach transportu. Zdobyty różnymi sposobami sprzęt zabezpieczano i ukrywano w specjalnie przygotowanych podziemnych kryjówkach. W skład oddziału pod komendą Stanisława Drzazgi wchodziły mieszkańcy Sierakowa: Zygmunt Bukowski – zastępca dowódcy, Franciszek Drzazga (syn Stanisława), Jan Kałka, Szczepan Kołodziej, Jan Prucnal i Bernard Zaraś z Kaczlina. Przypuszcza się, że stan personalny oddziału był większy.

Według doniesień prasy okupacyjnej, grupa ta dokonała kilku włamań, m.in. w Lutomku, Sierakowie i Marianowie, „rabując żywność i materiały zbrojeniowe różnego rodzaju”.

Dekonspiracja oddziału nastąpiła w dość przypadkowych okolicznościach. 4 sierpnia 1943 r. ukrywających się partyzantów w rejonie Kwiejc, nad strumieniem Człopa niespodziewanie naszedł niemiecki leśniczy z Radęcina – Anton Volkert.

Widząc biwakujących ludzi w niemieckich mundurach, mógł przypuszczać, że są to dezercerzy z Wehrmachtu. Chcąc rozbroić

„dezterterów” wywołał strzelaninę, w wyniku której ranił w twarz Stanisława i Franciszka Drzazgę, sam również został ciężko ranny i w następstwie ran postrzałowych zmarł. Strzał oddany z bliskiej odległości do Stanisława Drzazgi spowodował bardzo rozległe obrażenia, utrudniające późniejszą identyfikację zwłok. Stanisław Drzazga nierozpoznany, pochowany został w Sierakowie jako Szczepan Kołodziej. Na miejscu Niemcy ujęli lżej rannego Franciszka Drzazgę. Po przetransportowaniu do szpitala św. Józefa w Sierakowie, został on opatrzony. Kiedy stan jego zdrowia poprawił się, poddano go brutalnym przesłuchaniom. W tym samym dniu aresztowany został Jan Kałka. Pozostali członkowie grupy zdołali uciec z miejsca zdarzenia i ukryć się.

Śledztwo prowadzone przez Niemców w niedługim czasie doprowadziło do aresztowania pozostałych na wolności Zygmunta Bukowskiego i Szczepana Kołodzieja. 12 października 1943 r. Zygmunt Bukowski, Szczepan Kołodziej, Jan Kałka i Franciszek Drzazga postawieni zostali przed doraźnym sądem policyjnym. Uznano ich winnymi i skazano na karę śmierci. Wyrok wykonano 9 listopada 1943 r. na terenie więzienia przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Jedynie Bernard Zaraś, ukrył się na tyle skutecznie, że nie został ujęty. Ponad roczny okres ukrywania się pod gołym niebem tak zdegradował jego organizm, iż zmarł on jesienią 1944 r. Zwłoki odnaleziono dopiero 24 maja 1946 r. i złożono na cmentarzu w Lutomiu.

Żołnierze Oddziału „Partyzanckiego” Drzazgi/Bukowskiego



Ryc. 208. Zygmunt Bukowski



Ryc. 209. Szczepan Kołodziej



Ryc. 210. Jan Kałka



Ryc. 211. Franciszek Drzazga

9.23.4.3. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Międzychód

Einsatzgruppen na Żmijowcu

Kompleks leśny w rejonie Żmijowca w 1942 r. stał się miejscem kaźni około 600 osób, jak się przypuszcza narodowości jugosłowiańskiej. Masowych egzekucji, tak jak i w innych przypadkach, dokonała specjalna jednostka policji tzw. Einsatzgruppen. Przypadkowymi świadkami chwil poprzedzających jedną z egzekucji w rejonie Żmijowca stali się robotnicy leśni Leśnictwa Drzewce: Mieczysław Weiss i Czesław Tomaszuk, ten drugi w szeregach lokalnej konspiracji pełnił funkcję komendanta placówki Szarych Szeregów, a następnie Armii Krajowej w Żmijowcu. W następstwie działań podjętych przez Łukaszyka i Weissa o sprawie został powiadomiony leśniczy Leon Weiss, a także Roman Bielak, zastępca komendanta hufca Szarych Szeregów w Międzychodzie.

Rok po tych wydarzeniach, ponownie w tym miejscu pojawili się Niemcy. W ramach „Sonderaktion 105” Niemcy odkopali masowe groby, a ciała pomordowanych ofiar zostały spalone. W ten sposób oprawcy starali się zatrzeć ślady ludobójstwa, którego się dopuścili. W demaskowaniu miejsca masowych grobów na Żmijowcu udział wzięli leśniczy z Drzewiec Leon Weiss wraz ze synem Mieczysławem, a także Czesław Tomaszuk i Roman Bielak. W 1959 r. w miejscu masowych egzekucji usytuowano pamiątkowy obelisk.

Relacja Czesława Tomaszuka dotycząca miejsca straceń w Żmijowcu

„Egzekucje” ²²

„Wczesną jesienią 1942 r. Mietek W. (Mieczysław Weiss – syn leśniczego z Drzewiec – przyp. A. Antowski) i ja czyściliśmy pas przeciwpożarowy wzdłuż szosy Międzychód – Sowia Góra. W porze ранnej przez kilka dni widzieliśmy konwój wojskowy skręcający z szosy na drogę do Żmijowca. Tam jednak, stwierdziliśmy to pierwszego wieczoru, nie dojeżdżał. Konwój stanowiły dwa łaziki z obstawą czteroosobową każdy, jeden z przodu, a drugi z tyłu dwóch ciężarówek. Jedna duża całkowicie zamknięta, a druga, mniejsza, z dachem tylko, a w niej kilkunastu żołnierzy z karabinami. W ciągu dnia z kierunku, w którym udał się konwój, słychać było pojedyncze strzały. W godzinach popołudniowych konwój w tej samej formacji wracał w kierunku Międzychodu. Nasza, Mietka i moja, próba podpatrzenia nie udała się. Natknęliśmy się, na szczęście niezauważeni, na linie wartowników rozstawionych dość gęsto.

Kilka tygodni po zakończeniu tej aktywności, w symulowanej pracy leśnej Weissowie – ojciec i syn oraz ja rozpoznaliśmy miejsce działalności Niemców. Była tam kotlina przy drodze: szosa – stacja. Dobrze nam znana, bo w sezonie tam znajdowaliśmy najlepsze borówki i czarne jagody. Teraz zauważyliśmy ślady naruszonej roślinności z obniżoną o kilka centymetrów powierzchnią w kształcie kilku kwadratów.

Doszlśmy do wniosku, że Niemcy tutaj zabijali pojedynczymi strzałami więźniów przywiezionych w dużej ciężarówce, a ciała grzebali w dołach o rozmiarach i ilości teraz wykazanych przez obniżenie się ziemi. Sądząc po ilości strzałów przez nas słyszanych, ofiar musiało być kilka setek. Uwaga, z jaką starano się zatrzeć ślady tego mordu, była godna podziwu. Przez długi czas nie zauważyliśmy, by Niemcy interesowali się tym miejscem. Tak jakby o nim zapomnieli”.

„Kremacja”

„Późną jesienią 1943 r., czy wczesną wiosną 1944 r., nad okolicą Żmijowca zaczęły się unosić zapachy spalenizny. Bliżej zapachy spalonego ciała. Dociekleśmy, że źródło to ta sama kotlina, z której przeszło rok temu słyszeliśmy strzały. Zawiadomiłem Romana (Bielaka), bo dymy – smrody unosiły się przez kilka dni. Na szosie zauważyliśmy znowu konwój wojskowy. Dwa łaziki, a między nimi mała ciężarówka, ale cała zakryta.

Próbując spenetrować sytuację, niezauważeni przez nikogo, natknęliśmy się na strażę, nie tak daleko rozstawioną i nie tak liczną jak uprzednio. Widzieliśmy więc źródło dymu z bliskiej odległości. Kilka tygodni po zakończonej niemieckiej akcji znowu zlustrowaliśmy kotlinę. Roślinność była świeżo naruszona w uprzednio zauważonych miejscach, ale całość była starannie zakamuflowana. Doszlśmy do wniosku: leśniczy (Leon Weiss), jego syn Mieczysław, Roman i ja, że Niemcy zacierali ślady uprzednich mordów, spalając ekshumowane ciała ofiar”.



Ryc. 212. Czesław Tomaszuk

9.23.5. Obwód AK Czarnków „Czerep”, „Czułkowice”

Zanim powołano Obwód AK w Czarnkowie działania konspiracyjne rozpoczęło w tym rejonie już od 1940 r.

„Władysław Sikorski” i „Puszcza Międzychodzka”

Organizacja konspiracyjna o nazwie „Władysław Sikorski” zawiązana została w połowie 1940 r. w Drawsku nad Notecią z inicjatywy Pawła Gapskiego, przy udziale Józefa Maćkowiaka, Floriana Drosta i Adama Pohla. Organizacja ta rozrosła się do około 200 osób. W samym Drawsku było 100 zaprzysiężonych członków. Zorganizowano świetnie działającą konspiracyjną administrację cywilną na której czele stanął były sekretarz Państwowego Nadleśnictwa Sieraków – Adam Pohl ps. „Wincenty”. Propagowano za wszelką cenę utrzymanie polskości i ducha narodowego wśród miejscowej ludności. Rozpowszechniono szeroko idącą pomoc społeczną, zwłaszcza dla rodzin pokrzywdzonych przez wojnę, zorganizowano tajne nauczanie oraz sieć bibliotek, prowadzono również działalność propagandową. Jednym z pierwszych posunięć organizacyjnych Adama Pohla było nawiązanie kontaktów z zaufanymi pracownikami polskiej służby leśnej na terenie Puszczy Noteckiej. Jak już wiadomo spotkania te odbywały się w leśniczówkach Gospódka i Szostaki. Z czasem północny rejon Puszczy stał się jednym z kanałów łączności konspiracyjnej z Komendą Poznańskiego Okręgu AK w Ostrowie Wlkp. W końcu 1942 r. organizacja zmieniła nazwę na „Puszcza Międzychodzka”. Proces scalenia organizacji „Puszcza Międzychodzka” ze strukturami AK nastąpił dopiero w czerwcu 1943 r. Od tej pory Drawsko stało się siedzibą Obwodu AK Czarnków „Czerep”, „Czułkowice”, używając też nazwy Drawski Obwód AK, którego dowództwo powierzono Edmundowi Maronowi ps. „Marwicz”.

Po scaleniu z AK poszczególnych struktur konspiracji lokalnej ich zadania nie uległy znacznym zmianom. Kontynuowano rozbudowę placówek terenowych oraz prace związane z przygotowaniem sieci administracyjnej na okres wyzwolenia. Całość prac związanych z rozwojem życia kulturalno-oświatowego skupiała się wokół rodziny Adama Pohla.

Rozwijała się w dalszym ciągu akcja łączności z obozem oficerskim w Dobiegniewie.

Dostarczano tu dodatkową żywność dla jeńców oraz udzielano im pomocy podczas ucieczek, bezpiecznie przerzucając ich na teren Generalnego Gubernatorstwa.

W mieszkaniu Adama Pohla mieścił się główny punkt łączności Obwodu AK Czarnków.

Łącznikiem pomiędzy obwodem a Inspektoratem „Zachód” w Sierakowie był syn A. Pohla,



Józef, jako przedwojenny harcerz z Sierakowa, w ciągu tygodnia dwukrotnie przemierzał Puszczę z Drawska do Sierakowa wożąc ze sobą meldunki i rozkazy. Łączność ta działała bez zakłóceń do sierpnia 1944 r. kiedy to Niemcy rozbili ośrodek w Sierakowie.

Ryc. 213. Adam Pohl

W ramach organizowania przez Obwód AK Czarnków struktur walki czynnej, od 1943 r. organizowano Oddział Partyzancki „Mur” działający pod komendą Edmunda Marona, będącego jednocześnie dowódcą Obwodu AK Czarnków. Działalność okupacyjna tego oddziału trwała z chwilową przerwą do 1945 r.

Oddział Partyzancki „MUR”

Na początku 1943 r. w rejonie Drawska i Zieleńca wybudowano pierwsze bunkry leśne przeznaczone dla osób ukrywających się. W większości byli to młodzi ludzie, którzy z różnych przyczyn popadli w zatarg z władzami okupacyjnymi. Postanowiono więc działać, by w jakiś sposób odegrać się za upokorzenia jakich doznali od Niemców. W końcu 1943 r. zapadła decyzja o utworzeniu małego oddziału zbrojnego, w którego skład weszli ukrywający się w tym rejonie: Joachim Mumot, Józef Grześ, Teofil Kokot i Władysław Konieczny; z czasem dołączył do oddziału Stanisław Staszek i inni. Dowództwo nad oddziałem powierzono ppor. Edmundowi Maronowi ps. „Marwicz”. Żołnierze oddziału wykonali kilka akcji o charakterze rekwizycyjno-represyjnym w stosunku do najgorliwszych Niemców zamieszkających w okolicy. Dokonano zaboru znacznej ilości broni palnej, przeważnie myśliwskiej zdobytej m.in. w niemieckich urzędach leśnych.

Podczas akcji żołnierze OP „Mur” zawsze występowali w umundurowaniu niemieckim, równocześnie posługując się tym językiem. Zastosowany kamuflaż odrzucał bowiem podejrzenia okupanta w stosunku do Polaków.

Władze okupacyjne sądziły, iż dokonane napady są dziełem dezertersów z Wehrmachtu uciekających z poligonu koło Wałcza.

W momencie pojawienia się w Puszczy Noteckiej sowieckich grup spadochronowych, dozbrojono się też z tego źródła, nawiązując jednocześnie kontakt ze spadochroniarzami i udzielając im pomocy. W styczniu 1945 r. oddział brał udział w potyczkach z niedobitkami Wehrmachtu w rejonie Drawska i występował wtedy oficjalnie jako straż obywatelska. Wobec jednostek Armii Czerwonej oraz władzy „ludowej” żołnierze OP „Mur” nie ujawnili swej przynależności do Armii Krajowej. Liczebność oddziału w zależności od trudności akcji wynosiła od 6 do 20 partyzantów.

Akcje partyzanckie wykonane przez Oddział Partyzancki „Mur”:

- 24 grudnia 1943 r. dokonano rekwizycji broni myśliwskiej w Leśniczówce Pławiska – Forstamt Zirke. Zdobyto automat śrutowy oraz sztucer wraz z amunicją.

(Nie do końca wyjaśniona, choć potwierdzona w niemieckich dokumentach jest druga akcja na tę leśniczówkę, dokonana 10 sierpnia 1944 r. Według relacji Józefa Pohla dokonali jej również żołnierze OP „Mur”. Wykorzystując fakt powołania do Wehrmachtu kilka dni wcześniej niemieckiego leśniczego z Pławisk oraz naiwność starszej kobiety (matki niemieckiego leśniczego), trzech żołnierzy AK przebranych w niemieckie mundury „zabezpieczyło” za „pokwitowaniem” znajdującą się tam broń myśliwską. Na drugi dzień do Pławisk z podobnym zamiarem przyjechała żandarmeria z Sierakowa w celu zabezpieczenia i przejęcia broni. Jakie musiało być ich zdziwienie, z pewnością ogromne. Starsza pani nie potrafiła nawet wyjaśnić w jakich mundurach byli rzekomi żandarmi i ilu ich było. W zaistniałej sytuacji pozostały tylko niewybredne epitety rzucane pod adresem zdezorientowanej Niemki).



Ryc. 214. Leśniczówka Pławiska – stan obecny. Miejsce pierwszej akcji partyzanckiej żołnierzy OP „Mur” przeprowadzonej w wigilijny wieczór 1944 r.

- lipiec 1944 r. – wypad do wsi Wrzeszczyna i Rosko. Akcja represyjno-rekwizycyjna polegająca na nastraszeniu „nadgorliwych” niemieckich gospodarzy połączona z rekwizycją żywności oraz radioodbiornika.

- 11 września 1944 r. – akcja w Kamienniku. Celem jej było zastraszenie polakożercy, przywódcy NSDAP na powiat Czarnekowski - Frochlicha. Żołnierze pod dowództwem E. Marona zdobyli tu broń, amunicję oraz żywność. Unieruchomiony został również tartak. Akcja przyniosła pożądany skutek, Frochlich radykalnie zmienił swój stosunek do zatrudnionych u siebie Polaków.

- 14 października 1944 r. akcja na urząd leśny – Oberforsterei Hammerheide (nadleśnictwo w Karwinie), położone było na terenie „starej” Rzeszy. Podczas akcji zdobyto 11 sztuk broni myśliwskiej, 1 pistolet 7,65 mm oraz spory zapas amunicji.



Ryc. 215. Oberforsterei Hammerheide – pocztówka z I poł. XX w.



Ryc. 216. Budynek Oberforsterei Hammerheide – stan obecny.

Po wojnie siedziba Państwowego Nadleśnictwa Karwin. Miejsce akcji partyzanckiej na Niemiecki Urząd Leśny wykonanej przez żołnierzy OP „Mur” 14.10.1944 r.

- 19 października 1944 r. akcja rekwizycyjna na terenie „starej” Rzeszy we wsi Grosse Lubs (Lubcz Wielki). Partyzanci weszli tu do kilku gospodarstw rekwirując żywność. Chodziło również o celowe pokazanie się Niemcom i zwrócenie ich uwagi na inny teren.

- 17 grudnia 1944 r. akcja rekwizycyjna we wsi Moczydła (Oleander). Wykorzystano informacje o mającym nastąpić w tym rejonie wielkim polowaniu na zające. Po skończonych łowach, dalsza część myśliwskiego spotkania odbyła się w jednym z gospodarstw. Wykorzystując fakt „niedyspozycji” myśliwych, rozbrojono uczestników tego polowania.

Zdobyto broń myśliwską, mundury oficerskie Wehrmachtu, broń krótką oraz amunicję.

(We wcześniejszych publikacjach akcję na Moczydła określa się jako napad na leśniczówkę, jest to mylna teza, ponieważ w Moczydłach nie funkcjonował podczas okupacji żaden urząd leśny).

- 17 grudnia 1944 r. żołnierze OP „Mur” dokonali jeszcze jednej akcji rekwizycyjnej.

Partyzanci weszli do niemieckich zabudowań we wsi Pęckowo. Zabrane Niemcom świnie zostały zabite, a ich mięso ukryte w lesie. Przedsięwzięta akcja służyć miała zaopatrzeniu polskiej ludności w żywność oraz celowe, ponowne zmylenie kierunku poszukiwań ze strony niemieckiej żandarmerii.

- Styczeń 1945 r. – potyczki z wycofującymi się niedobitkami Wehrmachtu w rejonie Drawska.

Wtedy żołnierze występowali jako straż obywatelska i w stosunku do jednostek Armii Czerwonej nie ujawniali swej przynależności do AK.

- Wiosną 1945 r. Edmund Maron reaktywował OP „Mur/Dąb” i działał na terenie Puszczy Noteckiej przeciwko nowej „władzy” do lipca 1945 r.

Żołnierze OP „Mur”



Ryc. 217. Edmund Maron



Ryc. 218. Paweł Gapski



Ryc. 219. Joachim Mumot



Ryc. 220. Józef Grześ



Ryc. 221. Stanisław Staszek

Fragменты wspomnień Józefa Pohla

„Po bezdrożach Puszczy Noteckiej”²³

„Mieszkaliśmy w Sierakowie. Gdy rozpoczęła się wojna, nie miałem jeszcze 13 lat.

Ojciec mój, Adam był sekretarzem w nadleśnictwie. Po ewakuacji powrócił do Sierakowa dopiero pod koniec września 1939 r. Zaraz został aresztowany wraz z trzydziestoma zakładnikami. Będąc prezesem Związku Obrony Kresów Zachodnich na terenie Sierakowa oraz byłym uczestnikiem powstania wielkopolskiego, znalazł się jako jeden z pierwszych na liście zakładników. Ponieważ w Sierakowie i w okolicy w czasie działań wojennych nie zginął nikt z Niemców, hitlerowcy odstąpili od zamiaru rozstrzelania zakładników i po trzydniowym przetrzymywaniu, wszystkich wypuszczono.

Później jeszcze raz przyjechali gestapowcy z Międzychodu, aby ojca aresztować. Po trzech godzinach przesłuchań w magistracie, opatrnościowym chyba sposobem powrócił do domu. Ojciec potem opowiadał nam, że Niemcy byli zupełnie pijani, niezdolni do napisania protokołu, który (znając dobrze język niemiecki) sam sporządził, starając się w tym dokumencie nie obciążać siebie. W grudniu 1939 r. zwolniono go z pracy w nadleśnictwie i otrzymał nakaz wyprowadzenia się wraz z rodziną ze służbowego budynku.

[...] Wiosną 1940 r. ojciec opuścił Sieraków i znalazł pracę w Drawsku. Został zaangażowany jako księgowy w przedsiębiorstwie Franciszka Hassego (tartak i gospodarstwo rolne).

[...] Chyba na przełomie lat 1941- 1942 w Drawsku powstały załóżki tajnej organizacji wojskowej pod nazwą „Puszcza Międzychodzka”. Jak mogę przypuszczać – koncepcja tej organizacji wyszła z głębi lasu, który leżał między Wartą a Notecią. Ojciec często ruszał rowerem w te lasy i przywoził wiadomości z radia, pierwotnie ukrytego przez

leśniczego Antoniego Jarochońskiego z Gospódki. Jego, wraz z Józefem Nowakiem, leśniczym w Szostakach, Niemcy zostawili na najbardziej oddalonych od nadleśnictwa Sieraków leśniczówkach. Wszyscy inni leśniczowie zostali pozbawieni stanowiska i zatrudnieni byli w służbie leśnej jako „pomocnicy”. W późniejszym okresie wojny, po roku czy dwóch, radioodbiornik ten został przekazany Nowakowi. Wiadomości radiowe z tych źródeł rozchodziły się w obie strony Puszczy.

[...] Najprawdopodobniej ojciec nawiązał kontakt z Maronem. Przez niego nastąpiły dalsze kontakty i podporządkowanie Armii Krajowej stworzonej przez ojca i Pawła Gapskiego organizacji. Ojca zaprzysiągł ktoś z Ostrowa. Przyjął pseudonim „Wincenty”. Miał stopień starszego sierżanta i, jak się potem okazało, kierował pionem cywilnym w obwodzie AK Czarnków, który miał siedzibę w Drawsku.

[...] Moje przyjęcie do organizacji nastąpiło 31 lipca 1943 r. Edmund Maron przyjął ode mnie przysięgę, jako przyszłego członka tajnej organizacji wojskowej Armia Krajowa. Zostałem łącznikiem pomiędzy Drawskiem a Sierakowem.

[...] Była też skrzynka kontaktowa w leśniczówce Szostaki u Józefa Nowaka, noszącego pseudonim „Lis”.

Do moich obowiązków w organizacji oprócz przewożenia i przekazywania tajnych materiałów należała też służba informacyjna i rozpoznanie terenu. Jako harcerz miałem mieć oczy i uszy otwarte na wszystko. Przybrałem sobie pseudonim „Kot”.

[...] Teren którym miałem się poruszać, znałem częściowo z wypraw harcerskich i wycieczek rodzinnych. Puszcza była urzekającym swym ogromem kompleksem leśnym o bezludnym prawie wnętrzu. Bezkrzesny las dzieliły liczne bezdroża, z których niełatwo było się wydostać. Od Sierakowa po Zieleniec ciągnęły się zalesione labirynty dolin i pagórków.

Znajdujące się tam piaszczyste wydmy dochodziły do 20 metrów wysokości. Bliżej Drawska brak było pofałdowań. Na nielicznych tylko polanach znajdowały się leśniczówki i małe budynki robotników leśnych. Z biegiem czasu ustaliłem sobie dwie trasy. Pierwsza z nich wiodła z Drawska na Kamiennik, dalej do Starych Kwiejc, potem do Zielenica. Następnie dojeżdżałem do leśniczówki Gospódka, by przez Pławiska dotrzeć na przedmieście Sierakowa, na Winną Górę do domu Kłosowskich. Druga prowadziła też przez Kamiennik, potem Radęcin, Przecznik, Szostaki i dalej do Sierakowa. Była to trasa bezpieczniejsza, prowadząca piaszczystymi drogami Puszczy, trochę przez bezludzie.

Niebezpieczeństwo na drodze stanowiły patrole konne policji stacjonującej w Pilce.

Żandarmi oszczędzali jednak konie i omijali piaszczyste trakty, po których jechać też nie mogłem tylko prowadziłem rower. Kontrola ze strony leśników niemieckich również stanowiła dla mnie niebezpieczeństwo. Byłem przecież zameldowany w Drawsku i nie miałem niezbędnego zezwolenia policyjnego na podróż poza tę miejscowość. Trzeba pamiętać, że pracowałem i musiałem na czas zgłosić się w tartaku. Trasę Drawsko – Sieraków zdołałem pokonać w czasie jednej godziny i piętnastu minut. Zatrzymywałem się często na chwilę w leśniczówce Przecznik. Był tam leśniczy Antkowiak,²⁴ który przyjął volkslistę. Nie był to jednak człowiek szkodliwy. Jego żona bardzo pomagała Polakom. Antkowiakowie mieli syna Przemysława. W razie zatrzymania przez konną żandarmerię mogłem powołać się na pobyt u Antkowiaków, u kolegi. Las nie był dla mnie obcy. Znałem też ludzi powiązanych z Puszcą Notecką, na których mogłem liczyć.

Wykonywanie zadań łącznika zakończyłem 16 lipca 1944 r. Potem urwała się nasza łączność z Sierakowem.

[...] Kilka osób zdołało zbiec i powiększyć grupę Polaków ukrywających się na terenie Puszczy Noteckiej. Do lasu zbiegł też Józef Nowak z Szostaków. Tymczasem grupa partyzancka Marona zaczęła działać, co uderzyło nieoczekiwanie w Antoniego Jarochońskiego, leśniczego z Gospódki.

W dniu 10 sierpnia 1944 r. trzy osoby ze wspomnianej grupy, przebrane w mundury niemieckie, weszły do leśniczówki w Pławiskach. Była tam staruszka Niemka, której syn, leśniczy, wcielony został kilka dni wcześniej do Wehrmachtu. Partyzanci podali się za policjantów informując, że celem ich przybycia jest zabranie i zabezpieczenie pozostawionej przez leśnika broni myśliwskiej. Przedstawili jakieś dokumenty, pokwitowali odbiór broni i przepadli w lesie. Nazajutrz policja z Sierakowa przyjechała do Pławisk z podobnym zamiarem. Niemcy byli zaskoczeni i wściekli. Matka leśniczego nie potrafiła nawet bliżej określić, w jakich mundurach byli rzekomi żandarmi.

Do posterunku policji w Sierakowie został wówczas wezwany Jarochoński. Byli tam gestapowcy z Szamotuł. Dano ultimatum leśnikowi z Gospódki. Jako osoba znająca ludzi z Puszczy miał w przeciągu trzech dni wskazać sprawców zabrania broni z Pławisk, w przeciwnym wypadku zagrożono mu aresztowaniem. Wracając z Sierakowa do Gospódki Jarochoński zatrzymał się u Józefa

Kłosowskiego. Był załamany. Przekazał staremu rybakowi szczegóły rozmowy na posterunku. Nie wiedział, co ma czynić. Jarochowski zginął kilka dni później, w dniu 15 sierpnia 1944 r. (16 sierpnia 1944 r. – przyp. A. Antowski). Został zastrzelony w Gospódce przez żandarmów z Sierakowa (z Chrzypka – przyp. A. Antowski). Podejrzany był o współpracę z rosyjskimi spadochroniarzami, którzy w sierpniu 1944 r. pojawili się w Puszczy Noteckiej.

[...] Po aresztowaniach sierpniowych 1944 r. przygasała trochę działalność organizacyjna, ale ruch partyzancki jeszcze bardziej się nasilał. Przez Puszcę Notecką przeszły obławy policji i wojska. Poszukiwano rosyjskich spadochroniarzy i „polskich bandytów”. Ze spadochroniarzami nie zetknąłem się, ale tych „bandytów” widziałem.

[...] Byli różnie ubrani. Edmund Maron miał polski płaszcz żołnierski bez dystynkcji, okrągłą czapkę kozacką obszytą barankiem z czerwonym denkiem i radziecki pistolet maszynowy (pepeszę). Jasio Mumot wyglądał jak dezerterski z wojska niemieckiego, ubrany tylko w górną część munduru Wehrmachtu. Wyposażony był w karabin. Tak wyglądał też Kokot. Inny miał dubeltówkę, a ostatni tylko korkowiec. Była to wyprawa na teren Rzeszy, w kierunku na Drezdenko. Celem było nadleśnictwo Karwin. Z tej wyprawy przyniesiono broń i żywność, przy okazji zabrano forstmeistrowi niemieckiemu jego płaszcz służbowy i okrągłą czapkę.

Niemcy jak najszybciej chcieli zlikwidować działalność partyzantów i skoczków radzieckich. Nadal przeczesywano olbrzymie połacie lasów, ale bez większych rezultatów. Wiązało to im siły na tyłach.

[...] W całej okolicy była radość, gdy grupa partyzancka z Zieleńca wpadła do jednego z najbardziej znienawidzonych w powiecie czarnkowskim Niemców – hitlerowca i szefa SA na powiat, Frochlicha z Kamiennika. Zatrzymano pracę tartaku, którego był właścicielem, zerwano połączenie telefoniczne. Związany został sznurem i ostrzeżony, że jeśli stanie się jakakolwiek krzywda Polakom, to zostanie on w przyszłości powieszony. Zabrano mu żywność i broń.

[...] W chwili odwrotu Niemców, po raz pierwszy znalazłem się niespodziewanie w rękach żandarmerii. Przyglądając się wieczorem zgromadzonym w Drawsku wozom uchodźców zostałem ujęty i doprowadzony na posterunek. Tam zostałem pobity, nie mogąc podać przekonujących przyczyn mojego pobytu wieczorem na ulicy i obserwowania uciekinierów.

Żandarmi mieli teraz ważniejsze kłopoty na głowie i po godzinie wróciłem do domu.

Gapski zmobilizował swoich ludzi, którzy dali jeszcze na odchodnym nauczkę Niemcom.

Potem do Drawska wkroczył oddział Wehrmachtu i zapanowała cisza. Ojciec wraz z Gapskim udał się do dowódcy tego oddziału, majora Schultza. Został on przekonany o konieczności utworzenia straży porządkowej w Drawsku. Motywowano to dużą ilością dobytku pozostawionego przez uchodźczych Niemców. Wtedy to praktycznie Polacy przejęli władzę w Drawsku. Chodziliśmy trójkami uzbrojeni w kije. Ojciec rozdzielał żywność pozostawioną przez Niemców. W miasteczku panował ład mimo niespokojnych czasów.

W dniu 28 stycznia 1945 r., po krótkim starciu oddziałów Armii Czerwonej z Wehrmachtem, Drawsko zostało wyzwolone. Ojciec został wójtem, a Paweł Gapski i Wacław Błoch zorganizowali milicję obywatelską”.

9.23.5.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Drawsko

9.23.5.1.1. „Punkty” pomocy żywnościowej Leśniczówka Łężno – powiat Czarnków

Leśniczówka do 1943 r. nadzorowana była przez leśniczego Władysława Antkowiaka.

Tutaj Władysław wraz z żoną zorganizowali „punkt” pomocy żywnościowej, ofiarnie wspierając osoby potrzebujące. W 1943 r. leśniczy Władysław Antkowiak został karnie przeniesiony z Łężna, do jak to określili Niemcy „gorszego” Przeczніка.

Wysiedlenie miało, jak się okazuje swoje plusy, na których skorzystali konspiratorzy z Drawska.



Ryc. 222. Władysław Antkowiak



Ryc. 223. Leśniczówka Łężno fot. lata 40.

9.23.5.1.2. „Punkt” pomocy żywnościowej Leśniczówka Przecznik – powiat Czarnków

W Przeczniku Antkowiakowie kontynuowali rozpoczętą w Łężnie pomoc osobom potrzebującym. Jak wspominał Józef Pohl, leśniczówka oraz otaczający ją las odegrał w pewnym stopniu rolę punktu osłonowego dla działań drawskiej konspiracji.

Zanim leśnictwo objął Antkowiak, od 1941 r. w niedalekim Zieleńcu zaczęły organizować się ogniwa lokalnej konspiracji. Siedemnastoletni wówczas Joachim Mumot został przydzielony jako robotnik rolny do niemieckiego gospodarstwa we wsi Zieleniec. Niemiecki właściciel – Schwalm, członek SS, po kilkumiesięcznym pobycie Mumota na gospodarstwie został wcielony do wojska.

Wtedy nastał „błogi” spokój. Z czasem Joachim Mumot nawiązał kontakt z sierżantem Pawłem Gapskim i został zaprzysiężony do organizacji „Puszcza Międzychodzka”, scalonej następnie ZWZ/AK. Wiosną 1943 r. do gospodarstwa prowadzonego teraz przez Joachima zaczęli coraz częściej przychodzić ludzie, którzy popadli w konflikt z okupantem. Byli to: uciekinier z Drezdenka Teofil Kokot (przyszły szwagier Mumota) oraz Józef Grześ, robotnik leśny z Leśnictwa Przecznik, który sfingował swoją śmierć, pozorując utonięcie w Jeziorze Perskim. Jesienią zapada decyzja o zorganizowaniu bezpiecznej kryjówki, przyszłej bazy wypadowej przeciwko Niemcom. Dodatkowe poczucie bezpieczeństwa przebywającym w ukryciu

konspiratorom zapewnił fakt zmiany dotychczasowej obsady personalnej w Leśnictwie Przecznik, jak dotąd nadzorowanym przez niemieckiego leśniczego.

Wybudowany bunker oddalony był od siedziby leśnictwa około 600 m o czym wiedział nowy „gospodarz” – leśniczy Antkowiak.

Zanim jednak grupka młodych konspiratorów podporządkowana została ppor. Edmundowi Maronowi zdążyli pokazać na co ich stać „i to nie jeden raz”. W młodych ludziach doznających na każdym kroku upokorzeń ze strony Niemców narodziła się chęć rewanżu za doznane krzywdy.



Ryc. 224. Leśniczówka
Przecznik, fot. lata 40.

Fragmenty wspomnień Joachima Mumota ps. „Kruk”, żołnierza OP „Mur”.

„Z bronią na teren Rzeszy”²⁵

„Do roku 1943 było w mojej okolicy zupełnie cicho. Rzadko dochodziły wiadomości z odległych wtedy frontów. W tym roku, w marcu przybył do mnie niespodziewanie mój przyszły szwagier Teofil Kokot. Pracował w Drezdenku we młynie. Pomagał Polakom i jeńcom francuskim. Uprowadzony o mającym nastąpić aresztowaniu – zbiegł. Ukryłem go w stodole, gdzie zbudowaliśmy wspólnie kryjówkę. Był to czas, gdy już miałem łączność z konspiracją.

[...] Zostałem członkiem Związku Walki Zbrojnej i po złożeniu przysięgi przybrałem pseudonim „Kruk”. Potem wciągnąłem do organizacji Teofila Kokota ps. „Młot”, a następnie Józefa Grzesia ps. „Sęk”. Zaprzysięgał ich Maron. Grześ był robotnikiem u gajowego (leśniczego – przyp. A. Antowski) Antkowiaka i za namową Teofila Kokota sfingował swoje utonięcie na Jeziorze Perskim.

[...] Nasza grupa powiększała się. Dołączył do nas Stanisław Staszek z Drawska. Był robotnikiem w odlewni w Drawskim Młynie. Schwytyany na sabotażu zbiegł w czasie prowadzenia przez żandarmów z Drawska. Poprzez Pawła Gapskiego trafił do naszego bunkra. Było nas czterech, trzeba było działać. Mieliliśmy już wówczas broń. W Zieleńcu ukrywał się Jan Patalas – chował się w specjalnie zbudowanej przez swoją matkę piwnicy.

Patalas urodził się w Zieleńcu. Potem zawędrował na Pomorze, gdzie się ożenił. Gdy weszli tam Niemcy, został urzędowo „eingedeutsch” i wkrótce znalazł się w Wehrmachcie na froncie wschodnim. Gdy dostał urlop, pokazał się na Pomorzu, skąd niby ruszył z powrotem na front, a w rzeczywistości przybył do matki w Zieleńcu, która go ukryła. Miał mundur i broń. Pożyczał mi karabin, jak chciałem zapolować na zwierzynę, a jego mauser służył też do innych celów.

Grześ z domu przyniósł stary teszing (broń małokalibrowa bocznego zapłonu tzw. ptaszarka – flobert syst. Tesching – przyp. A. Antowski) z dorobioną kolbą. Nie było do tej broni amunicji, ale zamek był sprawny i trząsał jak trzeba. Z biegiem czasu udało mi się kupić od żandarma z Piłki, który został powołany do Wehrmachtu, stary mundur policjanta.

[...] Był też mundur esesmana, który pozostał po Schwalmie. Wybudowaliśmy też bunkier, ukryty między zabudowaniami i lasem w Zieleńcu. Kryjówka miała wymiary 3m x 3m i była wykonana z belek sosnowych. Wejście zamaskowane zostało klapą z jałowcem. Bardzo sprytnie został wyprowadzony komin, gdyż był tam i piecyk dla ogrzewania pomieszczenia. Prycze pozwalały na swobodne ulokowanie czterech osób.

Do pierwszej akcji doszło w dzień wigilijny 1943 r. Zrobiliśmy zasadzkę na leśniczego w Pławiskach. Była to inicjatywa Teofila Kokota, który znał zabudowania leśniczówki oraz panujące tam warunki. W tym miejscu uprzedzając bieg wypadków, trzeba nadmienić, że byliśmy młodzi – doznaliśmy wielu upokorzeń od Niemców i była w nas chęć działania przeciw nim. W naszych akcjach niewątpliwie odegrała dużą rolę brawura – choć wypadki były uprzednio dokładnie analizowane i przygotowywane. W myśl naszych założeń musiały się one udać, ale szczęście partyzanckie opuściło nas zupełnie na końcu. Różne powody o tym zdecydowały. Akcje były konieczne. Potrzebna była broń i żywność – trzeba było przetrwać i poskromić Niemców. Było to szczególnie ważne wtedy, gdy wiedzieliśmy, że front stoi już na Wiśle.

Pławiska leżały na drodze Zieleniec – Sieraków. Rano, gdy było jeszcze ciemno, zajęliśmy stanowiska obserwacyjne koło leśniczówki. Musieliśmy długo czekać na leśniczego. Było zimno. Wrócił z Sierakowa w godzinach przedwieczornych. Na drodze został zaskoczony – umundurowanie nasze, karabin Patalasa i teszing Grzesia zrobiły swoje!

Miał ze sobą sztucer i naboje. Po rozbrojeniu, przestraszony, musiał nas zaprowadzić do leśniczówki. Tam naszym łupem padł pięciopstrzałowy automat kalibru 16 mm i amunicja oraz zielony mundur leśnika. W domu tylko jego matka. Zerwaliśmy telefon. Rozmawialiśmy po niemiecku. Po ciemku wróciliśmy do siebie na wigilię. Akcja udała się całkowicie. Zaskoczenie Niemców było zupełne.

[...] Następnym akcją było rozpoczęcie przez Niemców, w pierwsze święto Bożego Narodzenia, zakrojonych na dużą skalę poszukiwań „bandytów”. Przeczesywano wtedy lasy w rejonie Sierakowa, Międzychodu, Piłki i Zieleńca. Poszukiwania nie przyniosły żadnych rezultatów.

[...] Do kolejnej akcji doszło dopiero w lipcu 1944 r. Grześ powiedział nam, że Niemcy we Wrzeszczynie oraz Rosku bardzo źle się obchodzą ze służbą polską. Poszliśmy tam w czwórkę – był Grześ, Staszek, Kokot i ja. Grześ i Staszek w obawie przed rozpoznaniem nie wchodzili do zabudowań – byli w obstawie. Nastraszyliśmy niemieckich gospodarzy bronią, zabraliśmy żywność, kilku oberwało kolbami, zniszczyliśmy w paru domach radia; jeden radioodbiornik zabraliśmy ze sobą.

[...] W kwietniu 1944 r. przybył do nas na stałe Edmund Maron, który miał z nami uprzednio kontakty. Uciekł z Krzyża. Skierował go do Zieleńca Paweł Gapski. Maron był podporucznikiem, a Gapski starszym sierżantem. Gapski był założycielem konspiracji w powiecie czarnkowskim, a Maron z tytułu starszeństwa objął funkcję kierowniczą.

[...] Celem akcji we wrześniu 1944 r. były zabudowania znanego w okolicy hitlerowca – kreisleitera Frochlicha. Był on znaną postacią na terenie powiatu czarnkowskiego – działacz partyjny i polakożerca, a jednocześnie właściciel tartaku i młyna w Kamienniku.

[...] 11 września 1944 r. w godzinach wieczornych zaskoczyliśmy całą rodzinę Frochlicha w Kamienniku przy kolacji. Było nas wtedy sześciu. Zaraz został zerwany telefon. Rozmawialiśmy po niemiecku. Frochlich został związany i otrzymał solidne lanie. Nie było naszym

zamiarem pozbawić Frochlicha życia, czego konsekwencje dla ludności polskiej mogły być straszne. Zabraliśmy mu broń długą, dwa rewolwery, plecak amunicji i worek żywności. Unieruchomiony został młyn, a skórzane pasy, pocięte na kawałki, stały się naszym łupem.

Dowiedzieliśmy się potem, że do Kamiennika przybyło dziesięciu żandarmów, aby strzec zabudowań Frochlicha przed kolejnym napadem, a w okolicy znów się rozeszły wieści o silnej bandzie, która miała przyjechać do Kamiennika samochodem.

[...] Tymczasem zaskoczyły nas grupy spadochronowe, które wylądowały w Puszczy Noteckiej. Hieronim Kazikowski, z którym miał kontakt Maron, wskazał nam poprzez niejakiego Bąkałę miejsce w lasach koło Nowych Kwiejc, gdzie widział jak zakopywano broń. Poszliśmy tam i znaleźliśmy pepeszę (pistolet maszynowy PPSz wz. 41 – przyp. A. Antowski) oraz ręczny karabin maszynowy z dwiema tarczami, (rkm Diektiariew Piechotnyj wz. 28 – przyp. A. Antowski), trochę lekarstw i żywności. Była to część zrzuconego Mikołaja Kasenki, który ładował w tym rejonie w nocy 12/13 sierpnia 1944 r. Spotkanie z grupą Kasenki miało miejsce jesienią 1944 r.

[...] W sobotę 14 października 1944 r. wyruszyliśmy o zmroku z naszej bazy w Zieleńcu do Karwina, noszącego wówczas nazwę Hammerheide. Oddział nasz liczył dziewięć osób. Dowodził Edmund Maron uzbrojony w pepeszę. Byli też Staszek, Kokot, Grześ i Stanisław Szymański z Drawska wraz z trzema chłopakami z tej wsi, których nie znałem, a których dołączył do grupy Gapski. Ominęliśmy wieś Stare Kwiejce. Chyba wtedy nikt sobie nie zdawał sprawy z tego, że nasz oddział partyzancki AK obwodu czarnkowskiego po raz pierwszy przeszedł z bronią na teren Rzeszy – jak to wówczas mówili Niemcy – do „Altreichu!”. Do tej akcji przygotowywaliśmy się bardzo starannie. Była dobrana broń dla tych, którzy mieli wejść do środka, oraz dla obstawy. Maron miał czarny mundur oficera SS, Kokot był w mundurze podoficera SS, Grześ miał mundur leśnika, ja zaś występowałem jako żandarm. Obstawa była bez mundurów.

Po dojściu do zabudowań nadleśnictwa około pół godziny obserwowaliśmy obiekt. Słyszeliśmy gwar – byli tam goście. Maron zapukał do drzwi, które otworzył sam „forstmeister”. Gdy ujrzał w mundurze Marona, pozdrowił nas „Heil Hitler” i zaprosił do środka. Był „pod dobrą datą”. Oświadczył, że takich gości w dzień swoich urodzin nie spodziewał się. Pytał, co nas sprowadza. Weszliśmy do pokoju. Przy stole siedzieli goście. Było około dziesięciu osób, prawie

same kobiety, które popijały herbatę. Na stole stały butelki i kieliszki do wódki. Wszyscy patrzyli na niespodziewanych gości. Ponieważ złożyło się tak, że stałem za nadleśniczym – przyłożyłem mu rewolwer do pleców i krzyknąłem „Hande hoch!”. Niemiec uznał to za dobry żart i dopiero gdy uderzyłem go rewolwerem, a Maron skierował w jego stronę pepeszę – całkowicie zaskoczony podniósł ręce.

Maron krzyknął, by nikt się nie ruszał z miejsca. Któryś z naszych zerwał telefon. Na pytanie, gdzie ma broń – odpowiedział, że pokaże i z podniesionymi rękami zaprowadził nas do oszklonej szafy, znajdującej się w drugim pokoju. W szafie była cała kolekcja – 12 sztuk broni: sztucery, drylingi i dubeltówki. W nocnym stoliku znalazł się rewolwer kalibru 7.65.

Był duży zapas amunicji. Gdy zabieraliśmy broń, nadleśniczy poprosił, aby pozostawić mu pamiątkową dubeltówkę po ojcu, ładowaną z góry przez lufę. Maron zgodził się. Na nieśmiałe pytanie, czy jesteśmy Polakami, czy Niemcami – otrzymał po niemiecku odpowiedź, że jesteśmy przeciwnikami Hitlera. Na oczach gości ładowaliśmy amunicję i żywność. Zabraliśmy też czapkę nadleśniczego i jego zieloną pelerynę. Nastąpił rozdział broni: jej część przekazaliśmy obstawie. Dookoła panował spokój. Po zagrożeniu powiedzieliśmy gościom i nadleśniczemu, aby nikt nie ważył się wyjść z domu – opuściliśmy bez przeszkód budynek. Wiedziałem, że Niemcy są przerażeni napadem.

Już wtedy chyba wśród Niemców ugruntował się pogląd, że napadów dokonują dezertjerzy z terenu ogromnego poligonu, jaki znajdował się w rejonie Wałcza. Takie doszły do nas wiadomości i aby Niemcom ugruntować ten pogląd „Marwicz” podjął akcję na północ od Noteci, na terenie Rzeszy, w rejonie Krzyża. Chcieliśmy odciągnąć Niemców od patrolowania naszych okolic i 19 października 1944 r., a więc w pięć dni po napadzie na Karwin, o zmierzchu oddział nasz wyruszył w kierunku odlewni w Drawskim Młynie, gdzie była śluza na Noteci, którą przeszliśmy bez przeszkód. Byliśmy znów na terenie Rzeszy.

Nieopodal rozciągały się rozrzucone zabudowania wsi Lubcz Wielki (wówczas Grosse Lubs). Za torem kolejowym Wieleń Północny – Krzyż były podobne zabudowania wioski Kleine Lubs. Weszliśmy do kilku zabudowań leżących na uboczu, aby wziąć żywność i pokazać się Niemcom.

[...] Miałem wrażenie, że akcja ta wywołała wśród Niemców pożądany skutek. Chyba teraz nie wiedzieli, gdzie szukać „bandytów” – na północ czy też na południe od Noteci.

Niemniej kręcili się oni dłuższy czas jeszcze po naszych okolicach. Do 16 grudnia siedzieliśmy w bunkrze.

Doszło do kolejnej akcji partyzanckiej, a właściwie dwóch akcji. Gapski miał informację, że w niedzielę 17 grudnia we wsi Oleander na terenie Rzeszy (obecnie Moczydła), leżącej nieopodal dawnej granicy polsko-niemieckiej (około 2 km na północ od Chelstu), Niemcy urządzają wielkie polowanie i jest okazja do zdobycia większej ilości broni. Nasz oddział partyzancki został na tę akcję wzmocniony ludźmi z Drawska. Było tam wtedy około piętnastu uzbrojonych ludzi. Dowodził Paweł Gapski, a poprowadził oddział Jan Gapski, który kiedyś pracował u niemieckiego rolnika w Moczydłach. Szliśmy wzdłuż szosy Drawsko – Drezdenko, a potem na północ, w kierunku leżącej nad Notecią wsi Moczydła. Znowu byliśmy na terenie „Altreichu”. Zalegliśmy na linii lasu, obserwując Niemców, którzy czesali okoliczne pola, polując na zające. Gapski i Maron czekali na libację, która powinna zakończyć polowanie. I tak też się stało. Wieczorem, w jednym z gospodarstw wsi, Niemcy urządzili sobie wesołą, zakrapianą ucztę, która była dla nas sygnałem do rozpoczęcia działań. Okrążyliśmy obejście i „grupa mundurowa” wkroczyła do środka. Reszta stanowiła obstawę. Powtórzyła się scena z Karwina – Niemcy myśleli, że to swoi. Dopiero po naszym „Hande hoch” zorientowali się co do pomyłki, ale było już za późno. Oglupieni oddali broń. Rozbroiliśmy kilku oficerów Wehrmachtu z broni krótkiej, zabraliśmy kilka kurtek mundurowych, amunicję i żywność, pakując to wszystko do uprzednio przygotowanych plecaków. Byłem zdumiony, że odbyło się to bez jednego strzału. Teraz najważniejszy był szybki odwrót. Aby uchronić się przed psami policyjnymi – sypaliśmy za sobą tabakę i laliśmy naftę.

W nocy 17 grudnia dokonana została druga akcja. O godzinie 21, Maron, Kokot, Staszek i Grześ udali się na zachód od Drawska – do Pęckowa, skąd zabrali Niemcom świnie, które po zabiciu zostały ukryte w lesie. Był mróz, zbliżała się Gwiazdka i chodziło o zaopatrzenie polskiej ludności w mięso. Chodziło też o pokazanie się poza Drawskiem. Niemcy jednak coś zwiertzyli – kierunek dostrzeżonego odwrotu grupy też ich chyba naprowadził na nasz ślad.

Akcja na Pęckowo, tak krótko po napadzie na Moczydła, musiała ich zmobilizować. Nazajutrz, 18 grudnia, nasza grupa z Zieleńca ukryła się jeszcze w bunkrze pod zabudowaniami Staszków. Chcieliśmy przeczekać tutaj do następnej nocy, obawiając się

wielogodzinnego marszu do Zieleńca, do którego w linii prostej było z Drawsko około 13 km”.

Pech

Działania rozpoczęte 18 grudnia 1944 r. przez niemiecką żandarmerię doprowadziły część obławy w rejon Abisynii, do zabudowań rodzinnych Stanisława Staszka. Zrządzeniem losu na podwórzu tkwiła wbita w pień okrwawiona siekiera, którą to ojciec Stanisława uprzednio zabił gęś. Podczas kontroli zabudowań fakt ten zwrócił uwagę dwóch żandarmów, nie pomogły żadne wyjaśnienia. Jeden z nich pozostał na miejscu, drugi zaś oddalił się, by zaalarmować posiłki. W tej dramatycznej dla rodziny Staszaków sytuacji, ukryci pod stodołą partyzanci chcieli zlikwidować pojedynczego żandarma, a Staszaków wyprowadzić do lasu. Decyzji tej sprzeciwił się Edmund Maron – tłumacząc że Staszkom nic nie grozi, a poza tym w zabudowaniach miały znajdować się tajne dokumenty. Brak stanowczej decyzji doprowadził do odstąpienia od likwidacji żandarma.

Po krótkim czasie do zabudowań przybyły posiłki, a rodzinę Niemcy aresztowali i wywieźli na Gestapo w Szamotułach. W nocy w ponurych nastrojach grupa dotarła do Zieleńca.

Niemcy wpadli na trop grupy i idąc za ciosem, mając zapewne szczątkowe lecz cenne informacje dotyczące partyzantów dotarli do Zieleńca. Przypuszczono szturm na gospodarstwo nadzorowane przez Mumota i aresztowano go. Pozostałych partyzantów nie odnaleziono. Joachim Mumot przewieziony został najpierw na posterunek żandarmerii w Piłce, a następnie do siedziby Gestapo w Szamotułach – poddany został brutalnemu śledztwu.

15 stycznia 1945 r. przewieziono go do obozu w Żabikowie, skąd po ruszeniu ofensywy styczniowej ewakuowano go do obozu w Sachsenhausen. 5 marca 1945 r. Joachim Mumot zbiegł z robót fortyfikacyjnych i po przedostaniu się do Berlina przetrwał walki o to miasto w maju 1945 r. Również w tym miesiącu powrócił do domu.

W nocy 16/17.01.1945 r. żołnierze Edmunda Marona, tym razem pod komendą Gapskiego stoczyli jeszcze potyczkę z wycofującymi się przez Drawsko niedobitkami Wehrmachtu. Niestabilna sytuacja panująca w okolicy skłoniła drawskich konspiratorów do podjęcia działań ochronnych. Wspólnie z szefem pionu administracji cywilnej Adamem Pohlem postanowiono o utworzeniu straży obywatelskiej złożonej z żołnierzy OP „Mur”.

Przypisy:

1. „Encyklopedia Konspiracji...” s. 219.
2. Relację przekazał Zbigniew Ferlas ze Szczecina.
3. Relację przekazał Jakub Flis. Dodatkowe informacje zawierają publikacje: Roman Gierka „Oborniczanie w II wojnie światowej” Wyd. Oborniki 2002 r. oraz Czesław Łuczak „Dzieje Obornik” Wyd. Poznańskie, Poznań 1990 r.
4. Relację przekazała Barbara Urbaniak z Obrzycka. Dodatkowe informacje przekazała rodzina dr. Łazarewicza z Obornik Wlkp.
5. „Rocznik Nadnotecki” Tom XIX-XX. Wyd. Muzeum Okręgowe im. S. Staszica w Pile, Piła 1988/89 r.
6. „W konspiracji...” Wspomnienia Pawła Bednarskiego pt. „Konspiracja pod Gontyńcem” s. 11-28.
7. Relację przekazał Gabriel Czekala ze Szamocina.
8. Jak wyżej.
9. „Rocznik Nadnotecki” s. 110-111 oraz przypis 30, s. 117.
10. „W konspiracji...” Wspomnienia Leona Haaka pt. „Echa wronieckich lasów” s. 96-119.
11. Relacja Henryka Meissnerowskiego z Poznania przekazana w 2004 r.
12. Schwartzschlachtung tzw. „czarny ubój” – nielegalny, bez odpowiedniego zezwolenia władz okupacyjnych ubój zwierząt rzeźnych bydła i trzody chlewnej, za co groziły bardzo surowe kary.
13. Relacja Heleny Preis z Drezdenka z 2008 r. Pani Helena (córka Franciszka Nawrota) była naocznym świadkiem styczniowych wydarzeń w Żelazku. W 2009 r. podjęto próbę zlokalizowania tej mogiły przez Fundację „Pomost” z Poznania, poszukiwania nie przyniosły rezultatu.
14. Wg opracowania Jarosława T. Łożyńskiego z Bucharzewa.
15. Według informacji udostępnionych przez Jarosława Mikołajczaka z Chojna – Błoto.
16. Uzupełnienie stanowi relacja Magdaleny Orzechowskiej z Pobiedzisk.
17. Obecnie Leśniczówka Gospódka administrowana jest przez Nadleśnictwo Sieraków. W miejscu egzekucji znajduje się obelisk poświęcony pamięci Antoniego Jarochońskiego, jego nazwisko upamiętnione zostało m.in. na pomniku Polskiego Państwa Podziemnego w Poznaniu. Jest jedynym żołnierzem Armii Krajowej, którego imię nadano jednej z ulic w Sierakowie.
18. Relacja Aleksandry Gwóźdź z Sierakowa (córkę leśniczego, naocznego świadka tych tragicznych wydarzeń), przekazana w 2004 r.
19. „W konspiracji...” Wspomnienia Janusza Nowaka pt. „Było to w Puszczy Noteckiej” s. 301-311.
20. Jest to uściślony i poprawiony wykaz (niepełny) personelu polskiej służby leśnej wysiedlonej z Puszczy Noteckiej. Ustalony przez Zenona Szymankiewicza w źródle przyp. 29 s. 310. Zestawienie zawiera błędne przyporządkowanie poszczególnych osób w stosunku do jednostek administracyjnych. Sporządzone jest pod koniec lat 70., i odnosi się do podziałów z tego okresu, a nie z czasu trwania deportacji – sierpień 1944 r.
21. Na podstawie opracowania Jarosława T. Łożyńskiego.
22. SZH kwiecień 2013 r. Wspomnienia Czesława Tomaszuka pt. „Ze wspomnień emigranta”, Wellington 2002 r.

23. „W konspiracji...”. Wspomnienia Józefa Pohla pt. „Po bezdrożach Puszczy Noteckiej” s. 325-339.
24. Sprostowanie dotyczące wspomnień Józefa Pohla przedstawił autorowi w 2014 r. Przemysław Antkowiak z Czarnkowa. Wymieniony przez Józefa Pohla leśniczy z Przecznika, Władysław Antkowiak za cenę ratowania swej rodziny od nieuchronnej wywózki oraz szykan i nacisków ze strony okupanta zmuszony został do takiej decyzji. Na wspomnianej liście zaseregowano go w ostatniej kategorii. Po wojnie został on zrehabilitowany, a wszelkie podejrzenia odrzucone. Sytuacja, w której się znalazł nie uchroniła go jednak od wysiedlenia.
25. „W konspiracji...”. Wspomnienia Joachima Mumota ps. „Kruk” pt. „Z bronią na teren Rzeszy” s. 269-279.

9.24. „W powiecie nowotomyskim”

9.24.1. Placówka ZWZ Lwówek/Pniewy – powiat Nowy Tomyśl

„Wolna Grupa Hulki”¹

Organizatorem działalności konspiracyjnej we Lwówku był Ignacy Hulka ps. „Antena”. Od października 1939 r. związany był on z Narodową Organizacją Bojową, a następnie zaprzysiężony do ZWZ i mianowany komendantem placówki Lwówek/Pniewy. Z racji wykonywanego zawodu radiomechanika powierzono mu zadania organizacji sprzętu łączności. Wykorzystując swe przedwojenne kontakty handlowe, również w Niemczech, sprowadzał tą drogą sprzęt radiowy przeznaczony głównie dla Komendy ZWZ w Poznaniu. Do współpracy włączonych zostało około 50 osób zamieszkałych w Lwówku i okolicy. Głównym zadaniem grupy powiązanych z Hulką osób było zbieranie wiadomości politycznych, gospodarczych, kolportowaniem ulotek i prasy podziemnej. Zebrane wiadomości redagował Hulka dostarczając je następnie do Komendy ZWZ w Poznaniu. W mieszkaniu „Anteny” we Lwówku odbywały się spotkania konspiracyjne połączone z nasłuchem radiowym.

W wyniku inwigilacji przez agenta Gestapo, Zygmunta Witkowskiego, punkt nasłuchowy został zdemaskowany. 14 października 1942 r. nastąpiły tu masowe aresztowania. W następstwie działań podjętych przez Gestapo prawie wszyscy zostali ujęci. Wśród osób powiązanych z tzw. „Wolną Grupą Hulki” na liście osób przeznaczonych do aresztowania znalazł się również leśniczy z Polesia – Piotr Kurpisz, który na szczęście w porę ostrzeżony zdołał zbiec.²



9.24.2. Ośrodek Szarych Szeregóww Buku

W tak nasyczonej leśnymi epizodami publikacji, ukazującej szerokie spektrum działań podjętych na rzecz wielkopolskiej konspiracji nie można pominąć działalności bukowski harcerzy skupionych w tamtejszym ośrodku Szarych Szeregów. Co prawda żaden z uczestników działań konspiracyjnych tego ośrodka nie pracował jako zawodowy leśnik, mimo to niektóre epizody związane z udziałem bukowski harcerzy łączą się głęboko z lasem.

Z chwilą rozpoczęcia okupacji Buku, tamtejsi harcerze rozpoczęli szereg działań mających na celu jak najszybsze włączenie się w walkę czynną przeciw okupantowi.³ Do 1943 r. byli podkomendnymi pfm. Tadeusza Wojtczaka. W momencie gdy został on aresztowany, komendę przejął Henryk Blimel ps. „Chytry Lis”. Od tego momentu działania zastępowego zastępu „Lisów” przybrały na sile. Skupiona w kręgu harcerskim młodzież, starała się swą postawą jak najlepiej przysłużyć pohańbionej Ojczyźnie. Druh Henryk Blimel za wszelką cenę starał się przekazywać swą wiedzę, a była ona wszechstronna. W miarę możliwości zastęp przechodził wszelkiego rodzaju ćwiczenia terenowe, począwszy od sztuki przetrwania w trudnych warunkach połączonej z elementami sztuki łowieckiej, a na ostrym strzelaniu z broni palnej kończąc. Jeden egzemplarz broni pieśczośliwie nazywany był „Niedźwiedziówką”. Stanu posiadanego przez zastęp uzbrojenia mógł pozazdrościć niejeden Wielkopolski Obwód, czy Inspektorat Rejonowy AK.

Wypady do lasu połączone były z obowiązkową nauką rodzimej przyrody – praktyczną nauką rozpoznawania drzew i krzewów (wraz z inwentaryzacją na posiadanych mapach miejsc występowania rzadkich gatunków) oraz zwierząt leśnych.

Zaangażowanie bukowski harcerzy w walkę z okupantem sięgnęło zenitu, gdy w trosce o stan uzbrojenia wielkopolskiego podziemia rozpoczęto tu produkcję środków walki bieżącej. W przekonaniu członków zastępu, wytwarzana na miejscu broń miała być przeznaczona dla oddziałów zbrojnych działających w regionie. Według opracowanego prototypu jednostrzałowego pistoletu „Lis 1”, rozpoczęto za zgodą Wielkopolskiej

Komendy Chorągwi ZHP, montaż pierwszej partii 10 egzemplarzy (jest to w tej chwili jedyny udokumentowany przykład rozpoczęcia konspiracyjnej produkcji broni w okupowanej Wielkopolsce). Półfabrykaty wytwarzano w poznańskich zakładach „Focke – Wulf” mieszczących się w halach na terenie dzisiejszych Międzynarodowych Targów Poznańskich. Niestety, w drugi dzień Zielonych Świąt 1944 r. zakłady „Focke – Wulf” zostały zbombardowane przez samoloty 8 armii powietrznej USA, a wraz z nimi wspomniane niewykończone elementy służące do zmontowania pistoletów. Dalszych prób nie podjęto. Oprócz produkcji pistoletu „Lis 1”, równocześnie prowadzono próby własnoręcznie produkowanych granatów, zaczepnych i obronnych. W obydwóch przypadkach swoistym poligonem doświadczalnym dla tych środków walki były również kompleksy leśne w rejonie Buku.

9.24.2.1. „Leśna harcówka”

Gajówka Niepruszewo/Huby – powiat Nowy Tomyśl

Pewną rolę w kamuflowaniu wypadów do lasu odegrała Gajówka Niepruszewo/Huby. W razie natknięcia się na ewentualną kontrolę ze strony niemieckiej żandarmerii, zastępowy miał przygotowaną spreparowaną odpowiedź mówiącą o odwiedzinach u swych dziadków, zamieszkałych właśnie w tym budynku. Tutaj też odbywały się niekiedy potajemne zbiórki zastępu „Lisów”, połączone dwukrotnie z ceremoniałem złożenia harcerskiej przysięgi.



Ryc. 226. Gajówka
Niepruszewo/Huby
– stan obecny.

Oprócz leśnych zajęć wymienić należy m.in. druk konspiracyjnego pisma pt. „Pająk”, wykonanie urządzeń odbiorczych, budowa aparatu

fotograficznego służącego następnie nie tylko do utrwalania osiągnięć zastępu, ale przede wszystkim do dokumentacji ikonograficznej różnego rodzaju miejsc strategicznych, budowa projektora filmowego, zdobycie i uruchomienie niesprawnego motocykla marki Victoria 250, służącego następnie do nauki jazdy oraz czynny udział w wyzwaniu Buku w styczniu 1945 r.

9.24.3. Lasy prywatne majątku Jastrzębniki – powiat Nowy Tomyśl

Na omawianym terenie, tj. ówczesnego powiatu Nowy Tomyśl, w sabotowanie niemieckich zarządzeń zaangażował się podleśniczy Leśnictwa Porażyn – Franciszek Przybylski.

Krytykowanie sposobu prowadzonej przez Niemców rabunkowej gospodarki leśnej oraz nie dostosowanie się do obowiązujących nakazów sprawiło, iż został on w 1941 r. aresztowany i osadzony w więzieniu w Rawiczu, przebywając w nim do końca wojny.⁴



Ryc. 227. Franciszek Przybylski

Przypisy:

1. Opracowano na podstawie rysu historycznego Lwówka Wlkp.
2. Relację przekazał Andrzej Kurzawski z Pniew.
3. Relację przekazał Henryk Blimel z Poznania w 2003 r.
4. Relację przekazał Franciszek Przybylski (junior) z Nadleśnictwa Grodzisk. Uzupełnienie stanowią zapisy w aktach personalnych Franciszka Przybylskiego znajdujące się w archiwum RDLP w Poznaniu.

9.25. Lasy prywatne majątku Rakoniewice

Dwaj bracia i dwie leśniczówki

Rodzina Myssaków¹ z wielkopolskimi lasami związana jest od pokoleń. Protoplastą rodu był Szymon Chrystyan Myschak, który był leśniczym w majątku dworskim. Franciszek Augustyn Myssak pracował od około 1900 r. jako leśniczy w dobrach hr. Marcelego Czarneckiego w Rakoniewicach. Jego synowie Stanisław i Franciszek także zostali leśnikami – starszy Stanisław objął „tátowe” Leśnictwo Rakoniewice², młodszy zaś Franciszek został leśniczym w Siekówku (kompleks leśny w Siekówku podlegał rakoniewickiemu majątkowi i należał również do hr. Marcelego Czarneckiego). W momencie rozpoczęcia okupacji niemieckiej w powiecie wolsztyńskim obydwaj przeszli „próbę”, która pozwoliła pozostać im na przedwojennych stanowiskach. Do organizacji podziemnych nie należeli, lecz swą patriotyczną postawą podjęli „walkę” z okupantem. Narażając własne bezpieczeństwo pomagali wielu osobom zagrożonym, ściganym przez okupanta. Stanisław uchronił od aresztowania wiele osób, ukrywając je w zabudowaniach rakoniewickiej leśniczówki. Franciszek natomiast zorganizował w Siekówku punkt nasłuchu radiowego, ukrywał też zagrożone osoby, pomagał jeńcom francuskim.

9.25.1. „Przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem Leśniczówka Rakoniewice – powiat Wolsztyn

W okresie okupacji hitlerowskiej leśniczówka w Rakoniewicach była dla wielu polskich patriotów bezpiecznym schronieniem przed aresztowaniami i więzieniem w niemieckich obozach³. Tutaj ukrywał się m.in. ks. Marian Samoliński, ks. Władysław Pawelczak oraz wielu członków rodziny Myssaków z Poznania i okolicy. Leśniczy Stanisław Myssak znał dobrze miejscowych Niemców, był przez nich tolerowany (często naprawiał im broń myśliwską). Udawało mu się pozyskiwać informacje o planowanych aresztowaniach, rewizjach i przeszukaniach. Uprzedzał o tym zagrożonych Polaków w domach lub leśnych kryjówkach, m.in. braci Krynojewskich, Władysława Kostrzewskiego, Chojnackiego.



Ryc. 228. Stanisław
Myssak



Ryc. 229. Leśniczówka Rakoniewice
– fot. lata 60.

Z wiarą w lepszy czas

Istotnymi działaniami podjętymi przez archidiecezję poznańską reprezentowaną przez ks. bp. Walentego Dymka (sprawującego w tym czasie funkcję prymasa Polski) była zakrojona na szeroką skalę akcja podtrzymania na duchu Polaków zamieszkających w Warthegau. Działania koordynowane były w porozumieniu z Delegaturą Rządu na Kraj. Ks. bp Dymek powołał swych terenowych emisariuszy. Jednym z nich był ks. Marian Samoliński ukrywający się wraz z ks. Władysławem Pawelczakiem na terenie rakoniewickiego majątku. Dla uwiarygodnienia pobytu ks. Samolińskiego, jako osoby z zewnątrz, został on zatrudniony w charakterze robotnika leśnego. Potajemną kapłańską posługę sprawował do kwietnia 1944 r. Podejrzenia miejscowych Niemców doprowadziły do ujęcia go przez kościańskie Gestapo. W związku z dekonspiracją ks. Samolińskiego, aresztowany został również leśniczy z Siekówka Franciszek Myssak, podejrzewany o ukrywanie duchownego. Pierwsze

aresztowanie nastąpiło w 1939 r. Franciszek Myssak cudem uniknął wtedy rozstrzelania – o dziwo wstawili się za nim okoliczni niemieccy rolnicy. Drugi raz Franciszek został aresztowany w 1944 r., i tym razem opatrzność czuwała nad jego osobą.



Ryc. 230. ks. Marian Samoliński

9.25.2. Lasy prywatne majątku Siekówko

9.23.2.1. Punkt nasłuchu radiowego i „przechowalnia” dla osób zagrożonych aresztowaniem Leśniczówka Siekówko – powiat Kościan

**Relacja Franciszka Myssaka dotycząca pracy i przeżyć
okupacyjnych w Siekówku.**

Aresztowanie

„Okupacja była straszna. Aresztowali mnie dwukrotnie, przeprowadzali rewizję, konfrontację, przechodziłem sąd polowy na rynku w Rakoniewicach w pierwszych dniach wojny.

Weryfikacja

[...] Wspomnę o weryfikacji jaką musieli przejść leśniczowie polscy z chwilą objęcia rządów przez niemieckich urzędników (leśnych). Otóż jeszcze późną jesienią 1939 r., nadleśniczy niemiecki z siedzibą w byłym nadleśnictwie w Mochach, zwołał wszystkich leśniczych z powiatu wolsztyńskiego (oraz z nadgranicznych leśnictw powiatu kościańskiego). Dotyczyło to zarówno leśniczych pracujących w lasach państwowych jak i prywatnych, których była większość. Przed II wojną światową w powiecie wolsztyńskim jedynym nadleśnictwem państwowym były Mochy. Reszta to lasy prywatnej własności majątkowej.

Pierwszym warunkiem była znajomość języka niemieckiego. Wskutek tego warunku odpadli na wstępie dwaj młodzi leśniczowie, którzy ukończyli przed wojną Margonin. Dostali oni pracę w miejscowej mleczarni. Następnie był wyjazd do lasu. Tam w drzewostanie sosnowym młodszej klasy wieku, każdy z uczestników dostał do ręki cechówkę i wyznaczał kolejno w obecności nadleśniczego i jego zastępcy do chwili oznajmienia „dziękuję”. Ja i starszy brat Stanisław z Rakoniewic przebrnęliśmy przez tę czynność bez zastrzeżeń.

Wiosną 1940 r. poddano leśniczych drugiej weryfikacji. Polegała ona na pokazaniu efektów swej pracy w terenie dotyczącej szkótek oraz stanu upraw i młodników”.

Druga weryfikacja dla braci Myssaków również wypadła pomyślnie. Wreszcie nastał „spokojniejszy” czas, szarego okupacyjnego dnia. Kiedy Franciszek poczuł się pewniej, zyskując zaufanie niemieckiego zarządcy, oprócz swych leśnych obowiązków rozpoczął działania nielegalne.

Pierwszym sabotażem było niedostosowanie się do zarządzenia o zdaniu radioodbiornika. Sprytnie ukryte najpierw w domu, a następnie w stogu siana urządzenie dostarczało bezcennych informacji, którymi leśniczy dzielił się z zaufanymi Polakami.

Po kapitulacji Francji, okupant w Przemęcie zorganizował obóz pracy przymusowej dla jeńców francuskich. Żołnierze wykorzystywani byli do różnego rodzaju prac. Z rozmów prowadzonych przez Francuzów przydzielonych do prac leśnych w Siekówku wynikało, że warunki obozowe są złe, najgorszym jednak czynnikiem były głodowe racje żywnościowe, które dostawali w obozie. Za udzielanie jeńcom jakiegokolwiek pomocy okupant stosował dotkliwe sankcje karne. Leśniczy specjalnie się tym nie przejął i w miarę możliwości regularnie dostarczał pracującym pod jego nadzorem jeńcom żywność oraz lekarstwa. Franciszek nie zastosował się też do kolejnego okupacyjnego zarządzenia, tym razem „zapomniał” zdać, a był to już rok 1944, przechowywanej w domu broni myśliwskiej, posądzony został też o ukrywanie osób ściganych przez władze niemieckie. Podczas rewizji (poszukując ks. Samolińskiego), Niemcy natrafili na archaiczne, myśliwskie znalezisko. Okazała się nim stara flinta, ładowana jeszcze od góry. Niemcy uznali leśniczego winnego złamania obowiązującego zarządzenia i został on aresztowany.

Mimo niebezpieczeństwa wywinął się z tej opresji. Przesłuchiwany w kościańskim Gestapo przekonał śledczych, że nie zdawał sobie sprawy, iż nawet tak stara broń podlega obowiązkowi zdawania. Poza tym umiejętnie „sprzedał” Niemcom bajkę, że broń ta jest bardzo cenna historycznie i z pewnością mogłaby zdobić salę ekspozycyjną któregoś z berlińskich muzeów. Gestapowcy uwierzyli, a Franciszek przymusowo pozbył się zalegającego złomu. Niemcy byli przekonani, że zdobyli bezcenny muzealny eksponat. Na koniec przesłuchania podano leśniczemu do podpisania protokół. Franciszek, nie chcąc by przebiegli gestapowcy coś dopisali, wykonał tak zamaszty autograf, że zajął nim całą dolną część kartki, wywołując na twarzach Niemców ogromne zdziwienie. Następnie został zwolniony do domu.

Niewątpliwie najciekawszym i jednocześnie najzabawniejszym epizodem nielegalnych działań leśniczego Franciszka było zorganizowanie punktu nasłuchu radiowego, zlokalizowanego na terenie Leśnictwa Siekówko.⁴ Techniki konspiracyjne służące ukrywaniu sprzętu odbiorczego były różne, przeważnie jeśli radio miało być schowane w domostwie, kamuflowano jego obecność w różnego rodzaju sprzętach, chowając je np. w kuchenkach elektrycznych, jeśli były na tyle zminiaturyzowane (wykonywane metodą konspiracyjną z dostępnych części), natomiast te

normalnej wielkości ukrywano w różnego rodzaju skrytkach lub innych zakamarkach w budynku lub obejściu.

Ukryte radio i niezawodna „strażniczka”

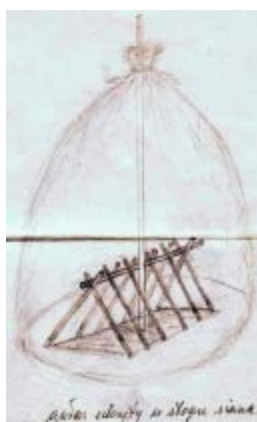
Regularne wizyty niemieckiego zarządcy w SiekóWKu nie sprzyjały, by posiadane radio przechowywać w obejściu leśniczówki. Ryzyko narażenia siebie i rodziny w razie rewizji skłoniły leśniczego do ukrycia go w innym, bezpieczniejszym miejscu. Wybór padł na stóg siana. Pomieszczenie kryjące radioodbiornik stanowił uprzednio wykonany z żerdzi szałas, tworzący oparcie dla całości stogu z sianem. Część z ustawionych latem stogów pozostawiano na śródleśnych łąkach m.in. w pobliżu paśnika, aby w miesiącach zimowych dokarmić z nich liczną populację zwierzyny płowej. Kryjówka mogła działać więc okresowo, czyli do wyczerpania zgromadzonych zapasów. Patent był prosty i działał bez zarzutu.

Nawet w razie przypadkowego odkrycia kryjówki, krąg osób mogących mieć z nią związek był bardzo rozległy, ponieważ do takiego miejsca mógł podejść ktokolwiek z obsługi majątku. Wejście do środka szałas zamaskowane było snopem związanego siana. Słuchanie zagranicznych rozgłośni musiało odbywać się po kolacji, gdyż po skończonej audycji dodatkowo za każdym razem wejścia musiała strzec niezawodna „strażniczka” (niepachnąca różami!). Żeby było śmieszniej pewnego razu leśniczy znalazł się wraz z podległymi robotnikami w bezpośrednim sąsiedztwie kryjówki. W pewnym momencie jeden z robotników zauważył pozostawioną obok stogu „minę” i odezwał się do leśniczego mniej więcej tak: „Patrz Pan. Jakie niektóre ludzie to świnie, nawet w stóg siana nas... ją.” Oczywiście leśniczy zgodził się z przedmówcą i również wyraził swoje rozgoryczenie.

Zimą należało zachować większą ostrożność, zwłaszcza po opadach śniegu, na którym od razu było widać ślady częstego podchodzenia pod stóg. Franciszek również temu zaradził. W pobliżu ustawiony był drugi stóg, z którego leśniczy zabierał siano i zanosił je do pobliskiego paśnika. Przechodząc obok kryjówki intensywnie rozsypywał siano, kamuflując w ten sposób pozostawione ślady. Zmyślnie rozwiązał również problem odbioru fal radiowych. Słuchawkowe radio wymagało zewnętrznej anteny, która była wyprowadzona w ziemi izolowanym przewodem na pobliskie świerki. Żeby radio funkcjonowało potrzebne były też tzw. anody, czyli wymienne baterie. Dla Polaków był to towar niedostępny. Wykorzystując pewien układ, ten problem również został wyeliminowany.



Ryc. 231. Widok ogólny
stogu z sianem



Ryc. 232. Szałas ukryty
wewnątrz stogu

Do obowiązków Franciszka Myssaka należała również organizacja polowań. „Udane” polowanie w pamięci każdego myśliwego pozostaje na długo, jednak najdłużej pozostają w pamięci opowieści myśliwskie, zawierające w sobie sceny zabawne, wywołujące nawet po latach, w gronie nowych słuchaczy, zrozumiałe salwy śmiechu. Anegdotę z takich wesołych przygód z udziałem Franciszka Myssaka zrelacjonował jego syn Adam.

Rykwisko

„Pewnego razu podczas rykowiska ojciec wraz z zarządcą Meyerem stanęli na ścianie starodrzewia jeszcze przed świtem. Gdy zaczęło świtać ojciec zawabił. Odezwał się byk z halizny za pasem kilkuletniego młodnika świerkowego sięgającego wzrostowi człowieka.

Ojciec wabił na cylindrze z lampy naftowej, a byk się odzywał, ale stał ciągle w jednym miejscu. Myśliwy (Meyer) zdecydował, że pójdzie międzyrzędem do halizny, aby mieć dobry wgląd. Wówczas, widząc że Meyer jest głęboko w młodniku, ojciec wezwał rywala do walki. W młodniku zatętniło, zaszumiało i powstał ryczący lament, ale nie byka, tylko Niemca, który wybiegł bez sztucera. Jak się okazało w pobliżu byka stadnego pojawił się jakiś chłyst, którego pogonił ów byk. Niemiec, będąc w młodniku, znalazł się na drodze ucieczki chłystka, a goniącego drugim międzyrzędem stadnego byka. Chłyst badyłem wytrącił myśliwemu sztucer z ręki, obydwu uciekły”.

W tym momencie nasuwa się pytanie, jaką minę musiał mieć Meyer po tym incydencie, a jak głośno w duchu śmiał się z tej sytuacji leśniczy po dopuszczeniu się tak „ciężkiej dywersji” wobec swego przełożonego.

„Drugi raz Meyer wraz z ojcem usiedli na ambonie. Siedząc około godziny przed wschodem słońca Niemiec oznajmił, że musi iść „ze spodniami”. Po chwili wrócił, ojciec zapytał się jego czy zagrzebał to czego się właśnie pozbył – odrzekł, że nie. Wtedy ojciec powiedział „tak możemy siedzieć, aż do rana i nic nie przyjdzie”. Wówczas Meyer zszedł, by pozostawioną niespodziankę zagrzebać. Ojciec mówił „zmusiłem Niemca jak kota do zagrzebania swego łajna”.



Ryc. 233. Franciszek Myssak



Ryc. 234. Leśniczówka Siekówko – fot. z lat 30. Uwagę zwraca tablica informacyjna o treści: „Droga publiczna do I południowego kanału, od kanału prywatna, przejazd zakazany”.



Ryc. 235. Leśniczówka Siekówko – stan obecny

Przypisy:

1. Relację przekazał Adam Myssak z Tuchorzy Starej.
2. Relacja Edwarda Laskowskiego z Wolsztyna.
3. Obecnie budynek dawnej leśniczówki w Rakoniewicach nie istnieje. Współczesny budynek Leśniczówki Rakoniewice jest siedzibą leśnictwa, administrowaną przez Nadleśnictwo Grodzisk.
4. Obecnie teren Leśnictwa Siekówko administrowany jest przez Nadleśnictwo Kościan.

9.26. Lasy prywatne majątku Czacz

9.26.1. Punkt kwaterunkowy kapelana NOW – AK

Obwodu Kościan

Leśniczówka Księginki – powiat Kościan

Z leśniczówką w Księginkach związał swe wojenne losy ks. Kazimierz Łabiński ps. „Kmieć”¹. Po zakończeniu działań wojennych i nastaniu okupacji działał aktywnie niosąc kapłańską posługę, prowadził tajne nauczanie, organizował pomoc żywnościową. W strukturach konspiracyjnych na ziemi kościańskiej pełnił funkcję kapelana, najpierw w Narodowej Organizacji Wojskowej, a następnie w AK. Za szeroko zakrojoną działalność antyniemiecką, Gestapo wydało za nim list gończy. Ks. Łabiński zmuszony był do ciągłego zmieniania miejsc kwaterowania, by zmylić trop. Leśniczówka w Księginkach była w czasie wojny jedną z jego stałych kryjówek, a osoby tam zamieszkujące wspierały jego działalność.

Pomocy udzielali m.in. pomocnik leśny Stanisław Przybecki wraz z rodziną Nowaków, a następnie leśniczy Edmund Nandzik.



Ryc. 236. Stanisław Przybecki



Ryc. 237. Edmund Nandzik



Ryc. 238. Rodzina Nowaków przed Leśniczówką Księginki lata 30. Z prawej strony leśniczy Józef Nowak – zamordowany przez Niemców 30.09.1939 r. w rejonie Kotusza pow. Kościan



Ryc. 239. Leśniczówka Księginki – stan obecny

Przypisy:

1. Andrzej Skibiński „Lasy Doliny Obrzańskiej”. Wyd. OKL w Gołuchowie 2014 r. s. 53-54

9.27. Lasy prywatne majątku Turew

9.27.1. Placówka ZWZ/AK w Krzywiniu

Punkt kontaktowy i punkt nasłuchu radiowego

Gajówka Wronowo – powiat Kościan

Obwód ZWZ/AK w Kościanie dysponował placówkami terenowymi¹. Rejon Turwi podlegał pod placówkę w Krzywiniu. Gajówka we Wronowie wyznaczona była jako jeden z punktów kontaktowych. Działała też przez pewien okres jako wspólny punkt łączności konspiracyjnej dla ZWZ i Batalionów Chłopskich. Konspiracyjną komórką kierował gajowy Marian Samelczak².

W budynku gajówki przez półtora roku prowadzono nasłuch radiowy, sporządzając przy tym notatki do artykułów prasy podziemnej. Konspiracyjny punkt łączności w Gajówce Wronowo działał tuż pod bokiem Niemców, w niedalekiej odległości zlokalizowane było bowiem lotnisko polowe Luftwaffe.

Pewne przesłanki wskazują, że grupa konspiracyjna z Wronowa mogła mieć związek z pojawieniem się w Turwi i Zbęczach dużego formatu napisów antyniemieckich, wymalowanych na obejściach gospodarskich niemieckich rolników o treści „Freiheit kommt” (Nadchodzi wolność). Incydent w Turwi miał miejsce 24 czerwca 1941 r., a więc w dwa dni po agresji Niemiec na ZSRR. Te z pozoru błahe incydenty miały jednak głębszy wydźwięk. Ukazywały bowiem czynny opór wobec okupanta.

W kwietniu 1942 r. na podstawie donosu, hitlerowcy zdekonspirowali punkt w Bonikowie. Jeden z członków ZWZ/AK – zarządca folwarku Wronowo, Piotr Józefowski zbiegł przed aresztowaniem i ukrył się na noc w gajówce we Wronowie. Aresztowano go 18 kwietnia 1942 r., a po nim – 30 kwietnia 1942 r. Mariana Samelczaka. Podczas prowadzonego przesłuchania konspiratorzy nie ujawnili powiązań konspiracyjnych.

Jan Samelczak, brat Mariana, wspominał w 1969 r.

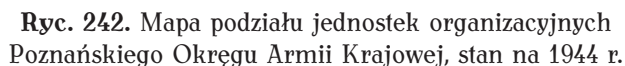
„Bracia Józefowscy z Bonikowa, z których Piotr zarządzał Wronowem – folwarkiem podległym Turwi, zostali zdemaskowani jako radiosłuchacze i zbiegli przed aresztowaniem z Bonikowa do Wronowa. Józefowski wiedząc, że Maryś posiada znaną odznakę hitlerowską, przyszedł po nią, aby ułatwić ucieczkę. Maryś, dając mu ją ostrzegał, aby jak najprędzej usunęli się z Wronowa. Bracia Józefowscy zbagatelizowali sprawę i niestety – w nocy zostali aresztowani. Po jakimś czasie aresztowano Marysia. Nikt z nas więcej go nie widział. W czerwcu, sądzony w Lesznie, skazany został na 4 lata za pomoc udzieloną zbiegom. Ostatni znak dał z Rawicza w formie listu więziennego”.



Ryc. 240. Marian Samelczak



Ryc. 241. Gajówka Wronowo – stan obecny



X. Udział leśników w zagadnieniu tzw. „cichego frontu”

W wyniku letniej ofensywy Armii Czerwonej rozpoczętej 23 czerwca 1944 r., po niespełna miesięcznych bojach, jednostki liniowe m.in. 1 Frontu Białoruskiego, w którego skład wchodziła I Armia Wojska Polskiego, przekroczyły linię Bugu (Rosjanie już w styczniu 1944 r. przekroczyli przedwojenną granicę z Polską. To, że w Teheranie w listopadzie 1943 r. ustalono, że granica powojenna będzie przebiegać wzdłuż linii Curzona było zatajone przed Rządem RP do jesieni 1944 r.)¹ W sierpniu 1944 r. front stał już na linii Wisły. W pasie przygotowywanego natarcia na kierunku berlińskim położony był „Warthegau”, którego granica była wówczas odległa o niespełna 80 kilometrów od zdobytych przyczółków na Wiśle.

W tym czasie okupant starał się zamienić granice Wielkopolski w pasmo przeszkód broniących bezpośredniego dostępu do „Starej Rzeszy”. Podjęte działania miały na celu jak najszybsze ufortyfikowanie tego zagrożonego odcinka. Masowo wysyłano więc ludność cywilną, która budowała linie obronne. W tym momencie Wielkopolska została zamieniona na przyfrontowe zaplecze dla mającej podjąć się obrony armii niemieckiej.

Chcąc jak najdokładniej poznać poczynania Niemców i uniknąć ewentualnych niespodzianek na linii głównego natarcia, należało podjąć działania wywiadowcze. Czynniki te sprawiły, iż rejon Wielkopolski stał się dla Sowietów szczególnie interesujący z militarnego punktu widzenia. Sztabowcy 1 Frontu Białoruskiego, wiedząc o przygotowaniach czynionych przez Niemców, nie mając jednak innej możliwości rozpoznania przedpola, masowo zaczęli wykorzystywać specjalnie szkolone do tego typu zadań grupy spadochronowo-wywiadowcze. W stosunku do ogółu zrzuconych grup spadochronowych na tyły wroga, najwięcej desantowano ich właśnie w Wielkopolsce. Dodatkowymi niekorzystnymi czynnikami, z jakimi musieli borykać się przyszli skoczkowie operujący w Wielkopolsce, był tu całkowity brak działalności oddziałów Armii Ludowej, która działając w innych rejonach Polski była z racji politycznej swoistą opoką dla lądujących grup, wspierając je pod każdym względem. Drugim niekorzystnym czynnikiem było rozbitcie przez Gestapo w 1944 r. struktur konspiracyjnych w Wielkopolsce. Innym jeszcze czynnikiem był fakt, iż wywiad Armii Krajowej nie miał możliwości przekazywania jakichkolwiek informacji stronie sowieckiej z powodu braku kontaktu

z jednostkami Armii Czerwonej. Informacje wywiadowcze zbierane przez AK przekazywano do sztabu brytyjskich sił zbrojnych w Londynie, gdzie podlegały selekcji i niekoniecznie musiały być przekazywane w całości wschodniemu sojusznikowi.

W warunkach braku większych oddziałów partyzanckich w okupowanej Wielkopolsce i rozbicia w połowie 1944 r. struktur konspiracyjnych AK, sytuacja lądujących tutaj grup różniła się zasadniczo od położenia oddziałów desantowanych winnych częściach kraju. Wywiadowcy kierowani na tyły wroga mieli z góry ustalone miejsce działania oraz przydział konkretnych zadań wywiadowczych. Trzon desantowanych do Wielkopolski oddziałów stanowili żołnierze Armii Czerwonej specjalnie szkoleni w zakresie działań za linią frontu. W większości to byli partyzanci ze zgrupowań działających wcześniej na zachodnich rubieżach ZSRR. Polacy wchodzący w skład grup wywiadowczych rekrutowali się przeważnie z Polskiego Samo-dzielnego Batalionu Specjalnego (Szturmowego), działającego w ramach I AWP w ZSRR. Żołnierze PSBS(S) w znacznej części pochodzili z ziem wcielonych do Rzeszy, a więc ze Śląska, Pomorza i Wielkopolski; po wcieleniu do Wehrmachtu nagminnie dezertowali przechodząc na stronę Armii Czerwonej. Dla tego typu zadań były to osoby pożądane. Doskonała znajomość języka niemieckiego, obyczajów wojskowych, umiejętność poruszania się w niemieckim mundurze oraz znajomość panujących warunków na ziemiach wcielonych do Rzeszy, były czynnikami bardzo pomocnymi w składzie lądującej grupy.

Przerzut oddziałów za linię frontu realizowano transportem lotniczym sił 8 pułku lotnictwa transportowego oraz 44, 62 i 87 pułku lotnictwa cywilnego, wykorzystując w tych operacjach maszyny typu DC – 47 „Douglas – Dakota” lub Li – 2 (Lisunow). Maszyny startowały z lotnisk w Kobryniu, Międzyrzeczu Podlaskim, Brześciu n. Bugiem, Małaszewiczach oraz Białej Podlaskiej. Na pokład tych maszyn zabierany był około 16-osobowy oddział (wyjątek stanowiły grupy agenturalne składające się z 2-3 osób) wraz z zaopatrzeniem, w którego skład wchodziły: zapasy żywności na 14 dni, środki łączności, środki opatrunkowe, dodatkowa broń i amunicja, środki minerskie oraz środki finansowe i mapy rejonu działania w skali 1:200 000 i 1:500 000 oraz inne dokumenty, którymi mógł się okazać w razie ewentualnego spotkania z operującymi w tej samej okolicy oddziałami wywiadowczymi.

Żołnierze desantowani do Wielkopolski występowali w mundurach Armii Czerwonej, Wojska Polskiego lub po cywilnemu, czasami wykorzystywano też mundury armii niemieckiej.

Desantowany oddział był miniaturową jednostką wojskową działającą w specyficznych warunkach, które narzucały określone formy zachowania. Po wylądowaniu grupa natychmiast oddalała się z miejsca zrzutu, starając się jak najszybciej znaleźć dogodne miejsce na zorganizowanie „bazy”, stanowiącej czasowy punkt kwaterunkowy. Z tego miejsca rozpoczynano rozpoznawanie najbliższego terenu, ostrożnie nawiązując kontakty z miejscową ludnością, wśród której poszukiwano współpracowników. Osoby te były często jedynymi, które pozwalały przetrwać takiej grupie w nieznanym i obcym terenie.

Pomimo grożącego niebezpieczeństwa ludność polska (w tym i członkowie organizacji podziemnych) wspierała przybyłych ze wschodu spadochroniarzy. Niestety, działania strony sowieckiej miały też swój ukryty podtekst. Przy okazji działań wywiadowczych przeciwko Niemcom skrupulatnie odnotowywano nazwiska współpracowników zwłaszcza tych, co do których zachodziło podejrzenie przynależności do szeregów Armii Krajowej, by po wojnie łatwiej niwelować „wrogów” nowej nadchodzącej okupacji sowieckiej.

Skoczkiwie desantowani do Wielkopolski natrafili tu na nieznane we wschodnich rejonach Polski, szczególnie ciężkie warunki okupacyjne. Przekładało się to na ich bezpieczeństwo oraz trudniejsze wykonanie powierzonego zadania. Pojawienie się na obszarze Poznańskiego sowieckich spadochroniarzy (potocznie nazywanych przez polską ludność „ruskie partyzanty”) było dużym zaskoczeniem zarówno dla Polaków, jak i dla Niemców.

W sytuacji coraz częściej odnotowywanych przez władze niemieckie wypadkach pojawienia się uzbrojonych wywiadowców w oddalonej od frontu Wielkopolsce, region ten uznano za obszar działania „band”. Okupant zmobilizował znaczne siły i środki potrzebne do zwalczania tego typu incydentów. Niemieckie działania w ściganiu i likwidacji wrogich grup rozpoczęły się w połowie 1944 r. i trwały do stycznia 1945 r. W tym czasie Wielkopolska stała się widownią starć zbrojnych z udziałem spadochroniarzy, w których straty poniosły obie strony. Z dotychczas opracowanych danych wynika, iż do Wielkopolski Sowietci przerzucili około 30-35 grup wywiadowczych. Działalność niektórych jest znana bardzo dobrze, innych natomiast tylko fragmentarycznie. Większość desantowanych do Wielkopolski grup spadochronowych w razie niemożliwości wykonania powierzonych im zadań miała wyznaczony punkt zborny, do którego powinna dotrzeć. Rejonem koncentracji oddziałów wywiadowczych stały się lasy pyzdurskie położone we wschodniej części regionu.

Z racji obszerności zagadnienia opracowanego wcześniej przez dr. Zenona Szymankiewicza, wyżej opisany wstęp ma za zadanie tylko zasygnalizować temat. Głównym aspektem dalszej części rozdziału będzie odnotowanie miejsc (dotyczy zwłaszcza osad leśnych, leśniczówek i gajówek, które stały się punktami kontaktowymi dla lądujących grup spadochronowo-wywiadowczych) oraz osób zawodowo związanych z leśnictwem wspierających i uczestniczących w działaniach żołnierzy „cichego frontu” w Wielkopolsce.

Dla zobrazowania powyższego zagadnienia obszar Wielkopolski podzielono na pięć rejonów, umiejscawiając w nich poszczególne wydarzenia.

10.1. Rejon Północnej Wielkopolski

Duży, zwarty kompleks leśny jakim jest Puszcza Notecka oraz przyległe do niego lasy, stworzyły dogodne warunki do podjęcia i prowadzenia akcji rozpoznawczej. Rejon ten ze względu na swe strategiczne położenie stał się już od połowy 1944 r. obiektem zainteresowania sztabowców Armii Czerwonej. Rozpoznaniem zostały objęte rejony linii obronnych tzw. „rygla noteckiego”, łączące się z systemem umocnień w rejonie Poznania. Przez obszar Puszczy Noteckiej przebiegały ważne szlaki kolejowe: Krzyż – Piła, Krzyż – Poznań i Piła – Poznań, którymi Niemcy transportowali zaopatrzenie na linię frontu. Tutaj też znajdowały się liczne drogi, a na większych ciekach wodnych Warcie i Noteci – mosty kolejowe i drogowe.

W rejonie północnej Wielkopolski Sowiet desantowali około 15 oddziałów wywiadowczych. Ustalenie dokładnego przebiegu działalności poszczególnych oddziałów jest trudne na skutek dużej ruchliwości i operacyjności desantowanych na tyły wroga grup wywiadowczych.

1. Rejon Ujścia n. Notecią połowa, lipca 1944 r. grupa sowiecka (nierozpoznana). Oddział operował w rejonie lasów walkowickich (Leśnictwo Walkowice – Państwowe Nadleśnictwo Promno).

10.1.1 Nadleśnictwo Prywatne Zielony Gaj

2. Rejon Chodzieży (Wzgórze Gontyniec, Leśnictwo Nówki-Nadleśnictwo Prywatne Zielony Gaj – lasy prywatne majątku Obrzycko – Zamek), koniec lipca 1944 r.- grupa sowiecka (nie rozpoznana). Oddział został rozbity. Rejon ten w końcu 1944 r. również stał się terenem operacyjnym innych, bliżej nie rozpoznanych, grup wywiadowczych, które

wykonywały powierzone zadania do momentu wkroczenia regularnych oddziałów Armii Czerwonej, a więc do stycznia 1945 r. O fakcie przebywania uzbrojonych ludzi w rejonie leśnych wąwozów Gontyńca wiedział leśniczy z Nówek – Wincenty Haufa. W lipcu 1944 r. jego syn Tadeusz odnalazł w lesie trzy ukryte spadochrony. W tym czasie rejon ten objęty został dużą obławą, w wyniku której bazujący w tym rejonie oddział został przez Niemców rozbity. Po kilku miesiącach ponownie na terenie Leśnictwa Nówki pojawili się wywiadowcy. Jak wynika z relacji p. Tadeusza Haufy², bazowali oni nieopodal leśniczówki. W styczniu 1945 r. już po wyzwoleniu jeden z wywiadowców tej grupy przyszedł podziękować za odbieraną systematycznie z zabudowań leśniczówki żywność i mleko, a w podzięce pozostawił leśniczemu jedwabne czasze spadochronów (w tym czasie towar luksusowy). Sprawa powtórnego pobytu Rosjan nieopodal Gontyńca stała się swego rodzaju publiczną tajemnicą. Miejscowi Niemcy, pamiętający zajścia z „rosyjskimi partyzantami” z września i października nie zgłaszali tego faktu policji niemieckiej.



Ryc. 1. Wincenty Haufa

3. Pławiska – Kwiejce Nowe 12/13 sierpnia 1944 r. – grupa sowiecko-polska pod dowództwem kpt. Mikołaja Kasenki, oddział desantowy w dwóch grupach. Połączenie grup nastąpiło 15.08.1944 r. w Leśniczówce Szostaki. Grupie pomagali Józef Nowak ps. „Lis” leśniczy z Szostaków – Państwowe Nadleśnictwo Sieraków oraz Jan Przylepa robotnik leśny z Arsenowa. W wyniku przeprowadzonej obławy, o pomoc spadochroniarzom posądzony został leśniczy z Gospódki – Antoni Jarochowski, który został zastrzelony przez Niemców. Kiedy oddział kpt. Kasenki przeszedł w lasy wronieckie, jako przewodnik oddziału zwerbowany został strażnik leśny Kazimierz Perlikiewicz z Głuchowca – Państwowe Nadleśnictwo Wronki. W czasie jednego z patroli Kazimierz Perlikiewicz został przez wywiadowców zastrzelony w rejonie Krzyża (przypuszczalnie odmówił dalszej współpracy).

4. Obelżanki – rejon śródleśny położony na terenie Państwowego Nadleśnictwa Wronki, 15/16 sierpnia 1944 r. grupa sowiecko-polska pod dowództwem Mikołaja Kozubowskiego ps. „Merkuriusz”. Oddział operował na terenie Puszczy Noteckiej.

W wyniku poniesionych strat, decyzją sztabu „zza Wisły” został połączony z oddziałem kpt. Kasenki. W wyniku niezgodności pomiędzy Kasenką, a Kozubowskim nastąpiło ponowne rozdzielenie obydwu grup. Oddział Kasenki odszedł w kierunku linii frontu, natomiast Kozubowski przedostał się w rejon lasów pyzdrowskich i działał tu do stycznia 1945 r.

5. Nowina – Stajkowo – Miłkowo k. Czarnkowa, 25 sierpnia 1944 r. grupa polska (agenturalna 3-osobowa). Rozbita przez Niemców tuż po lądowaniu.

6. Sokołowo k. Czarnkowa – rejon śródleśny w pobliżu Gajówki Jaglina (lasy prywatne majątku Sławno), 6/7 września 1944 r. grupa polska pod dowództwem ppor. Sergiusza Iliaszewicza ps. „Zygmunt Sokołowski”.

10.1.2. Lasy prywatne majątku Sławno

10.1.2.1. Punkt kontaktowy oddziału ppor. Sergiusza Iliaszewicza ps. „Zygmunt Sokołowski” Gajówka Jaglina – powiat Czarnków

Po wylądowaniu, grupa przemieściła się w zachodni rejon Puszczy Noteckiej, by po krótkim czasie powrócić w rejon lądowania. Podczas marszu powrotnego w rejon Gajówki Jaglina³ zagubiło się dwóch żołnierzy z tego oddziału. Grupa założyła bazę na wzgórzu nr 93. Po pewnym czasie wywiadowcy podeszli do zabudowań gajówki w celu uzyskania informacji. Zamieszkiwał tam robotnik leśny Jan Kaźmierczak wraz z córką Aurelią. Po wykluczeniu przez Kaźmierczaków prowokacji niemieckiej zgodzili się oni na współpracę z wywiadowcami ppor. Iliaszewicza. Od tej pory żołnierze Iliaszewicza byli częstymi gośćmi w Jaglinie, przychodząc tu po żywność oraz po świeże informacje, które następnie przekazywali drogą radiową do sztabu. W toku nawiązanej współpracy z rodziną Kaźmierczaków zarysowała się realna szansa stworzenia siadki wywiadowczej w Poznaniu z dostępem do zakładów zbrojeniowych DWM.



Ryc. 2. Gajówka Jaglina
– fot. z lat 60.

Działalność wywiadowcza oddziału „Zygmunta Sokołowskiego” w tym rejonie zakończyła się 29 września 1944 r. Tego dnia w wyniku przeprowadzonej przez Niemców obławy w rejonie stacjonowania grupy doszło do potyczki, w wyniku której oddział poniósł straty. W zaistniałych, niekorzystnych okolicznościach, nie chcąc dalej narażać ofiarnej rodziny Kaźmierczaków, ppor. Iliaszewicz zdecydował o odmarszu w rejon lasów pyzdrskich, co nastąpiło w nocy 1/2.10.1944 r.

Nazajutrz, 3 października 1944 r. po przedostaniu się w lasy obornickie „Sokołowski” zdecydował się zająć Leśniczówkę Maryłówka⁴, w celu uzupełnienia żywności oraz zdobycia bielizny. Wieczorem po wcześniejszym rozpoznaniu, zwiadowcy otoczyli zabudowania. Po sterroryzowaniu niemieckiego leśnika – nadleśniczego, zerwany został kabel telefoniczny oraz zniszczono broń myśliwską. Żołnierze zdolali tylko częściowo uzupełnić żywność, nie uzyskali natomiast poszukiwanej bielizny oraz odzieży cywilnej.

Podczas dalszego marszu spróbowano powtórzyć akcję z Maryłówki, jednak w następnej (nazwa nieustalona) napotkanej leśniczówce, zamieszkały tam niemiecki leśniczy zabarykadował się i otworzył ogień do otaczających

obejście zwiadowców. „Sokołowski” nie chcąc wdawać się w strzelaninę, która mogła sprowadzić w to miejsce patrol policji polecił wycofanie.



Ryc. 3. Leśniczówka
Maryłówka – stan obecny

Nocą 18 października 1944 r. grupa dotarła w rejon Nekli i Iliaszewicz postanowił wejść do znajdujących się nieopodal szosy Poznań – Września zabudowań leśnych⁵. Tutaj uzupełniono brakującą żywność, za którą zapłacono. Żołnierze „Sokołowskiego” zostali tam przyjęci niezyczliwie i to przez ludzi mówiących po polsku. Odchodząc zniszczyli łączność telefoniczną. Krótko po opuszczeniu zabudowań został tam wszczęty alarm, dla dowódcy był to sygnał do natychmiastowego kontynuowania marszu.

Po przeszło trzytygodniowym marszu w kierunku północno-wschodnim 20 października 1944 r. oddział dotarł w lasy pyzdryckie w rejon Białobłot. W pobliżu tego śródleśnego przysiółka wywiadowcy



zorganizowali bazę. Tutaj rozpoczął się nowy etap pracy wywiadowczej, której efektem było zorganizowanie siatki wywiadowczej na obszarze od Konina przez Pyzdry, Chocz, Stawiszyn, obejmującej też swym zasięgiem Pleszew, Łódź i Poznań.

Ryc. 4. ppor. Sergiusz Iliaszewicz
ps. „Zygmunt Sokołowski”

7. Rzecin – rejon leśny położony na terenie Państwowego Nadleśnictwa Wronki. 20/21 września 1944 r. grupa sowiecko-polska pod dowództwem Sztykowa. Żołnierze mieli zasilić działający już na terenie Puszczy Noteckiej oddział Mikołaja Kozubowskiego ps. „Merkuriusz”. Wskutek fatalnej w skutkach pomyłki pilota, oddział zrzucony został wprost na znajdujące się w Rzecinie bagniste jezioro, na domiar złego desant zauważony został przez stacjonujących tu od dnia poprzedniego Własowców, którzy otworzyli ogień do lądującej grupy. W bagnistym jeziorze śmierć poniosła część 16-osobowego oddziału, zatonął też cały ładunek ze sprzętem i żywnością. Z pogromu w Rzecinie uratowało się 5 wywiadowców, którzy po pewnym czasie natknęli się na oddział „Merkuriusza” do którego zostali włączeni.

8. Rejon Piły – 26/27 października 1944 r. grupa sowiecko-polska pod dowództwem sierż. Konstantyna Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”, „Kulik”. W skład oddziału wchodziło 10 wywiadowców. Zadaniem grupy było zbadanie sytuacji w rejonie Piły i Poznania. W Pile bowiem mieściła się działająca bez zarzutu agentura sowiecka, jednak w ostatnim czasie nie nadchodziły już od niej meldunki. W drodze rozpoznania ustalono,

iż obsługujący radiostację „rezydent sowieckiego wywiadu”, ulokowany w zakładach zbrojeniowych „Albatros”, zginął podczas jednego z nalotów bombowych, nie pozostawiając po sobie żadnych kontaktów. W następstwie tych wydarzeń zrezygnowano z ponownego odtworzenia agentury sowieckiej w tym mieście. „Dąbrowski” opuścił rejon Piły i przeszedł ze swym oddziałem w lasy obornickie. 3 listopada 1944 r. w wyniku niemieckiej zasadzki poległo dwóch żołnierzy: Rosjanin Aleksander Kowalew i Polak Gerard Żabiński (mogiła spadochroniarzy zlokalizowana jest na terenie Leśnictwa Garncarski Bród). Po tych wydarzeniach oddział „Dąbrowskiego” schronił się w bagnistym terenie w rejonie Lipa Bagno. Z doraźnie zorganizowanej tam bazy wywiadowcy docierali do pobliskich osad Ludmicko, Lipka i Bębniąt, uzyskując tam żywność i informacje. Podczas pobytu w tym rejonie wywiadowcy nawiązali kontakt z leśniczym Janem Flisem z Lipki. Fakt bytowania w rejonie Lipki wywiadowców „Dąbrowskiego” nie uszedł jednak uwadze Niemców. Z chwilą dostrzeżenia przez nich rzutu zaopatrzeniowego ponowili próbę likwidacji oddziału, organizując w tym rejonie dużą obławę. Nazajutrz policja niemiecka dotarła do zabudowań Leśniczówki Lipka, przeprowadzając tam szczegółową rewizję, nic jednak nie znajdując. Posądzony o współpracę z „bandytami” Jan Flis został z Lipki usunięty, a zabudowania leśniczówki zajęł oddział niemieckiej straży leśnej.

Nie widząc możliwości dalszej pracy wywiadowczej w tym rejonie „Dąbrowski” skierował oddział w kierunku północno-wschodnim, by po przejściu do Puszczy Zielonki prowadzić tam dalszą pracę wywiadowczą.

9. Grupa sowiecko-polska pod dowództwem Kuzniecowa, operująca na terenie Puszczy Noteckiej. Miejsce lądowania nieustalone. W styczniu 1945 r. żołnierze z tego oddziału brali udział w wyzwoleniu Czarnkowa.

10. Rejon Ryczywołu, oddział sowiecki, desantowany w grudniu 1944 r.

11. Rejon Szamocina, oddział sowiecki desantowany w październiku 1944 r. Wiadomo, iż jeden z wywiadowców z tego oddziału ukrywał się do stycznia 1945 r. w Leśniczówce Jaktorowo.

12. Rejon Wągrowca, oddział sowiecki desantowany w październiku 1944 r.

13. Rejon Budzynia, oddział sowiecko-polski desantowany w grudniu 1944 r.

14. Rejon Rogoźno – Owcze Głowy (las prywatne majątku Sierniki) oddział sowiecki desantowany 26.12.1944 r.

W toku działań operacyjnych tego oddziału, doszło w rejonie lądowania do przypadkowego spotkania z miejscowym leśniczym Józefem Katafiaszem. Po zweryfikowaniu Katafiasza, dowódca oddziału oświadczył:

„skoro ma przed sobą Polaka, liczy na pomoc dla swej grupy”. Józef Katafiasz wskazał Rosjanom miejsce na terenie podległego leśnictwa, w którym wywiadowcy założyli prowizoryczne obozowisko. W toku prowadzonych rozmów, Rosjanie wypytywali o sytuację panującą w najbliższej okolicy.

Desant tej liczącej około 18 osób grupy nie uszedł uwagi Niemców. Rankiem 29 grudnia 1944 r. do zabudowań Leśniczówki Sierniki dotarł w asyście żandarmerii nadleśniczy z Durowa Ernst Kippar, który zarzucił Józefowi Katafiaszowi, iż w podległym leśnictwie ukrywa „bandytów”. Zarzuty ze strony nadleśniczego Katafiasz skwitował odpowiadając, że nic nie wie o pobycie obcych ludzi w podległych sobie lasach. Odchodząc z Siernik nadleśniczy Kippar zakazał Katafiaszowi opuszczenia zabudowań leśniczówki. Krótco po porannej wizycie Niemców w Siernikach na terenie tego leśnictwa doszło do potyczki pomiędzy bazującymi w rejonie Jeziora Czarnego wywiadowcami, a doraźnie zorganizowaną grupą pościgową dowodzoną przez komendanta posterunku żandarmerii z Rogoźna. W wyniku strzelaniny śmierć poniósł organizator akcji, wspomniany wcześniej dowódca posterunku z Rogoźna. Dalsze losy tego oddziału są nieznane.

10.2. Rejon Poznania

Działania operacyjne sztabowców Armii Czerwonej doprowadziły do desantowania w najbliższym sąsiedztwie Poznania około 10 grup wywiadowczych. Większość z nich po wylądowaniu została przez Niemców rozbita. Starając się nakreślić i odnotować dalsze fakty, należy zwrócić uwagę na sąsiadujący z Poznaniem kompleks leśny jakim jest Puszcza Zielonka. Tutaj odnotowano największą aktywność grup wywiadowczych, co odnosi się przede wszystkim do przemarszu przez puszczańskie ostępy oddziałów desantowanych w północnej części regionu przemieszczających się wtedy na wschód.

Rejon Szreniawa – Mosina, oddział sowiecki desantowany w lipcu 1944 r.

Rejon Dziewicza Góra – Czerwonak, oddział sowiecki desantowany w lipcu 1944 r.

Rejon Wagowo k. Wrześni, oddział sowiecki desantowany w listopadzie 1944 r.

Rejon Puszczy Zielonki (brak konkretnej lokalizacji), oddział sowiecki desantowany na przełomie lipca i sierpnia 1944 r.

Rejon Dąbrówki Kościelnej, oddział sowiecki desantowany na przełomie września i października 1944 r.

Rejon Puszczykowa, oddział sowiecki desantowany na przełomie listopada i grudnia 1944 r.

Rejon Ceradz, oddział sowiecki desantowany we wrześniu 1944 r.

Do zestawienia należy doliczyć grupy wywiadowcze, które znalazły się w omawianym rejonie i prowadziły tu działania wywiadowcze. Jednym z takich oddziałów była grupa pod dowództwem sierżanta Konstantyna Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”, „Kulik” desantowana w rejonie Piły, a następnie po opuszczeniu lasów obornickich operująca w rejonie Puszczy Zielonki od początku listopada 1944 r. Oddział założył bazę na terenie Podleśnictwa Odrzykożuch nieopodal wzniesienia nr 120, położonego w pobliżu wsi Tuczo.

10.2.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Zielonka

10.2.1.1. Punkt kontaktowy oddziału sierżanta

Konstantego Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”

Gajówka Siodłowo – powiat Poznań

W niedługim czasie wywiadowcy zdołali nawiązać kontakt z polskimi robotnikami leśnymi zamieszkałymi wówczas we wsi Tuczo oraz w Gajówce Siodłowo. Kontakt został nawiązany przez gajowego Ludwika Małeckiego, który podczas prowadzenia prac leśnych pierwszy natknął się na wywiadowców Ostrowskiego. O fakcie pobytu w podległym sobie rewirze uzbrojonych ludzi powiadomił swego przełożonego, leśniczego Stanisława Sommerfelda, stając się łącznikiem pomiędzy pewną grupą Polaków, a wywiadowcami.



Ryc. 5. Gajówka Siodłowo – stan obecny

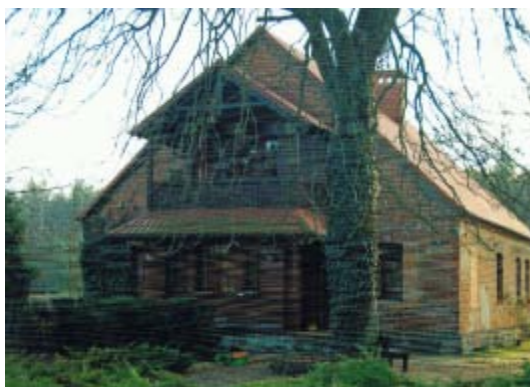
10.2.1.2. Punkt kontaktowy oddziału sierżanta Konstantego Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”.

Leśniczówka Stęszewko – powiat Poznań

W pierwszej kolejności należało zapewnić wywiadowcom możliwość wyżywienia. W krótkim czasie Ostrowski przy pomocy Polaków zdobył szereg informacji o charakterze strategicznym m.in. o stanie mostów na Warcie na odcinku od Poznania do Obornik, ruchu kolejowym na szlaku Poznań – Gniezno, a także uzyskał szereg informacji z rejonu Poznania. Pobyt oddziału Ostrowskiego na terenie Puszczy Zielonki stał się też wiadomy żołnierzom Wehrmachtu (Austriakom), stacjonującym w Leśniczówce Stęszewko⁶, a pełniących służbę jako ochrona obiektów wojskowych (magazyny i lotnisko polowe), zlokalizowanych w rejonie Stęszewko – Bednary. Występując w imieniu tej grupy, nastawionej wyraźnie antyhitlerowsko, Franz Boheimer zaproponował Ostrowskiemu poprzez Sommerfelda i Małeckiego dostarczenie pewnej ilości broni (w tym panzerfaustów). Na tę propozycję Ostrowski się nie zgodził, bardziej niż broń cenne były dla niego dostarczone mu informacje o obiektach wojskowych strzeżonych przez Austriaków.



Ryc. 6. Stanisław Sommerfeld



Ryc. 7. Leśniczówka Stęszewko – stan obecny

Pomimo zachowania ostrożności przy wykonywaniu zadań wywiadowczych, 7 grudnia 1944 r. część oddziału przebywająca w Tucznie została zaskoczona zorganizowaną przez żandarmerię z Pobiedzisk zasadzką. W wyniku strzelaniny śmierć poniósł sierżant Konstantyn A. Mołodcow. Po tych wydarzeniach „Dąbrowski” opuścił rejon Puszczy Zielonki i skierował swój oddział w rejon lasów pyzdrowskich.

10.3. Rejon Wschodniej Wielkopolski

W momencie przyhamowania działań wojennych w 1944 r. na linii Warta-Narew, obszar wschodniej Wielkopolski odgrywać zaczął szczególną rolę w planach obronnych armii niemieckiej. Tereny te stanowiły wtedy część Rzeszy znajdujące się najbliżej frontu wschodniego. Przebiegająca tu linia obronna rozciągała się od Torunia do Konina, dalej wzdłuż Warty przez Koło aż do Sieradza. Tutaj również przebiegały ważniejsze drogi kołowe i kolejowe zachód – wschód (Poznań – Warszawa), którymi kierowano transporty wojskowe na linię frontu. Na terenie wschodniej Wielkopolski w drugiej połowie 1944 r. znalazły się liczne jednostki Wehrmachtu mające za wszelką cenę bronić dostępu do „Starej Rzeszy”. W czasie okupacji hitlerowskiej wschodnie powiaty regionu należały do najmniej zniemczonych. Miejscowa ludność zamieszkiwała we wsiach oraz charakterystycznych koloniach i osadach, posiadając częściowo znajomość języka rosyjskiego. Był to fakt niezmiernie ważny dla lądujących tu oddziałów (zwłaszcza składających się tylko z Rosjan), pozwalał bowiem w miarę łatwo przezwyciężyć barierę językową, co wpływało niewątpliwie na łatwiejsze nawiązanie kontaktów i wykonanie powierzonych zadań. Mankamentem tego obszaru była bardzo mała lesistość wynosząca zaledwie ok. 7%. W planowanych przez sztabowców Armii Czerwonej działaniach rozpoznawczych na terenie całej Wielkopolski, obszar ten wyznaczono jako punkt zborny dla większości lądujących na północy regionu grup. Koncentracja miała miejsce w ostatnich miesiącach 1944 r. Większość zrzuconych do Wielkopolski oddziałów (tym którym udało się przedostać na wschód) prowadziła działania wywiadowcze w rejonie lasów pyzdrowskich do stycznia 1945 r.

Pierwsze oddziały spadochronowo-wywiadowcze pojawiły się w rejonie Konin – Koło już w lipcu 1944 r.

1. Rejon Anielewo k. Pyzdr, 10-osobowy oddział sowiecko-polski pod dowództwem „mjr. Wiktora Skarżyńskiego”, desantowany 25/26 sierpnia 1944 r.

2. Rejon Orlina Duża k. Pyzdr, oddział sowiecko-polski, desantowany 25/26 września 1944 r. Przejęty przez oddział „Skarżyńskiego”. Po zrzucie opuścił rejon Wielkopolski przemieszczając się w rejon Łodzi.

3. Rejon Leśnictwa Dolina k. Słupcy, oddział sowiecko – polski pod dowództwem Wasilija Pietrowicza Loczenkowa, desantowany 10 października 1944 r. Oddział został rozbity przez Niemców w rejonie Witkowa.

4. Rejon Leśnictwa Jezierce – Państwowe Nadleśnictwo Czeszewo, oddział sowiecki desantowany w listopadzie 1944 r. Wiadomo, iż wywiadowcy

z tego oddziału weszli do zabudowań Gajówki Wygoda uzyskując potrzebne im informacje o sytuacji panującej na tym terenie. Desant tego oddziału został dostrzeżony przez Niemców, co zapoczątkowało dużą obławę. Dalszy los tej grupy jest nieznan.

5. Rejon Strzałkowa, oddział sowiecko-polsko-niemiecki pod dowództwem lejtnanta „Borysa” desantowany 23/24 grudnia 1944 r. Oddział częściowo rozbitý w rejonie Strzałkowa.

6. Rejon Orlina Duża k. Pyzdr, oddział pod dowództwem Owidiusza Gorczakowa ps. „Kulczycki” desantowany 24/25 grudnia 1944 r.

Również jesienią 1944 r. na omawianym terenie znalazły się oddziały wywiadowcze przemierzające w ten rejon z północnej części Wielkopolski. W październiku meldunkiem „za Wisłę” swój pobyt w rejonie Pyzdr potwierdziła grupa ppor. Sergiusza Iliaszewicza ps. „Zygmunt Sokołowski”, w listopadzie ujawniła swój pobyt grupa Mikołaja Kozubowskiego ps. „Merkuriusz”, a w grudniu ze swoimi ludźmi przybył tu mianowany do stopnia młodszego lejtnanta Konstantyn Ostrowski ps. „Dąbrowski”.

Grupy wywiadowcze „Skarżyńskiego”, „Sokołowskiego”, „Merkuriusza” i „Dąbrowskiego” bazujące w lasach pyzdryskich, zorganizowały dobrze działającą siatkę wywiadowczą złożoną z kilkudziesięciu osób. Wśród nich znalazły się również osoby zawodowo związane z leśnictwem. Do grona najbliższej współpracujących należeli:

- gajowy Jan Michałak z Melanówka – współpracownik oddziału „Dąbrowskiego”,
- robotnik leśny Franciszek Lewandowski z Łądku,
- robotnik leśny Stefan Dutkiewicz z Ciświcy Nowej oraz
- robotnicy leśni Bolesław i Mieczysław Hakowie z Zagóznicy – byli współpracownikami połączonych wtedy oddziałów „Sokołowskiego” i „Merkuriusza”.

Duża ruchliwość patroli wywiadowczych oraz częste uruchamianie radiostacji sprawiło, iż fakt bytowania grup wywiadowczych w okolicznych lasach stał się wiadomy władzom niemieckim. Niewątpliwie też Niemcy zdawali sobie sprawę z faktu udzielania przez miejscową ludność daleko idącej pomocy tym grupom. Starano się natychmiast reagować na fakt pojawienia się „bandytów” organizując akcje antypartyzanckie. W starciach z policją śmierć poniosło kilku wywiadowców.

Działania wywiadowcze prowadzone były tu do stycznia 1945 r. Zimowa ofensywa Armii Czerwonej stworzyła nową sytuację dla grup wywiadowczych na tym terenie. Wszystkie grupy podjęły walkę z cofającymi się przez rejon ich bazowania rozbitymi oddziałami armii

niemieckiej, które próbowały przedostać się na zachodni brzeg Prosny. 23 stycznia 1945 r. wywiadowcy „Sokołowskiego” i „Merkuriusza” ujawnili się wobec dowódcy jednostki liniowej Armii Czerwonej, która zajęła Grodziec – zostali natychmiast zatrzymani do wyjaśnienia ich misji na tyłach wroga przez dowództwo wyższego szczebla.

Oddział „Skarżyńskiego” został otoczony przez czerwonoarmistów w majątku Ciemierów. W tym przypadku niewiele brakowało, by wywiadowcy zginęli w bratobójczej walce, dopiero meldunek „z za Wisły” potwierdził fakt przebywania wywiadowców w zabudowaniach majątku. Na początku lutego 1945 r. wywiadowcy „Skarżyńskiego”, „Sokołowskiego”, „Kozubowskiego” i „Dąbrowskiego” skierowani zostali na punkt zborny pod Kutnem.

10.3.1. Las wsi Białobłoty

10.3.1.1. Punkt kontaktowy oddziału młodszego lejtnanta

Konstantego Ostrowskiego ps. „Dąbrowski”

Gajówka Melanówek – powiat Konin

Od grudnia 1944 r. budynek gajówki pełnił rolę punktu kontaktowego dla wywiadowców z oddziału „Dąbrowskiego”. Współpracownikiem oddziału był gajowy Jan Michalak. Obecnie zabudowania gajówki nie istnieją.

10.3.2. Lasy Prywatnego Nadleśnictwa Biała Królikowska

10.3.2.1. Punkt kontaktowy połączonych oddziałów

„Sokołowskiego” i „Merkuriusza”

Leśniczówka Ciświca Nowa – powiat Konin

Podczas okupacji zabudowania były już wtedy leśniczówki w Ciświcy Nowej zamieszkiwał robotnik leśny Jan Dutkiewicz. Kiedy na tym terenie pojawiły się grupy wywiadowcze budynek byłej leśniczówki stał się stałym punktem kontaktowym dla wywiadowców „Sokołowskiego” i „Merkuriusza”. W nocy 23/24.12.1944 r. w wyniku niemieckiej akcji antypartyzanckiej przeciwko wywiadowcom miała tu miejsce potyczka z niemiecką żandarmerią. Wywiadowcy wycofali się bez strat, jednak punkt kontaktowy został spalony.

Wtedy, podejrzany o pomoc udzieloną spadochroniarzom aresztowany został Stefan Dutkiewicz.



Ryc. 8. Stefan Dutkiewicz **Ryc. 9.** Leśniczówka Ciświca Nowa – stan obecny

Oprócz wymienionych wyżej oddziałów bazujących w rejonie Grodzca odnotować należy również fakt pobytu na ziemi konińskiej oddziału dowodzonego przez oficera Armii Czerwonej ps. „Janek”. Rejonem działania tej 5-osobowej grupy wywiadowczej desantowanej omyłkowo w pobliżu Poznania, miał być obszar na wschód od linii jezior położonych na północ od Konina. Ujawnienie grupy miało miejsce w listopadzie 1944 r.

w rejonie Ślesina w lasach otaczających osady Ługi i Kolebki. W tym kompleksie leśnym oddział zorganizował swą bazę wypadową i nawiązał kontakt z działającymi w pobliżu innymi grupami wywiadowczymi. Wiadomo, iż w rejonie Tokar, Wygody i Bylewa, osad leśnych położonych na północ od Piotrowic, działały bliżej nierozpoznane grupy wywiadowcze, m.in. bazująca w rejonie leśnym koło Gosławic, określanym mianem Puszczy Kazimierowskiej, w północnej części ziemi konińskiej.

10.4. Rejon Południowej Wielkopolski

Na tym odcinku Niemcy w 1944 r. realizowali trzy linie obronne (północ – południe, zlokalizowana w rejonie Leszna; północna wzdłuż Warty i Prosnę i południowa od Głogowa do Ostrzeszowa). Teren z racji swego znaczenia stał się również interesujący dla Sowietów. Pierwsze nierozpoznane bliżej grupy spadochronowo-wywiadowcze pojawiły się w tym rejonie Wielkopolski na przełomie lipca i sierpnia 1944 r.

1. Na początku sierpnia 1944 r. w rejonie Bralina, Sowietci desantowali trzyosobową grupę agenturalną, która po zrzucie miała przedostać się na teren Rzeszy. W momencie lądowania kontuzji doznał dowodzący nią mjr. Wołkow. Odnaleziony został przez robotnika leśnego Pawła Czekalskiego (członka AK), który na polecenie swych zwierzchników ukrył Wołkova w bunkrze leśnym, zlokalizowanym koło Gajówki Marcinki na terenie Leśnictwa Czermin.

Ranny wywiadowca, będący pod opieką żołnierzy AK z placówki Bralin, po przebytej rekonwalescencji wyraził chęć kontynuowania powierzonych mu zadań. Został zaopatrzony w mapy rejonu Namysłów – Oleśnica i odszedł na zachód.

2. Rejon Grabów nad Prosną k. Ostrzeszowa, 11-osobowy oddział sowiecko-polski pod dowództwem kpt. Grigorija S. Timczenki ps. „mjr Tim”, „Kozak”. Desant nastąpił w nocy 21/22 sierpnia 1944 r. W skład grupy wchodził: lejtnant Władimir W. Chrenow – zastępca dowódcy, Maria A. Kriukowa – radiotelegrafistka, Wasyl J. Barablin, Dimitrij E. Boriussenko, Mikołaj M. Sinegubow, Edward Feja, Józef Bany, Jan Filipek, Edward Grzechnik, Bolesław Radomski.

Oddział Timczenki otrzymał zadanie zebrania informacji o budowie linii obronnych na północno-wschodnim skraju Wielkopolski (linia Warty), a następnie na odcinku Sieradz – Wieluń, prowadzenie rozpoznania zgrupowań oraz ruchu wojsk niemieckich w tym rejonie oraz zbieranie wszelkich informacji na temat pocisków V1 i V2. Wywiadowcy mieli również informować miejscową ludność o rychłym końcu wojny oraz o sytuacji panującej za Wisłą.

Po wylądowaniu grupa natychmiast oddaliła się w kierunku wschodnim, przechodząc wpływ Prosnę i ukryła się w pobliżu Gajówki Płęsy⁷.

10.4.1. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Węglewice

10.4.1.1. Punkt kontaktowy Obwodu AK Wieluń oraz punkt kontaktowy oddziału kpt. Grigorija S. Timczenki ps. „major Tim”.

Gajówka Płęsy – powiat Wieluń



Ryc. 10. Gajówka Płęsy
fot. z lat 60.

Nazajutrz, po całonocnej obserwacji zabudowań gajówki, wywiadowcy pod wieczór zdecydowali się wejść do środka w celu zdobycia dokładnych informacji o swym położeniu i nawiązaniu pierwszych kontaktów. Do zabudowań weszli kpt. Timczenko, Chrenow, Boriussenko i Feja. Niespodziewana wizyta bardzo zaskoczyła zamieszkującego tam gajowego Władysława Marchwickiego⁸ (Marchwicki był członkiem AK, a gajówka punktem kontaktowym Obwodu AK Wieluń) i jego rodzinę. Upewniwszy się, że nie jest to prowokacja, wyraził zgodę na współpracę z oddziałem. W toku ustaleń Marchwicki miał doprowadzić do nawiązania kontaktów z osobami zaufanymi i zorientowanymi w sprawach interesujących wywiadowców. W dalszej rozmowie Marchwicki powiedział, że o pobycie skoczków na terenie Leśnictwa Brzeziny⁹ powiadomi również swego przełożonego – leśniczego Antoniego Bulińskiego¹⁰. Po otrzymaniu wiadomości o pobycie w Brzezinach grupy wywiadowczej Antoni Buliński, udał się we wskazany kompleks leśny, nie odnalazł jednak obozowiska, które było doskonale ukryte. Po ponownym upewnieniu się co do wskazanego kompleksu ponowił próbę odnalezienia skoczków. Leśniczy zjawił się w rejonie wskazanym przez Marchwickiego i za drugim podejściem natknął się na wywiadowców. Po wylegitymowaniu doprowadzony został do obozowiska. Antoni Buliński po rozmowie z Timczenką i pozostałymi członkami grupy zgodził się na współpracę. Do współpracy z oddziałem zwerbowanych zostało jeszcze kilka zaufanych osób również powiązanych z AK. Po

paru dniach Buliński wskazał Timczence miejsce na nowe obozowisko (w oddziale nr 113 zwanego Wypalanki). Z tego miejsca rozwinęta została dalsza praca wywiadowcza.

W pierwszych dniach września w niewyjaśnionych okolicznościach postrzelony został w lesie znany hitlerowiec Hohengrube. Okoliczności tego zajścia spowodowały rozpoczęcie przez Niemców dużej obławy przeciw „partyzantom”, która wyszła z rejonu Gajówki Płęsy. 7 września 1944 r. otoczeni wywiadowcy podjęli próbę wyrwania się z okrążenia. Podczas przebijania się przez las oddział uległ rozproszeniu i poniósł straty. Śmierć ponieśli: Maria A. Kriukowa oraz Dimitrij E. Borisenko.

10.4.1.2. Zapasowy punkt kontaktowy oddziału

kpt. Grigorija S. Timczenki

Leśniczówka Brzeziny – powiat Wieluń



Ryc. 11. Antoni Buliński



Ryc. 12. Leśniczówka Brzeziny, fot. z lat 40.

W czasie poprzedzającym wydarzenia z 7.09.1944 r. i prowadzonego przez wywiadowców rozpoznania budynek leśniczówki wyznaczony został przez „majora Tima” jako zapasowy punkt kontaktowy. W nocy 7/8 września

część oddziału wraz z kpt. Timczenką zjawiła się u Antoniego Bulińskiego, tutaj dowódca dowiedział się o losie swoich dwóch podkomendnych – Kriukowej i Borisenki, los Fei i Barablina był nieznany. W zaistniałych, niekorzystnych okolicznościach Timczenko opuścił dotychczasowy rejon działania i odszedł w kierunku Kuźnicy Błońskiej. Tutaj pomocy udzielił im gajowy Stefan Bielawski i ukrył wywiadowców w bunkrze leśnym zlokalizowanym koło Gajówki Kurpie⁴¹. Tymczasem Feja i Barablin nie znając swego położenia i nie wiedząc gdzie jest reszta oddziału po dwóch dniach dotarli do Gajówki Płęsy.

Po upewnieniu się, że nie grozi im niebezpieczeństwo, weszli do środka. Marchwicki zdał relację o sytuacji panującej w okolicy. Następnej nocy Feja i Barablin opuścili rejon Plesów i zostali przerzuceni w rejon Klonowej i ukryci przez miejscowych żołnierzy AK.

Kpt. Timczenko dwukrotnie powracał w rejon pierwszego obozowiska zabierając stąd zakopaną broń i amunicję. W nocy 17/18 września oddział kpt. Timczenki opuścił bunkier w Kurpiach i przez przewodników rekrutujących się z AK został przeprowadzony na teren Generalnego Gubernatorstwa. Następnie oddział przeszedł w rejon Gór Świętokrzyskich, gdzie dołączył do zgrupowania partyzanckiego „Grunwald”. Tam w czasie walk z Niemcami w styczniu 1945 r. poległ kpt. Timczenko oraz Józef Bany. Los Sinegubowa jest nieznany. Wyzwolenia Kielecczyny doczekali – Chrenow, Barablin, Radomski, Grzechnik i Filipek.

Tymczasem w bunkrze, gdzie ukrywali się Feja i Barablin, przybył nowy mieszkaniec. Był to sowiecki pilot zestrzelony w tej okolicy, uratowany następnie przez żołnierzy AK.

Pilot nakłonił Barablina do dalszego marszu na linię frontu. Podczas marszu wspomniany pilot zagubił się, a Barablin przypadkowo odnalazł swój oddział. Krótco po tym do bunkra, gdzie nadal przebywał Feja, przybył „Wołodja”, skoczek z oddziału wywiadowczego rozbitego w rejonie na zachód od Prosnę. Rozwój sytuacji zmusił skoczków oraz współpracujących z nimi Polaków do działań partyzanckich. Dnia 20 listopada grupa dokonała rozbicia aresztu w Klonowej, skąd w brawurowej akcji i walce z Niemcami uwolniono przetrzymywanych tam aresztantów. Miesiąc później Edward Feja, „Wołodja” oraz żołnierze AK (oddział liczący 17 osób) dokonał śmiałej akcji rekwizycyjnej w majątku hitlerowca – Ernsta von Schlossera w Brzezinach k. Kalisza, zdobywając tam zapasy żywności oraz pokaźny arsenał. Akcja ta odbiła się szerokim echem w całej okolicy, po której rozeszła się wieść o dużym oddziale partyzanckim złożonym z Rosjan i Polaków. Obława podjęta zaraz przez Niemców nie przyniosła żadnych rezultatów. Edward Feja i „Wołodja” ukrywani nadal w rejonie Klonowej doczekali się wyzwolenia.



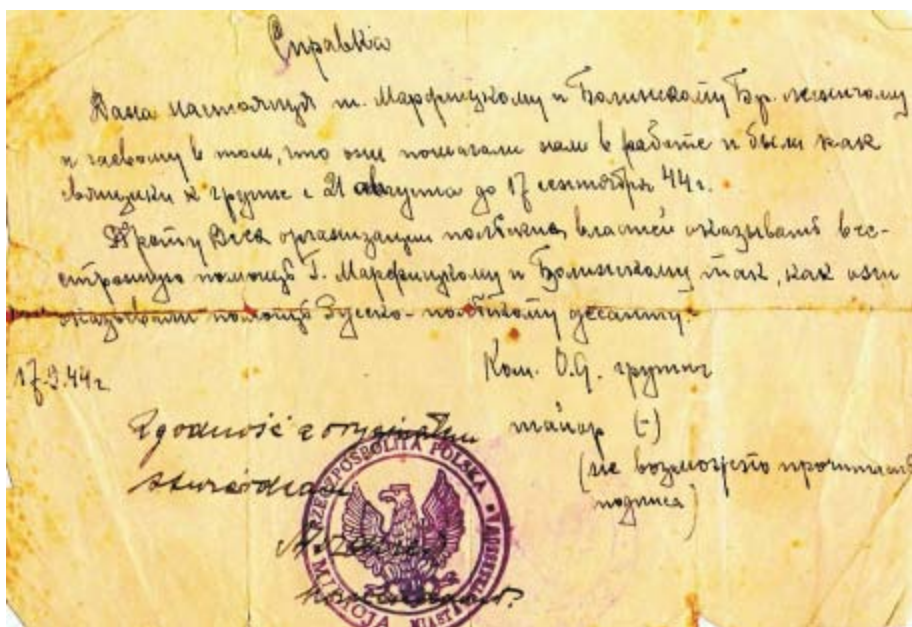
Ryc. 13. Leśniczówka Brzeziny
– stan obecny



Ryc. 14. Kpt. Grigorij S. Timczenko
ps. „major Tim”, Dimitrij
E. Borisenko, Maria A. Kriukowa



Ryc. 15. Dokument spisany dnia
17.09.1944 r. przez „majora Tima”
potwierdzający uczestnictwo i pomoc
w wykonaniu zadań specjalnych
przez Marchwickiego i Bulińskiego.
Na dokumencie widoczna pieczęć
oddziału, podpis dowódcy, oraz data
17.X.44 – która została poprawiona
po wojnie, dlaczego – nie wiadomo.
Jest to jedyny, jak dotąd, zachowany
dokument potwierdzający pomoc
udzieloną oddziałom spadochronowo-
wywiadowczym przez pracowników
polskiej służby leśnej w okupowanym
„Warthelandzie”



Ryc. 16. Ten sam dokument w wersji polskobrzmiącej przetłumaczony z oryginału na posterunku Milicji w Ostrzeszowie.
Tutaj data 17.9.44 r. napisana jest prawidłowo

Na obszarze południowej Wielkopolski odnotowano działalność jeszcze innych oddziałów wywiadowczych, jednak w pozostałych przypadkach, poza orientacyjną lokalizacją zrzutu i rejonu działania brak jest szczegółowych danych.

3. Nie udało się ustalić gdzie desantowano grupę, która jesienią 1944 r. bazowała na terenie lasów krotoszyńskich – Leśnictwo Zofjówka. Wiadomo natomiast, o dwóch wywiadowcach z tego oddziału, których ukryto w Ostrowie (Wielkopolskim). Wywiadowcy chronieni byli przez siatkę „Huberta” nie wiedząc o przynależności do AK osób im pomagających. W styczniu 1945 r. opuścili oni Ostrów.

4. Rejon Borowo – Sulęcinek, oddział sowiecki desantowany jesienią 1944 r.

Grupa została rozbita w toku niemieckiej obławy. Jeden z nich zastrzelony został w czasie ucieczki za zabudowaniami Gajówki Małoszki, drugi natomiast zdołał zbiec.

5. Rejon Kotlin – Piekarzew, oddział sowiecki desantowany jesienią 1944 r. W toku podjętej przez Niemców obławy, policja otoczyła w lesie dwóch spadochroniarzy. W czasie walki skoczkiwie zastrzelili żandarma z Kotliny. Trwający za nimi pościg zakończył się w rejonie wsi Suchorzew. Tam, otoczeni przez Niemców w trakcie walki obaj prawdopodobnie popełnili samobójstwo.

10.4.2. Lasy Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo

6. Rejon Chrzan – Żerków – Dębno n. Wartą, oddział sowiecki desantowany jesienią 1944 r. Oddział bazował na terenie Leśnictwa Papiernia, niedaleko majątku Elżbietów.

Wywiadowcy przechodzili stąd na drugi brzeg Warty, zbierając szereg informacji m.in. o zlokalizowanym w Orzechowie obozie dla jeńców sowieckich. W październiku 1944 r. w rejonie Czeszewa, na terenie Leśnictwa Sarnice w wyniku niemieckiej obławy zginęło trzech żołnierzy ze wspomnianego oddziału.

Według relacji mieszkańców Czeszewa, jesienią 1944 r. miejscowy nadleśniczy (Gippner), wracając z objazdu kwartałów leśnych, dostrzegł przebiegające przez drogę trzy nieznane osoby. Po oddaniu kilku strzałów z broni myśliwskiej, udał się natychmiast do położonej niedaleko miejsca zdarzenia Leśniczówki Sarnice, by telefonicznie zaalarmować posterunki policji z Miłosławia i Wrześni oraz straż obozową z Orzechowa. Po otoczeniu wskazanego przez nadleśniczego kwartału, w którym mogli być ukryci wywiadowcy, pierścień obławy stopniowo zaczął się zaciskać. W godzinach popołudniowych pies tropiący podjął ślad, wkrótce jednak został przez skoczków zastrzelony; to zapoczątkowało wymianę ognia, która trwała do zapadnięcia zmroku. Broniący się wywiadowcy zostali otoczeni przez około 100-osobową grupę Niemców i mimo nocy nie zdołali wyjść z okrążenia. Nazajutrz rano ponowiono próbę rozbicia oddziału, w której Niemcy ponieśli straty w zabitych i rannych. W czasie strzelaniny, przypuszczalnie już ranni wywiadowcy, rozerwali się granatami. Ich szczątki pochowano na cmentarzu w Czeszewie. Reszta oddziału prowadziła nadal rozpoznanie w rejonie Dębna i Nowego Miasta n. Wartą. Na przełomie listopada i grudnia 1944 r. w nocy, posługując się zabraną z Dębna łodzią, skoczkowie dotarli do mostu w Nowym Mieście i zdołali rozmontować przewody biegnące do materiałów wybuchowych założonych na przęsłach.

W wyniku tych działań Niemcy nie zdołali wysadzić mostu w styczniu 1945 r. Około 15 stycznia 1945 r. wywiadowcy opuścili rejon Nowego Miasta i odeszli w kierunku zachodnim.

10.4.2.1. Skrytka konspiracyjna Leśniczówka Sarnice – powiat Września

„U dziadzi – w leśniczówce”

Leśniczówka Sarnice¹³ odegrała w 1944 r. rolę tzw. skrytki konspiracyjnej, służącej do bezpiecznego przechowania osób zagrożonych aresztowaniem¹².

Jak wiadomo większości braci leśnej, jednym z najwybitniejszych dowódców oddziałów partyzanckich dowodzonych przez leśników, a działających na terenie ziemi radomszczańskiej był inż. leśnik por. Florian Budniak ps. „Andrzej”, syn Franciszka, leśniczego z Sarnic. Na skutek donosu została aresztowana w Leśniczówce Kobieli Wielkie żona Floriana Budniaka – Stefania ps. „Stefa”, zaangażowana tak jak jej mąż w pracę konspiracyjną w Obwodzie AK Radomsko.

Po aresztowaniu została skazana i wysłana do obozu koncentracyjnego. Wywieziona najpierw do Auschwitz, a następnie do Ravensbrück. W tym tragicznym dla rodziny Budniaków czasie ich dwie córki Barbara i Ewa znalazły się pod opieką Ryszarda Słowińskiego, szwagra Floriana Budniaka. W niedługim czasie został on jednak przez Niemców pojmany, a następnie rozstrzelany. Inż. Budniak pomimo wydanego za nim listu gończego postanowił zaryzykować i wywieść dzieci w bezpieczny rejon. Różnymi „kanałami” przetransportowane zostały do Sarnic i pozostawione pod opieką dziadków. To posunięcie miało jeszcze jeden wydźwięk, bowiem schwytane przez Niemców dzieci mogłyby posłużyć jako zakładniczki w celu szybszego aresztowania por. „Andrzeja”. Wydarzenia w Sarnicach z jesieni 1944 r. o mały włos nie doprowadziły do wpadki. Wymieniony wcześniej Forstmeister Gippner po przybyciu do leśniczówki zauważył małe dziewczynki „kręcące” się po domostwie, jednak w ferworze nerwowej atmosfery poprzedzającej

obławę na skoczków nie zainteresował się kim są i skąd się tu wzięły. Po tym incydencie, leśniczy Franciszek, by nie wysłuchiwać niewygodnych pytań Gippnera, jeszcze „staranniej” ukrył wnuczki, które szczęśliwie doczekały w Sarnicach wyzwolenia.



Ryc. 17. Franciszek Budniak wraz z wnuczką Basią – Sarnice 1938 r.



Ryc. 18. Leśniczówka Sarnice
– 1926 r. Tutaj swą przygodę
z leśnictwem rozpoczął Florian
Budniak



Ryc. 19. Leśniczówka Sarnice
– stan obecny

10.5. Rejon Zachodniej Wielkopolski

Zachodnia część okupowanej Wielkopolski nie była terenem rozwiniętej działalności sowieckiego wywiadu. Przypuszczać można jedynie, że z lesistych terenów nadgranicznych od Międzychodu do Wolsztyna wywiadowcy przenikali bezpośrednio na teren Rzeszy, gdzie przebiegał Międzyrzecki Rejon Umocniony. Stąd też w tym rejonie Wielkopolski zrzutów odnotowano najmniej. Informacje o grupach spadochronowo-wywiadowczych na zachodzie regionu, miejscach ich bazowania oraz przemarszach są bardzo okólnikowe.

1. Rejon Wolsztyn – Chorzemin – Kiełpiny (Leśnictwo Powodowo), grupa sowiecka desantowana jesienią 1944 r.

2. Rejon pomiędzy Borują Kościelną i Kuźnicą Zbąską, grupa sowiecka desantowana jesienią 1944 r.

3. Rejon Grodzisk – Rakoniewice – Gnin (Leśnictwo Rakoniewice), grupa sowiecka desantowana jesienią 1944 r.

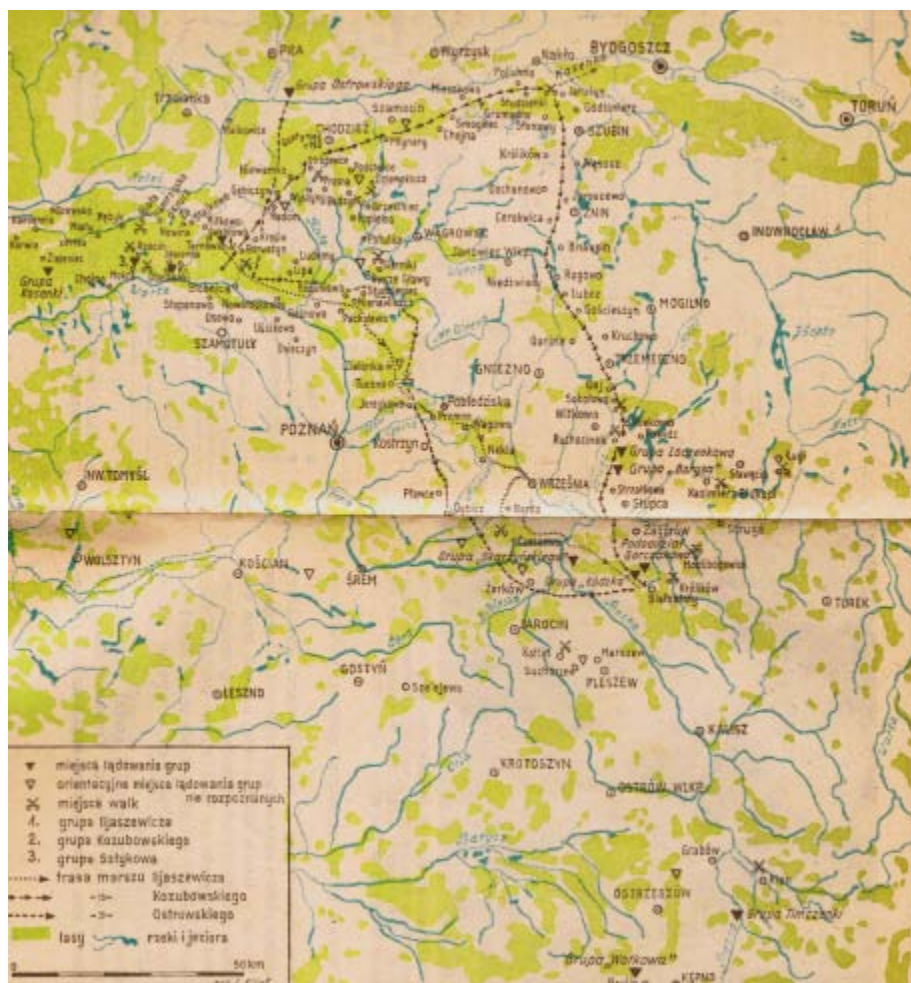
Również pewne fakty (odnalezione spadochrony) świadczą o desantowaniu wywiadowców w rejonie kanałów obrzańskich niedaleko miejscowości Ziemin i Siekowo. Ślady pobytu spadochroniarzy wywiadowców odnotowano również w rejonie Tłoki – Dąbrowa Stara (Leśnictwo Gościeszyn) oraz w rejonie Turew – Gołębin.

Lądujące na terenie okupowanej Wielkopolski oddziały spadochronowo-wywiadowcze natrafiły tu na niespotykane gdzie indziej ciężkie warunki okupacyjne. Jedynym oparciem dla tych żołnierzy „cichego frontu” stała się pozbawiona wszelkich praw ludność polska. Większość przypadków lokalizacji desantowania tych oddziałów miała miejsce w kompleksach leśnych, stąd też pierwszymi, z którymi wywiadowcy nawiązywali kontakt były osoby pracujące w leśnictwie. Dzięki pomocy ze strony polskiej służby leśnej oraz ludności cywilnej (ukrywanie skoczków, przekazywanie żywności, ostrzeganie przed obławami, zbieranie informacji o charakterze wojskowym, przewodnictwo po nieznanym terenie, bądź też wstępowanie do grup wywiadowczych), operujące na obszarze Wielkopolski oddziały mogły wypełnić powierzone im zadania. Oddziały te nie znalazły w Wielkopolsce oparcia w zorganizowanej konspiracji wskutek rozbicia jej struktur organizacyjnych w 1944 r.

Tropienie spadochroniarzy i walka z tym przeciwnikiem angażowała znaczne siły niemieckie w okupowanym regionie, utrzymując w ciągłej gotowości bojowej posterunki żandarmerii, policji oraz specjalne oddziały Wehrmachtu przeznaczone do ścigania i zwalczania spadochroniarzy. W działania antypartyzanckie zaangażowano również ludność niemiecką.

Zmuszeni do walki wywiadowcy zadawali Niemcom dotkliwie straty, często ginąc w nierównym boju. Niewątpliwie fakt pojawienia się na zapleczu frontu grup wywiadowczych desantowanych przez Sowietów, wzmógł opór wśród ludności polskiej, oczekującej od lat wyzwolenia z pod hitlerowskiej okupacji.

Trwałymi śladami pobytu i walk tych oddziałów na terenie Wielkopolski są dziś pomniki w Rzecinie, Klonie, Sarnicach, Sokołowie i innych miejscach oraz mogiły żołnierzy „cichego frontu” na cmentarzach w Białej, Czeszewie, Lubasz, Pile, Pobiedziskach, Poznaniu, Powidzu i w Wyszynach.



Ryc. 20. Mapa przedstawiająca miejsca lądowania, przemarszu i walk grup spadochronowo-wywiadowczych w okupowanej Wielkopolsce w latach 1944-1945 – opracował Zenon Szymankiewicz

Przypisy:

1. Opracowano na podstawie Z. Szymankiewicz „Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską”. Wyd. Poznań 1979 r. Wzbogacono biogramy pracowników leśnictwa biorących udział w omawianych działaniach.
2. Relację przekazał Tadeusz Haufa z Poznania w 2008 r.
3. Obecnie budynek nie istnieje. Teren administrowany przez Nadleśnictwo Krucz – RDLP w Pile.
4. Obecnie siedziba leśnictwa administrowana przez Nadleśnictwo Oborniki.
5. Przypuszczalnie chodzi o budynek dawnej siedziby Nadleśnictwa Rajmundowo, obecnie siedziby Leśnictwa Dzikowy Bór – Nadleśnictwo Czarniejewo.

6. Obecnie Leśniczówka administrowana jest przez Leśny Zakład Doświadczalny w Zielonce.
7. Obecnie zabudowania gajówki nie istnieją. Teren administrowany przez Nadleśnictwo Przedborów.
8. Relację przekazał Władysław Marchwicki z Oleśnicy.
9. Obecnie Leśniczówka Brzeziny znajduje się na terenie administrowanym przez Nadleśnictwo Przedborów. Przed wojną administrowana była wraz z Gajówką Płęsy przez Państwowe Nadleśnictwo Brzeziny – DLP w Warszawie. Kompleksy przedwojennego Leśnictwa Brzeziny położone były częściowo w granicach Wielkopolski.
10. Relację Przekazał Andrzej Buliński z Sycowa.
11. Gajówka Kurpie (powiat Wieluń) położona była na terenie Państwowego Nadleśnictwa Brąszewice – DLP Warszawa.
12. Seminarium: „Prof. Florian Budniak (1910 – 1993) – leśnik, żołnierz, patriota.” Redakcja Władysław Chałupka, Czeszewo 2015 r. Dodatkowo relacja Barbary Bugajskiej z Poznania.
13. Obecnie Leśniczówka Sarnice administrowana jest przez Nadleśnictwo Jarocin.

Słowo końcowe

Stan dzisiejszej wiedzy dotyczącej wojennych dziejów polskiego leśnictwa i okupacyjnej historii naszego regionu wciąż pozostaje tematem nie zbadanym do końca. Oddając do rąk Szanownych Czytelników niniejszą publikację chciałem przybliżyć uaktualnioną wersję zagadnienia udziału poznańskich leśników w Konspiracji Wielkopolskiej, wykorzystując także nowe informacje i materiały źródłowe, do których udało mi się dotrzeć. Po siedemdziesięciu latach od tamtych tragicznych wydarzeń, których uczestnikami, a często naocznymi świadkami byli bohaterowie tej publikacji, chcę – nie tylko w swoim imieniu – oddać Im należny hołd i wyrazić wdzięczność za patriotyczną postawę, dzięki której żyjemy dziś w niepodległej Ojczyźnie i gospodarujemy w Lasach Państwowych.

Mam nadzieję, że te skromne zapiski pozwoliły choć w małym stopniu przybliżyć warunki, w jakich przyszło prowadzić Im walkę przeciwko okupantowi niemieckiemu w tej części kraju.

Okupacyjna specyfika Wielkopolski nie pozwalała na podjęcie działań przeciwko władzom niemieckim na szeroką skalę. Stwierdzenie hr. Adolfa Bnińskiego, delegata Rządu RP na ziemie wcielone do III Rzeszy, przyrównujące „Kraj Warty” do obozu warownego, w którym każdy Polak jest obserwowany, oddaje w pełni brak takich możliwości. Ukazuje też eskalację panującego tutaj terroru nieodnotowywaną na tak szeroką skalę w innych częściach Polski. Mimo że walka Wielkopolan nie była tak spektakularna i widowiskowa jak w Generalnym Gubernatorstwie, to jednak w miarę możliwości prowadzono ją ciągle od początku do końca niemieckiej okupacji.

W Konspiracji Wielkopolskiej leśnicy i pracownicy leśnictwa stanowili oczywiście ułamek wszystkich grup zawodowych ówczesnego społeczeństwa, jednak w działaniach konspiracyjnych często odgrywali pierwszoplanowe role. Zaangażowanie się w różne formy oporu i odnotowane powyżej przykłady, pozwalają dziś, po latach, traktować Ich nieugiętą postawę jako wzór polskiego leśnika, gotowego do podjęcia najwyższych poświęceń w służbie dla Ojczyzny i lasów.

XI. Noty biograficzne

Noty biograficzne odpowiednio pokrywają się z rozdziałem IX i X, wymienione osoby przypisane są do poszczególnych miejsc, a ich nazwiska wymieniono alfabetycznie. Do zestawienia dodano osoby, które wykonywały przed wojną inny zawód (dotyczy dowódców oddziałów partyzanckich).

Lasy Fundacji „Zakłady Kórnickie”

Adam Karol (1911 -?) ps. „Karp”, czł. NOB i AK, nadzorca leśny.

W czasie okupacji pracował jako nadzorca jezior kórnickich, wchodzących w skład Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Członek „I piątki leśników”. Aresztowany 10.11.1942 r. i osadzony w Zwickau. Skazany na 5 lat obozu karnego. Dalszych informacji brak. (Informacje przekazał P. Tadeusz Świgoń z Kórnik).

Bartkowiak Stefan (1902-1985) czł. NOB i AK, leśniczy.

Przed wojną był leśniczym Leśnictwa Mieczewo. Członek „I piątki leśników”. Aresztowany 10.11.1942 r. Skazany na 6 lat więzienia. W 1945 r. powrócił i do emerytury pracował jako leśniczy Leśnictwa Mieczewo – Państwowe Nadleśnictwo Kórnik. Zmarł w 1985 r. (Jak wyżej).

Dofa Franciszek (1892-1943) ps. „Pień”, podofic. rez. WP, czł. NOB, robotnik leśny w Leśnictwie Drapałka I.

Zaprzyśiężony do NOB w styczniu 1940 r. przez J. Śwignia. Wykonał dla organizacji schrony ziemne w Leśnictwie Drapałka I. Brał udział w drukowaniu i kolportowaniu „Polski Narodowej”. Aresztowany 10.11.1942 r. Osadzony w Forcie VII w Poznaniu, następnie w Zwickau. 9.06.1943 r. skazany na śmierć. Stracony w więzieniu w Rawiczu 9.07.1943 r. („EKW” str. 138).

Krzyżanek Józef (1893-1944) czł. NOB i AK, leśniczy.

Przed wojną był leśniczym Leśnictwa Czmoń I. Członek „I piątki leśników”. Aresztowany 10.11.1942 r. Skazany na 5 lat obozu karnego. Więziony w Zwickau i Rawiczu. Zmarł w 1943 lub 1944 r. (Informacje przekazał Tadeusz Świgoń z Kórnik).

Malińska Sabina (1913-1943) ps. „Saba”, kurierka NOB i AK, pracownik biurowy Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

Pracę zawodową rozpoczęła w Fundacji „Zakłady Kórnickie” przed 1939 r. jako pracownik biurowy. Na przełomie 1939/40 r. zamieszkała w Leśniczówce Drapałka I i została tu fikcyjnie zatrudniona jako „robotnica leśna”. W 1940 r. zaprzysiężona do NOB. Pełniła funkcję łączniczki, sekretarza oraz redaktora pisma „Polska Narodowa”.

W marcu 1942 r. pośredniczyła w rozmowach scaleniowych z AK. Aresztowana na początku października 1942 r. Więziona w Forcie VII w Poznaniu oraz Budziszynie i Dreźnie. Skazana na karę śmierci. Stracona w Dreźnie 8.07.1943 r. (Jak wyżej oraz „EKW” str. 339).

Małecki Władysław (1920-1943) ps. „Żbik II”, czł. NOB i AK.

Do 1939 r. uczeń gimnazjalny. W czasie okupacji fikcyjnie zatrudniony jako „robotnik leśny” w Leśnictwie Drapałka I. Był szefem propagandy i informacji. Aresztowany w 1942 r., skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w Dreźnie w 1943 r. („EKW” str. 339).

Płończak Bernard (1915-1967) kolporter prasy podziemnej, podleśniczy.

Praktykę zawodową rozpoczął w Leśnictwie Zwola. W marcu 1938 r. rozpoczął naukę w Publicznej Szkole dla Leśniczych w Krotoszynie. W czasie okupacji nadal pracował w Leśnictwie Zwola jako podleśniczy. Od 1940 r. wraz ze swym teściem organizował na „Białym Gościńcu” punkt przerzutu prasy konspiracyjnej „Dla Ciebie Polsko”, z czasem prowadził też punkt kontaktowy. Rozpoczętą przed wojną naukę dokończył w 1948 r. w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie, następnie został leśniczym Leśnictwa Boguszyn – Państwowe Nadleśnictwo Klęka. W 1960 r. przeniesiony do Leśnictwa Brodowo tego samego nadleśnictwa. W Brodowie pracował do swej tragicznej śmierci. Zmarł w 1967 r. (Informacje przekazał p. Hubert Nowak z Brodowa).

Schilf Czesław (1895-?) ps. „Jeleń”, czł. NOB, ppor. AK, pracownik biurowy Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

Przed wojną był księgowym w Tartaku Gądku. W kórnickiej NOB pełnił funkcję szefa pomocy społecznej. Aresztowany w 1942 r., skazany na 7 lat więzienia. W 1945 r. powrócił i pracował w Wolsztynie. Zmarł? („Kórnik i Bnin.”).

Szczepaniak Tadeusz (1912-1997) czł. NOB i AK, sekretarz Fundacji „Zakłady Kórnickie”.

W latach 1930-1932 praktykant leśny w lasach Fundacji Kórnickiej. W 1933 r. odbył zasadniczą służbę wojskową w 26 PP – Baranowicze. Do 1938 r. był sekretarzem Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Na przełomie 1938/39 r. rozpoczął naukę w Publicznej Szkole Leśnej w Krotoszynie. W czasie okupacji pracował w Leśnictwie Drapałka I, prowadził składnicę drzewną w Gądkach. Członek „I piątki leśników”. Aresztowany 10.11.1942 r., więziony w Forcie VII w Poznaniu, Zwickau, Rawiczu. Skazany na 6 lat obozu karnego. Więziony w Siegburgu, Eich i Ober- Rotten. W 1947 r. uzupełnił edukację w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. W 1948 r. pracował jako manipulant na składnicy drewna w Gądkach. Od września 1949 r. został leśniczym Leśnictwa Rakownia – Zarząd Leśno-Doświadczalny U.P w Murowanej Goślinie. Na emeryturę przeszedł w 1977 r. Zmarł w 1997 r. (Informacje przekazała P. Bożena Smuszka z Murowanej Gośliny).

Szumiński Adam (1901-1993) czł. NOB i AK, leśniczy.

Przed wojną był leśniczym Leśnictwa Czołowo. Członek „I piątki leśników”. Uczestnik akcji „Dorsze”. Aresztowany 14.11.1942 r., osadzony w więzieniu Zwickau, skazany na 5 lat obozu karnego. W 1945 r. powrócił i do emerytury pracował jako leśniczy Leśnictwa Czołowo – Nadleśnictwo Państwowe Kórnik. Zmarł w 1993 r. (Informacje przekazał Mieczysław Szumiński z Odolanowa).

Szumiński Bronisław (1907-1946) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

W latach trzydziestych objął po ojcu Leśnictwo Podgaj. W 1939 r. brał udział w Kampanii Wrześniowej, bronił Warszawy, gdzie został ranny. Do Podgaju wrócił w październiku 1939 r. Sympatyzował z powstającą konspiracją. Pomagał w budowie pierwszej drukarni „Dla Ciebie Polsko”, na terenie swego leśnictwa. Sabotował okupacyjne zarządzenia o zdaniu broni, którą ukrywał. W związku z dekonspiracją ruchu „Dla Ciebie Polsko” w 1941 r. został wysiedlony wraz z rodziną. Do Podgaju powrócił w 1945 r. Zmarł w 1946 r. (Jak wyżej).

Szumiński Franciszek (1867-1944) uczestnik cywilnego oporu leśników, emerytowany borowy.

W latach 1890-1937 borowy w Podgaju. Ojciec Adama, Bronisława i Mieczysława Szumińskich. Podczas okupacji pomagał najmłodszemu

synowi Mieczysławowi, w pracach przy organizacji drukarni pisma „Dla Ciebie Polsko”. Wysiedlony z Podgaju w 1941 r. Zmarł w 1944 r. (Jak wyżej).

Szumiński Mieczysław (1921-2011) ps. „Lis”, żołnierz PN i plut. AK, p.o. leśniczy.

Do 1939 r. był uczniem Liceum w Krotoszynie. Do października 1939 r. pełnił obowiązki leśniczego Leśnictwa Podgaj. Był jednym z założycieli pisma „Dla Ciebie Polsko” i pomysłodawcą tytułu „DCP”. W początkowej fazie pismo drukowano na terenie Leśnictwa Podgaj. W niedługim czasie zorganizował sieć tajnych drukarni w rejonie Kórniku (L. Czołowo, L. Kamionka I) i L. Janowo k. Gułtów. W 1941 r. organizował pomoc dla jeńców brytyjskich (Akcja „Dorsze”). W grudniu 1941 r. wywieziony na roboty przymusowe do Hanoweru, z których powrócił w styczniu 1943 r. Zaprzysiężony do PN, a następnie AK. IR Środa. Aresztowany 9.07.1943 r., więziony w Żabikowie, Wrocławiu oraz Mauthausen – Gusen. Do kraju powrócił 4.07 1945 r. Do emerytury pracował jako nauczyciel. Zmarł w 2011 r. (Jak wyżej).

Świgoń Czesława (1907-1995) ps. „Tola”, czł. NOB i AK.

Żona leśniczego Józefa Świgoń, zaprzysiężona do kórnickiej NOB. Prowadziła dom kontaktowy, organizowała kwatery dla kurierów. Pomagała w tworzeniu drukarni, była łączniczką oraz sekretarzem placówki. Od kwietnia 1942 r. w IR AK Środa. Aresztowana 27.09.1942 r. Po ciężkim śledztwie skazana na 7 lat obostrzonego obozu karnego, więziona w Forcie VII w Poznaniu, Zwickau, Budziszynie i Fordonie. Więzienie przeżyła. Zmarła w 1995 r. (Informacje przekazał p. Tadeusz Świgoń z Kornika).

Świgoń Józef (1903-1943) ps. „Świerk”, „Lis”, „Tomasz” sierż. WP, czł. NOB i AK, leśniczy.

Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. W 1928 r. został leśniczym w Leśnictwie Drapałka I. Przeszkolony w ramach PWL. W 1939 r. pełnił obowiązki nadleśniczego i w tym czasie współtworzył tajną organizację skupiającą zaufanych leśników Fundacji „Zakłady Kórnickie”. Od stycznia 1940 r. zaprzysiężony do NOB. Został komendantem placówki „Topola”. Organizator tajnej drukarni wydającej pisma „Polska Narodowa” oraz „Bóg i Ojczyzna”. Prowadził działania na rzecz legalizacji, organizował nasłuch radiowy. W wyniku dekonspiracji aresztowany 24.09.1942 r. i osadzony w Forcie VII w Poznaniu. Skazany na karę śmierci. Stracony 8.07.1943 r. w Dreźnie. (Jak wyżej).

Żak Władysław (1912-?) praktykant leśny.

W czasie okupacji praktykant leśny w Leśnictwie Błażejewo. Aresztowany w 1942 r. Dalszych informacji brak. („Leśniczówka Drapałka I.” str. 6).

Lasy prywatne majątku Konarzewo

Jóźwiak Ignacy (1878-1961) uczestnik cywilnego oporu leśników, gajowy.

Praktykę zawodową rozpoczął ok. 1910 r. w Rogalinie. W 1917 r. został gajowym w majątku Konarzewo pod Kórnikiem – lasy prywatne hr. Czartoryskich. Od 1940 r. współpracował z leśnikami Placówki „Topola”. Zimą 1940 r. pomagał organizować tajną drukarnię pisma „Dla Ciebie Polsko”. W 1940 r. służbowo przeniesiony do Rogalina. Do Kamionek powrócił w 1943 r. Po wojnie, do emerytury pracował jako gajowy w Państwowym Nadleśnictwie Babki. Zmarł w 1961 r. (Informacje od rodziny Jóźwiaków z Dachowej).

Prywatne Nadleśnictwo Orliniec

Wabiński Michał (1908-1942) ps. „Dzik”, podofic. rez. WP, czł. NOB i ZWZ, leśniczy.

Ukończył Szkołę dla Leśniczych Lasów Prywatnych w Orliniec k. Dolska. Od 1932 r. został leśniczym Leśnictwa Ziomek – lasy prywatne Żółtowskich w Brześnicy. Podczas okupacji pozostał na swym stanowisku. Do NOB zaprzysiężony na przełomie 1939/1940 r. W czerwcu 1940 r. zaprzysiężony do ZWZ i mianowany komendantem placówki obejmującej swym zasięgiem wsie Brześnica i Studzianna w powiecie śremskim. W jego leśniczówce prowadzono nasłuch radiowy dla redakcji pisma „Biuletyn Radiowy”. Aresztowany 22.08.1941 r. w wyniku zdrady. Osadzony w Forcie VII w Poznaniu. Wywieziony do więzienia w Elblągu. W 1942 r. skazany na śmierć. Stracony 22.08.1942 r. w Poznaniu. (Informacje przekazała Halina Wabińska z Brześnicy oraz „EKW” str. 594).

Lasy prywatne majątku Mechlin

Kasprzyk Ludwik (1904-1979) żołnierz BCh, gajowy.

Przed wojną gajowy lasów prywatnych majątku Mechlin. W 1941 r. zaprzysiężony do BCh. W 1942 r. uczestnik akcji przerzutu jeńców z Orzechowa. Brał udział w budowie bunkra leśnego w rejonie kompleksu

„Dąbrowa” pod Mechlinem. Był przewodnikiem uciekających grup jenieckich. Po wojnie pracował w leśnictwie. Zmarł w 1979 r. (Informacje przekazała rodzina Kasprzyków z Dąbrowy).

Nowak Mieczysław (1916-1994) ps. „Borus”, żołnierz BCh, leśniczy.

W marcu 1938 r. rozpoczął naukę w Publicznej Szkole Leśnej w Krotoszynie. Odbił szkolenie w ramach PW. Od października 1939 r. pracował jako robotnik leśny w Leśnictwie Zwola. W kwietniu 1940 r. zaprzysiężony do BCh. We wrześniu 1941 r. został leśniczym w Mechlinie. W maju 1942 r. opracował i koordynował akcję pomocy jeńcom wojennym z Orzechowa. Po wojnie uzupełnił naukę w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. W 1947 objął Leśnictwo Murzynówko – Państwowe Nadleśnictwo Klęka, a następnie od 1967 r. Leśnictwo Brodowo (od 1972 r. Nadleśnictwo Jarocin). W 1981 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1994 r. (Informacje przekazał p. Hubert Nowak z Brodowa).

Wróblewski Jan (1902-1949) powstaniec wielkopolski, żołnierz BCh, gajowy.

Przed wojną gajowy majątku Mechlin. W 1941 r. zaprzysiężony do BCh. W 1942 r. uczestniczył w akcji przerzutu jeńców z Orzechowa. Brał udział w budowie bunkra leśnego w rejonie kompleksu „Dąbrowa” pod Mechlinem. Był przewodnikiem uciekających grup jenieckich. Po wojnie pracował w leśnictwie. Zmarł w 1949 r. (Informacje przekazała p. Pelagia Wróblewska ze Śremu).

Ponadto z grupą „Borusa” współpracowali:

Błaszak Jan (?) uczestnik cywilnego oporu leśników, pomocnik leśny.

Przed wojną pomocnik leśny w Leśnictwie Brzezka – prywatne Nadleśnictwo Miłosław – Bagatelka. Przypuszczalnie wtajemniczony w zorganizowaną akcję przerzutu jeńców z Orzechowa. Po wojnie podleśniczy w Leśnictwie Brzezka – Państwowe Nadleśnictwo Czeszewo. Dalszych informacji brak. (Informacje przekazała p. Błaszak z Orzechowa, oraz p. Tadeusz Szymkowiak z Bydgoszczy).

Grześkowiak Kazimierz (1903-?) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Przed i w czasie wojny pracował w borostwie Gorzyce, prywatne Nadleśnictwo Miłosław – Bagatelka. Był inicjatorem zorganizowania pomocy jeńcom

z Orzechowa. Dzięki jego informacjom akcję zorganizował Okręg X BCh. Po wojnie pracował jako p.o. leśniczy w Leśnictwie Stoki. W latach 1947-1956 leśniczy w Leśnictwie Gorzyce – Państwowe Nadleśnictwo Czeszewo. Ze służby odszedł w 1959 r. Zmarł? (Opracowano na podstawie szczytkowych akt personalnych. Archiwum Nadleśnictwa Jarocin).

Lasy prywatne majątku Luciny

Olejniki Stanisław (1902-?) uczestnik cywilnego oporu leśników, gajowy.

Przed i w czasie okupacji gajowy z Grobelki. Aresztowany w 1941 r. za nielegalne posiadanie i słuchanie radia. Wojnę przeżył. Pracował w lasach w rejonie Piły. Dalszych informacji brak. (Informacje przekazał p. Tadeusz Świgoń z Kórnik).

Lasy prywatne majątku Brzozowiec – Koszut

Florkowski Stanisław (1875-1957) uczestnik cywilnego oporu leśników, emerytowany leśniczy.

Ojciec Władysława. Od ok. 1900 r. do 1938 r. leśniczy Leśnictwa Brzozowiec. Podczas okupacji wysiedlony z Leśniczówki Brzozowiec. Sabotował zarządzenie o zdaniu broni, ukrywając ją. Zmarł w 1957 r. (Informacje Przekazała p. Maria Nikonowicz z Bnina).

Florkowski Władysław (1912-1941), czł. PN, leśniczy.

Naukę w zawodzie leśnika rozpoczął w lasach prywatnych majątku Brzozowiec – Koszut. W 1933 r. został powołany do służby wojskowej w 69 PP – Gniezno. Po jej skończeniu wraz z ojcem nadzorował Leśnictwo Brzozowiec. Zmobilizowany w 1939 r., brał udział w kampanii wrześniowej. Uniknął niewoli i powrócił do domu. Wysiedlony wraz z rodziną z Leśniczówki Brzozowiec, zamieszkiwał w Murzynowie Leśnym. Po utworzeniu placówki „Puszczyk” został jej pierwszym komendantem. W 1941 r. aresztowany za przynależność do konspiracji. Wyrokiem sądu skazany na obóz koncentracyjny. Zamęczony w Oświęcimiu w 1941 r. (Jak wyżej).

Zieliński Stanisław (1916-1986) ps. „Ziel”, czł. ZWZ/ AK, leśniczy.

Naukę w zawodzie leśnika rozpoczął od przedszkolnej praktyki w Państwowym Nadleśnictwie Jamy – DLP w Toruniu (październik 1933 r. – wrzesień 1936 r.) W latach 1936-1938 był uczniem Państwowej Szkoły

dla Leśniczych w Margoninie (kurs 18-miesięczny). W maju 1938 r. został zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Leszno jako praktykant, a następnie manipulant. Wiosną 1939 r. został podleśniczym.

Powołany do służby wojskowej w kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego. Zmobilizowany w 1939 r., brał udział w kampanii wrześniowej. Po demobilizacji, przybył do Leszna. Tutaj nawiązał kontakty konspiracyjne. Po krótkim czasie został zagrożony aresztowaniem. W grudniu 1939 r. na polecenie zwierzchników opuścił rejon Leszna i przybył do Murzynowa Leśnego, zostając leśniczym na Brzozowcu. Jego zadaniem było stworzenie eksterytorialnego punktu kontaktowego dla leszczyńskiego ZWZ/AK. Do 1942 r. pracę konspiracyjną prowadził tutaj samodzielnie. Po aresztowaniu Władysława Florkowskiego objął funkcję komendanta Placówki „Puszczyk”. Jednocześnie pełnił funkcję łącznika Inspektoratu Rejonowego AK w Lesznie – „Ptaszarnia”. Aresztowany 18.04.1944 r. Skazany na ciężkie więzienie. Więziony w Żabikowie, Gross – Rosen, Flossenburg – Hersbruck oraz Dachau. Po wyzwoleniu powrócił do Murzynowa Leśnego i w sierpniu 1945 r. objął Leśnictwo Brzozowiec (Bogusławki) – Państwowe Nadleśnictwo Klęka. 23.10.1946 r. objął Leśnictwo Miranowo – Państwowe Nadleśnictwo Książ. W 1970 r. przeniesiony do Leśnictwa Górzno – Państwowe Nadleśnictwo Karczma Borowa. W 1980 r. przeszedł na emeryturę. Zginął tragicznie na polowaniu w dniu swoich urodzin 8.08.1986 r. (Informacje przekazał p. Antoni Zieliński z Piły oraz p. Andrzej Skibiński z Ziemia).

Inni uczestnicy:

Handke Jerzy (1912-1944) ps. „Leszek”, „Grot”, „Leszek Grot” ofic. rez. WP, ppor. AK, nauczyciel.

W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej w szeregach Armii „Poznań”. Od marca 1940 r. w ZWZ, a od czerwca 1940 r. mianowany komendantem ZWZ w Lesznie – „Orzechy II”. Następnie inspektor rejonowy AK w Lesznie – „Ptaszarnia”. Aresztowany w czerwcu 1943 r. zdołał zbiec z Leszna i ukryć się w Leśniczówce Brzozowiec. Od jesieni 1943 r. miał objąć dowództwo Samodzielnego Obwodu AK we Wrześni – „Wiertarka”. Dowódca organizowanego w rejonie Grabowa pod Wrześnią Oddziału Partyzanckiego „Grot”. W wyniku niemieckiej obławy zginął w Krzywej Górze pod Wrześnią 20.02.1944 r. (Informacje przekazał p. Andrzej Handke z Gdyni oraz „EKW” str. 196).

Lasy prywatne majątku Wyszakowo

Mańczak Władysław (1912-1972) żołnierz ZWZ/AK, leśniczy.

W 1931 r. wstąpił ochotniczo do WP, służył w 25 P. Uł. W 1936 r. podjął, na koszt państwa naukę w zawodzie leśnika w Państwowej Szkole Leśnej w Niepołomicach k. Krakowa. Po ukończeniu nauki został leśniczym w Zielonowie pow. Szubin. Podczas okupacji powrócił w rodzinne strony i pracował jako mierniczy leśny w majątkach Borowo i Bogusławki, a następnie jako leśniczy w Wyszakowie. Tutaj zaprzysiężony został do ZWZ/AK. Był bliskim współpracownikiem Franciszka Unruga. Uczestniczył w odbiorze zrzutu broni w lesie „Obreda” pod Wyszakowem latem 1942 r.

W 1945 r. zgłosił się do Państwowego Nadleśnictwa Klęka i został leśniczym w Leśnictwie Konstantynowo k. Zaniemyśla. Wkrótce jednak został oddelegowany na Ziemie Odzyskane do Państwowego Nadleśnictwa Wałcz., gdzie objął Leśnictwo Zdbice, w którym pracował do śmierci. Po wojnie szykanowany przez UB. Zmarł w 1972 r. (Informacje przekazał p. Antoni Mańczak ze Zdbic).

Unrug Franciszek (1887-1945) ps. „Dąb”, por. c. w. ZWZ/AK, organizator kół łowieckich, ziemianin, nadzorca leśny (nadleśniczy).

Uczestnik powstania wielkopolskiego, (Wg niektórych źródeł studiował na Wydziale Rolniczo-Leśnym UP) organizator kółek rolniczych oraz działacz Polskiego Związku Myśliwych, od 1930 r. wiceprezes tej organizacji w Wielkopolsce (od 1936 r. scalonej z Polskim Związkiem Łowieckim). Od listopada 1939 r. w konspiracji. Na polecenie zwierzchników podpisał DVL. Ścisłe współpracował z hr. Adolfem Bnińskim oraz Cyrylem Ratajskim. Od kwietnia 1940 r. kierował pionem walki cywilnej organizacji „Uprawa”, podległej ZWZ w Poznaniu. Przy jego pomocy rozpoczęto druk pisma „Dla Ciebie Polsko”, miał też duży udział w tworzeniu IR AK Środa. W należącym do niego majątku w Wyszakowie zorganizowano nasłuch radiowy, a w otaczających lasach wykonano bunkry służące ukrywającym się jeńcom alianckim oraz osobom zagrożonym aresztowaniem.

Aresztowany w 1941 r. zdołał odsunąć zarzut działania w konspiracji. Wysiedlony z Wyszakowa do Leśniczówki Ludwikowo, objął funkcję nadzorcy lasów (nadleśniczego) tego majątku, działając nadal w konspiracji. W 1942 r. uczestnik odbioru zrzutu broni w lesie „Obreda”, organizator przerzutu broni do GG. W 1943 r. wysiedlony wraz z rodziną do Saksonii, gdzie pracował jako leśnik. Ponownie aresztowany 7.08.1944 r. i osadzony

w Żabikowie. Od 18.12.1944 r. więzień KL Stutthof. Zmarł podczas ewakuacji 19.01.1945 r. („EKW” str. 588-589).

Lasy prywatne majątku Gułtowy

Chałupka Jan (1919-1997) czł. AK, gajowy.

W latach 1936-1938 odbywał praktykę zawodową w Zarządzie Lasów Hrabów Czarneckich w Korytach, po ukończeniu której pracował jako gajowy w Kruszynku – lasy prywatne Domeyków (pow. Nieszawa). Wysiedlony przez Niemców w 1943 r. z tego terenu, powrócił do rodzinnych Pławiec. Od wiosny 1943 r. skierowany do pracy w gospodarstwie osadnika niemieckiego Brennera. Do AK zaprzysiężony w przeddzień operacji zrzutowej. Uczestnik odbioru zrzutu na placówkę „Proso II”. Odnalazł brakujący 12 kontener i wraz z ojcem ukrył go w rejonie Pławiec. Jako jeden z nielicznych uniknął aresztowania w związku ze sprawą zrzutu. W 1946 r. podjął pracę na Ziemiach Odzyskanych w rejonie Żagania, został gajowym w Leśnictwie Jamno, Państwowe Nadleśnictwo Łuków Żagański (później Wymiarki). Od 1949 r. został leśniczym Leśnictwa Spalone i Bukowinka, a następnie Jamno, pracując tam do emerytury w 1979 r. Zmarł w 1997 r. (Informacje przekazał p. Władysław Chałupka z Kórniku).

Chałupka Stefan (1921-1945) czł. AK (podczas okupacji robotnik leśny).

W czasie okupacji zatrudniony w Leśnictwie Janowo jako robotnik leśny. Zaprzysiężony do AK w 1943 r., uczestnik odbioru zrzutu na placówkę „Proso II”. Aresztowany w związku ze sprawą zrzutu. Osadzony w Forcie VII w Poznaniu i w Żabikowie. Zesłany do obozu w Mauthausen, gdzie zmarł 7.03.1945 r. (Jak wyżej).

Chałupka Wawrzyniec (1913-1944) ps. „Junak” plut. WP i AK (w czasie okupacji robotnik leśny).

Szkołę powszechną ukończył w Pławcach. Powołany do służby wojskowej w 69 PP – Gniezno. Następnie skierowany do szkoły podoficerskiej KOP-u w Druji (woj. wileńskie). Odbywał służbę w placówce KOP Druja. Po jej skończeniu wrócił do Pławiec, gdzie zajmował się szkoleniem młodzieży w ramach PW. Brał udział w kampanii wrześniowej, pod Warszawą dostał się do niewoli niemieckiej. W czasie transportu zdołał zbiec w rejonie Nekli. Zatrudnił się jako robotnik leśny w Leśnictwie Janowo. W konspiracji pełnił funkcję adiutanta por. A. Furmańskiego, a zarazem

był szefem sztabu inspektoratu. W czasie zrzutu wyznaczony jako dowódca Oddziału Partyzanckiego „Hoffmann” organizowanego w ramach 68 PP AK. W wyniku śledztwa aresztowany i osadzony w Forcie VII w Poznaniu. Zdołał zbiec podczas prac polowych (23.10.1943 r.). Ukrywał się w rejonie zrzutowiska (stodoła należąca do Leśniczówki Janowo). W wyniku zdrady i wykryciu kryjówki został otoczony przez niemiecką obławę (21.04.1944 r.), podjął nierówną walkę w której poległ. Ciało zabrali Niemcy i pochowali w nieznanym dotąd miejscu. Plutonowy Wawrzyniec Chałupka jest jedyną osobą z grona uczestników odbioru zrzutu na plac „Proso II”, który poległ na miejscu tej akcji. (Jak wyżej oraz „EKW” str. 117-118).

Furmański Alfred alias Józef Hoffmann (1909-1944) ps. „Maciej” ofic. WP, por. c. w. WTOP i AK (w czasie okupacji robotnik leśny).

Służbę wojskową odbył w 61 PP w Bydgoszczy, ukończył tam szkołę podoficerską. W 1939 r. brał udział w walkach nad Bzurą oraz w obronie Warszawy. W październiku 1939 r. w oflagu XI w Brunzshwiku. W czasie transportu do oflagu II C Woldenberg zdołał zbiec w rejonie Pałędzia k. Poznania. Schronienie uzyskał we wsi Dąbrowa, zaopatrzony w fałszywe dokumenty na nazwisko Józef Hoffmann w lipcu 1940 r. przerzucony został do Podgaju i tu oficjalnie zameldowany. Po pewnym czasie zatrudniony jako robotnik leśny w Janowie. Wiosną 1942 r. zaprzysiężony do AK. Organizator IR AK Środa, pierwszy komendant tego inspektoratu. Prowadził też akcję scaleniową NOB i NOW z AK. Latem 1943 r. jako oficer zrzutowy opracował plany odbioru zrzutów lotniczych dla IR AK Środa w Janowie i Staniszewie. Pełnomocnik ds. odbioru zrzutu na Placówki „Proso II” i „Proso II”. Aresztowany 16/17.09.1943 r. w wyniku dekonspiracji placówki odbiorczej. Przeszedł ciężkie śledztwo w Domu Żołnierza w Poznaniu i w Żabikowie. Nie ujawnił swojego prawdziwego nazwiska oraz tajemnic konspiracyjnych. Zmarł w Żabikowie w następstwie tortur śledczych 12.08.1944 r. („EKW” str. 162-163 oraz informacja przekazana przez p. Irenę Strzelczyk z Rawicza).

Rybak Szczepan (1908-1945) ps. „Jeż” st. sierż. WP i AK, leśniczy.

Po ukończeniu szkoły powszechnej w Zgorzelcu pod Kępem rozpoczął naukę w zawodzie leśnika w lasach majątku Siemianice pod Kępem. Po ukończeniu praktyki, pracował jako gajowy w tym majątku. W latach 1928-1930 odbył zasadniczą służbę wojskową w 69 PP – Gniezno. Od 4.04.1935 objął posadę leśniczego w Leśnictwie Janowo (las prywatne hr. Adolfa Bnińskiego). W 1939 r. brał udział w walkach nad Bzurą i w obronie Warszawy. W czasie walk został ciężko ranny, przebywał

w niemieckich szpitalach wojskowych. Zwolniony, powrócił do Janowa i w końcu grudnia 1939 r. ponownie pracował jako leśniczy.

W 1940 r. współorganizował w swej leśniczówce tajną drukarnię gazetki „DCP”. Jesienią 1941 r. zaprzysiężony do ZWZ/AK. Od 1942 r. był szefem łączności w Obwodzie AK Środa, a następnie kwatermistrzem. Od lata 1943 r. organizował placówkę odbioru zrzutu „Proso II”. Podczas zrzutu był zastępcą por. Alfreda Furmańskiego, i jednocześnie komendantem Placówki „Proso II”. Po zrzucie uzyskał informacje o planowanej akcji policyjnej w rejonie zrzutu. Ostrzeżenie przekazał por. A. Furmańskiemu, po czym zbiegł z terenu akcji. Ukrywał się kolejno w Klonach, Wysławicach, Bagrowie oraz w Garbach. Aresztowany przypadkowo 18.04.1944 r. Po ciężkim śledztwie w Domu Żołnierza w Poznaniu osadzony w Żabikowie. Skazany na karę śmierci i rozstrzelany w zbiorowej egzekucji 19.01.1945 r. („EKW” str. 149 biogram uzupełniono i poprawiono, informacje przekazał p. Bogdan Rybak z Gułtów).

Prywatne Nadleśnictwo Miłosław – Bagatelka

Szczepański Eugeniusz (?) przyp. czł. AK, leśniczy.

Od 1938 r. leśniczy Leśnictwa Stoki – prywatnego Nadleśnictwa Miłosław – Bagatelka. W czasie okupacji dalej pracował jako leśniczy na Stokach. Przypuszczalnie miał być komendantem placówki zrzutowej w rejonie Stoków. Po wojnie nadal pracował na Stokach, które od 1945 r. podlegały pod Nadleśnictwo Państwowe Czeszewo. E. Szczepański pracował tu do ok. 1949 r. Międzyzczasie ukończył kurs dla leśniczych w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. Następnie został nadleśniczym w rejonie Łodzi. Zginął tragicznie na polowaniu. Dalszych informacji brak. (Informacje przekazał p. Maciej Borczyński z Poznania).

Prywatne Nadleśnictwo Rajmundowo

Odrobny Aleksy (1903-1980) uczestnik cywilnego oporu leśników, gajowy.

Pracę zawodową rozpoczął w 1927 r. będąc gajowym we Wygodzie, Leśnictwo Jezierce – Państwowe Nadleśnictwo Czeszewo. Od 1933 r. przeniósł się do Nadleśnictwa prywatnego Rajmundowo – lasy prywatne rodziny Żółtowskich otrzymując posadę gajowego w Zosinku k. Nekli. W czasie okupacji sympatyzował z konspiracją nie będąc jednak zaprzysiężonym jej członkiem. Aresztowany w 1942 r. za rozpowszechnianie wiadomości radiowych. Po krótkim czasie zwolniony z braku dowodów

świadczących przeciw niemu. W Zosinku pracował do 1946 r. Po uzupełnieniu nauki został w 1950 r. leśniczym Leśnictwa Podstolice – Państwowego Nadleśnictwa Nekla. W Podstolicach pracował do emerytury. Zmarł w 1980 r. (Informacje przekazała p. Jadwiga Odrobna ze Swarzędza).

Lasy prywatne majątku Kłęka

Łuczak Stanisław (1898-1978) uczestnik cywilnego ruchu oporu, leśniczy.

Pracę zawodową rozpoczął w lasach majątku Kłęka będąc gajowym na Wilczkach. W latach 1936-1939 leśniczy Leśnictwa Świątomierz k. Książa (Wlkp.) W sierpniu 1939 r. uczestniczył w działaniach ochronnych prowadzonych przez WP w rejonie Nowego Miasta n. Wartą, za co po wkroczeniu Niemców do Książa (Wlkp.) miał być rozstrzelany w egzekucji dokonanej w tym miasteczku w październiku 1939 r. (uratował go tyfus). Wysiedlony ze Świątomierza i przeniesiony jako gajowy do Leśnictwa Murzynowiec Leśny (Piekło). W miarę powoływania do Wehrmachtu niemieckich leśniczych został przywrócony do funkcji leśniczego i przeprowadził się do Leśniczówki Papiernia. W tym okresie na własną rękę chronił ludzi zagrożonych aresztowaniem, fikcyjne zatrudniając ich na terenie majątku Kłęka. Na przełomie 1943 i 1944 r. został jedynym polskim leśniczym na tym terenie. Prowadzi nadzór lasów majątku Kłęka – 3 leśnictwa (2100 ha). Po zakończeniu działań wojennych współtworzył Państwowe Nadleśnictwo Kłęka. W 1947 r. uzupełnia naukę w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. Na Papierni jako leśniczy pracował do emerytury. Zmarł w 1978 r. (Informacje przekazał p. Mieczysław Łuczak z Nowego Miasta n. Wartą).

Łyszczał Teodor (1914-1991) kapral WP, czł. ZWZ/AK, leśniczy.

Naukę w zawodzie leśnika rozpoczął w Zarządzie Lasów Hrabów Czarnieckich w Korytach (1932-1934). Po skończeniu praktyki do 1935 r. pracował przejściowo jako leśniczy w majątku Kurcew k. Jarocina. Następnie do 1936 r. pracownik tartaku Kalisz – Kliniec, w tym okresie uczestnik kursu dla podleśniczych lasów prywatnych w Wolsztynie i od jesieni 1936 r. pracował jako podleśniczy w majątku Sobota k. Poznania.

Powołany do służby wojskowej w 12 PAL (Złocew), następnie w 1 Dyw. Kresowej 12 PAL w Tarnopolu, gdzie ukończył pułkową szkołę podoficerską zostając kapralem. Po odbyciu służby wojskowej w 1938 r. pracuje jako podleśniczy w Państwowym Nadleśnictwie Szczepanowo, a następnie w Zarządzie Lasów Oratorium Św. Filipa w Gostyniu, Leśnictwo

Piaski jako p.o. leśniczego, następnie w Zarządzie Lasów Drzęczewo – Piaski k. Gostynia jako leśniczy w Drzęczewie. Uczestnik kampanii wrześniowej jako żołnierz 14 PAL brał udział w walkach pod Kutnem. Został lekko ranny i dostał się do niewoli, z której uciekł. We wrześniu 1939 r. powraca do Piasków i z przerwami pracuje dalej jako leśniczy do 1940 r. W tym czasie nawiązuje kontakty konspiracyjne. Zostaje zwolniony z pracy w leśnictwie, pracuje w cukrowni w Gostyniu, tu zakłada komórkę ZWZ. W grudniu 1940 r. opuszcza Gostyń i powraca do rodzinnego Gniazdowa. Doskonała znajomość języka niemieckiego uchroniła go przed wywózką do Niemiec. W latach 1941-1942 zostaje zatrudniony w majątku Kłęka k. Nowego Miasta n. Wartą gdzie pracował jako leśniczy w majątkowych lasach. Włączył się w działania lokalnej komórki ZWZ/AK jako kolporter prasy podziemnej. 1.09.1942 r. zostaje przeniesiony i zatrudniony jako pracownik biurowy w Forstamt Dolsk, gdzie pracuje do grudnia 1942 r. Następnie pracuje w Forstamt Gostyń do 25.01.1945 r.

Po wyzwoleniu organizuje nowo powstałe Państwowe Nadleśnictwo Gostyń, w którym do kwietnia 1945 r. pełni funkcję sekretarza, następnie zostaje leśniczym Leśnictwa Piaski. W tym czasie ukończył kurs dokształcający w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. W 1949 r. ukończył kurs dla nadleśniczych we Wrocławiu.

Został mianowany zastępcą nadleśniczego w Państwowym Nadleśnictwie Pogorzela z siedzibą w Strzelcach Wielkich, następnie p.o. nadleśniczego w Pogorzeli do 1950 r. Kolejno piastuje funkcje p.o. nadleśniczego w Państwowych Nadleśnictwach Drawa k. Krzyża, następnie przenosi się do Państwowego Nadleśnictwa Świętno k. Wolsztyna (DLP w Żarach). W sierpniu 1952 r. otrzymuje dekret na nadleśniczego w Przytoku k. Zielonej Góry, odmawia przyjęcia tej funkcji i zostaje zdegradowany do funkcji leśniczego w Leśnictwie Otyń.

W tym czasie rozpoczyna studia wyższe na WSR w Poznaniu. W następstwie ciągłych szykan ze strony Urzędu Bezpieczeństwa rozwiązuje umowę o pracę i przenosi się do DLP w Poznaniu z przydziałem do Wągrowca. Od 1.11.1952 r. do 31.12.1957 r. pełni funkcję referenta leśnego, następnie inspektora, starszego inżyniera, by zostać zastępcą dyrektora RLP Wągrowiec. Kolejne szykany ze strony UB i niechęć władz partyjnych degradują go z tego stanowiska. W 1956 r. ukończył studia i uzyskał tytuł inżyniera leśnictwa. Dopiero od października 1956 r. następuje stabilizacja. Zostaje zrehabilitowany i od 1957 r. ponownie objął nadzór nad Państwowym Nadleśnictwem Świętno jako nadleśniczy. Od 1.01.1958 r. do 30.09.1965 r. nadleśniczy Państwowego Nadleśnictwa Lewice (DLP Szczecin), następnie do 28.05.1970 r. nadleśniczy Państwowego

Nadleśnictwa Włoszakowice i do 31.12.1977 r. Nadleśnictwa Zbiersk. W wyniku reorganizacji Zbiersk został włączony do Nadleśnictwa Grodziec w którym Teodor Łyszczak pełnił funkcję nadleśniczego terenowego. 29.02.1980 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1991 r. (Informacje przekazał Bogdan Łyszczak z Poznania).

Lasy prywatne majątku Parzęczew

Szkaradowski Stanisław (1904-1991) kolporter prasy konspiracyjnej, leśniczy.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął w lasach prywatnego Nadleśnictwa Jarocin – lasy prywatne Radolińskich. Od 1932 r. był sekretarzem leśnym w Jarocińskiej Ordynacji, następnie do wybuchu wojny pracował tu jako leśniczy Leśnictwa Roszków, a do 1940 r. był leśniczym w Leśnictwie Nosków-Budy. W 1940 r. przeniesiony do Leśnictwa Smolarnia – lasy prywatne Ericha Von Mollarda z Parzęczewa. Tutaj będąc leśniczym zaangażował się w kolportaż prasy podziemnej gazetki „Dla Ciebie Polsko”. Uratował też od wywózki do Niemiec rodzinę Baranków. Po zakończeniu wojny, już wtedy w Państwowym Nadleśnictwie Jarocin pracował nadal w Leśnictwie Smolarnia (Parzęczew). Na emeryturę przeszedł w 1969 r. Zmarł w 1991 r. (Informacje przekazała p. Kazimiera Pachciarz z Jarocina oraz p. Marek Pawlak z Nadleśnictwa Jarocin).

Lasy prywatne majątku Jedlec

Darowny Stanisław (1906-1975) czł. AK, pomocnik leśny.

Przed wojną zatrudniony w majątku Jedlec jako „pomocnik leśny” u leśniczego Władysława Twardowskiego. Odbił służbę wojskową w 70 PP – Pleszew. W czasie okupacji członek AK w Jedlcu. Po wojnie pracował na roli. Zmarł w 1975 r. (Relacje przekazała rodzina).

Twardowski Władysław (1891-1972) czł. AK, leśniczy.

Pracę zawodową rozpoczął w lasach majątku Jedlec należącego do hr. Zamoyskiego. Podczas okupacji dalej pracował w Jedlcu będąc leśniczym. Zaprysiężony do AK w Jedlcu z przydziałem do Rejonu „Gronostaj”. Prowadził punkt kontaktowy oraz nasłuch radiowy w swej leśniczówce. Po wojnie pracował nadal jako leśniczy w Jedlcu – Państwowe Nadleśnictwo Pleszew. Na emeryturę przeszedł ok. 1958 r. Zmarł w 1972 r. (Relacje przekazała p. Barbara Werblińska z Jedlca).

W operacji „Groch I” uczestniczyli również:

Każmierczak Aleksander (1915-?) czł. AK ps. „Egon”, z zawodu leśnik.

Podczas akcji zrzurowej zastępa plutonu szturmowego Placówki AK z Jedlca. Brał udział przy wywozie materiałów zrzurowych dwa tygodnie po tej akcji. Po wojnie nie pracował w zawodzie. Dalszych informacji nie zdołano ustalić. („Tajemnica lotu...”).

Wydluba Witold (1924 -?) czł. AK, robotnik leśny z Turska.

Uczestnik odbioru zrzurowu na Placówkę „Groch I”. Dalszych informacji nie zdołano ustalić. (Jak wyżej).

Inspektorat Rejonowy AK Ostrów (Wlkp.)

Głapa Albin (1908-1992) ps. „Hubert”, ppor. c. w. AK, leśniczy.

W 1936 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Od ok. 1938 r. pracował jako leśniczy Leśnictwa Dębinka – Państwowe Nadleśnictwo Leszyce k. Bydgoszczy. W 1939 r. przeszkolony w ramach PWL. Brał udział wraz z oddziałami WP w zwalczaniu dywersji niemieckiej w rejonie Bydgoszczy. W czasie odwrotu WP brał udział w bitwie nad Bzurą i obronie Warszawy. W październiku 1939 r. zbiegł z niewoli i przedostał się do rodzinnego Ostrowa. Podjął pracę jako robotnik w miejskim zarządzie budowlanym. W 1940 r. zaprzysiężony do TOW, a w marcu 1941 r. do ZWZ. Zorganizował sieć wywiadu wojskowego. Został szefem Oddziału II Obwodu Ostrowskiego ZWZ–AK. Na przełomie 1944/45 r. pomagał na polecenie zwierzchników wywiadowcom (spadochroniarzom) Armii Czerwonej, nie ujawniając przynależności do AK. Ostrzeżony o swoim aresztowaniu zdołał zbiec z Ostrowa. W styczniu 1945 r. brał czynny udział w walkach o wyzwolenie Ostrowa. Od marca 1945 r. wrócił do pracy w leśnictwie i został leśniczym Leśnictwa Łąkociny – Państwowe Nadleśnictwo Glińnica. W 1973 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1992 r. („EKW” str. 215-216 oraz relacja p. Marka Tuszyńskiego z Ostrowa Wlkp.)

Na terenie Inspektoratu Rejonowego AK z „Hubertem” współpracowali:

Nowak Mieczysław (1908-1990) czł. AK ps. „Ciemny”, inż. leśnik – adiunkt leśny.

Studia na wydziale Rolniczo-Leśnym UP rozpoczął w 1929 r. W 1934 uzyskał tytuł inż. leśnictwa. Pracę zawodową rozpoczął w 1934 r. obejmując

posadę leśniczego lasów prywatnych majątku Zarzecze – własność p. Moszyńskiej. W majątku tym pracował 10 miesięcy. W 1935 r. był praktykantem techniczno-leśnym w Państwowym Nadleśnictwie Leszno. Od marca 1936 r. przeniesiony do Dyrekcji Lasów w Poznaniu jako pracownik Biura Urządzania Lasu. Powołany następnie do Państwowego Nadleśnictwa Włoszakowice jako praktykant, a następnie adiunkt leśny. W lipcu 1939 r. przeniesiony do Państwowego Nadleśnictwa Glińnica. W Glińnicy pracował do końca 1939 r. następnie zwolniony z pracy zawodowej. W 1940 r. został zatrudniony w Ostrowskim Urzędzie Budowlanym jako pracownik techniczno-budowlany. W październiku 1942 r. zaprzysiężony do AK przez Albina Glapę. W lipcu 1944 r. wywieziony na roboty przymusowe przy liniach obronnych w rejonie Wielunia.

Po wojnie organizował Administrację Leśną Rejonu Ostrów. W sierpniu 1950 r. został nadleśniczym Państwowego Nadleśnictwa Glińnica. Następnie w 1966 r. nadleśniczym Państwowego Nadleśnictwa Świeca, a w latach 1967-1974 adiunkt w Nadleśnictwie Taczanów. W 1974 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1990 r. (Informacje przekazała p. Barbara Nowak z Ostrowa Wlkp.).

Piekarski Stanisław (1915-1982) plut. rez. WP i AK, leśniczy – brakarz.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął 6.12.1932 r. od przedszkolnej praktyki zawodowej w Państwowym Nadleśnictwie Wielowieś. W 1936 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Cieszynie. Następnie powołany do służby wojskowej w 29 PP – Kalisz oraz KOP „Wilejka”. 1.11.1938 r. zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Żołędowo jako leśniczy brakarz i jednocześnie kierownik składnicy drewna dla Państwowych Nadleśnictw: Żołędowo, Stronno i Jachcice. 28.08.1939 r. został zmobilizowany do 79 PP. Brał udział w kampanii wrześniowej, uczestnik bitwy pod Kockiem i Krzywdą (6.10.1939 r.). Zdołał zbiec i przedostać się do rodzinnego Ostrowa. Podczas okupacji pracował jako robotnik kolejowy, najpierw w Poznaniu, a następnie od 1.11.1941 r. na węźle kolejowym Ostrów. Zaprzysiężony do AK w Ostrowie. Współpracownik siatki „Huberta” (referat kolejowy). W swym domu przechowywał też radioodbiornik oraz powielacz. Po wojnie 1.02.1945 r. powrócił do pracy w leśnictwie, został leśniczym Leśnictwa Bałdowice – Państwowe Nadleśnictwo Bralin, pracując tu do 1.04.1951 r. Następnie od 1.10. 1951 r. był referendarzem techniczno – leśnym w Rejonie Lasów Państwowych w Ostrowie Wlkp., a następnie od 1.06.1976 r. zastępcą kierownika Zespołu Składnic LP w Ostrowie Wlkp. Na emeryturę przeszedł 19.01.1979 r. Zmarł w 1982 r. (Akta osobowe z zasobów archiwum RDLP w Poznaniu).

Inni uczestnicy:

Bałamącek Sylwester (1878-1962) uczestnik cywilnego oporu leśników, emerytowany borowy.

Praktykę w zawodzie leśnika rozpoczął w Niemczech w majątku Regensburg należącym do księcia Thurn und Taxis. Po zakończonej praktyce zawodowej zatrudniony został jako borowy w Lipinach k. Uciechowa – lasy Księstwa Krotoszyńskiego własność ks. Thurn und Taxis. Następnie przeniesiony jako borowy w rewirze Świeca, gdzie pracował do 1927 r. Będąc na emeryturze prowadził gospodarstwo rolne w Garkach.

W czasie okupacji ukrywał osoby zagrożone aresztowaniem, m.in. swego zięcia Albina Glapę, organizował też daleko idącą pomoc żywnościową. Zmarł w 1962 r. (Informacje przekazali p. Eugeniusz Bałamącek oraz p. Marek Tuszyński z Ostrowa Wilk.).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Glińnica

Bałamącek Jan (1904-1978) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął w lasach Księstwa Krotoszyńskiego, pracując jako praktykant w latach 1921-1927. W 1927 r. krótko zatrudniony w nowo powstałym Państwowym Nadleśnictwie Świeca – rewir Świeca. W międzyczasie (1923 -1924) ukończył szkołę rolniczą w Odolanowie. W latach 1927-1929 odbył służbę wojskową w 60 PP w Ostrowie. Po skończeniu służby wojskowej oddelegowany przez DLP Poznań jako praktykant leśny do Państwowych Nadleśnictw: Jasnepole 1.02.1930 r. – 1.09.1931 r., następnie 1.12.1931 r.-15.12.1932 r. Glińnica, a od 15.12.1932 r. Świeca. Po zakończonych praktykach został zatrudniony w lasach miejskich w Sulmierzycach (1.12.1934 r. – 24.04.1936 r.). Służbę w lasach przerwał wskutek choroby. W latach 1938-1.02.1939 ponownie zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Cierpiszewo jako pomocnik biurowy.

W czasie okupacji od 1.08.1941 r. zatrudniony jako leśniczy w Nowym Stawie – Forstamt Glińnica. Tutaj zorganizował schronienie dla osób ukrywających się przed Niemcami.

Organizował też daleko idącą pomoc żywnościową. Po wojnie od 1946 r. pracował jako leśniczy Leśnictwa Wtórek – Państwowe Nadleśnictwa Glińnica, a następnie Nadleśnictwa Ostrów do chwili przejścia na emeryturę 30.07.1969 r. Zmarł w 1978 r. (Jak wyżej).

Bielawski Władysław (1901-1979) uczestnik cywilnego oporu leśników, nadzorca leśny.

Pracę zawodową rozpoczął w połowie lat dwudziestych pracując w rewirze Bartnia, Leśnictwa Łąkociny – Państwowe Nadleśnictwo Glińnica. Od jesieni 1938 r. przeniesiony do rewiru Fabryka jako nadzorca leśny (w IX st. służbowym). Od jesieni 1939 r. w swojej gajówce ukrywał oficera WP – Władysława Grencla. Tutaj też zaangażował się w pomoc żywnościową dla osób potrzebujących. Aresztowany przez Niemców w 1944 r. (podczas rewizji policja znalazła żarna do mielenia zboża) i osadzony w areszcie śledczym w Ostrowie. W tym czasie jako więzień pracował w fabryce „Wagon”. Następnie osadzony w obozie koncentracyjnym Gross Rosen. Wyzwolenia doczekał w obozie na terenie Czechosłowacji. Po wojnie pracował jako gajowy na swym przedwojennym rewirze Fabryka. Po uzupełnieniu nauki przeniesiony na Ziemie Odzyskane – RLP w Zielonej Górze do Państwowego Nadleśnictwa Lemierzyce. Pracę jako leśniczy Leśnictwa Kalinów rozpoczął w 1949 r. następnie po reorganizacji objął Leśnictwo Krzeszyce. Był cenionym leśniczym – szkółkarzem, na emeryturę przeszedł w 1968 r. Zmarł w 1979 r. (Jak wyżej oraz relacja p. Juliana Czaka z Gorzowa Wlkp.).

Cygan Walenty (1892-1956) powstaniec śląski, czł. AK, leśniczy.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął w 1911 r. w lasach śląskich. Będąc do 1912 r. praktykantem, a następnie w latach 1913-1914 pomocnikiem leśnym. W październiku 1914 r. powołany do armii pruskiej w której służył do maja 1916 r. Po powrocie z wojska dalej pracował w lasach na Śląsku, na stanowisku leśniczego. Od grudnia 1918 r. do maja 1920 r. brał czynny udział w powstaniach śląskich. W czerwcu 1920 r. przyjechał do Wielkopolski i rozpoczął pracę jako leśniczy Leśnictwa Wilkowo, następnie Smyczyna – Państwowe Nadleśnictwo Leszno. Od grudnia 1927 r. przeniesiony na równorzędne stanowisko do Leśnictwa Smoszew z siedzibą w Zofjówce – Państwowe Nadleśnictwo Glińnica. W marcu 1943 r. przeniesiony przez Niemców do Leśnictwa Miłowiec – Państwowe Nadleśnictwo Jasnepole. W czasie okupacji zaprzysiężony do AK z przydziałem do Inspektoratu Rejonowego AK Krotoszyn. Współpracownik siatki „Huberta”.

(W listopadzie 1944 r. przekazał informacje o sowieckich spadochroniarzach bazujących na terenie Leśnictwa Smoszew. Wkrótce dwie osoby z tego oddziału wraz z radiostacją zostały zakwaterowane w Ostrowie. Informacje uzyskane od „Huberta” przekazywane były „za Wisłę” do pierwszych dni stycznia 1945 r.) Po wojnie ponownie był

leśniczym w Smoszewie – Państwowe Nadleśnictwo Glińnica, następnie Baszków. W Smoszewie pracował do śmierci. Zmarł w 1956 r. (Informacje przekazała p. Krystyna Smułkowska ze Smoszewa oraz dodatkowo p. Andrzej Skibiński z Ziemia).

Wyrembelski Stefan (1913-1989) czł. AK, podleśniczy.

W 1933 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Po skończonej nauce praktykant leśny w Państwowym Nadleśnictwie Leszyce. Następnie do 1939 r. podleśniczy w Państwowym Nadleśnictwie Glińnica (Państwowy Tartak Biadki). Przeszkolony w ramach PW i PWL. Po przegranej kampanii wrześniowej zmienił zatrudnienie i pracował w melioracji. W 1940 r. „odnaleziony” przez okupanta i skierowany do pracy w charakterze leśnika w rejonie Biadek – Forstamt Gińnica. Przyjaciół Albina Glapy jeszcze z przed wojny. Zaangażowany w działalność konspiracyjną wspólnie z leśniczym Walentym Cyganem.

Po wojnie pracował w rejonie Biadek, następnie został leśniczym Leśnictwa Smolice, Państwowego Nadleśnictwa Baszków. Inwigilowany przez UB. W Smolicach pracował do 1961 r. Następnie objął Leśnictwo Tarce - Państwowe Nadleśnictwo Jarocin. Na emeryturę przeszedł w 1978 r. Zmarł w 1989 r. (Informacje przekazał p. Zbigniew Wyrembelski z Tarc oraz p. Andrzej Wyrembelski z Łopuchówka).

Lasy miejskie Miasta Ostrów

Wichnowski Bronisław (1901-1971) ps. „Bruno”, podofic. rez. WP i AK, leśniczy.

Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Od 1935 r. był leśniczym lasów miejskich Ostrowa (Wlkp.), Leśniczówka Rąbczyn – Szczygliczka. Służbę wojskową odbył w 29 Pska i 60 PP w Ostrowie (Wlkp.).

W marcu 1940 r. zaprzysiężony do ZWZ/AK. W 1943 r. zorganizował w swej leśniczówce i na terenie lasu w Rąbczynie magazyny, przeznaczone do ukrycia części materiałów bojowych i radiostacji pochodzących ze zrzutów lotniczych dokonanych przez aliantów w Tursku i Grabie n. Prosną. W związku z dekonspiracją Inspektoratu Rejonowego AK w Ostrowie i wykryciem magazynów na Szczygliczce, został aresztowany 7.06.1944 r., przeszedł ciężkie śledztwo. Zdołał zbiec 19.01.1945 r. Od kwietnia 1945 r. pracował ponownie jako leśniczy na Szczygliczce. Kilkakrotnie zatrzymywany przez UB. W swym leśnictwie pracował do emerytury. Zmarł w 1971 r. („EKW” str. 604).

Wichnowski Kacper (?) uczestnik cywilnego oporu leśników, emerytowany leśniczy.

Ojciec Bronisława Wichnowskiego. Pomagał w organizowaniu magazynów w Rąbczynie. Aresztowany wraz ze synem. Zmarł w wyniku brutalnego śledztwa. Dalszych informacji brak. (Szczątkowe informacje przekazał p. Lech Szymański z Nadleśnictwa Taczanów).

Zarząd Lasów w Korytach

Mocek Czesław (1917-1945) ps. „Spirytus”, pchor. rez. WP, ppor. AK (nauczyciel).

Zmobilizowany 25.08.1939 r. do 70 PP w Pleszewie. Brał udział w walkach nad Bzurą, a następnie w Grupie Operacyjnej „Polesie”. Uniknął niewoli i przedostał się do Wielkopolski, ukrywał się w rejonie Ligoty i Korytnicy. W marcu 1940 r. zaprzysiężony do ZWZ. 3.03.1942 r. przeniesiony do Obwodu AK Ostrów (Wlkp.) z zadaniem utworzenia oddziału bojowego. Został dowódcą Oddziału Partyzanckiego „Spirytus”. Od 1943 r. był szefem BIP Okręgu Poznańskiego AK. W 1944 r. został również redaktorem pisma „Armia Krajowa”.

W styczniu w raz ze swymi żołnierzami prowadził walki z niedobitkami Wehrmachtu w rejonie Ligoty. Po przejściu frontu mianowany szefem dywersji na powiat kępiński, podjął dalszą walkę z władzami komunistycznymi w ramach WSGO „Warta”. Zamordowany przez UB 21.08.1945 r. („EKW” str.360).

Wojnowski Józef (1907-1985) współdziałał z AK, podleśniczy.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął w 1925 r. Od 1.01.1931 r. do 31.06.1931 r. pracował jako pomocnik leśny w Zarządzie Leśnym – Pobylkowo (pow. Półtusk). W 1937 r. ukończył kurs dla podleśniczych w Wolsztynie. Przed wojną zatrudniony w lasach Zarządu Leśnego w Korytach. Podczas okupacji pracował jako podleśniczy w Leśnictwie Koryta. W tym czasie współpracował z AK. Po wojnie ukończył kurs dla leśniczych w Margoninie, a następnie w 1949 r. kurs dla leśniczych w Runowie. Objął stanowisko leśniczego Leśnictwa Koryta – Nadleśnictwo Państwowe Pleszew, a od 1966 r. Taczanów. W Korytach pracował do emerytury, na którą przeszedł 1.08.1972 r. Zmarł w 1985 r. (Informacje przekazała p. Maria Wojnowska z Kowalewa).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wielowieś

Rybak Franciszek (1905-1985) kapral WP i AK, sekretarz nadleśnictwa.

Naukę w zawodzie leśnika rozpoczął od praktyki w 1921 r. w Państwowym Nadleśnictwie Wronki. W latach 1925-1926 był uczniem Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Po szkole dalej przez rok pracował we Wronkach jako pomocnik kancelaryjny, a następnie jako sekretarz. W latach 1927-1929 powołany do odbycia służby wojskowej w 61 PP w Bydgoszczy. Tutaj uzyskał I stopień instruktorski PWW 1929 r. przydzielony do pracy w Państwowym Nadleśnictwie Wielowieś. W latach 1930-1931 podleśniczy kancelaryjny, a następnie do grudnia 1933 r. leśniczy Leśnictwa Raduchów. W 1933 przeszkolony w ramach PWL w Biedrusku k. Poznania. W tym też roku zostaje leśniczym kancelaryjnym (sekretarzem) we Wielowsi. Ze względu na stan zdrowia nie zostaje zmobilizowany w 1939 r. Podczas okupacji pracował w biurze nadleśnictwa. Od 1943 r. zaprzysiężony do AK, wtajemniczony w operację odbioru zrzuca na Placówkę „Żyto I” będąc w sekcji nasłuchu. Kolportował prasę konspiracyjną oraz prowadził wywiad gospodarczo-wojskowy. W lutym 1945 r. pełni równocześnie obowiązki sekretarza i jest leśniczym terenowym Leśnictwa Kaliszkowice. W Kaliszkowicach jako leśniczy pracował do emerytury, na którą przeszedł jesienią 1970 r. Zmarł w 1985 r. (Opracowano na podstawie wspomnień Franciszka Rybaka).

Lasy prywatne majątku Karolew

Ławniczak Leon (1902-1977) czł. TOK, kolporter prasy podziemnej, leśniczy.

Pracę zawodową rozpoczął w lasach Leśnictwa Stawiszyn u boku ojca. Po jego śmierci został tu leśniczym. W czasie okupacji pozostawiony przez Niemców na swym stanowisku. Od początku okupacji zaangażowany w działalność konspiracyjną, zaprzysiężony do TOK w rejonie Jaraczewa i Borku. W Stawiszynie zorganizował punkt nasłuchu radiowego dla redakcji gazetki „Dla Ciebie Polsko”, organizował również przerzut prasy konspiracyjnej na teren powiatu jarocińskiego i gostyńskiego. Po dekonspiracji ogniów „DCP” został przed 5.09.1942 r. aresztowany, i przewieziony na posterunek policji w Jarocinie. Następnie przesłuchiwany w więzieniu w Środzie oraz Domu Żołnierza w Poznaniu. Więziony w Forcie VII w Poznaniu. Skazany przez Wyższy Sąd Krajowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Görlitz 23-24.02.1943 r. na 7 lat więzienia. Więziony we Wronkach i Rawiczu. W 1945 r. powrócił lecz dalszej pracy w zawodzie

nie podjął. Do emerytury prowadził własne gospodarstwo rolne. Zmarł w 1977 r. (Opracowała P. Kazimiera Pachciarz z Jarocina dodatkowe informacje przekazała P. Maria Dzidkowska z Chromca).

Rejon Krotoszyński

Bardzik Czesław (1917-1991) czł. ZHP, kapral WP, uczestnik cywilnego oporu leśników, ppor. AK, pomocnik leśny.

Po ukończeniu w 1933 r. Seminarium Nauczycielskiego w Krotoszynie, zdecydował jednak o wyborze zawodu leśnika. Praktykę zawodową rozpoczął w prywatnym Nadleśnictwie Baszków (lasy książąt Czartoryskich), kolejno w Leśnictwach: Helenopol, Rochy, Lila, Baszków. W 1936 r. otrzymał zatrudnienie jako pomocnik leśny w prywatnym Nadleśnictwie Bytyni (lasy rodziny Niegolewskich). Przed wybuchem wojny rozpoczyna studia na wydziale Leśnym UP. W połowie sierpnia 1939 r. zostaje wezwany do odbycia przeszkolenia wojskowego w 57 PP w Poznaniu. Nocą 29/30.08.1939 r. bierze udział w zabezpieczeniu i ukryciu części urządzeń tartacznych, by nie wpadły w ręce Niemców. 1.09.1939 r. po dotarciu do Poznania okazało się że 57 PP odmaszerował na Warszawę. Wraz z innymi poborowymi udaje się do stolicy 3.09.1939 r. znajduje się w Warszawie szukając jakiegokolwiek przydziału. Zostaje przydzielony do 21 PP komp. ckm 1-A. Mianowany kapralem, bierze udział w obronie stolicy. Po kapitulacji powraca do Bytnia. Ostrzeżony o mającym nastąpić aresztowaniu ucieka do rodzinnych Zdun. Tutaj w ramach obowiązku harcerskiego zorganizował punkt nasłuchu radiowego, posiadał również ukrytą broń. Wskutek donosu swej macochy zostaje aresztowany i zimą 1940 r. wywieziony do obozu pracy przymusowej na terenie Badeni – Wirtenbergi pod granicą Szwajcarską. Po wielu perypetiach przedostał się do Polski, by w 1942 r. znaleźć się w Parczewie, gdzie objął zarząd nad prywatnym tartakiem. Jeszcze w 1942 r. został zaprzysiężonym żołnierzem AK i mianowanym komendantem Placówki AK w Parczewie. Po wkroczeniu Sowietów jest poszukiwany przez NKWD. Pod fałszywym nazwiskiem Mieczysław Rakowski podejmuje pracę w DLP w Lublinie, następnie przenosi się w rejon Tczewa pracując w przemyśle drzewnym. W 1947 r. objęty amnestią już pod własnym nazwiskiem pracuje w Szczytnie (Warszawska Centrala „Las”). W 1949 r. zostaje aresztowany przez UB, po śledztwie zwolniony. Pod koniec 1949 r. zostaje dyrektorem Ekspozytury Centrali „Las” w Gorzowie Wlkp. W 1950 r. rozpoczyna naukę na studiach wyższych na SGGW i w 1954 r. otrzymuje dyplom inżyniera technologii drewna. Cały czas jest inwigilowany przez UB, zmienia

miejsce pracy. Pracuje w Legnickim Rejonie Przemysłu Drzewnego jako kierownik Kontroli Technicznej. Od 1956 r. powraca do pracy w LP na Lubelszczyznę. Na emeryturę przechodzi 1982 r. Zmarł w 1991 r. (Opracowano na podstawie publikacji „Zapach lasu”).

Kazimierz Jankowski (1920-1990) członek AK, uczeń szkoły leśnej.

W 1938 r. rozpoczął naukę w Państwowej Średniej Szkole Rolniczo-Leśnej w Żyrowicach, dalszą edukację przerwał wybuch wojny. W czasie okupacji członek AK w Krotoszynie - IR Krotoszyn. Aresztowany przez Niemców, więzień obozów koncentracyjnych. Po wojnie w 1948 r. uzupełnił naukę odbywając 6 miesięczny kurs dla leśniczych w Państwowej Szkole Leśnej w Brynku. Następnie studia leśne na SGGW. Pracownik urządzania lasu. W 1981 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1990 r. („Almanach.” str. 198).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wanda

Gwóźdź Tomasz (1900-1969) ps. „Rafał”, plut. rez. WP i AK, leśniczy.

Praktykę zawodową rozpoczął w 1917 r. w lasach majątku Majdan Średni. 1.02.1918 r. powołany do armii austrowęgierskiej. W latach 1918-1923 w WP. W 1925 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Bolechowie.

W 1926 r. rozpoczął pracę w Państwowym Nadleśnictwie Boruszynek. W 1928 r. został leśniczym Leśnictwa Boruszyn. 1.03.1930 r. przeniósł się do Państwowego Nadleśnictwa Wanda i objął Leśnictwo Kamola. 1.09.1939 r. został ewakuowany wraz z personelem Nadleśnictwa Wanda. 11.11.1939 r. powrócił do swego Leśnictwa Kamola. W czasie okupacji zaprzysiężony do ZWZ/AK w podobwodzie AK Ostrzeszów „Howerla”. 1.11.1941 r. za odmowę podpisania DVL usunięty ze stanowiska leśniczego i przeniesiony do Gajówki Przytocznica. 18.11.1943 r. aresztowany za przynależność do AK. Więziony w Łodzi, Oświęcimiu, Netzeiser i Dachau. Do kraju powrócił 6.07.1945 r. Aresztowany oraz więziony przez UB. Po wyjściu na wolność objął ponownie Leśnictwo Kamola, w tym czasie przez 8 miesięcy pełnił też obowiązki nadleśniczego Państwowego Nadleśnictwa Wanda. 30.09.1968 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1969 r. (Informacje przekazała p. Kazimiera Biernat z Ostrzeszowa, uzupełnienie zawarte w aktach osobowych z archiwum Nadleśnictwa Przedborów).

Krupa Telesfor (1907-1944) ps. „Grzyb”, ppor. c. w. AK, podleśniczy.

W 1927 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Zagórzku. Częstochowy. Po odbyciu zasadniczej służby wojskowej w Centrum

Wyszkolenia Żandarmerii w Grudziądzu został zatrudniony w Lasach majątku Przygodzice – rewir Kąkolew, następnie pracował w Państwowym Nadleśnictwie Bolewice. W kwietniu 1939 r. objął podleśnictwo Mogiłka – Państwowe Nadleśnictwo Świeca.

Zmobilizowany 25.08.1939 r. i skierowany do Żandarmerii Wojskowej 25 DP. Uniknął niewoli. Poszukiwany listem gończym został aresztowany. Skazany na 10 lat ciężkiego więzienia (Sieradz, Papenberg, Dortmund). Zdołał zbiec z transportu do Essen, ujęty i ponownie osadzony w Sieradzu. Symulując chorobę płuc uzyskał przerwę w odbywaniu kary. Wykorzystał ten moment zmieniając nazwisko. W lipcu 1942 r. zaprzysiężony do AK i skierowany do Ostrzeszowa z zadaniem zorganizowania oddziału partyzanckiego. Oficjalnie zatrudniony w Ostrzeszowie jako ogrodnik, jednocześnie pełnił funkcję komendanta wojennego tego miasta. Na terenie Nadleśnictwa Wanda zorganizował Oddział Partyzancki „Grzyb”. W październiku 1943 r. współdowodził akcją na placówce „Gryka I”. Od 1944 r. ukrywał się wraz ze swoimi żołnierzami w rejonie Wygody Tokarskiej. Zastrzelony 10.12.1944 r. podczas obławy w bunkrze pod Wygodą Tokarską. („EKW” str. 294-295. Biogram poprawiony, dotyczy zajmowanego stanowiska w służbie leśnej).

Łukowski Albin (1899-1976) ofic. rez. WP, czł. WOP i AK, leśniczy.

W 1916 r. ukończył szkołę leśną w Trachenberg’u (Żmigród). W latach 1916-1918 pracował jako pomocnik leśny w Państwowym Nadleśnictwie Runowo. W 1920 r. jako ochotnik wstępuje do WP – 14 P.A.P w Poznaniu. Po ukończeniu służby wojskowej w 1922 r. podejmuje pracę w Brusach na Pomorzu. Od 1923 r. zaczął pracować w Państwowym Nadleśnictwie Wanda jako leśniczy, Leśnictw: Pieczyska 1923-1925, Przytocznica 1925-1927, Komorów 1927-1935, Omieciny 1935-1944, Rybin 1944-1968. Podczas okupacji pozostaje w Omiecinach jako robotnik zarządzający. Od 1940 r. należał do Wojskowej Organizacji Podziemnej – dział propagandy, następnie zaprzysiężony do AK. Już od 1939 r. ukrywał osoby zagrożone aresztowaniem, prowadził też nasłuch radiowy. 22.06.1944 r. został wysiedlony wraz z rodziną do Leśniczówki Rybin – Państwowe Nadleśnictwo Rychtal. Po wojnie objął Leśnictwo Zmyślona Ligota – Nadleśnictwo Państwowe Wanda. W Zmyślonej Ligocie pracował do emerytury w 1968 r. Zmarł w 1976 r. (Informacje przekazała p. Maria Łukowska-Glińska z Wrocławia, uzupełnienie zawarte w aktach osobowych z archiwum Nadleśnictwa Przedborów).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Rychtal

Bytoński Witold (1916-1978) ps. „Wiatr”, „Sfinks”, podofic. WP, ppor. AK, pracownik tartaku.

W 1933 r. rozpoczął pracę w tartaku w Kępnie. Zmobilizowany w 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej. Zdołał uniknąć niewoli i powrócił do Kępna. Zatrudniony w tartaku majątku Laski. W końcu 1940 r. zaprzysiężony do ZWZ. Aresztowany przez Gestapo 31.05.1943 r. pod zarzutem sabotażu. Zwolniony z braku dowodów oraz łapówce, przeszedł do podziemia i ukrywał się. W maju 1944 r. opracował i realizował prace przy budowie bunkrów leśnych przeznaczonych dla oddziałów partyzanckich Samodzielnego Zewnętrznego Obwodu AK „Reduta”.

W tym czasie był dowódcą zgrupowania partyzanckiego batalionu „Łomnica”. W końcu 1944 r. został przerzucony do Wrocławia, a następnie Strzelna. Ewakuowany przez Niemców w Sudety. Po wojnie pracował jako ekonomista. Zmarł w 1978 r. („W konspiracji...” str. 458-459).

Pocha Karol (?-1944) czł. AK, leśniczy.

Przed wojną leśniczy Leśnictwa Wesoła – Nadleśnictwo Państwowe Rychtal. W czasie okupacji nadal pracował w swym przedwojennym leśnictwie. Zaprzysiężony żołnierz AK, kwatermistrz OP „Rybitwa”. Aresztowany 28.05.1944 r., zamordowany w więzieniu w Łodzi. („Armia Krajowa...”).

Lasy prywatne majątku Słupia

Czyżak Marian (1911-1979) czł. AK, leśniczy.

W latach 1935-1937 był słuchaczem kursów leśnych w Odolanowie, i jednocześnie praktykantem leśnym w Leśnictwie Marianka Siemiańska – lasy prywatne majątku Siemianice k. Kępna. Od 1937 r. podleśniczy Leśnictwa Słupia k. Kępna – lasy prywatne majątku Słupia. Podczas okupacji leśniczy w Słupi, zaprzysiężony do AK. W leśniczówce zorganizował punkt nasłuchu radiowego. Za jego zgodą na terenie leśnictwa wybudowano bunkry leśne, a budynek stał się lokalem konspiracyjnym Podobwodu AK „Łomnica”. Zaangażowany w organizowanie pomocy żywnościowej. 28.05.1944 r. w pobliżu jego leśniczówki żołnierze OP „Rybitwa” stoczyli potyczkę z obławą niemiecką. Po tych wydarzeniach Marian Czyżak został aresztowany i posadzony o udzielanie pomocy polskiej partyzantce. Po wojnie od 25.11.1945 r. był leśniczym w Leśnictwie Machlin – Państwowe Nadleśnictwo Turze.

Następnie, aż do emerytury pracował jako brakarz w Okręgowym Zarządzie L.P. w Szczecinku. Zmarł w 1979 r. (Informacje przekazał Stefan Matysiak z Jarocina, uzupełniono na podstawie akt osobowych z archiwum RDLP w Szczecinku).

Lasy prywatne majątku Siemianice

Reimann Bernard (1907-1983) współdziałał z AK, leśniczy.

Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie rocznik 1928. Od ok. 1930 r. do 1935 r. pracował w Państwowym Nadleśnictwie Wielowieś. W 1935 r. został leśniczym Leśnictwa Sadogóra – Państwowe Nadleśnictwo Rychtal.

Przeszkolony w ramach PWL. We wrześniu 1939 r. brał udział w zabezpieczaniu i ewakuacji akt nadleśnictwa. Po zakończonej kampanii wrześniowej uniknął niewoli i powrócił do Sadogóry, pracował dalej na swym przedwojennym stanowisku. Już na początku okupacji uratował od wywózki do Niemiec Polkę, następnie fikcyjnie zatrudniając ją w leśniczówce jako pomoc domową. Ostrzegał też osoby zagrożone aresztowaniem. W Sadogórze pracował do 1940 r., kiedy został przeniesiony do Leśnictwa Marianka – lasy prywatne majątku Siemianice (wtedy pod nadzorem administracji leśnej z Rychtala). W Mariance prowadził nasłuch radiowy. Współpracował z AK, angażując się w ochronę bunkrów leśnych wybudowanych w podległym mu lesie przez żołnierzy Jana Jeziornego. Regularnie dostarczał im żywność, amunicję oraz informował ich o bieżącej sytuacji. Przypuszczalnie po wydarzeniach w Wesołej, i obławach w rejonie Siemianic by odrzucić podejrzenia władz okupacyjnych o współpracę z podziemiem musiał „zniknąć” z tego terenu. Nastąpiło to na wniosek nadleśniczego Coike. W 1944 r. powołany został do Wehrmachtu i służył jako telegrafista. Po wojnie powrócił do Marianki, jednak na krótko. Ostrzeżony przez funkcjonariusza UB o mającym nastąpić aresztowaniu, zdołał się ukryć, (była to przysługa za ostrzeżenie o mającym nastąpić aresztowaniu przez Niemców w 1940 r. wspomnianego człowieka, po wojnie funkcjonariusza UB). Po wielu perypetiach przeszedł proces rehabilitacyjny i został uwolniony od zarzutu współpracy z okupantem. W 1946 r. został zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Góra Śląska jako sekretarz.

W 1947 r. przeniesiony na równoległe stanowisko do Państwowego Nadleśnictwa Złotowo w Trzebnicy, a po roku do Państwowego Nadleśnictwa Głogówko RLP we Wrocławiu.

W 1959 r. przeniesiony do pracy w Państwowym Nadleśnictwie Świętno RLP w Zielonej Górze. Tutaj do emerytury był leśniczym Leśnictwa Wilcza. Zmarł w 1983 r. (Informacje przekazał p. Zdzisław Reiman z Darłowa).

Witkowski Edmund (1913-1969) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Naukę w zawodzie leśnika rozpoczął od dwuletniej praktyki przedszkolnej (październik 1929 r. – 1930 r.) w Nadleśnictwie prywatnym Baszków – Leśnictwa Szymanki i Wielki Bór, następnie od stycznia 1931 r.

do września 1932 r. był praktykantem w Państwowym Nadleśnictwie Czeszewo. We wrześniu 1932 r. rozpoczął naukę w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie, którą ukończył w 1933 r. Po skończonej nauce powołany do służby wojskowej w 7 Batalionie Telegraficznym w Poznaniu, gdzie służył do sierpnia 1935 r.

Od stycznia 1936 r. do października 1937 r. pracował jako leśniczy w lasach prywatnych majątku Przybyszewo. W październiku 1937 r. objął Leśnictwo Marianka – lasy prywatne majątku Siemianice. Na początku okupacji uczestniczył w nasłuchu radiowym prowadzonym w majątkowej gorzelni oraz w swej leśniczówce. Za odmowę przyjęcia DVL eksmitowany z Marianki w kwietniu 1940 r. i wysiedlony do GG, gdzie był leśniczym w Leśnictwie Brzostowa Góra – Nadleśnictwo prywatne Buda Stalowska, pracując tam do maja 1944 r. Wraz ze zbliżającym się frontem wstąpił do Wojska Polskiego (II AWP). Po wojnie od listopada 1945 r. do czerwca 1946 r. elew Oficerskiej Szkoły Intendentury w Lublinie w stopniu porucznika. Od czerwca 1946 do marca 1950 r. ponownie został leśniczym Leśnictwa Marianka w Państwowym Nadleśnictwie Rychtal. W 1949 r. skierowany na kurs dla nadleśniczych do OZLP we Wrocławiu. W latach 1950-1952 nadleśniczy Państwowego Nadleśnictwa Międzyrzecz Wlkp. W latach 1953-1957 był inspektorem w Rejonie LP w Szczecinku, następnie do 1958 r. nadleśniczym Państwowego Nadleśnictwa Świerczyna. W 1957 r. uzyskał tytuł inżyniera leśnictwa na SGGW w Warszawie. Od 1959 r. zastępca dyrektora w Zespole Nadleśnictw w Wałczu. Zmarł w 1969 r. (Sporządzono na podstawie akt osobowych z archiwum RDLP w Szczecinku).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Bralin

Czekalski Paweł (?) czł. AK, robotnik leśny.

W czasie okupacji pracował jako robotnik leśny w Leśnictwie Czermin – Państwowe Nadleśnictwo Bralin. Zaprzysiężony do AK w Podobwodzie „Giewont”. Dalszych informacji brak. („Armia Krajowa...”).

Idczak Ludwik (?) czł. AK, pracownik biurowy nadleśnictwa.

Podczas okupacji zatrudniony w biurze nadleśnictwa. Zaprzysiężony do AK – Placówka AK Bralin. Uczestnik akcji na Nadleśnictwo w Bralinie. Aresztowany przez Niemców w związku z tą akcją. Wojny nie przeżył. (Jak wyżej).

Lisek Marian (?) czł. AK, pracownik biurowy nadleśnictwa.

Podczas okupacji zatrudniony w biurze nadleśnictwa. Zaprzysiężony do AK – Placówka AK Bralin. Uczestnik akcji na Nadleśnictwo w Bralinie. Aresztowany przez Niemców w związku z tą akcją. Zdołał zbiec. (Jak wyżej).

Młynarz Józef (1916-1990) ps. „Farys” por. c. w. AK, pracownik biurowy tartaku.

W latach 1937-1938 pracował jako księgowy w Państwowym Tartaku Biadki, Państwowe Nadleśnictwo Glińnica. Jesienią 1938 r. powołany do służby wojskowej w Centrum Wyszukolenia Żandarmerii w Grudziądzu. Zmobilizowany w 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej. W konspiracji od kwietnia 1941 r., a od 1942 r. zaprzysiężony do AK. Mianowany zastępcą Placówki Syców z siedzibą w Dziadowej Kłodzie. Organizował placówki w Dziadowej Kłodzie, Gronowicach, Trębaczowie i w Międzyborzu (do 1939 r. obszar Rzeszy). W marcu 1943 r. mianowany komendantem Podobwodu Syców i organizowanego tam Batalionu AK „Giewont”. Aresztowany przez Gestapo 14.07.1944 r. Więziony we Wrocławiu, Gross – Rosen, Mittelbau – Dora – Nordhausen. Wojnę przeżył. Zmarł w 1990 r. („EKW” str. 357-358).

Pawelka Antoni (?) czł. AK, robotnik leśny.

W czasie okupacji był robotnikiem leśnym w Leśnictwie Kuropka – Państwowe Nadleśnictwo Bralin. Zaprzysiężony do AK w podobwodzie AK „Giewont”. W swym domu od 1943 r. do końca wojny ukrywał ks. Zbigniewa Wronowicza (Kapelana Batalionu AK „Giewont”). Dalszych informacji brak. („Armia Krajowa...”).

Strojny Józef (?) kpr. WP i AK, robotnik leśny.

W czasie okupacji robotnik leśny. Zaprzysiężony do AK w podobwodzie AK „Giewont” – Placówka AK Gronowice. W swym domu na tzw. Wiśniaku prowadził punkt kontaktowy. Dalszych informacji brak. („Armia Krajowa...”).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Skorzęcin

Moska Józef (1915-2009) uczestnik cywilnego oporu leśników, sekretarz nadleśnictwa.

W 1938 r. zdał maturę w Krakowie. Od 1939 r. został zatrudniony jako sekretarz Państwowego Nadleśnictwa Skorzęcin. Po wkroczeniu Niemców do Wielkopolski, dzięki znajomości języka niemieckiego został zatrudniony w biurze nadleśnictwa. W tym czasie wstąpił do tajnej organizacji „Stowarzyszenie Polaków Ruchu Oporu przeciw hitleryzmowi”, które zorganizowano we Witkowie k. Gniezna. 13.07.1940 r. został aresztowany przez Gestapo pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji. Osadzony we więzieniu w Gnieźnie. Przeniesiony kolejno do Fortu VII w Poznaniu, następnie trafia do więzień we Wrocławiu i Wronkach, by swą tułaczkę zakończyć w obozie koncentracyjnym Mauthausen – Gusen. 5.05.1945 r. został oswobodzony przez wojska amerykańskie.

Po powrocie do kraju, we wrześniu 1945 r. rozpoczął pracę w Państwowym Nadleśnictwie Biedrusko. W międzyczasie ukończył studia wyższe w Poznaniu. W 1950 r. został przeniesiony na stanowisko nadleśniczego Państwowego Nadleśnictwa Wieleń, gdzie pracował do likwidacji tej jednostki w 1973 r. Od 1973 r. został zastępcą nadleśniczego Nadleśnictwa Potrzebowice. W 1980 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 2009 r. (Opracował p. Jerzy Tarkowski z Podanina).

Lasy prywatne majątku Modliszewo

Mikołajczak (?)

Przed wojną oraz w czasie okupacji leśniczy Leśnictwa Koreczno. W swej leśniczówce ukrywał dowódcę Tajnej Organizacji Narodowej (rejonu gnieźnieńskiego) kpt. Maksymiliana Sikorskiego. Za pomoc udzieloną kpt. Sikorskiemu, leśniczy został wysiedlony, a budynek leśniczówki przez Niemców spalony. Dalszych informacji brak. („Gniezno i...”, dodatkowo szczegółowe informacje uzyskane z Nadleśnictwa Gniezno).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Gołąbki

Hądzlik Bogdan (1923-1990) ps. „Madaj”, plut. c. w. AK.

W 1939 r. ochotnik służby Straży Obywatelskiej w Mogilnie. 20.09.1939 r. aresztowany. 30.01.1940 r. zwolniony, ukrywał się w rejonie Głęboczka. W 1940 r. utworzył oddział partyzancki i został jego dowódcą.

W 1943 r. jego oddział wszedł w skład Samodzielnego Obwodu AK Mogilno. Po przejściu frontu w 1945 r. nie przerwał działalności konspiracyjnej, prowadząc dalszą walkę przeciwko władzom komunistycznym. W 1946 r. został aresztowany przez UB, po ciężkim śledztwie został skazany na karę śmierci. Wyrok zmieniono na 15 lat więzienia. W wyniku amnestii zwolniony z więzienia w Strzelcach Opolskich w 1958 r. Zmarł we Francji w 1990 r. („EKW” str. 198).

Kubiak Kazimierz (?) czł. WOW, TON i AK, sekretarz nadleśnictwa. Przed wojną był sekretarzem w Państwowym Nadleśnictwie Gołębki. Podczas okupacji pracownik biurowy w tym nadleśnictwie. Brał udział w budowie bunkrów leśnych w rejonie Gołębkwów. Od lata 1943 r. w Placówce AK „Kąkol”. Dalszych informacji brak.

Ostojski Henryk (1894-1987) ps. „Borsuk”, powstaniec wielkopolski, sierż. rez. WP, czł. TOK, TON i AK, leśniczy.

W 1914 r. został powołany do armii niemieckiej. Po wybuchu powstania wielkopolskiego, w 1919 r. przyłączył się do oddziałów powstańczych walcząc na froncie północnym. Po demobilizacji pracował od 1.04.1919 r. do 1.04.1922 r. jako gajowy w lasach prywatnych majątku Łabiszyn. Następnie od 10.05.1922 r. zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Gołębki w Leśnictwie Gołębki kolejno jako: pomocnik leśny od 30.01.1925 r. do 30.05.1930 r., nadzorca leśny i p.o. leśniczego, a od 1.06.1930 r. jako leśniczy. W międzyczasie ukończył kurs dla Państwowych Leśniczych, który odbył się we Włoszakowicach – 1926 r. Od 1937 r. wykonywał zadania dla Oddziału II DOK nr. VII. W 1938 r. został przeszkolony w ramach PWL, a w 1939 r. odbył szkolenie specjalne w ramach TOK. W sierpniu 1939 r. brał udział w ewakuacji akt Nadleśnictwa Gołębki. W 1939 r. powrócił do swego leśnictwa. Od początku 1940 r. współpracował z WOW – WOZZ, od lata 1941 r. zaprzysiężony do TON, a od 1943 r. w AK. Rozbudował placówkę eksterytorialną w gminie Rogowo „Ryba”, „Ryś” i został jej komendantem. Był inicjatorem włączenia do AK Oddziału Partyzanckiego „Madał”. Nie został zdekonspirowany do końca wojny. Po wojnie nadal był leśniczym w Głęboczku. Od 1.06.1956 r. do 31.08.1958 r. (po zmianie granic administracyjnych) pracował w Państwowym Nadleśnictwie Runowo. Zmarł w 1987 r. (Opracowano w oparciu o akta osobowe z archiwum RDLP w Toruniu przekazane przez p. Tadeusza Chrzanowskiego z RDLP w Toruniu, dodatkowo „EKW” str. 412).

Regulski Zygmunt (1913-1987) ps. „Argus”, czł. WOW, TON i AK, podleśniczy kancelaryjny.

Pracę zawodową rozpoczął od praktyki przedszkolnej w Państwowym Nadleśnictwie Boruszynek (lipiec 1932 r. – 31.08.1934 r.). W latach 1934-1935 był uczniem Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Po skończonej nauce przez 3 miesiące był praktykantem leśnym w Państwowym Nadleśnictwie Bolewice. Następnie powołany do służby wojskowej, po zakończeniu której w 1937 r. został zatrudniony jako podleśniczy kancelaryjny w Państwowym Nadleśnictwie Gołąbki. Zmobilizowany w 1939 r., brał udział w kampanii wrześniowej m.in. w obronie Warszawy. Dostał się do niewoli niemieckiej, z której został następnie zwolniony. Przybył do Gołąbek i został zatrudniony jako pracownik biurowy w nadleśnictwie. Zaangażowany w działania konspiracyjne, brał udział w budowie bunkrów leśnych w rejonie Gołąbków. Od lata 1943 r. był komendantem Placówki AK „Kąkol” w Gołąbkach. Od stycznia do sierpnia 1945 r. pracował w Gołąbkach jako pomocnik kancelaryjny. Następnie przeniesiony do Państwowego Nadleśnictwa Karnieszewice – OZLP w Szczecinku na stanowisko leśniczego i jednocześnie p.o. nadleśniczego tej jednostki, w której pracował do marca 1954 r. Od kwietnia 1954 r. do maja 1964 r. był nadleśniczym Państwowego Nadleśnictwa Dobrzyca. Następnie od maja 1964 do września 1965 r. był starszym inspektorem i kierownikiem biura w Państwowym Nadleśnictwie Boniewo. W październiku 1965 r. przeniesiony do OZLP w Toruniu na stanowisko leśniczego w Państwowym Nadleśnictwie Bartodzieje, w którym pracował do emerytury. Zmarł w 1987 r. (Opracowano w oparciu o akta osobowe z archiwum RDLP w Toruniu przekazane przez p. Tadeusza Chrzanowskiego z RDLP w Toruniu).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo

Budniak Franciszek (1884-1956) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Praktykę w zawodzie rozpoczął w lasach prywatnego Nadleśnictwa Wielonek (pow. Szamotuły). Od 1918 r. został leśniczym Leśnictwa Sarnice – Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo. Przeszkolony w ramach PWL. Podczas okupacji pozostawiony przez okupanta na swym przedwojennym leśnictwie. W 1944 r. ukrywał w Sarnicach swoje dwie wnuczki – córki Stefanii i Floriana Budniaków. W 1945 r. opuścił Sarnice wraz z żoną i przeprowadził się do Trzcianki. Zmarł w 1956 r. (Informacje przekazała p. Barbara Bugajska z Poznania).

Vogt Teodor (1893-1969) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Pracę zawodową rozpoczął w Państwowym Nadleśnictwie Sieraków, pracując tu jako podleśniczy. W 1927 r. został przeniesiony do Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo i został leśniczym Leśnictwa Promno. Podczas okupacji pozostawiony na swym przedwojennym leśnictwie. W leśniczówce zorganizował punkt nasłuchu radiowego, organizował też pomoc żywnościową dla osób potrzebujących. Aresztowany w 1944 r. za nielegalne posiadanie radia, następstwem czego było karne przeniesienie służbowe. Wyszlony wraz z rodziną do powiatu kępińskiego. Objął Leśnictwo Omieciny – Państwowe Nadleśnictwo Wanda – w którym pracował do wyzwolenia. W 1945 r. Powrócił do Promna ponownie obejmując posadę leśniczego. Leśnictwo Promno w tym czasie podlegało Państwowemu Nadleśnictwu Czarniejewo. W Promnie pracował do emerytury. Zmarł w 1969 r. (Informacje przekazała p. Magdalena Orzechowska z Pobiedzisk).

Samodzielny Obwód AK Poznań/Powiat – „Mąka”

Szambelańczyk Jan (1920-1980) ps. „Alfons Kotecki”, „Szabelski”, „Szambelan”, „Szablewski”, żołnierz AK, pomocnik leśny.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął 1.08.1934 r. w lasach Głównej Administracji Ordynacji Czarniejewo – Nadleśnictwo prywatne Głożyna (las prywatne Skórzewskich). Jako praktykant pracował w Leśnictwie Bażantarnia do 1.09.1936 r. Na własną prośbę i za zgodą DLP w Poznaniu przeniesiony do Państwowego Nadleśnictwa Wielowieś, gdzie w Leśnictwie Miłaszka zatrudniony został jako pomocnik leśny (p.o. podleśniczy) pracując tu do 1.09.1939 r. W tym czasie przeszkolony w ramach PWL oraz LOPP. W 1939 r. jako ochotnik wstąpił do WP, brał udział w kampanii wrześniowej. Pod Łęczycą dostał się do niewoli, następnie więziony w Sieradzu. W listopadzie 1939 r. w czasie transportu do Niemiec zdołał zbiec, a następnie przedostać się do rodzinnego Czarniejewa. 1.01.1940 r. ponownie zatrudniony w lasach majątku Czarniejewo – Forstamt Głożyna – Leśnictwo Zwierzyniec jako robotnik leśny. W Zwierzyncu pracował do 15.05.1941 r. Ostrzeżony o możliwości aresztowania 16.05.1941 r. wyjechał do Poznania, następnie został zatrudniony w Hucie Szkła Antoninek i zamieszkał w Swarzędzu. W tym okresie wstąpił do podziemia. W organizacji wyznaczony jako kurier na trasie Poznań – Wrocław. W grudniu 1942 r. ostrzeżony o mającym nastąpić aresztowaniu zdołał zbiec i wyjechać do Warszawy. Następnie przedostał się na ziemię kielecką i tutaj jako żołnierz Oddziału Partyzanckiego „Jędrusie” działał do wydania rozkazu o rozwiązaniu AK, 19.01.1945 r. Zagrożony

aresztowaniem przez NKWD przedostał się do Poznania. Tutaj brał udział w zabezpieczaniu transportów jeńców niemieckich jako konwojent (m.in. oficerów SS do obozu na Dębcu). Powrócił do rodzinnego Czerniejewa szukając kontaktu z rodziną oraz możliwością podjęcia pracy zawodowej, której tu nie otrzymał. W maju 1945 r. zgłosił się do Państwowego Nadleśnictwa Wielowieś i został zatrudniony jako podleśniczy. W tym czasie poszukiwany przez UB (przyp. za działalność bojową na kielecczyźnie). Podczas podróży został zatrzymany w okolicach Zbąszynka i przewożono go na przesłuchanie. Podczas konwojowania udało mu się zbiec. Nie widząc innej możliwości, pod fałszywym nazwiskiem Alfons Kotecki wyjechał na Ziemie Odzyskane do Zielonej Góry. Od 1.10.1945 r. został podleśniczym, następnie p.o. leśniczym, a 25.03.1946 r. leśniczym. Pracował w Leśnictwach Świdwin następnie Drzonków, Państwowego Nadleśnictwa Zielona Góra. Prowadzona przeciw niemu inwigilacja UB i donos jego gajowego potwierdziła akowską przeszłość. Kiedy dowiedział się, że jest przygotowana wobec niego akcja UB, jak najszybciej podjął decyzję o wyjeździe na Mazury, korespondencyjnie rozwiązując umowę z Nadleśnictwem Państwowym Zielona Góra i od 12.02.1947 r. pod własnym nazwiskiem podjął pracę w Państwowym Nadleśnictwie Stare Jabłonki, jako p.o. leśniczy Leśnictwa Mitelki. W 1950 r. oddelegowany na kurs dla leśniczych w Wymiarkach. W kwietniu 1952 r. został przeniesiony do Państwowego Nadleśnictwa Przemysławów, Leśnictwo Stara Ruś, następnie od 1954 r. do Państwowego Nadleśnictwa Miłomłyn, Leśnictwo Zielona. Pracował jako leśniczy i następnie jako leśniczy ds. szkółkarskich. Zmarł w 1980 r. (Informacje przekazał p. Andrzej Szambelańczyk z Nadleśnictwa Wejherowo).

Państwowe Nadleśnictwo Kąty

Polcyn Bronisław (1925-1994) uczestnik cywilnego oporu leśników, praktykant leśny.

W czasie okupacji praktykant leśny w Leśnictwie Marianowo, odbywał u ojca nieformalną praktykę leśną będąc jego pomocnikiem. Uczestnik Akcji „Dorsze”, pomagał w organizowaniu pomocy dla jeńców brytyjskich.

Po wojnie ukończył Szkołę Leśną w Goraju. Od 1953 r. był leśniczym Leśnictwa Objezierze, Nadleśnictwo Państwowe Oborniki. W 1982 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1994 r. (Informacje przekazała p. Małgorzata Polcyn-Derda z Kowalewka).

Polcyn Kazimierz (1890-1963) czł. AK, leśniczy.

Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Przed wojną był leśniczym Leśnictwa Marianowo – Las Garnizonu Poznań. Na początku okupacji przeniesiony do Leśnictwa Maniewo, Państwowe Nadleśnictwo Kąty.

Zaprzyśiężony do AK. Uczestnik Akcji „Dorsze”. W 1945 r. powrócił do pracy w Leśnictwie Marianowo – Nadleśnictwo Państwowe Biedrusko. Za pomoc udzieloną brytyjskim lotnikom oraz za przynależność do AK był szykanowany przez UB. Z Anglii natomiast otrzymał list dziękczynny oraz odznaczenie. Na emeryturę przeszedł w 1953 r. Zmarł w 1963 r. (Jak wyżej).

Zieliński Leonard (1903-1991) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

W 1923 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie (I rocznik). Pracował kolejno w Państwowych Nadleśnictwach Rychtal i Skorzęcin by od 1.04.1934 r. objąć Leśnictwo Łoskoń w Państwowym Nadleśnictwie Kąty.

Podczas okupacji nadal pracował w swym leśnictwie. W tym czasie współpracował z konspiracją, ponadto w leśniczówce ukrywał osoby zagrożone aresztowaniem. Dzięki jego działaniom uratowany został przyszyły Rezerwat „Buczyna”.

Po wojnie nadal był leśniczym w Łoskoniu. W 1960-1968 leśniczy Leśnictwa Buczyna – Państwowe Nadleśnictwo Kąty. Na emeryturę przeszedł w 1968 r. Działacz PZŁ, w latach 1945-1950 łowczy powiatowy w Obornikach. Zmarł w 1997 r. (Informacje przekazał Romuald Zieliński z Boguniewa k. Rogoźna Wlkp.).

Ziółkowski Feliks (1902-?) uczestnik cywilnego oporu leśników, sekretarz nadleśnictwa.

Po zakończonej służbie w wojskowej w 82 PP w latach 1920-1922, podjął pracę w Kasach Leśnych w Mosinie, Ostrzeszowie i Trzemesznie jako pomocnik kasowy. Od 1.03.1927 r. do 30.09.1928 r. pracował w Kasie Leśnej we Wronkach. Od 1.10.1927 r. do 30.09.1928 r. jako rachmistrz (kontroler rachunkowości) w DLP w Poznaniu.

Od 1.10.1928 r. pracuje w Państwowym Nadleśnictwie Włoszakowice. Następnie w Państwowym Nadleśnictwie Kąty jako sekretarz nadleśnictwa do 1939 r. Podczas okupacji zatrudniony w nadleśnictwie jako robotnik biurowy. Przez okres okupacji współpracuje z Mieczysławem Żurowskim prowadząc wywiad gospodarczy.

Uczestnik działań ochronnych (przyszłego Rezerwatu „Buczyna”). Brał udział w unieruchomieniu służbowego samochodu nadleśniczego Stirl’a. Po wojnie od 1.03.1945 r. został ponownie sekretarzem Państwowego Nadleśnictwa Kąty. W 1957 r. pracował w Kątach jako leśniczy administracyjny w biurze nadleśnictwa. W 1962 r. został głównym księgowym. 31. 05.1964 r. na własną prośbę odszedł na emeryturę. Zmarł? (Opracowano na podstawie akt osobowych z archiwum Nadleśnictwa Łopuchówko).

Żurowski Mieczysław (1917-2009) ps. „Jacek”, czł. Szarych Szeregów, podleśniczy.

Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie (30.07.1936 r.) i kurs PW I i II stopnia. W okresie od 5.08.1936 r. do 30.06.1937 r. praktykant w Państwowych Nadleśnictwach Podanin i Leszno. 1.07.1937 r. przeniesiony na stanowisko podleśniczego w Państwowym Nadleśnictwie Kąty. W tym czasie był również opiekunem (drużynowym od 1938 r. ze stopniem instruktorskim) DH w Murowanej Goślinie. W sierpniu 1939 r. otrzymał przydział z DLP w Poznaniu do personelu ewakuacyjnego i zabezpieczającego dokumentację Państwowych Nadleśnictw Kąty, Oborniki i Zielonka. Po ewakuacji powrócił do rodzinnego Budzyna. 1.10.1939 r. powrócił do nadleśnictwa i został zatrudniony w charakterze robotnika kancelaryjnego. Od 2.02.1941 r. zostaje zaprzysiężony do Szarych Szeregów Hufca ZHP w Obornikach. Zostaje łącznikiem pomiędzy komendą a nadleśnictwem w czasie Akcji „Las”. W międzyczasie zajmuje się nasłuchem radiowym oraz kolportażem pisma „Biuletyn Radiowy” drukowanego przez redakcję Sz. Sz. w Obornikach. Z utrzymywanych kontaktów z obozem oficerskim w Murnau i otrzymywanych datków prowadzi akcję charytatywną pomagając potrzebującym Polakom. W miarę swych możliwości pomaga przy akcji ochronnej (przyszłego Rezerwatu „Buczyna”). W związku z prowadzonym przez Gestapo śledztwie przeciwko komendzie Sz. Sz. w Obornikach, 16.10.1942 r. zostaje aresztowany i posadzony o współpracę. Trafia do Gestapo w Szamotułach następnie do Domu Żołnierza w Poznaniu. 4.11.1942 w ramach nauczki zostaje wtrącony do Fortu VII w Poznaniu, z którego wychodzi 24.12.1942 r. z braku dowodów winy. Pod koniec lutego, po odbytej rekonwalescencji powraca do nadleśnictwa. Podczas styczniowej ewakuacji 1945 r. niemieckiego personelu nadleśnictwa, uczestniczy w unieruchomieniu, a w efekcie zabezpieczeniu służbowego samochodu nadleśniczego Stirl’a.

Po zakończeniu okupacji pracował nadal w kancelarii nadleśnictwa jako podleśniczy kancelaryjny. 1.09.1945 r. przeszedł do DLP w Olsztynie.

Jako leśniczy – wychowawca, był wykładowcą i gospodarzem Państwowych Kursów dla Leśniczych w Taborze k. Ostródy. Następnie pracował w przedsiębiorstwie „PAGED” w Poznaniu na różnych stanowiskach (1946-1956), następnie w DLP w Poznaniu (1956-1963).

W latach 1963-1975 jako kier. Działu w Państwowym Przedsiębiorstwie Wikliniarsko-Trzciniarskim w Poznaniu. W latach 1975-1978 jako Główny Specjalista ds. Postępu Technicznego i Wynalazczości. W dniu 1.01.1979 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 2009 r.

Przez cały czas był działaczem Związku Harcerstwa Polskiego. Był posiadaczem 3 patentów związanych z leśnictwem, wielokrotnie wyróżniany odznaczeniami państwowymi i resortowymi. (Informacje przekazała p. Maria Żurowska z Poznania).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Oborniki

Bekas Stanisław (?) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Przed wojną leśniczy Leśnictwa Mycin – Państwowe Nadleśnictwo Oborniki.

Podczas okupacji pracował w swym leśnictwie. Uczestnik akcji „Las”, wtajemniczony w akcję „Groby”. W 1941 r. wysiedlony przez okupanta z Leśniczówki Mycin. Dalszych informacji brak. (informacje uzyskane z Nadleśnictwa Oborniki).

Biela Jan (1902-1985) ps. „Czarny”, czł. AK, urzędnik biurowy administracji leśnej.

Pracę zawodową rozpoczął w 1921 r. w Zarządzie Lasów w Rozwadowie, następnie od 1923 r. w Zarządzie Lasów w Tęczniku – wschodnie tereny Rzeczypospolitej. W latach 1925-1926 pracował w Państwowym Nadleśnictwie Oborniki, następnie w obornickiej fili Gdańskiego Przemysłu Drzewnego. Od 15.05.1931 r. do 31.09.1939 r. jako pomocnik skarbnika w Urzędzie Skarbowym w Obornikach. Na początku okupacji pracował w zakładzie ogrodniczym w Bogdanowie, a od 1940 r. w fabryce mydła w Obornikach. Zaangażowany w pomoc osobom potrzebującym, współpracował z dr. med. Fr. Łazarewiczem. Zaprysiężony do AK przez B. Wizę w lipcu 1943 r. W strukturach Obwodu AK Oborniki odpowiedzialny za Referat Wojskowy. Prowadził m.in. nasłuch radiowy w związku z planowaną akcją zrzutową w rejonie Obornik („Riposta”). Aresztowany 8.08.1944 r. Poddany bestialskiemu śledztwu w Domu Żołnierza w Poznaniu. Więzień obozu w Żabikowie. Wyrokiem sądu skazany na karę śmierci po zakończeniu wojny. Przetransportowany do KL Mauthausen. Po wyzwoleniu obozu

powrócił do Obornik. Po wojnie szykanowany przez UB. W lutym 1946 r. podjął pracę w Urzędzie Skarbowym. Zwolniony z pracy z powodów politycznych w 1951 r. Ponownie zatrudniony na podrzędnym stanowisku w zakładzie drobiarskim. W 1963 r. ze względu na zły stan zdrowia przeszedł na rentę inwalidzką. Zmarł w 1985 r. („Oborniczanie...”).

Ferlas Maksymilian (1906-1945) czł. ZWZ/AK, pracownik biurowy nadleśnictwa.

Przed wojną pracował jako urzędnik administracji państwowej szczebla powiatowego m.in. w Odolanowie i Rogoźnie. Podczas okupacji zatrudniony jako pracownik biurowy w Forstamt Obornik. Zaprzysiężony do ZWZ/AK w Obornikach. Współpracował z Komendą Hufca ZHP w Obornikach. Uczestnik akcji „Las”. Powiełał i kolportował prasę podziemną – „Biuletyn Radiowy” wydawany przez obornicki „Rój”. Aresztowany przypuszczalnie 8.08.1944 r. lub krótko po tej dacie. 17.10.1944 r. osadzony w obozie Żabikowo. Ewakuowany w styczniu 1945 r. do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Zmarł w czasie transportu.

(Informacje przekazał p. Zbigniew Ferlas ze Szczecina. Nota biograficzna uzupełniona o informacje z Muzeum Obozu w Żabikowie uzyskane dzięki pomocy dr Anny Ziółkowskiej).

Królczyk Józef (1908-1944) plut. rez. WP i AK, pracownik biurowy nadleśnictwa.

Przed wojną prowadził własny sklep w Rożnowie k. Obornik. Służbę wojskową odbył w 62 PP w Bydgoszczy. Zmobilizowany w lipcu 1939 r. z przydziałem do 57 PP w Poznaniu. Brał udział w kampanii wrześniowej. 20.09.1939 r. dostał się do niemieckiej niewoli. Przebywał przejściowo w kilku obozach jenieckich, ostatni w Biedrusku, z którego w październiku 1939 r. zdołał zbiec. Pod koniec roku zdołał powrócić do Obornik. W latach 1940-1944 zatrudniony w Forstamt Obornik jako pracownik biurowy. W 1942 r. zaprzysiężony do AK. Razem z Maksymilianem Ferlasem uczestniczył w akcji „Las” oraz kolportażu prasy podziemnej.

Aresztowany 8.08.1944 r., osadzony najpierw w Domu Żołnierza w Poznaniu, a następnie w Obozie Żabikowo. Zmarł w 1944 r. („EKW” str. 219).

Wiza Bernard Do 1939 r. Bernard Wise (1906-1967) ps. „Orzeł”, por. rez. WP i AK (nauczyciel).

Brał udział w kampanii wrześniowej. Skierowany jako dowódca plutonu PW na odcinek graniczny w Czarnkowie. Brał udział w bitwie nad Bzurą

i pod Kockiem. Po powrocie w rejon Wągrowca, rozpoczął organizowanie lokalnych grup konspiracyjnych (Oborniki, Chodzież, Wągrowiec). Od końca 1940 r. działał na terenie IR ZWZ/AK Wągrowiec. Organizator i dowódca Oddziału Partyzanckiego „Orzeł” w pow. czarnkowskim. W czasie akcji „Apfelbach” zbiegł do Puszczy Noteckiej i ukrywał się do stycznia 1945 r. Po przejściu frontu reaktywował i dowodził wzmocnionym oddziałem zbrojnym. Tocząc potyczki z niedobitkami wojsk niemieckich przechodzących przez rejon działań oddziału. Wobec Sowietów nie ujawnił przynależności do struktur AK. Po wojnie powrócił do swego zawodu. Wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany przez UB. Zmarł w 1967 r. („EKW” str. 637-638).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Boruszynek

Flis Jan (1902-1975) czł. AK, leśniczy.

Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Od 1928 r. został leśniczym Leśnictwa Gospódka – Państwowego Nadleśnictwa Sieraków. Na przełomie 1932/1933 r. objął Leśnictwo Ludomy – Państwowe Nadleśnictwo Boruszynek. Podczas okupacji pozostawiony na swym stanowisku. W 1942 r. karnie przeniesiony do Leśniczówki Lipka. Zaprzysiężony członek AK z przydziałem do Obwodu AK Oborniki.

W czasie przygotowań do sezonu operacyjnego „Riposta” latem 1943 r. brał udział w typowaniu miejsca dla mającego nastąpić alianckiego zrzutu zaopatrzeniowego w rejonie Ludomy – Dąbrówka Kościelna. Od lata 1944 r. ukrywał przez miesiąc ściganego przez Niemców komendanta Obwodu AK Oborniki Bernarda Wizę ps. „Orzeł”. Jesienią 1944 r. współpracował z bazującym na terenie Leśnictwa Lipka oddziałem wywiadowczym sierż. „Dąbrowskiego”, będąc informatorem grupy. Podejrzewany przez Niemców o współpracę z wywiadowcami, aresztowany i wysiedlony wraz z rodziną. Więzień Gestapo w Szamotułach, następnie wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy. W 1945 r. powrócił do kraju i ponownie został leśniczym Leśnictwa Ludomy podlegającemu kolejno Państwowemu Nadleśnictwu Boruszynek, a następnie Oborniki. W Ludomach pracował do 1968 r. Zmarł w 1975 r. (Informacje przekazał Jakub Flis dodatkowe informacje zawarte w „Oborniczanie...”).

Lasy Prywatnego Nadleśnictwa Zielonagóra

Szreybrowski Bolesław (1908-1981) kpr. rez. WP i AK, leśniczy.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął w Książęcym Zarządzie Leśnym

w Bralinie jako elew leśny (1.07.1925 r.-1.02.1926 r.). Następnie był praktykantem, następnie pomocnikiem leśnym w Nadleśnictwie prywatnym Klemensowo k. Szamotuł (1.07.1926 r.-15.10.1929 r.). Pracując w Klemensowie zdał egzamin dla kandydatów na leśniczych – 1928 r. 19.10.1929 r. powołany do służby wojskowej, którą zakończył 21.10.1931 r. Od 10.07.1935 r. do 15.08.1939 r. był leśniczym Leśnictwa Podlesie, prywatnego Nadleśnictwa Zielonagóra k. Obrzycka. W 1939 r. zmobilizowany do Wojska Polskiego, brał udział w bitwie nad Bzurą. 19.09.1939 r. dostał się do niemieckiej niewoli. Od 19.09.1939 r. do 12.02.1941 r. jeniec Stalagu II A Neu – Brandenburg. Z obozu zwolniony w 1941 r. (zadecydowały o tym m.in. jego miejsce urodzenia Spandau – Berlin oraz perfekcyjna znajomość języka niemieckiego). Po powrocie ponownie zatrudniony w Nadleśnictwie Zielonagóra od 15.02.1941 r. jako leśniczy Leśnictwa Niemiechkowo. W tym czasie nawiązał kontakt z ZWZ/AK w rejonie Obornik. Jego zadaniem było w razie potrzeby ukrywanie osób zagrożonych aresztowaniem.

Po udanej ucieczce z Obornik dr. med. Franciszka Łazarewicz z dn. 8.08.1944 r. ukrywał go najpierw w obejściu leśniczówki, a następnie w schronie leśnym na terenie swego leśnictwa. Leśniczym w Niemiechkowie był do 20.01.1945 r. Od 1.02.1945 r. leśniczy Leśnictwa Chraplewo – Państwowego Nadleśnictwa Obrzycko, następnie Oborniki. W 1946 r. uzupełnił naukę w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. 31.01.1973 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w 1981 r. (Informacje przekazała p. Barbara Urbaniak z Obrzycka. Dodatkowe informacje przekazała rodzina dr. Łazarewicz z Obornik Wlkp.).

Obwód AK Chodzież

Krzycki Marcelli (1913-1945) ps. „Iwan”, czł. AK, ogrodnik.

Przed wybuchem wojny prowadził duże gospodarstwo rolno – ogrodnicze w Karolinie. W 1939 r. osadzony w obozie dla internowanych w Grabownie. 13.10.1939 r. zwolniony na skutek powiązań rodzinnych. Dzięki żonie Friedzie (była Niemką), nie wzbudzał podejrzeń władz niemieckich. Mając swobodę w poruszaniu się już w 1940 r. przystąpił do organizowania luźnych form konspiracji w rejonie Margonina. Z czasem jego grupa podporządkowała się organizacji „Gryf Kaszubski” i działała na jego polecenie.

Dopiero w czerwcu 1944 r. nastąpiło jej scalenie i formalne podporządkowanie się Obwodowi AK w Chodzieży. Oddział Partyzancki „Burza” pod dowództwem „Iwana” wzmocnił siłę bojową obwodu. Krzycki

do konspiracji wciągnął też swoją żonę Friedę. Aresztowany 8.08.1944 r., następnie więziony w Żabikowie. Rozstrzelany przyp. 21.01.1945 r. („Rocznik Nadnotecki” dodatkowe informacje przekazał p. Gabriel Czekala ze Szamocina).

Lasy prywatne majątku Jaktorowo

Czekala Wojciech (1903-1973) ps. „Sążeń”, czł. AK, leśniczy.

Od 1.10.1920 r. do 30.09.1923 r. był praktykantem leśnym w prywatnym Nadleśnictwie Smogulec (Fundacja Smogulecka hr. Hutten – Czapskiego). Po skończonej praktyce, do 1.10.1924 r. zatrudniony tu jako pomocnik leśny. W latach 1924-1926 powołany do służby wojskowej w 16 P. uł. w Bydgoszczy. Po zakończeniu służby wojskowej od 1.11.1926 r. do 30.09.1928 r. pracował jako pomocnik leśny w prywatnym Nadleśnictwie Bytyń (pow. Szamotuły). Od 1.10.1928 r. do 23.08.1939 r. był leśniczym Leśnictwa Jaktorowo (lasy prywatne należące do Bronisława Pankalli seniora, następnie juniora). 24.09.1939 r. zostaje zmobilizowany do wojska. Uczestnik kampanii wrześniowej, walczył nad Bzurą. Po klęsce wrześniowej przebywał w niewoli z której do Jaktorowa powrócił 11.10.1939 r., następnego dnia wysiedlony do probostwa w Jaktorowie, a następnie po pół roku do Józefowa. W marcu 1940 r. staraniem u władz okupacyjnych byłego dziedzica z Jaktorowa, Bronisława Pankalli seniora i juniora w nagrodę za rzetelne wykonywanie dotychczasowych obowiązków zostaje przywrócony do obowiązków leśniczego w Jaktorowie. W tym czasie zaczyna swą luźną działalność konspiracyjną, z czasem zostaje zaprzysiężony do AK w Obwodzie Chodzież. W wyniku skomasowanej akcji okupanta przeciwko konspiracji na północy regionu zostaje aresztowany 8.08.1944 r. Więziony kolejno w Forcie VII w Poznaniu, i obozie Żabikowo, by w końcu znaleźć się w obozie koncentracyjnym Neungamme k. Hamburga, a następnie Wobbein. 2.05.1945 r. został wyzwolony przez wojska brytyjskie. Po przebytej rekonwalescencji wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do kraju powrócił 10.12.1945 r. Od 4.01.1945 r. do 19.03.1946 r. pracował jako kasjer w Państwowym Nadleśnictwie Margonin. Od 20.03.1946 r. do 23.11.1947 r. leśniczy Leśnictwa Jaktorówko, następnie od 24.11.1947 r. do 30.09.1968 r. leśniczy Leśnictwa Jaktorowo – Państwowe Nadleśnictwo Margonin. Na emeryturę przeszedł 1.10.1968 r. Zmarł w 1973 r. (Informacje przekazał p. Gabriel Czekala ze Szamocina).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Wronki

Kasprzak Franciszek (ok. 1906 -?) czł. ZHP, współdziałał z ZWZ/AK, leśniczy.

W 1926 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Przed wojną i w trakcie okupacji leśniczy Leśnictwa Głuchowiec, Państwowego Nadleśnictwa Wronki. W czasie okupacji organizator m.in. pomocy społecznej, ukrywał osoby zagrożone aresztowaniem, budował schrony ziemne na terenie swego leśnictwa.

W sierpniu 1944 r. aresztowany wraz z innymi polskimi leśnikami z rejonu Puszczy Noteckiej. Wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Po zakończeniu wojny, do kraju nie powrócił. Wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Zmarł? (Informacje przekazane przez rodzinę Meissnerowskich z Wroniek).

Nawroć Franciszek (1909-1976) czł. ZWZ/AK, strażnik leśny.

Przed wojną był zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Wronki jako strażnik leśny w Leśnictwie Głuchowiec, zamieszkiwał w Osadzie Leśnej Żelazko. Podczas okupacji nadal pełnił obowiązki strażnika leśnego. Po kampanii wrześniowej 1939 r. ukrywał w swojej osadzie 3 osoby poszukiwane przez Niemców. W działania konspiracyjne zaangażowany od wiosny 1940 r. W domu miał ukryty radiodbiornik oraz broń myśliwską. Uczestnik budowy schronów leśnych na terenie Leśnictwa Głuchowiec. Od 1942 r. był organizatorem i nadzorcą „leśnej rzeźni” dostarczającej mięso z nielegalnego uboju. W 1944 r. zagrożony aresztowaniem został zmuszony do ucieczki i ukrywania się w lesie. Po wojnie do pracy w leśnictwie nie powrócił, prowadził własne gospodarstwo rolne. Zmarł w 1976 r. (Informacje przekazała p. Helena Preiss z Drezdenka).

Perlikiewicz Kazimierz (1910-1944) czł. ZWZ/AK, strażnik leśny.

Przed wojną zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Wronki jako strażnik leśny w Leśnictwie Głuchowiec. Zmobilizowany w 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej jako sanitariusz wojskowy. Po jej zakończeniu powrócił i nadal pracował jako strażnik leśny z przydziałem obserwatora na wieży leśnej w Głuchowcu. Od 1942 r. zaprzysiężony do ZWZ/AK we Wronkach. Będąc strażnikiem na wieży leśnej, która zaopatrzona była w telefon miał możliwość podsłuchiwania niemieckich meldunków m.in. o organizowanych obławach, prowadził też nasłuch radiowy. Z chwilą pojawienia się w Puszczy Noteckiej sowieckich grup spadochronowych, obław było coraz więcej. Około 20.08.1944 r. w rejonie

Głuchowca znalazła się grupa kpt. Mikołaja Kasenki. Dowódca nakłonił Perlikiewicza, by przyłączył się do niej i był jej przewodnikiem. Perlikiewicz zgodził się i odszedł z Głuchowca wraz ze zwiadowcami. 23.08.1944 r. z nieustalonych przyczyn (przypuszczalnie chęć powrotu do domu i odmowa dalszej współpracy) został on zlikwidowany przez patrol zwiadowczy z którym udał się na rozpoznane w rejon Krzyża. (Opracował Jarosław T. Łożyński z Bucharzewa).

Przybysz Henryk (?) czł. AK, w czasie okupacji zatrudniony w Nadleśnictwie Wronki. Dalszych informacji brak.

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Bucharzewo

Kołodziej Alfred (1909-1945) ps. „Płowy Sęp” czł. ZWZ/AK, podleśniczy.

W 1929 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. W drugiej połowie lat trzydziestych był podleśniczym Leśnictwa Pustelnia – Państwowe Nadleśnictwo Bucharzewo. Zmobilizowany w 1939 r., brał udział w kampanii wrześniowej w składzie 17 PAL z Gniezna. Jako dowódca zwiadu baterii przyczynił się do zlokalizowania i zniszczenia 9 niemieckich czołgów. Został ranny w trakcie walk w Puszczy Kampinoskiej pod Łomiankami i przekazany do szpitala wojskowego z ranami nosa i uda. Po zaleceniu ran, dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego zbiegł, unikając niewoli. Powrócił do Chojna i zamieszkał u swych teściów, podejmując obowiązki pomocnika gospodarczego. 28.10.1940 r. został skierowany do pracy w charakterze robotnika budowlanego, a następnie cieśli w firmie budowlanej Ericha Neugebauera w Sierakowie, gdzie po pewnym czasie został zaprzysiężony do ZWZ/AK.

Od 1.11.1942 r. konspiracyjną działalność przerwał nakaz pracy w charakterze podleśniczego w okolicy Śmigła k. Leszna. Leśnictwo Smyczyna – Państwowe Nadleśnictwo Leszno. Tam wdał się w służbowy zatarg z miejscowym leśniczym – Niemcem, za co został w dniu 22.01.1943 r. aresztowany i po przeprowadzonym śledztwie osadzony w więzieniu w Rawiczu. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w trakcie ewakuacji więzienia w 1945 r. (Opracował Jarosław T. Łożyński z Bucharzewa. Uzupełnił autor).

Łodyga Jan (1902-1985) ps. „Róg” plut. WP i AK, robotnik leśny.

Przed wojną był robotnikiem leśnym w rejonie Chojna. Podczas okupacji nadal pracował jako robotnik leśny w Leśnictwie Samita

– Państwowe Nadleśnictwo Bucharzewo. Był zaangażowany w budowę bunkrów leśnych i dostarczanie żywności ukrywającym się zbiegom, m.in. ukrywał leśniczego ze Szóstak Józefa Nowaka. Po wojnie został gajowym w Nadleśnictwie Państwowym Bucharzewo, a następnie leśniczym w Leśnictwie Podlesie k. Chodzieży do 1959 r. i w Leśnictwie Smolarnia k. Margonina do 1967 r. Zmarł w 1985 r. (Opracował Jarosław T. Łożyński z Bucharzewa).

Świerkowski Wacław (1900 -1956) czł. AK, robotnik leśny.

Od początku lat dwudziestych mieszkał z rodzicami w Tucholi, a od 1926 r. przeniósł się do Sierakowa. W 1940 r. jako robotnik leśny w Leśnictwie Samita. Zaprzysiężony do ZWZ/AK. Brał czynny udział w budowie schronów leśnych dla ukrywających się w Puszczy Noteckiej. Dostarczał żywność i odzież. W ostatnich miesiącach 1944 r. zmuszony do ukrywania się w lesie. Po zakończeniu działań wojennych przejął obowiązki gajowego w Leśnictwie Samita – Państwowego Nadleśnictwa Bucharzewo. Pod koniec 1945 r. przeniósł się wraz z rodziną do Grotowa k. Drezdenka, gdzie objął gospodarstwo rolne. Zmarł w 1956 r. (JTŁ).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Sieraków

Ciesielski Stanisław (?) uczestnik cywilnego oporu leśników, sekretarz nadleśnictwa.

Przed wojną leśniczy Leśnictwa Pławiska – Państwowe Nadleśnictwo Sieraków. W czasie okupacji wysiedlony z Pławisk i zatrudniony jako sekretarz w Forstamt Zirke (Państwowe Nadleśnictwo Sieraków). Dzięki jego pomocy zdołano uzyskać szczegółowe mapy Puszczy Noteckiej potrzebne do podjęcia w tym rejonie akcji przygotowawczej w związku z mającymi nastąpić alianckimi rzzutami zaopatrzeniowymi dla Poznańskiego Okręgu AK. Dalszych informacji brak. (Na podstawie wspomnień Janusza Nowaka „W Konspiracji...”).

Chwirot Józef (1902-1998) czł. AK, leśniczy.

W 1920 r. brał udział w wojnie polsko – bolszewickiej. Ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie – 1922 r. Po ukończeniu nauki, praktykant w Państwowym Nadleśnictwie Wierzchlas. Następnie do 1923 r. był gospodarzem w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. Po odbytej służbie wojskowej został zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Sieraków jako leśniczy, pracując tu do 1939 r. W czasie okupacji pracował jako borowy w lasach prywatnych majątku Ławica, w tym czasie

został zaprzysiężony do AK. Po wojnie pracował jako leśniczy Leśnictwa Marianowo i jednocześnie kierownik wyłuszczeni nasion – Państwowego Nadleśnictwa Sieraków. Na emeryturę przeszedł w 1969 r. Zmarł w 1998 r. („Almanach...”).

Drzazga Stanisław (1897-1943) czł. ZWZ/AK, robotnik leśny.

Do Sierakowa przybył w związku z podjęciem pracy przy wyrębie Puszczy Noteckiej (gradacja sówki choinówki). Podczas okupacji robotnik rolny w Tucholi. Dowódca grupy (Oddziału „Partyzanckiego”) konspiracyjnej działającej na terenie Puszczy Noteckiej. Uczestnik akcji włamania w Sierakowie do magazynów formacji „Technische Nothilfe” w marcu 1943 r. 4.08.1943 r. postrzelony śmiertelnie pod Kwiejcami przez niemieckiego leśniczego Antona Volkerta z Radęcina. (Opracował JTŁ).

Jarochowski Antoni (1898-1944) powstaniec wielkopolski, czł. AK, leśniczy.

Podczas I wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej. Uczestnik powstania wielkopolskiego. Na początku lat 20. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Kolejno pracował w Państwowych Nadleśnictwach Podanin i Międzychód. Od 1925 r. został leśniczym Leśnictwa Lichwin – Państwowego Nadleśnictwa Bucharzewo, a po zmianach administracyjnych granic nadleśnictw po 1936 r., jego leśnictwo podlegało pod zarząd Państwowego Nadleśnictwa Sieraków.

Podczas okupacji karnie przeniesiony do Leśnictwa Gospódka, gdzie był leśniczym. Od początku okupacji zaangażowany w pracę konspiracyjną, współdziałał z Józefem Nowakiem oraz Adamem Pohlem. Jako pierwszy prowadził punkt nasłuchu radiowego, organizował również pomoc żywnościową dla potrzebujących. Uczestniczył w budowie bunkrów leśnych, pomagał zbiegom z obozów jenieckich. Zaprzysiężony do ZWZ/AK w Sierakowie. Podejrzewany o działalność konspiracyjną oraz za odmowę współpracy z okupantem w zwalczaniu „bandytów” na terenie Puszczy Noteckiej, 16.08.1944 r. został rozstrzelany przez żandarmerię niemiecką w obejściu leśniczówki – egzekucji dokonał komendant żandarmerii Preiss z Chrzypka. Rodzinę Antoniego Jarochowskiego aresztowano i wywieziono do Niemiec. (Informacje przekazała p. Aleksandra Gwóźdź ze Sierakowa, uzupełnił JTŁ).

Kasprzak Henryk (?) czł. ZHP, pracownik biurowy nadleśnictwa.

Brat Franciszka Kasprzaka, leśniczego z Głuchowca w Państwowym Nadleśnictwie Wronki. W czasie okupacji zatrudniony w biurze Forstamt

Zirke (Państwowe Nadleśnictwo Sieraków) jako pisarz. Umożliwiał fikcyjne zatrudnienia w leśnictwie osób przeznaczonych do wywózki. Wysiedlony z Sierakowa w Sierpniu 1944 r. Dalszych informacji brak. (Na podstawie wspomnień Janusza Nowaka „W Konspiracji...”).

Mądrawski Stanisław (1899-1962) powstaniec wielkopolski, czł. AK, robotnik leśny.

Powstaniec wielkopolski, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Podczas okupacji pracował jako robotnik leśny w Leśnictwie Pławiska. Zaangażowany w pomoc ukrywającym się w Puszczy Noteckiej, pomagał m.in. Józefowi Nowakowi. Po wojnie pracownik w Tartaku Państwowym w Sierakowie. Zmarł w 1962 r. (Opracował JTŁ).

Nowak Józef (1899-1971) ps. „Lis”, czł. AK, leśniczy.

Przed wojną leśniczy Leśnictwa Szostaki – Państwowe Nadleśnictwo Bucharzewo. Po zmianie granic jednostek administracyjnych w Państwowym Nadleśnictwie Sieraków (Forstamt Zirke). Podczas okupacji pozostawiony na swym stanowisku. Od 1940 r. spontanicznie rozpoczął działania o charakterze konspiracyjnym. W swej leśniczówce, a następnie na terenie leśnictwa zorganizował punkt nasłuchu radiowego oraz organizował pomoc żywnościową dla osób ukrywających się w rejonie Szostaków.

Od 1942 r. zaprzysiężony do AK i mianowany komendantem placówki obejmującej Szostaki i okolice, jednocześnie prowadził punkt kontaktowy zlokalizowany w leśniczówce.

W ramach obowiązków organizacyjnych koordynował prace przy budowie bunkrów leśnych na terenie swego leśnictwa. W momencie pojawienia się w rejonie Szostaków grupy dowodzonej przez kpt. Mikołaja Kasenkę ustalił szczegóły współpracy ze spadochroniarzami. W wyniku niemieckiej obławy prowadzonej przeciwko zwiadowcom Kasenki 16.08.1944 r. został aresztowany. Zdołał jednak zbiec i do jesieni 1944 r. ukrywał się w Puszczy Noteckiej, a następnie w Poznaniu. Po wojnie organizował administrację leśną w Puszczy Noteckiej, zostając w 1947 r. nadleśniczym Państwowego Nadleśnictwa Bucharzewo. Zmarł w 1971 r. (Informacje przekazała p. Magdalena Orzechowska z Pobiedzisk, oraz JTŁ).

Przylepa Jan (1920-2009) czł. AK, robotnik leśny.

Podczas okupacji był robotnikiem leśnym Leśnictwa Szostaki, mieszkał w osadzie leśnej Arsenowo. Podkomendny leśniczego Józefa Nowaka. Główny budowniczy bunkrów leśnych zlokalizowanych na terenie

Leśnictwa Szostaki. Zaprzysiężony do AK 5.05.1944 r. Po dekonspiracji Placówki AK w Szostakach od 16.08.1944 r. ukrywał się w Puszczy Noteckiej. Aresztowany 8.12.1944 r. w wyniku obławy będącej następstwem denuncjacji konfidenta Gestapo, Walentego Szafrąńskiego. Osadzony w areszcie Gestapo w Szamotułach, poddany brutalnemu śledztwu (bicie do nieprzytomności w pozycji zawieszenia za nogi – głową w dół). 15.01.1945 r. przekazany do obozu w Żabikowie, następnie wysłany do KL Sachsenhausen – Oranienburg. Oswobodzony w maju 1945 r., do kraju powrócił jesienią 1945 r. Po wojnie pracował w leśnictwie na Błotach, a następnie w Bucharzewie i w Międzychodzie. Zmarł w 2009 r. (JTŁ).

Zaraś Bernard (1912-1944) czł. ZWZ/AK, robotnik leśny.

Przed wojną i w czasie okupacji robotnik leśny w Państwowym Nadleśnictwie Sieraków. Członek grupy dowodzonej przez Stanisława Drzazgę.

Uczestnik akcji w rejonie Sierakowa. Zagrożony aresztowaniem, ukrywał się w rejonie Tucholi. Zmarł jesienią 1944 r. w wyniku niekorzystnych warunków bytowych. Zwłoki odnaleziono dopiero 24.05.1946 r. Szczątki pochowano w Lutomiu. (JTŁ).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Międzychód

Tomaszyk Czesław (1922-2011) czł. ZHP, czł. ZWZ/AK, robotnik leśny.

W czasie okupacji był zatrudniony jako robotnik leśny w Leśnictwie Drzewce. Organizator życia harcerskiego w zachodniej części Puszczy Noteckiej. Brał udział w demaskowaniu zbrodni w rejonie Żmijowca. Aresztowany 8.08.1944 r., został poddany brutalnemu śledztwu. Więziony kolejno w Żabikowie, Gross – Rosen i Dora. Wolność odzyskał 21.04.1945 r. Po wojnie do Polski nie wrócił. Studiował w Paryżu, następnie wyjechał do Nowej Zelandii, gdzie pracował jako projektant procesów obróbki drewna. Aktywny działacz kręgów polonijnych. Zmarł w 2011 r. (JTŁ).

Weiss Leon (?) leśniczy.

Przed wojną i w czasie okupacji leśniczy Leśnictwa Drzewce – Państwowe Nadleśnictwo Międzychód. Uczestniczył w demaskowaniu niemieckiej zbrodni w rejonie Żmijowca. W sierpniu 1944 r. aresztowany przez Niemców i wywieziony wraz z rodziną do Niemiec. Dalszych informacji brak.

Weiss Mieczysław (?) robotnik leśny.

Syn Leona. W czasie okupacji robotnik leśny w Leśnictwie Drzewce. Uczestniczył w demaskowaniu niemieckiej zbrodni w rejonie Żmijowca. Aresztowany wraz z ojcem i wywieziony do Niemiec. Dalszych informacji brak.

Obwód AK Czarnków

Grześ Józef (1921-2003) ps. „Sęk”, żołnierz AK, robotnik leśny. W czasie okupacji zatrudniony w Leśnictwie Przecznik jako robotnik leśny. Sfingował swoją śmierć (utonięcie) i dołączył do OP „Mur”, uczestnik akcji partyzanckich w Puszczy Noteckiej. Po wojnie prowadził własne gospodarstwo rolne, mieszkał Pniewach. Zmarł w 2003 r. (Informacje przekazane przez rodzinę, oraz JTŁ).

Maron Edmund (1916-1960) ps. „Marwicz”, „Mur”, plut. rez. WP ppor. c. w. AK.

W latach 1938-1939 odbył służbę wojskową w 8 bat. sanitarnym w Toruniu. Uczestnik kampanii wrześniowej w składzie 15 DP, jako sanitariusz. Pod Sochaczewem dostał się do niewoli i został osadzony w obozie, w którym przebywał do wiosny 1942 r. Zwolniony wiosną tego roku, podjął pracę w Krzyżu. Tutaj wspólnie z Pawłem Gapskim założył organizację podziemną. W sierpniu 1942 r. zaprzysiężony do AK, i mianowany komendantem Obwodu AK Czarnków. Organizator OP „Mur” jednocześnie dowódca tego oddziału. Od grudnia 1943 r. do stycznia 1945 r. organizował akcje o charakterze rekwizycyjnym i represyjnym w stosunku do administracji okupanta. Wiosną 1945 r. reaktywował OP „Mur” nadając mu nazwę „Dąb” wraz z podkomendnymi prowadził walkę przeciwko władzy ludowej. Aresztowany przez UB 25.08.1945 r. i skazany na 7 lat więzienia. Zwolniony w grudniu 1947 r. na mocy amnestii. Ponownie aresztowany przez UB 15.09.1952 r. choć nie prowadził już żadnej działalności konspiracyjnej. Po ciężkim śledztwie wyrokiem sądu w 1953 r. skazany na karę śmierci. Na mocy amnestii karę zmieniono na 12 lat więzienia. Zwolniony przedterminowo 16.09.1956 r. ze względu na ciężki stan zdrowia. Zmarł nagle w 1960 r. Obydwa wyroki unieważniono w 1996 r. („EKW” str. 345-346).

Pohl Adam (1895-1954) ps. „Wincenty”, powstaniec wielkopolski, st. sierż. WP i AK, sekretarz nadleśnictwa.

Podczas I wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej.

Po wybuchu powstania wielkopolskiego wstąpił w szeregi Kompani Kórnickiej. W okresie międzywojennym pracował początkowo jako piekarz, a następnie w bankowości. Przez pewien czas pełnił obowiązki burmistrza Nowego Tomysła.

W 1934 r. przeniósł się do Poznania i uzupełnił swoje wykształcenie, w tym też czasie krótko pracował w biurze DLP w Poznaniu jako kasjer. Od drugiej połowy lat trzydziestych do 1939 r. zatrudniony w Państwowym Nadleśnictwie Sieraków jako sekretarz nadleśnictwa. Ewakuowany we wrześniu 1939 r. wraz z innymi pracownikami nadleśnictwa. Do Sierakowa powrócił jeszcze we wrześniu i natychmiast został aresztowany przez Niemców jako zakładnik. W następstwie szykan zmuszony był do ucieczki z Sierakowa do Drawsko.

Został tu zatrudniony jako księgowy w gospodarstwie i tartaku Niemca Hassego. W krótkim czasie zaczął organizować konspirację, był współzałożycielem organizacji „Władysław Sikorski” później „Puszcza Międzychodzka” włączonych następnie w struktury AK. W Czarnkowskim Obwodzie AK był szefem pionu administracji cywilnej. Szczęśliwie uniknął fali aresztowań w sierpniu 1944 r., został jednak wywieziony na przymusowe roboty fortyfikacyjne w rejon Włocławka z których do Drawsko powrócił w styczniu 1945 r. W momencie odwrotu Niemców z Drawsko ujawnił stworzoną administrację cywilną, zorganizował punkt pomocy humanitarnej i żywnościowej dla uchodźców niemieckich, a następnie dla powracających z wysiedleń i obozów Polaków, zorganizował też straż obywatelską. Po wojnie wrócił do rodzinnej Mosiny.

Był wielokrotnie szykanowany przez UB za działalność w AK. Wiosną 1953 r. został aresztowany na dworcu w Szczecinie i osadzony w tamtejszym więzieniu. W wyniku brutalnych metod śledczych podupadł na zdrowiu i został wypuszczony w celu leczenia szpitalnego. Pomimo wysiłków lekarzy, zmarł w 1954 r. (JTŁ, a także informacje przekazane przez p. Zygmunta Pohla z Mosiny).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Drawsko

Antkowiak Władysław (1899-1964) uczestnik cywilnego oporu leśników, współdziałał z AK, leśniczy.

Podczas I wojny światowej służył w armii niemieckiej. Od 1921 r. leśniczy Leśnictwa Radęcin – Państwowe Nadleśnictwo Drawsko. W latach 1932-1943 leśniczy Leśnictwa Łęžno. Przeszkolony w ramach PWL. W 1939 r. brał udział w ewakuacji akt Państwowego Nadleśnictwa Drawsko.

Podczas okupacji pozostawiony na stanowisku leśniczego. Podczas pobytu w Łężnie rozpoczął organizowanie pomocy żywnościowej dla osób potrzebujących. W 1943 r. karnie przeniesiony do Leśnictwa Przecznik. Na terenie jego leśnictwa mieścił się wybudowany wiosną 1943 r. bunkier służący za kwaterę główną OP „Mur”.

Leśniczy Antkowiak miał również wkład w działania przeciwko Niemcom w końcowej fazie okupacji. W styczniu 1945 r. kiedy przez teren jego leśnictwa przechodziły niedobitki wojsk niemieckich, w dość ryzykownej akcji przeprowadzonej z zaskoczenia i w pojedynkę udało mu się rozbroić i zaaresztować kilku żołnierzy Wehrmachtu. Następnie już pod eskortą odprowadzono ich na posterunek Milicji w Zieleńcu.

Po zakończeniu działań wojennych pracował do kwietnia 1964 r. jako leśniczy Leśnictwa Przecznik – Państwowe Nadleśnictwo Drawsko. Zmarł w 1964 r. (Informację przekazał p. Przemysław Antkowiak z Czarnkowa).

„W powiecie nowotomyskim”

Kurpisz Piotr (1900-1976) czł. ZWZ, leśniczy.

Uczestnik powstania Wielkopolskiego oraz wojny polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym pracował jako leśniczy lasów prywatnych. Do 1930 r. leśniczy w Grońsku z którego przeniósł się do Leśniczówki Polesie – lasy prywatne rodziny Tyszkiewiczów (nastąpiło to w wyniku rodzinnej tragedii związanej ze śmiertelnym postrzeleniem żony Łucji). W Polesiu pracował do chwili wybuchu wojny. W czasie okupacji nadal pracował w swym leśnictwie. W tym okresie związał się z grupą Polaków skupioną wokół Ignacego Hulki we Lwówku (Wlkp.), gdzie spotykano się, by słuchać wiadomości radiowych. 14.10.1942 r. w wyniku inwigilacji agenta Gestapo, Zygmunta Witkowskiego nastąpiła dekonspiracja punktu nasłuchowego. W następstwie okupant aresztował około 50 osób z Lwówka i okolicy. Gestapo dotarło również do Polesia, by aresztować Piotra Kurpisza, ten jednak zdołał zbiec i ukryć się. Taki stan trwał do stycznia 1945 r. Po wojnie do emerytury pracował w Leśnictwie Polesie, które po upaństwowieniu administrowane było przez Nadleśnictwo Państwowe Porażyn. Zmarł w 1976 r. (Informacje przekazał p. Andrzej Kurzawski z Pniew).

Lasy prywatne Majątku Jastrzębniki

Przybylski Franciszek (1912-?) uczestnik cywilnego oporu leśników, podleśniczy.

Pracę w lasach majątności Sielinko (lasy prywatne majątku Jastrzębniki) rozpoczął w 1928 r. jako robotnik leśny w Leśnictwie Porażyn.

Od 1.04.1932 r. do 31.03.1935 r. był tu praktykantem, a od 1.04.1935 r. do 31.08.1939 r. pracował jako podleśniczy, w 1937 r. ukończył kurs dla podleśniczych w Wolsztynie. Podczas okupacji zatrudniony jako robotnik leśny. W wyniku sabotowania niemieckich zarządzeń, oraz krytyki rabunkowej gospodarki prowadzonej przez Niemców, został aresztowany 13.12.1941 r., następnie skazany i osadzony w więzieniu w Rawiczu, gdzie przebywał do stycznia 1945 r. 1.02.1945 r. został leśniczym Leśnictwa Kopanki – Państwowe Nadleśnictwo Bukowiec, od 1946 r. Państwowe Nadleśnictwo Porażyn. W 1946 r. uzupełnił naukę na kursie dla leśniczych w Porażynie. Od 31.01.1955 r. leśniczy Leśnictwa Porażyn, po zmianach administracyjnych 1.09.1972 r. Nadleśnictwo Grodzisk. W Leśnictwie Porażyn pracował do emerytury, na którą przeszedł w 1977 r. Został ponownie zatrudniony na 1/2 etatu jako leśniczy ds. łowieckich. Pracę zawodową zakończył 30.06.1978 r. Zmarł? (Opracowano w oparciu o akta osobowe z archiwum RDLP w Poznaniu).

Lasy prywatne majątku Rakoniewice

Myssak Stanisław (1897-1966) powstaniec wielkopolski, plut. WP, uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Po ukończeniu w 1910 r. siedmioklasowej szkoły powszechnej w Rakoniewicach uczył się zawodu leśnika u boku swego ojca. Przez jakiś czas kształcił się jako rusznikarz w Poznaniu. Od początku października 1914 do końca lipca 1916 roku pracował jako robotnik w Berlinie. Od 1.08.1916 r. do 20.12.1918 r. służył w armii pruskiej. Od 4.01.1919 r. uczestniczył w powstaniu wielkopolskim. Odbił służbę wojskową w 2 Pułku Strzelców Wielkopolskich, późniejszy 56 PP – Krotoszyn. 16.07.1921 r. zwolniony do rezerwy w stopniu plutonowego. Od 1923 r. pracował w lasach majątku Rakoniewice, z którymi związał się do końca swego życia. W latach 1923-24 odbył dziewięciomiesięczny kurs w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Margoninie. W 1936 r. przejął po ojcu Leśnictwo Rakoniewice. Podczas okupacji pozostawiony na swym stanowisku. Tutaj zaangażował się w pomoc osobom ukrywającym się przed władzami okupacyjnymi. W 1945 r. mianowany leśniczym Leśnictwa Rakoniewice – Państwowe Nadleśnictwo Mochy. W Rakoniewicach pracował do emerytury na którą przeszedł w 1964 r. Zmarł nagle w 1966 r. (Informacje przekazał p. Edward Laskowski z Wolsztyna oraz p. Adam Myssak z Tuchorzy Starej).

Samoliński Marian (1914-1998) ksiądz katolicki ps. „Ireneusz”, (w czasie okupacji robotnik leśny).

Posługę kapłańską rozpoczął tuż przed wybuchem wojny w Poznaniu – na Winiarach. Od 1940 r. pracował jako wikary w Mosinie i Cerekwicy. 12.03.1940 r. został aresztowany w Jarocinie. W drodze do aresztu zdołał zbiec, a następnie ukryć się prowadząc jednocześnie posługę duszpasterską w Poznaniu, Lesznie, Gostyniu, Wolsztynie i Grodzisku. Przez długi czas ukrywał się u braci Myssaków, w leśniczówkach Rakoniewice i Siekówko. Dla zachowania pozorów został zatrudniony w tutejszym majątku jako robotnik leśny. 19.04.1944 r. został aresztowany i uwięziony w Kościanie. Następnie więziony w Żabikowie, Sachsenhausen, Bregen – Belsen. 1.12.1944 r. więzień KL Dachau. Oswobodzony przez wojska amerykańskie 29.04.1945 r. Został kapelanem 131 skrzydła PAF w Wallerbusch k. Bremen. 24.12.1945 r. powrócił do Poznania. Po wojnie szykanowany przez UB. Drogę kapłańską zakończył w parafii w Skokach. Zmarł w 1998 r. (Informacje przekazał p. Edward Laskowski z Wolsztyna).

Lasy prywatne majątku Siekówko

Myssak Franciszek (1904-1989) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

W 1920 r. rozpoczął praktykę w zawodzie, pracując w gospodarstwie szkółkarskim w Gościeszynie należącym do majątku hr. Kurnatowskiego. Od 1933 r. został leśniczym Leśnictwa Siekówko podlegającego pod dobra Rakoniewickie, należące do hr. Marcelego Czarneckiego. Aresztowany w 1939 r. i osądzony przez doraźny sąd polowy w Rakoniewicach, cudem uniknął rozstrzelania. Po pomyślnie przebytej weryfikacji zarówno językowej, jak i umiejętności fachowych zawodu pozostawiony dalej na swym przedwojennym stanowisku. Zaangażowany w pomoc osobom zagrożonym aresztowaniem – ukrywał w leśniczówce ks. Mariana Samolińskiego, dożywiał jeńców francuskich pracujących w Siekówku, prowadził fikcyjne zatrudnienia w swym leśnictwie, zorganizował punkt nasłuchu radiowego. W 1944 r. ponownie aresztowany przez kościańskie Gestapo. Po krótkim czasie zdołał odzyskać wolność. Po wojnie pracował jako leśniczy Leśnictwa Siekówko – Państwowe Nadleśnictwo Mochy. W 1946 r. uzupełnił wykształcenie uczęszczając na 6-miesięczny kurs dla leśniczych zorganizowany w Goraju. Leśnictwo Siekówko prowadził do emerytury, na którą przeszedł we wrześniu 1969 r. Zmarł w 1989 r. (Informacje przekazał p. Adam Myssak z Tuchorzy Starej).

Lasy prywatne majątku Czacz

Nandzik Edmund (1890-1941) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Podczas I wojny światowej służył w armii pruskiej. W latach 1919–1930 pracował jako leśniczy Leśnictwa Ziemin – lasy prywatne hr. Stefana Czarneckiego z Siekowa. Od kwietnia 1940 r. był leśniczym w Leśnictwie Księginki. Zaangażowany wraz z żoną w pomoc osobom zagrożonym aresztowaniem. W leśniczówce ukrywał ks. Kazimierza Łabińskiego. Zmarł w 1941 r. (Opracował p. Andrzej Skibiński z Ziemia).

Przybecki Czesław (1916-1984) uczestnik cywilnego oporu leśników, pomocnik leśny.

Pracę zawodową rozpoczął od praktyki przedszkolnej w Leśnictwie Prętkowice (1.06.1934 r. – 15.12.1936 r.), lasy prywatne majątności Czacz należących do hrabiów Żółtowskich. W czerwcu 1938 r. został uczniem Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie. Przeszkolony w ramach PW. Na początku września 1939 r. wyjechał w kierunku Warszawy, docierając do Skierniewic. Wracając w stronę Poznania został zatrzymany przez Niemców i przewieziony do Biedruska. Zwolniony 28.11.1939 r. przyjechał do swej rodziny w Księginkach.

Od grudnia 1939 r. przejął obowiązki leśniczego po swoim szwagrze Józefie Nowaku. Zaangażowany wraz ze swą siostrą w pomoc osobom zagrożonym aresztowaniem, w leśniczówce ukrywał ks. Kazimierza Łabińskiego.

W Księginkach pracował do kwietnia 1940 r., następnie przeprowadził się wraz z rodziną Nowaków do Gajówki Reńsko, będąc od tej pory pomocnikiem leśnym w Księginkach. W maju 1941 r. wysłany do obozu pracy w Krzystkowicach nad Bobrem, w którym przebywał do lutego 1945 r. Po wyzwoleniu z obozu powrócił do Reńska. Na początku sierpnia 1945 r. został leśniczym Leśnictwa Sołacz – Państwowe Nadleśnictwo Zaborów (DLP w Legnicy), pracując tu do maja 1949 r. W latach 1949–1953 w lasach nie pracował. We wrześniu 1953 r. ponownie pracował jako leśniczy Leśnictwa Dybów – Państwowe Nadleśnictwo Miodnica k. Żagania. Od czerwca 1955 r. do stycznia 1956 r. pracował jako referendarz w Dziale Planowania RLP w Żaganiu. Następnie objął leśnictwo Hermanowo – Państwowe Nadleśnictwo Żagań. W latach 1957–1960 uzupełnił wykształcenie w Technikum Leśnym w Wymiarkach. W październiku 1963 r. został leśniczym Leśnictwa Trzebów, w którym pracował do emerytury 31.12.1981 r. Zmarł w 1984 r. (Jak wyżej).

Lasy prywatne majątku Turew

Samelczak Marian (1909-1943) czł. ZWZ/AK, gajowy.

Przed wybuchem wojny pracował jako gajowy w majątku Turew – rewir Wronowo. W czasie okupacji pozostawiony przez okupanta na swym stanowisku. Zaprzysiężony członek ZWZ/AK. Zorganizował w swej gajówce punkt nasłuchu radiowego oraz skrzynkę kontaktową dla ZWZ/AK i BCH. Aresztowany 30.04.1942 r. Sądzony w Lesznie, został oskarżony o pomoc w ukrywaniu zbiegów. Wyrokiem sądu skazany na 4 lata więzienia. Więziony w Kościanie, Lesznie i Rawiczu, następnie przewieziony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie zmarł w 1943 r. (Opracowano na podstawie materiałów udostępnionych przez p. Jerzego Zielonkę z Kościana oraz informacji przekazanych przez p. Barbarę Samelczak z Krzywinia).

Nadleśnictwo Prywatne Zielony Gaj

Haufa Wincenty (1901-1960) leśniczy.

Uczestnik powstania wielkopolskiego oraz wojny Polsko-Bolszewickiej 1920 r. W latach 1922–1925 praktykant leśny w Leśnictwie Nózki. Po zdaniu egzaminu podjął pracę w lasach Majoratu Obrzycko – Nadleśnictwo prywatne Zielonagóra k. Obrzycka, pracując tu jako rachmistrz. Od 1935 r. leśniczy Leśnictwa Niemiechkowo.

W czerwcu 1939 r. zmobilizowany z przydziałem do Batalionu Obrony Narodowej „Oborniki”. Internował miejscowych Niemców z Bąblina. Uczestnik kampanii wrześniowej, brał udział w bitwie nad Bzurą, gdzie dostał się do niewoli. Zwolniony z niewoli powrócił do Niemiechkowa w 1940 r. W związku z incydentem z Bąblina, zmuszony był do przeniesienia się w inny, bezpieczniejszy dla siebie i rodziny rejon. Dzięki właścicielowi majątku Obrzycko hr. Raczyńskiej znalazł zatrudnienie w rejonie Wyszyn, obejmując posadę leśniczego (pomocnika leśnego) Leśnictwa Nówki – prywatne Nadleśnictwo Zielony Gaj należące do Majoratu Obrzycko. W lipcu 1944 r. został posądzony przez Niemców o ukrywanie w podległym leśnictwie uzbrojonych „bandytów”. Po ponownym pojawieniu się Rosjan w rejonie Gontyńca pod koniec 1944 r. również fakt pobytu na terenie leśnictwa Nówki był mu znany. W tym czasie stałymi gośćmi obejścia leśniczówki byli bazujący w pobliżu wywiadowcy, systematycznie zaopatrujący się w mleko i żywność.

Po przejściu frontu uczestniczył w tworzeniu posterunku Milicji Obywatelskiej, biorąc udział w zwalczaniu band rabunkowych. Po wojnie nadal pracował jako leśniczy Leśnictwa Nówki, Państwowe Nadleśnictwo

Wyszyny. Zmarł w 1960 r. (Wg opracowania p. Marka Rybskiego oraz informacji przekazanej przez p. Tadeusza Haufę z Poznania).

Lasy prywatne majątku Sławno

Kazimierczak Jan (?) uczestnik cywilnego oporu leśników, robotnik leśny.

W czasie okupacji hitlerowskiej zatrudniony jako robotnik leśny w lasach majątku Sławno, zamieszkiwał wraz z córką w Gajówce Jaglina. W gajówce ukrywał poszukiwanego przez Niemców Sylwestra Eliksa. Posiadając ukryty radioodbiornik, prowadził nasłuch radiowy. Od 15.09. do 29.09.1944 r. współpracował z grupą spadochronowo-wywiadowczą ppor. Sergiusza Iliaszewicza ps. „Zygmunt Sokołowski”. Dalszych informacji brak. (Informacje uzyskane z Nadleśnictwa Krucz – RDLP w Pile).

Lasy prywatne majątku Sierniki

Katafiasz Józef (?) uczestnik cywilnego oporu leśników, leśniczy.

Przed wybuchem wojny zatrudniony jako leśniczy w Leśnictwie Sierniki należącego do lasów prywatnych tego majątku. W czasie okupacji zatrudniony jako „pomocnik leśny” w Siernikach. W grudniu 1944 r. ukrywał i pomagał wywiadowcom bazującym na terenie podległego leśnictwa. Po wojnie pracował w Siernikach jako leśniczy – w tym czasie Sierniki podlegały pod Państwowe Nadleśnictwo Durowo. Dalszych informacji brak. („Almanach...”)

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Zielonka

Małecki Ludwik (?) Współdziałał z AK, gajowy.

Przed wojną i w czasie okupacji gajowy w Leśnictwie Stęszewko – Państwowe Nadleśnictwo Zielonka. Współdziałał z AK. Od początku listopada 1944 r. był łącznikiem oddziału spadochronowo-wywiadowczego Konstantyna Ostrowskiego. Po wojnie nadal pracował na stanowisku gajowego w Zielonce. Dalszych informacji brak. („Almanach...”).

Molenda Bronisław (?) Współdziałał z AK, robotnik leśny.

W czasie wojny pracował jako robotnik leśny w Leśnictwie Stęszewko. Razem z gajowym Ludwikiem Małeckim współdziałał z AK. Od listopada 1944 r. pomagał żołnierzom z oddziału Konstantego Ostrowskiego. Dalszych informacji brak. („Spadochrony...”).

Sommerfeld Stanisław (1908-1985 lub 1986) współdziałał z AK, leśniczy.

Od 1.07.1926 r. do 28.03.1928 r. praktykant leśny w Państwowym Nadleśnictwie Oborniki. Od 1.09.1931 r. do 31.06.1932 r. uczeń Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Po skończonej nauce pracował w Państwowym Nadleśnictwie Stronno 1.10.1932 r. – 28.02.1933 r. Od 1.03.1933 r. do 30.11.1937 r. przeniesiony na stanowisko pomocnika rachunkowego do DLP w Poznaniu. Od 1.12.1937 r. do 31.03.1938 r. pracował jako podleśniczy w Leśnictwie Dolina – Państwowe Nadleśnictwo Skorzęcin. Od 1.04.1938 r. do 24.08.1939 r. leśniczy Leśnictwa Stęszewko – Państwowe Nadleśnictwo Zielonka. 25.08.1939 r. został zmobilizowany do WP. Brał udział w kampanii wrześniowej, w której dostał się do niewoli. Przebywał w obozie jenieckim w Kielcach 8.10.-31.10. 1939 r. Zwolniony z obozu, powrócił 1.11.1939 r. i został zatrudniony w swym przedwojennym leśnictwie jako „pomocnik leśny”. Podczas okupacji współpracował z AK. Od listopada 1944 r. współpracował z oddziałem Konstantyna Ostrowskiego. Po wojnie do 15.05.1945 r. pracował jako leśniczy w Stęszewku. Od 16.05.1945 r. do 30.09.1958 r. leśniczy w Leśnictwie Dąbrówka – Państwowe Nadleśnictwo Zielonka. Z dniem 1.10.1958 r. przeniesiony do Leśnictwa Łopuchówko (od 1967 r. Łopuchowo) – Państwowe Nadleśnictwo Łopuchówko, gdzie jako leśniczy pracował do emerytury, na którą przeszedł 1.12.1973 r. Pomimo przejścia na zasłużoną emeryturę został zatrudniony w swym dawnym leśnictwie jako gajowy. Zmarł w 1985 r. lub 1986 r. w wyniku obrażeń doznanych na skutek wypadku komunikacyjnego. (Opracowano w oparciu o akta osobowe z archiwum Nadleśnictwa Łopuchówko oraz relacji uzyskanych z tej jednostki).

Las wsi Białobłoty

Michalak Jan (?) uczestnik cywilnego oporu leśników, gajowy.

W czasie okupacji był gajowym w Melanówku. W momencie przybycia w ten rejon oddziału Konstantyna Ostrowskiego stał się bliskim współpracownikiem i informatorem oddziału. Dalszych informacji brak. („Spadochrony...”).

Lasy prywatnego Nadleśnictwa Biała Królikowska

Dutkiewicz Stefan (?) robotnik leśny.

Podczas okupacji zatrudniony jako robotnik leśny w lasach majątku

Grodziec, zamieszkiwał wraz z rodziną w byłej już wtedy Leśniczówce Ciświca Nowa. Był bliskim współpracownikiem oddziałów wywiadowczych „Sokołowskiego” i „Merkuriusza”. Aresztowany przez Niemców 24.12.1944 r. za pomoc w ukrywaniu „bandytów”. Po przetransportowaniu na posterunek żandarmerii w Grodźcu poddany brutalnym metodą śledczym. Nazajutrz przewieziony do Gestapo w Koninie. W trakcie konwojowania przez miasto zaatakował strażnika i zdołał zbiec, a następnie ukryć się u swych krewnych w tym mieście. Krótco po tym wydarzeniu w przebraniu kobiecym zdołał opuścić Konin. Do końca okupacji ukrywał się we wsi Jaroszewice Grodzkie. („Spadochrony...”).

Lasy Państwowego Nadleśnictwa Węglewice

Buliński Antoni (1901-1989) ps. „Wujek”, kapral WP, uczestnik cywilnego oporu leśników, współdziałał z AK, leśniczy.

Służbę wojskową odbył w latach 1919-1922 w 55 PP – Leszno. Od 1.06.1923 r. do 7.06.1927 r. pracował w Państwowym Nadleśnictwie Zielonka jako pomocnik leśny. W 1931 r. ukończył Państwową Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Ukończył również kurs dla leśniczych we Włoszakowicach. Od 20.02.1931 r. do 27.02.1934 r. był pracownikiem DLP w Poznaniu zatrudnionym na stanowisku kontrolera rachunkowego.

Od 28.02.1934 r. do 1.09.1939 r. leśniczy Leśnictwa Pieczyska – Państwowe Nadleśnictwo Wanda. Uczestnik kampanii wrześniowej, w której dostał się do niewoli niemieckiej, zwolniony 20.12.1939 r. Podczas okupacji zatrudniony w sąsiadującym z Państwowym Nadleśnictwem Wanda, Państwowym Nadleśnictwie Węglewice od 10.01.1940 r. do 10.02.1945 r. leśniczy Leśnictwa Brzeziny, w tym czasie współdziałał z miejscową placówką AK, a od 23.08.1944 r. do 8.09.1944 r. współpracował z oddziałem wywiadowczym „majora Tima” – (pseudonim „Wujek” nadany został Bulińskiemu przez kpt. Timczenkę).

Po zakończeniu działań wojennych objął swoje przedwojenne Leśnictwo Pieczyska podległe Państwowemu Nadleśnictwu Wanda, następnie Przedborów. W Pieczyskach pracował do emerytury, na którą przeszedł 31.03.1968 r. Zmarł w 1989 r. (Informacje przekazał p. Andrzej Buliński ze Sycowa. Uzupełniono o informacje zawarte w aktach osobowych z archiwum Nadleśnictwa Przedborów).

Marchwicki Władysław (1894-1979) ps. „Kos”, czł. AK, gajowy.

Pracę w zawodzie leśnika rozpoczął w Leśnictwie Galewice – Państwowe Nadleśnictwo Węglewice, DLP Warszawa, jako gajowy w obchodzie Żelazo,

a następnie Zataje. Podczas kampanii wrześniowej ewakuowany wraz z personelem nadleśnictwa pod Warszawę. Tutaj dostał się do niewoli, w której przebywał 3 miesiące.

W 1940 r. został wypuszczony na wolność i powrócił do pracy w Państwowym Nadleśnictwie Węglewice, z przydziałem służbowym do Leśnictwa Brzeziny (obchód Płęsy). Podczas okupacji członek AK. Od 22.08.1944 r. do 7.09.1944 r. współpracował z oddziałem zwiadowczym kpt. Timczenki, będąc przewodnikiem oraz informatorem oddziału. W gajówce zorganizowano stały punkt kontaktowy oraz punkt zborny na wypadek rozbicia oddziału. W wyniku obławy zorganizowanej przez Niemców 7.09.1944 r., która wyszła z rejonu Plesów, został on posądzony o ukrywanie „bandytów”, zdołał jednak te podejrzewania odrzucić. W nocy 12/13.09.1944 r. udzielił jeszcze pomocy dwóm zagubionym podczas obławy skoczkom – Fei i Barablinowi, zorganizował ich przerzut w rejon Klonowej.

Po zakończeniu działań wojennych dalej pracował jako gajowy w Leśnictwie Brzeziny. W 1947 r. na własną prośbę zwolnił się z pracy w LP. Wyprowadził się do wsi Ostrowina w pow. Oleśnickim i pracował na własnym gospodarstwie rolnym. Zmarł w 1979 r. (Informacje przekazał **p. Przemysław Marchwicki z Oleśnicy**).

XII. Wykaz rycin i skrótów

Wykaz rycin

Rozdział I

- Ryc. 1. Wycinek mapy Lasów Państwowych z Okręgiem Poznańskim, po ogólnopolskim podziale administracyjnym z 1938 r. Opracował Wł. Karolak 1939 r. (Z archiwum Nadleśnictwa Jarocin).
- Ryc. 2. Nowe granice województwa poznańskiego – plan z 1938 r. (Podział administracyjny Polski w II RP).
- Ryc. 3. Pałac w Margoninie siedziba Państwowego Nadleśnictwa Margonin Wieś oraz Państwowej Szkoły dla Leśniczych. (Z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana).
- Ryc. 4. Uroczyste wręczenie świadectw ukończenia szkoły, świadectwo wręcza dyr. Witold Łuczkiewicz – Margonin 1935 r. (Z archiwum rodzinnego Marii Łukowskiej-Glińskiej).
- Ryc. 5. Pamiątkowe tableau z Margonina leśniczego Stanisława Zielińskiego rok szkolny 1936/1937/1938. (Z archiwum rodzinnego Antoniego Zielińskiego).
- Ryc. 6. Świadectwo ukończenia kursu dla borowych w Kórniku z 1931 r. („Księga Rodów Leśnych” – archiwum rodziny Nowaków).
- Ryc. 7. Świadectwo ukończenia kursu dla podleśniczych w Wolsztynie z 1937 r. (Z archiwum rodzinnego Marii Wojnowskiej).
- Ryc. 8. Pałac w Krotoszynie, siedziba Publicznej Szkoły Leśnej. (Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Krotoszynie).
- Ryc. 9. Uroczyste otwarcie Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie – marzec 1938 r. (Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Krotoszynie).

Rozdział II

- Ryc. 1. Adam Loret. Naczelný Dyrektor Lasów Państwowych (Z archiwum DGLP w Warszawie).
- Ryc. 2. Gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki (Z archiwum Zbigniewa Zielińskiego).
- Ryc. 3 i 4. Dokumenty potwierdzające założenie kół PWL w Państwowych Nadleśnictwach Czeszewo i Bolewice (Archiwum Państwowe w Poznaniu).
- Ryc. 5. Plakat przygotowany na „Dzień Lasu” („Echa Leśne”).

- Ryc. 6. Odezwa zarządów głównych Rodziny Leśnika, Związku Leśników Polskich i Przysposobienia Wojskowego Leśników. („Dzieje najnowsze leśnictwa.”).
- Ryc. 7. Dzień lasu w Państwowym Nadleśnictwie Rychtal – 1938 r. (Z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana).
- Ryc. 8. Inż. Mieczysław Tarchalski (Z archiwum Zbigniewa Zielińskiego).
- Ryc. 9. Inż. Florian Budniak (Z archiwum rodzinnego Barbary Bugajskiej).
- Ryc. 10 i 11. Unieszkodliwianie przeciwnika metodą „dżu-dzi-tsu” oraz tresura psa służbowego („Echa Leśne”).
- Ryc. 12. Pamiątkowe zdjęcie uczestników kursu PWL w Margoninie (Z archiwum rodzinnego Barbary Bugajskiej).
- Ryc. 13. Przyszli członkowie PWL – uczniowie Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie podczas zajęć z musztry. Meldunek przyjmuje por. Florian Budniak – Margonin 1938 r. (Ze zbiorów Waldemara Janiszewskiego).
- Ryc. 14, 15, 16. Przewodnik Gajowego oraz instrukcje w nim zawarte (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 17. Odznaka PWL (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 18. Legitymacja PWL (Z archiwum rodzinnego Jerzego Tomczaka).
- Ryc. 19. Zaświadczenie o prawie noszenia broni (Z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana).
- Ryc. 20. Wzory patek mundurowych (Tablice barwne – opr. Leszek Sławomir Pręcikowski).
- Ryc. 21.1/ 21.2/ 21.3. Przykłady oryginalnych patek (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 22. Wzory patek mundurowych (Tablice barwne – opr. Leszek Sławomir Pręcikowski).
- Ryc. 23.1/ 23.2. Przykłady oryginalnych patek (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 24.1/ 24.2./ 24.3./ 24.4. Przykłady oryginalnych orłów i gałęzek dębowych (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 25. Przykłady oryginalnych patek leśników lasów prywatnych (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 26. Reklama Państwowej Wytwórni Uzbrojenia w Warszawie („Echa Leśne”).
- Ryc. 27. Rekonstrukcja historyczna (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 28. Samochód „treningowy” marki Praga Picollo M 1928 (Z archiwum rodzinnego Barbary Bugajskiej).
- Ryc. 29. Reklama marki Phanomen (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 30. Artykuł inż. Floriana Budniaka zamieszczony w „Echach Leśnych” (Z archiwum IBL w Sękocinie).

- Ryc. 31. Wykładowcy Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie – 1.04.1939 r. (Z archiwum rodzinnego Andrzeja Nowaka).
- Ryc. 32. Kursanci Publicznej Szkoły Leśnej w Krotoszynie podczas zajęć strzeleckich, 1938 r. (jak wyżej).

Rozdział III.

- Ryc. 1. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Zielonka z 19.07.1936 r. (Ze zbiorów OKL w Gołuchowie).
- Ryc. 2. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Fundacji „Zakłady Kórnickie” z 1937 r. (Z archiwum rodzinnego Tadeusza Świgonia).
- Ryc. 3. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo (niepełna) z 17.04.1939 r. (Z archiwum rodzinnego Macieja Borczyńskiego).
- Ryc. 4. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Miłosław-Bagatelka (niepełna) z 1937 r. (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 5. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Głożyna, lata 30. (Z archiwum Nadleśnictwa Czarniejewo).
- Ryc. 6. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Kąty z 1933 r. (Z archiwum rodzinnego Romualda Zielińskiego).
- Ryc. 7. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Oborniki z lat 1935-1939 (Z archiwum Nadleśnictwa Oborniki).
- Ryc. 8. Załoga prywatnego Nadleśnictwa Zielonagóra – Majorat Obrzycko, koniec lat 20. (Z archiwum rodzinnego Tadeusza Haufy).
- Ryc. 9. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Wronki ok. 1937 r. (Z archiwum rodzinnego Henryka Meissnerowskiego).
- Ryc. 10. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Sieraków z 1936 r. (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 11. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Drawsko z 1935 r. (Z archiwum rodzinnego Przemysława Antkowiaka).
- Ryc. 12. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Promno lata 30. (Z archiwum Nadleśnictwa Sarbia).
- Ryc. 13. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Grabowno z 1932 r. (Z archiwum Nadleśnictwa Kaczory).
- Ryc. 14. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Durowo z 09.09.1938 r. (Z archiwum Nadleśnictwa Durowo).
- Ryc. 15. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Podanin z 08.05.1934 r. (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Żurowskiego).
- Ryc. 16. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Gołąbki z 1938 r. (Z archiwum Nadleśnictwa Gołąbki).
- Ryc. 17. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Szczepanowo ok. 1930 r. (Z archiwum Nadleśnictwa Gołąbki).

- Ryc. 18. Załogi Państwowych Nadleśnictw Wanda i Rychtal ok. 1936 r. (Z archiwum rodzinnego Marii Łukowskiej-Glińskiej).
- Ryc. 19. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Rychtal ok. 1938 r. (Z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana).
- Ryc. 20. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Leszno 1936 r. (Z archiwum Andrzeja Skibińskiego).
- Ryc. 21. Załoga Państwowego Nadleśnictwa Koło – początek lat 30. (Z archiwum Nadleśnictwa Koło).
- Ryc. 22 i 23. Rekonstrukcja historyczna (Ze zbiorów autora).

Rozdział IV.

- Ryc. 1. Budynek Nadleśnictwa Rychtal z siedzibą w Sadogórze (Z archiwum Nadleśnictwa Syców).
- Ryc. 2. Reimann i Pytel na motocyklach (Z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana).
- Ryc. 3. Agresja niemiecka na Polskę – symboliczne zdjęcie ukazujące niemieckie „zwycięstwo” (Bundes Archiw – Berlin).

Rozdział V.

- Ryc. 1. Egzekucja w Kórniku 20.10.1939 r. (Bundes Archiw – Berlin).

Rozdział VI.

- Ryc. 1. Mapa podziału terenowo-administracyjnego „Kraju Warty” (Archiwum Ludwika Miśka).

Rozdział VII.

- Ryc. 1. Oberforsterei Wanda (Z archiwum rodzinnego Kazimierzy Biernat).
- Ryc. 2. Tablica urzędowa Nadleśnictwa Koło z okresu okupacji niemieckiej (Ze zbiorów Tomasza Mroczkowskiego).
- Ryc. 3. Płaszcz służbowy wz. 38 wyższego urzędnika niemieckiej administracji leśnej – nadleśniczy lasów rządowych – Forstmeister (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 4. Mundur służbowy wz. 38 leśniczego rewirowego (Revierforster) lasów nadzorowanych przez Wehrmacht. (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 5. Mundur służbowy wz. 36 leśniczego rewirowego (Revierforster) lasów nadzorowanych przez Luftwaffe. (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 6. Mundur służbowy wz. 40 strażnika leśnego – Waldchuter – Forstschotzkommando (Ze zbiorów autora).

Rozdział VIII.

- Ryc. 1. Cyryl Ratajski (Z archiwum rodzinnego Lecha Pernaka).
Ryc. 2. Teofil Lorkiewicz (Z archiwum RDLP w Toruniu).
Ryc. 3. Stanisław Borczyński (Z archiwum rodzinnego Barbary Bugajskiej).

Podrozdział 8.1

- Ryc. 1. Ciężki bombowiec Handley Page 51 „Halifax” (Z archiwum Ludwika Miśka).

Rozdział IX.

- Ryc. 1. Józef Świgoń (Z archiwum rodzinnego Tadeusza Świgionia).
Ryc. 2. Leśniczówka Drapałka I – stan obecny (Foto. autor).
Ryc. 3. Egzemplarz pisma „Polska Narodowa” nr 106 z dnia 27.06.1942 r. (Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej).
Ryc. 4. Egzemplarz pisma „Bóg i Ojczyzna” maj 1942 r. (Ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej).
Ryc. 5. Czesława Świgoń (Z archiwum rodzinnego Tadeusza Świgionia).
Ryc. 6. Sabina Malińska (Z archiwum rodzinnego Tadeusza Świgionia).
Ryc. 7. Władysław Małecki (foto. „Kórnik i Bnin.”).
Ryc. 8. Stefan Bartkowiak (Z archiwum rodzinnego Tadeusza Świgionia).
Ryc. 9. Leśniczówka Mieczewo – stan obecny (Foto. autor).
Ryc. 10. Józef Krzyżanek (Z archiwum rodzinnego Tadeusza Świgionia).
Ryc. 11. Leśniczówka Czmoń I (Z archiwum Nadleśnictwa Babki).
Ryc. 12. Adam Szumiński (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
Ryc. 13. Leśniczówka Czołowo – fot. z 1943 r. (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
Ryc. 14. Tadeusz Szczepaniak (Z archiwum rodzinnego Bożeny Smuszki z Murowanej Gośliny).
Ryc. 15. Czesław Schilf (foto. „Kórnik i Bnin.”).
Ryc. 16. Bronisław Szumiński (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
Ryc. 17. Franciszek Szumiński (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
Ryc. 18. Leśniczówka Podgaj – 1937 r. (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
Ryc. 19. Leśniczówka Podgaj – stan obecny (Foto. autor).
Ryc. 20. Mieczysław Szumiński (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).

- Ryc. 21. Las w Podgaju – wiosna 1940 r. (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego). Mieczysław Szumiński i Władysław Koczorowski (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
- Ryc. 22. Egzemplarz pisma „Dla Ciebie Polsko” (Z archiwum Mieczysława Szumińskiego).
- Ryc. 23. Bernard Płończak (Z archiwum Waldemara Janiszewskiego).
- Ryc. 24. Ignacy Jóźwiak (Z archiwum rodziny Jóźwiaków).
- Ryc. 25. Gajówka Kamionka I – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 26. Podwórze Leśniczówki Czołowo – 1940 r. Mieczysław Szumiński (z prawej) rozmawia z Konradem Łatanowiczem, redaktorem naczelnym „DCP”. (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
- Ryc. 27. Wśród członków organizacji „DCP” siedzą brytyjscy jeńcy wojenni. (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Szumińskiego).
- Ryc. 28. Michał Wabiński (Z archiwum rodzinnego Haliny Wabińskiej).
- Ryc. 29. Leśniczówka Ziomek – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 30. Obwieszczenie namiestnika „Kraju Warty” z 22.08.1942 r. o wykonaniu wyroków śmierci. („Dzieje Śremu”).
- Ryc. 31. Mieczysław Nowak (Z archiwum rodzinnego Huberta Nowaka).
- Ryc. 32. Dwór w Mechlinie – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 33. Ludwik Kasprzyk (Z archiwum rodziny Kasprzyków).
- Ryc. 34. Jan Wróblewski (Z archiwum rodzinnego Pelagii Wróblewskiej).
- Ryc. 35. Dom leśny Mechlin – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 36. Kazimierz Grześkowiak (Z archiwum Macieja Borczyńskiego).
- Ryc. 37. Jan Błaszak (Jak wyżej).
- Ryc. 38. Gajówka Grobelka k. Czmonia – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 39. Władysław Florkowski (Z archiwum rodzinnego Marii Nikonowicz).
- Ryc. 40. Obozowa fotografia Władysława Florkowskiego (Z archiwum Muzeum w Oświęcimiu).
- Ryc. 41. Stanisław Florkowski (Z archiwum rodzinnego Marii Nikonowicz).
- Ryc. 42. Stanisław Zieliński (Z archiwum rodzinnego Antoniego Zielińskiego).
- Ryc. 43. Leśniczówka Brzozowiec – 1942 r. (Jak wyżej).
- Ryc. 44. Leśniczówka Brzozowiec – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 45. Jerzy Handke (Z archiwum rodzinnego Andrzeja Handke).
- Ryc. 46. Franciszek Unrug (Z archiwum Romana Plebańskiego).
- Ryc. 47. Leśniczówka Ludwikowo – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 48. Władysław Mańczak (Z archiwum rodzinnego Antoniego Mańczaka).

- Ryc. 49. Junkers W 34 (pocztówka ze zbiorów autora).
- Ryc. 50. Depesza szyfrowa AK z 17.08 1943 r. do Wydziału Specjalnego Naczelnego Wodza w sprawie placówek zrzutowych w Wielkopolsce. (Z archiwum Mariana Woźniaka).
- Ryc. 51. Wykaz ładunku zrutowego placówki „Proso II” nr 1402, operacji powietrznej „Flat 23” z dn. 14.09.1943 r. (Z archiwum Mariana Woźniaka).
- Ryc. 52. Alfred Furmański alias Józef Hoffmann (Z archiwum rodzinnego Ireny Strzelczyk).
- Ryc. 53. Szczepan Rybak (Z archiwum rodzinnego Bogdana Rybaka).
- Ryc. 54. Wawrzyniec Chałupka (Z archiwum rodzinnego Władysława Chałupki).
- Ryc. 55. List gończy za plutonowym Wawrzyńcem Chałupką (Jak wyżej).
- Ryc. 56. Jan Chałupka (Jak wyżej).
- Ryc. 57. Stefan Chałupka (Jak wyżej).
- Ryc. 58. Leśniczówka Janowo – fot. międzywojenne. (Z archiwum Kazimierza Matyska).
- Ryc. 59. Leśniczówka Janowo – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 60. Brytyjski kontener zrutowy C.L.E Mk. III (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 61. Eugeniusz Szczepański (Z archiwum Macieja Borczyńskiego).
- Ryc. 62. Gajowy Aleksy Odrobny podczas obchodu (objazdu) Leśnictwa Jezierce, 1930 r. (Z archiwum rodzinnego Jadwigi Odrobnej).
- Ryc. 63. Aleksy Odrobny (Jak wyżej).
- Ryc. 64. Stanisław Łuczak (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Łuczaka).
- Ryc. 65. Teodor Łyszczak (Z archiwum rodzinnego Bogdana Łyszczaka).
- Ryc. 66. Stanisław Szkaradowski (Z archiwum RDLP w Poznaniu).
- Ryc. 67. Leśniczówka Smolarnia – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 68. Władysław Twardowski (Z archiwum rodzinnego Barbary Werblińskiej).
- Ryc. 69. Leśniczówka Jedlec – fot. z 1961 r. (Z archiwum rodzinnego Ryszarda Karpińskiego).
- Ryc. 70. Stanisław Darowny (Z archiwum rodziny Darownych).
- Ryc. 71. Albin Glapa (Z archiwum rodzinnego Franciszka Glapy).
- Ryc. 72. Doniesienia karne sporządzone przez „Huberta”. (Z archiwum Edmunda Jakubka).
- Ryc. 73. Raport „Huberta” w sprawie zrzutów alianckich i zdradzie w szeregach AK w Poznaniu. (Jak wyżej).
- Ryc. 74. Stanisław Piekarski (Z archiwum RDLP w Poznaniu).
- Ryc. 75. Mieczysław Nowak (Z archiwum rodzinnego Barbary Nowak).
- Ryc. 76. Sylwester Bałamęcek (Z archiwum rodzinnego Marka Tuszyńskiego).

- Ryc. 77. Przed wejściem do Leśniczówki Nowy Staw stoi Jan Bałamącek wraz ze siostrą Kazimierą – fot. ok. 1942 r. (Jak wyżej).
- Ryc. 78. Leśniczówka Nowy Staw – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 79. Jan Bałamącek (Z archiwum rodzinnego Eugeniusza Bałamącka).
- Ryc. 80. Gajówka Fabryka – fot z lat 50. (Z archiwum rodziny Bielawskich).
- Ryc. 81. Gajówka Fabryka – stan obecny (Foto. Agata Kaźmierczak).
- Ryc. 82. Władysław Bielawski (Z archiwum rodziny Bielawskich).
- Ryc. 83. Przed Leśniczówką Łąkociny stoi Albin Glapa – fot. z lat 50. (Z archiwum rodzinnego Franciszka Glapy).
- Ryc. 84. Leśniczówka Łąkociny – stan obecny. (Z archiwum Marka Tuszyńskiego).
- Ryc. 85. Walenty Cygan (Z archiwum Krystyny Smułkowskiej).
- Ryc. 86. Stefan „Bronek” Wyrembelski (Z archiwum rodzinnego Zbigniewa Wyrembelskiego).
- Ryc. 87. Bronisław Wichnowski (Z archiwum Ludwika Miśka).
- Ryc. 88. Leśniczówka Rąbczyn – Szczygliczka – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 89. Czesław Mocek (Z archiwum Edmunda Jakubka).
- Ryc. 90. Bunkier żołnierzy ppor. Mocka. (Jak wyżej).
- Ryc. 91. Józef Wojnowski (Z archiwum Marii Wojnowskiej).
- Ryc. 92. Franciszek Rybak (Z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana).
- Ryc. 93. Leon Ławniczak (Z archiwum rodzinnego Marii Dzikowskiej).
- Ryc. 94. Leśniczówka Stawiszyn – fot. z lat 50. (Z archiwum rodzinnego Jarosława).
- Ryc. 95. Czesław Bardzik (Z archiwum rodzinnego Jerzego Sprawki).
- Ryc. 96. Telesfor Krupa (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 97. Piotr Wrzański ps. „Tomasz” (Z archiwum Stanisława Wrońskiego).
- Ryc. 98. Alojzy Ślęk ps. „Witold” (Jak wyżej).
- Ryc. 99. Józef Ślęk ps. „Ryszard” (Jak wyżej).
- Ryc. 100. Eugeniusz Zawielak ps. „Cyryl” (Jak wyżej).
- Ryc. 101. Stanisław Kociński (Jak wyżej).
- Ryc. 102. Wawrzyniec Galant ps. „Znicz” (Jak wyżej).
- Ryc. 103. Jeden z zachowanych rozkazów podpisany przez Telesfora Krupę. (Ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Ostrzeszowie).
- Ryc. 104. Tomasz Gwóźdź (Z archiwum rodzinnego Kazimierzy Biernat).
- Ryc. 105. Leśniczówka Przytocznica – ok. 1930 r. (Z archiwum rodzinnego Marii Łukowskiej-Glińskiej).
- Ryc. 106. Leśniczówka Przytocznica – stan obecny (Z archiwum Nadleśnictwa Przedborów).
- Ryc. 107. Albin Łukowski (Z archiwum rodzinnego Marii Łukowskiej-Glińskiej).

- Ryc. 108. Leśniczówka Omieciny – foto z 1942 r. (Jak wyżej).
- Ryc. 109. Leśniczówka Omieciny – stan obecny. (Z archiwum Nadleśnictwa Przedborów).
- Ryc. 110. Witold Bytoński (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 111. Konrad Kalis ps. „Peter” – dowódca OP „Rybitwa” (Z archiwum Stanisława Wrońskiego).
- Ryc. 112. Wacław Kula ps. „Kruk” (Jak wyżej).
- Ryc. 113. Maciej Romanowski (Jak wyżej).
- Ryc. 114. Franciszek Jański (Jak wyżej).
- Ryc. 115. Józef Łyko ps. „Karlik” (Jak wyżej).
- Ryc. 116. Łucja Łubik – żona gajowego z Wesołej (Jak wyżej).
- Ryc. 117. Leśniczówka Wesoła – stan obecny (Z archiwum Nadleśnictwa Syców).
- Ryc. 118. Karol Pocha (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 119. Szkic bunkra wybudowanego pod stodołą Leśniczówki Wesoła. (Ze archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 120. Szkic konstrukcyjny bunkrów leśnych różnego przeznaczenia. (Jak wyżej).
- Ryc. 121. Szkic konstrukcyjny bunkrów leśnych różnego przeznaczenia. (Jak wyżej).
- Ryc. 122. Marian Czyżak (Z archiwum RDLP w Szczecinku).
- Ryc. 123. Leśniczówka Słupia koniec lat 30. (Z archiwum rodzinnego Stefana Matysiaka).
- Ryc. 124. Leśniczówka Słupia – stan obecny (Z archiwum LZD w Siemianicach).
- Ryc. 125. Edmund Witkowski (Z archiwum Waldemara Janiszewskiego).
- Ryc. 126. Leśniczówka Marianka Siemiańska – foto z lat 30. (Z archiwum rodzinnego Stefana Matysiaka).
- Ryc. 127. Bernard Reimann (Z archiwum rodzinnego Zdzisława Reimana).
- Ryc. 128. Jan Jeziorny ps. „Fryc” dowódca OP „Koniczynka”. (Z archiwum Stanisława Wrońskiego).
- Ryc. 129. Franciszek Kołodziejski ps. „Kasper” (Jak wyżej).
- Ryc. 130. Franciszek Olszówka (Jak wyżej).
- Ryc. 131. Franciszek Wierzchołek (Jak wyżej).
- Ryc. 132. Regina Kostecka – Bytońska ps. „Ciapek” (Jak wyżej).
- Ryc. 133. Budynek Nadleśnictwa Bralin – stan obecny. (Z archiwum Nadleśnictwa Syców).
- Ryc. 134. Józef Walerian Dyrbach ps. „Boruta” – dowódca Placówki AK Bralin. (Z archiwum Stanisława Wrońskiego).
- Ryc. 135. Leon Dyrbach (Jak wyżej).

- Ryc. 136. Ludwik Idczak (Jak wyżej).
- Ryc. 137. Ppor. c. w. Edmund Kubis (Jak wyżej).
- Ryc. 138. Leśniczówka Czermin - stan obecny. (Z archiwum Nadleśnictwa Syców).
- Ryc. 139. Ppor. c. w. Edward Pawlak ps. „Mewa”. (Z archiwum Stanisława Wrońskiego).
- Ryc. 140. Antoni Pawelka (Jak wyżej).
- Ryc. 141. Ks. Zbigniew Wroniewicz (Jak wyżej).
- Ryc. 142. Józef Moska (Z archiwum Jerzego Tarkowskiego).
- Ryc. 143. Henryk Ostojki (Z archiwum RDLP w Toruniu).
- Ryc. 144. Leśniczówka Głębozek – stan obecny (Z archiwum Nadleśnictwa Gołębki).
- Ryc. 145. Zygmunt Regulski (Z archiwum Waldemara Janiszewskiego).
- Ryc. 146. Kazimierz Kubiak (Z archiwum Nadleśnictwa Gołębki).
- Ryc. 147. Siedziba Państwowego Nadleśnictwa Gołębki – lata 30. (Jak wyżej).
- Ryc. 148. Nadleśnictwo Gołębki – stan obecny (Jak wyżej).
- Ryc. 149. Bogdan Hądzlik (Jak wyżej).
- Ryc. 150. Zbysław Hądzlik – Zastępca dowódcy oddziału. (Jak wyżej).
- Ryc. 151. Tadeusz Ostojki ps. „Zając” (Jak wyżej).
- Ryc. 152. Kazimierz Ostojki ps. „Rebel” (Jak wyżej).
- Ryc. 153. Bolesław Ostojki ps. „Chłop” (Jak wyżej).
- Ryc. 154. Karol Kostrzewski ps. „Ryś” (Jak wyżej).
- Ryc. 155. Jakub Gwiazda ps. „Żbik” (Jak wyżej).
- Ryc. 156. Stanisław Pawlik ps. „Wasył” (Jak wyżej).
- Ryc. 157. Franciszek Kurek ps. „Obywatel” (Jak wyżej).
- Ryc. 158. Zbudowania Leśniczówki Gołężnia – fot. z epoki. (Jak wyżej).
- Ryc. 159. Leśniczówka Gołężnia – stan obecny (Foto. Krzysztof Jankowski).
- Ryc. 160. Teodor Vogt (Z archiwum rodzinnego Magdaleny Orzechowskiej).
- Ryc. 161. Leśniczówka Promno – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 162. Jan Szambelańczyk (Z archiwum rodzinnego Andrzeja Szambelańczyka).
- Ryc. 163. Kazimierz Polcyn (Z archiwum rodzinnego Małgorzaty Polcyn – Derdy).
- Ryc. 164. Bronisław Polcyn (Jak wyżej).
- Ryc. 165. Budynek Państwowego Nadleśnictwa Kąty - stan obecny. (Z archiwum Nadleśnictwa Łopuchówko).
- Ryc. 166. Pismo nadleśniczego Gunthera Stirl'a z 2.12.1942 r. (Z archiwum rodzinnego Mieczysława Żurowskiego).
- Ryc. 167. Mieczysław Żurowski (Jak wyżej).
- Ryc. 168. Feliks Ziółkowski (Z archiwum rodzinnego Romualda Zielińskiego).

- Ryc. 169. Leonard Zieliński (Jak wyżej).
- Ryc. 170. Posiłek po leśnej wycieczce uczniów Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Wizytacja – podwórze Leśniczówki Łoskoń – 1936 r. (Z archiwum Antoniego Zielińskiego).
- Ryc. 171. Leśniczówka Łoskoń – stan obecny (Z archiwum Nadleśnictwa Łopuchówko).
- Ryc. 172. Stanisław Bekas (Z archiwum Nadleśnictwa Oborniki).
- Ryc. 173. Leśniczówka Mycin – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 174. Maksymilian Ferlas (Z archiwum rodzinnego Zbigniewa Ferlasa).
- Ryc. 175. Bernard Wiza (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 176. Jan Flis (Z archiwum rodzinnego Jakuba Flisa).
- Ryc. 177. Leśniczówka Lipka – stan obecny (Foto. Jarosław Bator).
- Ryc. 178. Bolesław Szreybrowski (Z archiwum rodzinnego Barbary Urbańskiej).
- Ryc. 179. Leśniczówka Niemieczkowo – stan obecny (Foto. Jarosław Bator).
- Ryc. 180. Namiestnik „Kraju Warty” Artur Greiser na polowaniu w lasach majątku Obrzycko – 1944 r. (Z archiwum rodzinnego Barbary Urbańskiej).
- Ryc. 181. Karta wstępu na proces Artura Greisera wystawiona dla Bolesława Szreybrowskiego – 1946 r. (Jak wyżej).
- Ryc. 182. Marceli Krzycki (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 183. Wojciech Czeakała (Z archiwum Gabriela Czeakały).
- Ryc. 184. Odpis pisma potwierdzający przydatność dla „gospodarki okupanta” leśniczego Wojciecha Czeakały. (Jak wyżej).
- Ryc. 185. Leśniczówka Jaktorowo – lata 30. (Jak wyżej).
- Ryc. 186. Pokój myśliwski w Leśniczówce Jaktorowo. (Jak wyżej).
- Ryc. 187. Leśniczówka Jaktorowo – stan obecny (Foto. Szymon Nowak).
- Ryc. 188. Franciszek Kasprzak (Z archiwum Waldemara Janiszewskiego).
- Ryc. 189. Leśniczówka Głuchowiec (Foto autor).
- Ryc. 190. Pracownicy Leśnictwa Głuchowiec – Wiosna 1940 r. (Z archiwum Jarosława T. Łożyńskiego).
- Ryc. 191. Leśniczówka Zamość – stan obecny. (Foto. Zbigniew Rusinek).
- Ryc. 192. Kazimierz Perlikiewicz (Z archiwum JTL).
- Ryc. 193. Spotkanie harcerskie. (Jak wyżej).
- Ryc. 194. Franciszek Nawrot (Z archiwum Heleny Preiss).
- Ryc. 195. Alfred Kołodziej (Z archiwum Jarosława Mikołajczaka).
- Ryc. 196. Leśniczówka Pustelnia – stan obecny. (Foto. Jarosław Mikołajczak).

- Ryc. 197. Wacław Świerkowski (Z archiwum JTŁ).
- Ryc. 198. Jan Łodyga (Jak wyżej).
- Ryc. 199. Leśniczówka Samita – zima 1942 r. (Jak wyżej).
- Ryc. 200. Leśniczówka Samita – stan obecny (Foto. Jarosław Mikołajczak).
- Ryc. 201. Józef Nowak (Z archiwum JTŁ).
- Ryc. 202. Leśniczówka Szostaki – stan obecny (Foto. autor)
- Ryc. 203. Jan Przylepa (Z archiwum JTŁ).
- Ryc. 204. Stanisław Mądrawski (Jak wyżej).
- Ryc. 205. Antoni Jarochowski (Jak wyżej).
- Ryc. 206. Leśniczówka Gospódka – stan obecny (Foto autor).
- Ryc. 207. Józef Chwirot (Ze zbiorów autora).
- Ryc. 208. Zygmunt Bukowski (Z archiwum JTŁ).
- Ryc. 209. Szczepan Kołodziej (Jak wyżej).
- Ryc. 210. Jan Kałka (Jak wyżej).
- Ryc. 211. Franciszek Drzazga (Jak wyżej).
- Ryc. 212. Czesław Tomaszuk (Jak wyżej).
- Ryc. 213. Adam Pohl (Z archiwum rodzinnego Zygmunta Pohla).
- Ryc. 214. Leśniczówka Pławiska – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 215. Oberforsterei Hammerheide – pocztówka z I poł. XX w. (Z archiwum Nadleśnictwa Karwin).
- Ryc. 216. Budynek Oberforsterei Hammerheide – stan obecny. (Foto. autor).
- Ryc. 217. Edmund Maron (Z archiwum JTŁ).
- Ryc. 218. Paweł Gapski (Jak wyżej).
- Ryc. 219. Joachim Mumot (Jak wyżej).
- Ryc. 220. Józef Grześ (Jak wyżej).
- Ryc. 221. Stanisław Staszek (Jak wyżej).
- Ryc. 222. Władysław Antkowiak (Z archiwum Przemysława Antkowiaka).
- Ryc. 223. Leśniczówka Łężno fot. lata 40. (Jak wyżej).
- Ryc. 224. Leśniczówka Przecznik fot. lata 40. (Jak wyżej).
- Ryc. 225. Piotr Kurpisz (Z archiwum rodzinnego Andrzeja Kurzawskiego).
- Ryc. 226. Gajówka Niepruszewo – Huby – stan obecny.
- Ryc. 227. Franciszek Przybylski (Z archiwum RDLP w Poznaniu).
- Ryc. 228. Stanisław Myssak (Z archiwum rodzinnego Edwarda Laskowskiego).
- Ryc. 229. Leśniczówka Rakoniewice – fot. lata 60. (Jak wyżej).
- Ryc. 230. Ks. Marian Samoliński (Jak wyżej).
- Ryc. 231. Widok ogólny stogu z sianem. (Z archiwum Adama Myssaka).
- Ryc. 232. Szałas ukryty wewnątrz stogu. (Jak wyżej).
- Ryc. 233. Franciszek Myssak (Jak wyżej).

- Ryc. 234. Leśniczówka Siekówko – fot. z lat 30. (Jak wyżej).
- Ryc. 235. Leśniczówka Siekówko – stan obecny. (Z archiwum Nadleśnictwa Kościan).
- Ryc. 236. Czesław Przybecki (Z archiwum Andrzeja Skibińskiego).
- Ryc. 237. Edmund Nandzik (Jak wyżej).
- Ryc. 238. Rodzina Nowaków przed Leśniczówką Księginki, lata 30. (Z archiwum rodzinnego Andrzeja Nowaka).
- Ryc. 239. Leśniczówka Księginki – stan obecny (Foto. Maciej Augustyniak).
- Ryc. 240. Marian Samelczak (Z archiwum rodzinnego Barbary Samelczak).
- Ryc. 241. Gajówka Wronowo – stan obecny (Foto. Robert Halaburda).
- Ryc. 242. Mapa podziału jednostek organizacyjnych Poznańskiego Okręgu Armii Krajowej, stan na 1944 r. (Z archiwum Ludwika Miśka).

Rozdział X.

- Ryc. 1. Wincenty Haufa (Z archiwum Tadeusza Haufy).
- Ryc. 2. Gajówka Jaglina – fot. z lat 60. (Z archiwum rodziny Lewickich).
- Ryc. 3. Leśniczówka Maryłówka – stan obecny (Foto. Jarosław Bator).
- Ryc. 4. Ppor. Sergiusz Iliaszewicz ps. „Zygmunt Sokołowski” (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 5. Gajówka Siodłowo – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 6. Stanisław Sommerfeld (Z archiwum Nadleśnictwa Łopuchówko).
- Ryc. 7. Leśniczówka Stęszewko – stan obecny (Z archiwum LZD w Zielonce).
- Ryc. 8. Stefan Dutkiewicz (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 9. Leśniczówka Ciświca Nowa – stan obecny (Z archiwum Nadleśnictwa Grodziec).
- Ryc. 10. Gajówka Płęsy, fot. z lat 60. (Z archiwum Nadleśnictwa Przedborów).
- Ryc. 11. Antoni Buliński (Z archiwum Andrzeja Bulińskiego).
- Ryc. 12. Leśniczówka Brzeziny fot. z lat 40. (Z archiwum rodziny Sierakowskich).
- Ryc. 13. Leśniczówka Brzeziny – stan obecny (Foto. Jarosław Tomczak).
- Ryc. 14. Kpt. Grigorij S. Timczenko ps. „major Tim”, Dimitrij E. Borisenko, Maria A. Kriukowa. (Z archiwum Zenona Szymankiewicza).
- Ryc. 15. Dokument spisany dnia 17.09.1944 r. przez „majora Tima” potwierdzający uczestnictwo i pomoc w wykonaniu zadań specjalnych przez Marchwickiego i Bulińskiego. (Z archiwum rodzinnego Andrzeja Bulińskiego).
- Ryc. 16. Ten sam dokument w wersji polskobrzmiącej przetłumaczony z oryginału na posterunku Milicji w Ostrzeszowie (Jak wyżej).

- Ryc. 17. Franciszek Budniak wraz z wnuczką Basią – Sarnice 1938 r. (Z archiwum rodzinnego Barbary Bugajskiej).
- Ryc. 18. Leśniczówka Sarnice – 1926 r. (Jak wyżej).
- Ryc. 19. Leśniczówka Sarnice – stan obecny (Foto. autor).
- Ryc. 20. Mapa przedstawiająca miejsca lądowania, przemarszu i walk grup spadochronowo-wywiadowczych w okupowanej Wielkopolsce w latach 1944-1945. (Opracował Z. Szymankiewicz).

Skróty

AK – Armia Krajowa

BCh – Bataliony Chłopskie

c. w. – czasu wojny (np. ppor. c. w.)

czł. – członek (organizacji)

DGLP – Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych (terminologia współczesna)

dh. – druch

DLP – Dyrekcja Lasów Państwowych (terminologia obowiązująca do 1939 r.)

DOK – Dowództwo Okręgu Korpusu

Dom Żołnierza – siedziba i areszt Gestapo w Poznaniu

DVL – Deutsche Volksliste (Niemiecka Lista Narodowościowa)

dyw. – dywizji

„EKW” – Encyklopedia Konspiracji Wielkopolskiej

Foto – fotografia

Fort VII – Więzienie Policji Bezpieczeństwa w Poznaniu

gen. – generał

Gestapo – Geheime Staatspolizei (Tajna Policja Państwowa)

GG – Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)

hm. – harcmistrz

inż. – inżynier

IR – Inspektorat Rejonowy

Kedyw – Kierownictwo Dywersji

KG – Komenda Główna (AK)

KOP – Korpus Ochrony Pogranicza

kpł. – kapral

kpt. – kapitan

ks. – ksiądz

LP – Lasy Państwowe

LWP – Ludowe Wojsko Polskie

LZD – Leśny Zakład Doświadczalny

mjr – major
mps. – maszynopis
NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR
NN – osoba nieznana
NOB – Narodowa Organizacja Bojowa
NOW – Narodowa Organizacja Wojskowa
ofic. – oficer
OZLP – Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych (terminologia obowiązująca po wojnie)
p.o. – pełniący obowiązki
pchor. – podchorąży
plut. – plutonowy
płk. – pułkownik
PN – Polska Niepodległa
podofic. – podoficer
por. – porucznik
pow. – powiat
PP (pp) – pułk piechoty
ppor. – podporucznik
ps. – pseudonim
PW – Przysposobienie Wojskowe
PWL – Przysposobienie Wojskowe Leśników
RDLP – Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych (terminologia współczesna)
RP – Rzeczpospolita Polska
SGGW – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie
sierż. – sierżant
SS – Schutzstaffel (Sztafety Ochronne)
st. sierż. – starszy sierżant
szer. – szeregowy
SzSz – Szare Szeregi
TOK – Tajna Organizacja Konspiracyjna
TON – Tajna Organizacja Narodowa
TOW – Tajna Organizacja Wojskowa
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UP – Uniwersytet Poznański
Wlkp. – Wielkopolska
woj. – województwo
WP – Wojsko Polskie
WSGO „Warta” – Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”

WTOP – Wielkopolska Tajna Organizacja Powstańców

wz. – wzór

Wyd. – wydane

ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego

ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

Żabikowo – Więzienie Policji Bezpieczeństwa w Poznaniu (Obóz)

XIII. Bibliografia

Archiwalia:

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Archiwum Państwowe w Poznaniu oddział w Gnieźnie

Literatura:

Bałamącek E., Tuszyński M., „Ród Bałamącków i potomkowie”, Ostrów Wielkopolski 2013.

Blimel H., „Okupacyjne harce. Szare Szeregi w Buku w okresie okupacji 1939-1945”, Poznań 1991.

Borczyński M., „Almanach polskich leśników kombatanów”, OKL w Gołuchowie, Poznań 1997.

Borczyński M., Sztuka J., „Leśnicy Wielkopolski w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej oraz naukach leśnych i w zawodzie”, Poznań 2007.

Broda J., „Dzieje najnowsze leśnictwa w Polsce 1918-2006”, t. I, Warszawa 2007.

Budniak F., „Od PWL do batalionu Las”, OKL w Gołuchowie, Poznań 1994.

Dorc A.T., „Publiczna Szkoła Leśna w Krotoszynie”, Sylwan nr 11, 1995.

Dorc K., „Materiały do historii Nadleśnictwa Koło”, Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Koło, Gaj Stolarski 2015.

Gierka R., „Oborniczanie w II wojnie światowej”, t. II, maszynopis, Oborniki 2002.

Hołubecka-Zielnica A., Zielnica K., „Był taki czas... Pogranicze polsko-niemieckie”, Syców – Kępno – Ostrzeszów, Wspomnienia i relacje z lat 1918-1958, Wrocław – Syców 2011.

Jakubek E., „Ostrowski Ośrodek Armii Krajowej”, Ostrów Wielkopolski 2005.

Jamroziak W., Młynarz K., „Z lat okupacji – Wspomnienia Wielkopolan o życiu codziennym 1939-1945”, Poznań 1983.

Krawiarz K., „Leśniczówka Drapałka I (Borówiec) - bastion polskości”, Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu, Poznań – Kórnik 1989.

Łożyński J.T., „Sierakowskie Zeszyty Historyczne”, Sieraków 2012.

Matysiak S., „Zdarzyło się w Siemianicach”, Kępno 2010.

Misiek L., „Armia Krajowa Inspektorat Rejonowy Środa”, Poznań 2014.

Misiek L., „Lotnicze historie”, Poznań 2005.

Miśkiewicz B., „Z dziejów łowiectwa w Wielkopolsce”, Poznań 1994.

Nawrocki S., „Terror policyjny w „Kraju Warty” 1939-1945”, Poznań 1973.

Nawrocki S., „Dzieje Środy Wielkopolskiej i jej regionu”, t. II, Środa Wielkopolska 1990.

Polskie Państwo Podziemne w Wielkopolsce 1939-1945, t. I,II,III,IV,V, dodatek specjalny „Głosu Wielkopolskiego”

- Pręcikowski L.S., „Nadleśnictwo Koło: dzieje administracji leśnej na tle przyrodniczo-gospodarczym osnute”, Lasy Państwowe – Nadleśnictwo Koło, Gaj Stolarski 2015.
- Pręcikowski L.S., „Nadleśnictwo Przedborów: historia i współczesność”, Lasy Państwowe –Nadleśnictwo Przedborów, Przedborów 2010.
- Przewodnik Gajowego, Grodno 1937.
- Radziwańczyk K., „Akcja Tannenberg grup operacyjnych Sipo i SD w Polsce. Jesień 1939”, „Przegląd Zachodni” nr 5, 1966.
- Rezler M., „Dzieje Śremu”, WBP i CK, Poznań 2003.
- Rocznik Nadnotecki, t. XIX- XX, Muzeum Okręgowe w Pile 1988/89.
- Skibiński A., „Lasy Doliny Obrzańskiej”, OKL w Gołuchowie, 2014.
- Skibiński A., „Z dziejów leśnictwa w Wielkopolsce. Wspomnienia z lasów nadobrzańskich”, Kościan 2008.
- Sprawka J.B., „Zapach lasu”, Polyhymnia, Lublin 2007.
- Szczerbicki E., „Księga rodów leśnych”, Warszawa 2013.
- Szumiński M., „Zamiast szkolnego dzwonka”, Odolanów 1989.
- Szymankiewicz Z., „Poznań we wrześniu 1939”, Poznań 1985.
- Szymankiewicz Z., „Spadochrony nad okupowaną Wielkopolską”, Poznań 1979.
- Szymankiewicz Z., „Udział leśników w ruchu oporu i walkach partyzanckich w Wielkopolsce”, Sylwan, 1988.
- Szymankiewicz Z., „W konspiracji wielkopolskiej 1939-1945”, ABOS, Poznań 1992.
- Śniegocki R., Brzostowska M., „Lasy od pokoleń dla pokoleń. 95 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu”, Chrzanów 2015.
- Tarchalski M., „Na ścieżkach małej wojny”, OKL w Gołuchowie , Poznań 1994.
- Tarkowski J., „Martyrologium leśników RDLP – Piła”.
- Topolski J., Polak B., „Gniezno i ziemia gnieźnieńska: Walka o w wolność narodową i społeczną 1918-1945”, Gniezno 1978.
- Weyman S., Gomolec L., „Kórnik i Bnin w walkach o wolność w latach 1794-1945”, Poznań – Kórnik 1976.
- Woźniak M., „Zaopatrzeniowe zrzuty lotnicze dla Poznańskiego Okręgu Armii Krajowej w 1943 roku”, Kronika Wielkopolski nr 2, 1993.
- Woźniak M., „Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939-1945”, Poznań 1998.
- Wroński S., „Armia Krajowa na pograniczu południowej Wielkopolski i Śląska”, maszynopis pracy magisterskiej, Opole 1972.
- Zieliński Z., „Leśnicy na frontach II wojny światowej”, Ząbki 2007.
- Zielonka J., „Szkice z dziejów Krzywinia”, Kościan 1987.
- Zielonka J., „Zbrodnie Wehrmachtu”, Leszno 2007.

Podziękowania

Pragnę wyrazić moją ogromną wdzięczność wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tej publikacji. W pierwszej kolejności dziękuję rodzinom „Braci Leśnej”, do których udało mi się dotrzeć, by usłyszeć bezpośrednią relację o swoich bliskich. Dzieliliście się Państwo często w bardzo osobisty sposób posiadanymi wspomnieniami oraz rodzinnymi dokumentami, mogąc po wielu latach odświeżyć zacierające się w pamięci epizody minionego czasu, często smutne i tragiczne, lecz prawdziwe, uznając za obowiązek wobec swych przodków, by pamięć o nich utrwalić dla następnych pokoleń.

Serdecznie dziękuję Panu profesorowi Władysławowi Chałupce za okazaną pomoc i nadzór merytoryczny nad pracą. Dziękuję Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu za patronat i wsparcie, dzięki któremu publikacja została wydana. Na końcu bardzo ciepło dziękuję mojej żonie Justynie, która podczas pisania powyższego materiału cały czas służyła mi pomocą.